



CENTRUM  
WIEDZY  
REWITALIZACJA

WWW.REWITALIZACJA.CENTRUMWIEDZY.ORG  
E-MAIL: REWITALIZACJA@UML.LODZ.PL  
TEL.: +48 (42) 638-57-58  
FAX: +48 (42) 638-57-29

**ŁÓDŹ REWITALIZUJE**

# ZESTAW ANALIZ I REKOMENDACJI W ZAKRESIE SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ SYTUACJI OBSZARU PILOTAŻOWEGO

WYKONAWCA: EGO – EVALUATION FOR GOVERNMENT ORGANIZATIONS S.C.  
KAROL OLEJNICZAK, BARTOSZ LEDZION

**W RAMACH PROJEKTU PILOTAŻOWEGO  
PN. OPRACOWANIE MODELU PROWADZENIA REWITALIZACJI  
OBSZARÓW MIEJSKICH NA WYBRANYM OBSZARZE W MIEŚCIE ŁODZI**





WWW.REWITALIZACJA.CENTRUMWIEDZY.ORG  
E-MAIL: REWITALIZACJA@UML.LODZ.PL  
TEL.: +48 (42) 638-57-58  
FAX: +48 (42) 638-57-29

# Zestaw analiz i rekomendacji w zakresie sytuacji społeczno-gospodarczej pilotażowego obszaru rewitalizacji Łodzi.

Raport końcowy z badania  
zrealizowanego przez EGO – Evaluation for Government Organizations s.c.  
na zlecenie Urzędu Miasta Łodzi



## Redakcja

dr Izabela Grabowska, Bartosz Ledzion, Paweł Śliwowski

## Autorzy

dr Anna Borowczak, dr Anna Domaradzka, dr Izabela Grabowska, Joanna Kawalec,  
Wiktor Mrozowski (mapy), Zofia Polańska, Paweł Śliwowski

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską  
z Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

## Spis treści

<b>1. Wstęp</b> .....	<b>3</b>
<b>2. Instytucjonalny kontekst rewitalizacji (przegląd dokumentów strategicznych)</b> .....	<b>7</b>
2.1 Poziom krajowy .....	8
2.2 Poziom regionalny .....	13
2.3 Poziom lokalny .....	15
2.4 Dokumenty Programujące Perspektywę Unii Europejskiej na lata 2014-2020 .....	25
2.5 Zbiorcze zestawienie różnic .....	27
<b>3. Sytuacja społeczna centrum Łodzi w świetle wcześniejszych badań</b> .....	<b>32</b>
<b>4. Perspektywa instytucji (w tym pracodawców)</b> .....	<b>43</b>
4.1 Realizacja wywiadów.....	43
4.2 Zasoby instytucji i współpraca między nimi .....	45
4.3 Relacje z odbiorcami pomocy .....	58
4.4 Możliwości poprawy sytuacji i aktywizacji osób wykluczonych.....	66
4.5 Rola lokalnych liderów.....	74
<b>5. Perspektywa mieszkańców</b> .....	<b>80</b>
5.1 Realizacja wywiadów.....	80
5.2 Charakterystyka społeczności i mieszkańców .....	85
5.4 Kapitał społeczny i instytucjonalny .....	138
5.5 Co mieszkańcy myślą o rewitalizacji.....	155
<b>6. Problemy czynszowe</b> .....	<b>161</b>
6.1 Realizacja wywiadów.....	161
6.2 Charakterystyka grupy osób zadłużonych .....	163
6.3 Subiektywny obraz przyczyn powstawania zadłużeń czynszowych – perspektywa dłużników .....	172
6.4 Opinie na temat polityki mieszkaniowej – perspektywa zadłużonych.....	179
6.5 Subiektywny obraz przyczyn powstawania zadłużeń czynszowych .....	182
z punktu widzenia administratorów .....	182
6.6 Opinie na temat polityki mieszkaniowej – perspektywa administratorów.....	189
<b>7. Podsumowanie głównych wniosków z badania</b> .....	<b>194</b>
<b>8. Rekomendacje</b> .....	<b>211</b>
8.1 Wnioski z realizacji dotychczasowych projektów/programów w Centrum Łodzi.....	211
8.2 Rekomendacje horyzontalne.....	213
8.3 Rekomendacje obszarowe (wraz z dobrymi praktykami) .....	224
<b>9. Bibliografia i źródła</b> .....	<b>251</b>

<b>10. Załączniki .....</b>	<b>256</b>
<b>10. Spis tabel .....</b>	<b>257</b>
<b>11. Spis rycin .....</b>	<b>258</b>
<b>12. Spis map .....</b>	<b>258</b>

## 1. Wstęp

Celem badania, będącego przedmiotem niniejszego raportu jest przeprowadzanie rozbudowanych badań społecznych o charakterze jakościowym wraz z pogłębioną analizą danych zastanych dotyczących sytuacji społeczno-ekonomicznej osób zamieszkujących Rdzeń Strefy Wielkowiejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Pilotażowego i sformułowaniu – na podstawie zgromadzonego materiału – rekomendacji dla procesu rewitalizacji Centrum Łodzi.

W ramach zamówienia realizowaliśmy następujące zadania cząstkowe:

**Zadanie 1:** Przeprowadzenie analizy danych zastanych (ang. *deskresearch*) odnoszących się do centrum Łodzi.

**Zadanie 2:** Przeprowadzenie badań jakościowych dotyczących problemów społecznych w Rdzeniu Strefy Wielkowiejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem osób zamieszkujących Obszar Pilotażowy.

**Zadanie 3:** Pogłębiona analiza przyczyn powstawania zadłużeń czynszowych w Obszarze Pilotażowym.

**Zadanie 4:** Przygotowanie dla władz samorządowych Łodzi rekomendacji co do proponowanych programów działań poprawiających sytuację społeczną, dotyczących rozwiązywania problemów na terenie Rdzenia Strefy Wielkowiejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Pilotażowego.

**Zadanie 5:** Sporządzenie bazy danych oraz przestrzennego rozkładu wybranych problemów społecznych dla Rdzenia Strefy Wielkowiejskiej wraz ze wskazaniem proponowanych funkcji i ich lokalizacji wspierających realizację projektów z zakresu społecznego aspektu rewitalizacji w Obszarze Pilotażowym.

Szczegółową koncepcję metodologiczną badania przedstawia Załącznik nr 1 – Raport metodologiczny.

W ujęciu koncepcyjnym badanie służyło sporządzeniu map zasobów i potrzeb poddanych analizie społeczności lokalnych w zakresie integracji społecznej. Społeczności lokalne zamieszkujące Obszar Pilotażowy, dla których stworzono przedmiotowe mapy zostały wyznaczone zgodnie ze wskazaniem w opisie przedmiotu zamówienia. Są to:

- kwartał „Kamienna” (ulica Rewolucji 1905 r., ulica Kilińskiego, ulica Jaracza, ulica Wschodnia) oznaczony jako Obszar nr 1 na Mapie Priorytetowych Projektów Rewitalizacji Obszarowej Centrum Łodzi;
- tzw. „Łącznik Kilińskiego” (ulica Kilińskiego od ulicy Jaracza do ulicy Narutowicza) oraz I Strefa Nowego Centrum Łodzi (ulica Narutowicza, ulica Nowotargowa, ulica Tuwima, ulica Kilińskiego) oznaczony jako Obszar nr 3 na Mapie Priorytetowych Projektów Rewitalizacji Obszarowej Centrum Łodzi;

- III Strefa Nowego Centrum Łodzi (ulica Narutowicza, ulica Kilińskiego, ulica Tuwima, ulica Piotrkowska) oznaczona jako Obszar nr 2 na Mapie Priorytetowych Projektów Rewitalizacji Obszarowej Centrum Łodzi;

wraz z ciągami kamienic w pierzejach przyległych do opisanych granic obszarów<sup>1</sup>. W raporcie obszary te wymiennie nazywamy Kwartalami lub Projektami.

Metodologicznie mapa zasobów i potrzeb w zakresie integracji społecznej danej społeczności lokalnej, analogicznie do mapy zasobów i potrzeb społeczności lokalnych (Makowiecka, 2012; Green, Moore, O'Brien, 2013) to raport z badań przeprowadzonych w społeczności o charakterze terytorialnym lub kategoryalnym. Mapy zaprezentowane w niniejszym badaniu ukierunkowane są w znacznej mierze na kwestie integracji społecznej, a więc stanowią dostosowanie koncepcji tworzenia map zasobów i potrzeb społeczności lokalnej do potrzeb badania.

Ze względu na fakt, że realizacja poszczególnych zadań wskazanych w opisie przedmiotu zamówienia (1-5) uzależniona jest od siebie, a wyniki poszczególnych zadań warunkują się wzajemnie, wyniki poszczególnych zadań umieściliśmy w jednym zbiorczym raporcie. Pozwoliło to na uniknięcie zbędnych powtórzeń. Kluczem przedstawionej w raporcie sekwencji poszczególnych jego części jest spójność i logiczne uporządkowanie przedstawianych treści.

Pierwszą część raportu stanowi kontekst instytucjonalno-prawny procesu rewitalizacji, rozumiany jako sposób podejścia do myślenia o procesie rewitalizacji oraz do programowania działań rewitalizacyjnych na różnych poziomach: krajowym, regionalnym i przede wszystkim lokalnym. Celem rozdziału jest nadanie szerszego kontekstu działaniom podejmowanym na analizowanym obszarze, związanym z szerszym nurtem dyskusji o rozwoju miast. W ramach przeglądu wskazano także na podstawowe niedostatki prezentowanych w tym rozdziale dokumentów. Rozdział ten stanowi część zadania 1.

W drugiej części raportu zaprezentowaliśmy opis sytuacji społecznej mieszkańców centrum Łodzi na podstawie szerokiego przeglądu literatury. Prezentowane w tej części badania mają charakter jakościowy i posłużyły wstępnej identyfikacji mechanizmów społecznych zachodzących na analizowanym obszarze. Poruszone zostały kwestie wpływu uwarunkowań historycznych na sytuację społeczną Łodzi, a w szczególności jej centrum, wskazane zostały podstawowe problemy społeczne tego obszaru, a w szczególności problem ubóstwa oraz typologia mieszkańców i mechanizmy wykluczenia społecznego, a także utrwalanie się tych procesów. Każdorazowo, wykorzystywane źródła danych zostały zweryfikowane pod kątem rzetelności i poprawności metodologicznej zbierania informacji. Zaznaczyć należy, że dokonano szerszego przeglądu literatury niż tylko w ramach tych pozycji, które formalnie zostały wskazane w niniejszym raporcie. W niniejszym opracowaniu opisano te, które wnoszą nowe, istotne informacje. W pierwszej kolejności poszukiwaliśmy informacji dotyczących sytuacji społecznej mieszkańców Obszaru

<sup>1</sup> Wykaz numerów budynków w ramach ulic wchodzących w skład analizowanych obszarów został szczegółowo ustalony z Zamawiającym. Stanowi on załącznik 2 do niniejszego raportu.

Pilotażowego, w drugiej kolejności poszukiwaliśmy danych do opisu całej Strefy Wielkowiejskiej. Posługujemy się także kategorią centrum Łodzi lub Śródmieścia, które występują w wielu opracowaniach. Pod tym kątem przeanalizowaliśmy zidentyfikowane dokumenty i dane dla Łodzi, tj. sprawdziliśmy czy można wyodrębnić szczegółowe dane dla badanego obszaru. Rozdział ten stanowi część zadania 1.

Trzecią część stanowi opis sytuacji społecznej mieszkańców Obszaru Pilotażowego w perspektywie instytucji działających na rzecz tych osób. Celem tej części jest podsumowanie zebranych informacji o zasobach instytucji i organizacji, ich relacjach z mieszkańcami i odbiorcami pomocy oraz współpracy między instytucjami. Analiza dotyczy Powiatowego Urzędu Pracy (PUP), Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (MOPS), szkół (podstawowa i gimnazjalna), organizacji pozarządowych, a także pracodawców. Podmiotem analiz w tej części są także zidentyfikowani w trakcie badania liderzy lokalni. Rozdział ten stanowi część zadania 2.

Czwartą, najbardziej obszerną część tego raportu stanowi opis sytuacji społecznej mieszkańców, prezentowany z ich perspektywy. W pierwszej części rozdziału opisane zostały charakterystyki społeczności i mieszkańców analizowanych obszarów, stan materialny kamienic i mieszkań, kwestie związane z bezpieczeństwem. Istotną część stanowi opis mechanizmów powstawania i utrwalania problemów społecznych, w tym analizie przyczynowo-skutkowej podlegały takie kwestie jak środowisko pracy i sytuacja ekonomiczna rodzin (w tym korzystania z pomocy społecznej), zdrowie, alkoholizm. Przedstawiliśmy także opis kapitału społecznego i instytucjonalnego jako wyłania się z przeprowadzonych badań, a także prezentujemy opinie w zakresie prowadzenia procesu rewitalizacji. Na podkreślenie zasługuje kwestia konstrukcji tego rozdziału. Jako uzupełnienie danych jakościowych pochodzących z wywiadów jakościowych z mieszkańcami (zadanie 2) podajemy dane ilościowe nt. sytuacji społeczno-ekonomicznej mieszkańców pozyskane z różnych instytucji (zadania 1), jak np. Powiatowy Urząd Pracy (PUP - podstawowe dane o bezrobociu), Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (MOPS – liczba i struktura pobierających świadczenia wraz z powodami pobierania), Centrum Świadczeń Socjalnych (CSS – liczba i rodzaj pobieranych świadczeń), a także Policji (poziom bezpieczeństwa) czy Urzędu Miasta (podstawowe dane o ludności). W analogiczny sposób zaprezentowano kwestie związane ze stanem kamienic i mieszkań. W części ilościowej dane pochodzą z Wydziału Budynków i Lokali Urzędu Miasta Łodzi oraz z zrealizowanego przez Wykonawcę spaceru badawczego po Obszarze Pilotażowym, a także z Raportu z konsultacji społecznych dotyczących priorytetowych projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi na lata 2014-2020+. Dane ilościowe konfrontowane były w ramach dzielnicy lub całej Łodzi w zależności od dostępnych danych, aby pokazać relatywne kształtowanie się analizowanych procesów społecznych. Zarówno część podstawowa – jakościowa, a także uzupełniająca – ilościowa dotyczą Obszaru Pilotażowego w podziale na 1, 2 i 3 obszar na Mapie Projektów Rewitalizacji Obszarowej Łodzi. Wcześniej nie zbierano danych w takim ujęciu terytorialnym. Jako uzupełnienie zaprezentowanych danych ilościowych prezentujemy rozkład analizowanych zagadnień na szczegółowych mapach,



stanowiących załączniki do tego raportu, które pozwalają na ilustrację prezentowanych zagadnień na poziomie budynków. Takie podejście było możliwe dzięki tak szczegółowym danym, które udało nam się pozyskać, a także ze względu na udostępnienie przez Zamawiającego poprzez Łódzki Ośrodek Geodezji wektoryzowanej mapy ewidencji budynków (zadanie 5).

W rozdziale piątym poruszyliśmy problem zadłużeń czynszowych w trzech ujęciach. Pierwsze dwa mają charakter jakościowy i dotyczą tego problemu w perspektywie instytucji – właściciele nieruchomości oraz samych zadłużonych (zadanie 3). Trzecie – uzupełniające ujęcie stanowią dane ilościowe dotyczące zadłużeń czynszowych w gminnym zasobie mieszkaniowym (dane z Wydziału Budynków i Lokali Urzędu Miasta Łodzi) (zadanie 1). Analogicznie jak w poprzednim rozdziale uzupełnieniem tych danych ilościowych są zaprezentowane w załączniku mapy (zadanie 5).

Rozdział szósty to rekomendacje w zakresie koniecznych do podjęcia działań z zakresu rewitalizacji obszarowej Łodzi. W warstwie teoretycznej rozdział oparty jest na koncepcji zdolności do integracji społecznej, która wskazuje na kategorie czynników determinujących proces integracji społecznej, rozpoczynając od posiadania dachu nad głową, poprzez zdrowie i możliwości funkcjonalne jednostek, poziom umiejętności i kompetencji (także społecznych), poziom norm i wartości, aż po środowisko życia i pracy. Rozdział rozpoczyna krótka dyskusja dotycząca efektów dotychczas podejmowanych na tym terenie działań (zadanie 1). Rozdział szósty zatem to syntetyczne ujęcie głównych wniosków z badania, także w odniesieniu do elementów map zasobów i potrzeb społeczności lokalnych zamieszkujących trzy analizowane obszary oraz całościowej analizy SWOT. Jako forma podsumowania w rozdziale tym przedstawiona została społeczna przestrzeń relacji.

Jako ostatnią część zaprezentowaliśmy rekomendacje dalszych działań, które wynikają z analizy zebranego materiału, zarówno w zakresie problemów społecznych, jak i zadłużeń (zadanie 4). W pierwszym kroku przedstawiliśmy opis zidentyfikowanych dobrych praktyk w zakresie działań rewitalizacyjnych, które dostosowaliśmy do warunków łódzkich. Dodatkowo w przypadku zadłużeń rekomendacje odnoszą się do polityki mieszkaniowej Miasta. Analogicznie jak dla poprzedniego rozdziału zarówno część podstawowa – jakościowa, a także uzupełniająca – ilościowa dotyczą Obszaru Pilotażowego. Jako podsumowanie prezentowanych informacji wskazaliśmy na przestrzenne rozmieszczenie proponowanych funkcji społecznych na analizowanym obszarze (zadanie 5).



## 2. Instytucjonalny kontekst rewitalizacji (przeгляд dokumentów strategicznych)

Proces rewitalizacji został osadzony w dokumentach wskazujących na konieczność podjęcia działań w tym zakresie, zarówno na poziomie krajowym, jak i bardziej lokalnym oraz w szerszym nurcie związanym z rozwojem miast. Natomiast rekomendacje w zakresie ewentualnych zmian rozwiązań wskazanych w tych dokumentach przedstawione zostały w rozdziale dotyczącym rekomendacji.

Potrzeba i znaczenie prowadzenia rewitalizacji na obszarach zdegradowanych miast jest wskazywana w wielu dokumentach strategicznych, zarówno na poziomie krajowym, jak i regionalnym i lokalnym. Celem tej części jest syntetyczne zaprezentowanie sposobu myślenia, który warunkuje dalsze prowadzenie procesu rewitalizacji w Miastach, w tym Łodzi. Dokumenty uszeregowano po pierwsze w zależności od tego czy mają charakter krajowy, regionalny czy lokalny. Ponadto, każdy z dokumentów rozpatrzony został także z punktu widzenia jego roli: ogólny dokument strategiczny, szczegółowy dokument strategiczno-planistyczny, dokument operacyjny w postaci np. programu działań. Dodatkowo jako aspekt horyzontalny dokonano przeglądu najważniejszych ustaleń zawartych w dokumentach programujących perspektywę finansową Unii Europejskiej na lata 2014-2020, zarówno w odniesieniu do poziomu krajowego, jak i regionalnego. Uwaga skupiona została na dokumentach najistotniejszych. Omówiliśmy także podstawowe założenia projektu ustawy o rewitalizacji, która jest wynikiem realizacji założeń wskazanych w Krajowej Polityce Miejskiej. Jest to jedynie projekt, niemniej jednak wyznaczający kierunki działania. Po drugie, omawiany materiał w tej części uszeregowano według zaprezentowanego powyżej, choć nie zawsze jest to zgodne z chronologią powstawania tych dokumentów. W Tabeli nr 1 przedstawiamy uporządkowanie prezentowanych dokumentów zgodne z ww. kryteriami.

Tabela 1 Klasyfikacja dokumentów strategicznych, które odnoszą się do rewitalizacji

	POZIOM KRAJOWY	POZIOM REGIONALNY	POZIOM LOKALNY
<b>OGÓLNY POZIOM STRATEGICZNY</b>	<i>Strategia Rozwoju Kraju</i>	<i>Strategia Rozwoju Województwa Łódzkiego 2020</i>	<i>Strategia Zintegrowanego Rozwoju Łodzi 2020+</i>
<b>POZIOM STRATEGICZNO- PLANISTYCZNY</b>	<i>Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010-2020</i>	<i>Strategia Rozwoju Łódzkiego Obszaru Metroplitalnego 2020+</i>	<i>Strategia Przestrzennego Rozwoju Łodzi 2020+</i>
	<i>Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030</i>		<i>Polityka Społeczna 2020+ dla Miasta Łodzi</i>
	<i>Krajowa Polityka Miejska</i>		<i>Polityka Miasta Łodzi dotycząca gminnego zasobu mieszkaniowego 2020+</i>
<b>POZIOM OPERACYJNY</b>	<i>Narodowy Plan Rewitalizacji</i>		<i>Lokalny Program Rewitalizacji Łodzi 2020+</i>
<b>POZIOM HORYZONTALNY</b>	<i>Umowa Partnerstwa Wytyczne Ministra Infrastruktury i Rozwoju w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014-2020</i>	<i>Regionalny Program Operacyjny Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020</i>	

Źródło: opracowanie własne

## 2.1 Poziom krajowy

Na poziomie krajowym w podstawowych dokumentach strategicznych w zakresie systemu zarządzania rozwojem kraju znaleźć możemy odniesienia - zarówno w celach, jak i rekomendowanych działaniach - do konieczności prowadzenia rewitalizacji obszarów zdegradowanych w Miastach. Dotyczy to w szczególności Strategii Rozwoju Kraju 2020 oraz Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego 2010-2020, a także Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030. Dokumenty te z racji swojej funkcji wskazują jedynie, że istnieją obszary miast o kumulacji negatywnych zjawisk jako miejsca, w których istnieje potrzeba prowadzenia wzmoczonych działań z zakresu polityki publicznej przeciwdziałających postępującej

degradacji tych obszarów. Stanowi do umocowanie do prowadzenia dalszych działań planistycznych w obszarze rewitalizacji. Kolejny dokument, który już precyzyjniej definiuje sam proces rewitalizacji, jak i podstawowe wytyczne jego przebiegu to Krajowa Polityka Miejska (projekt z marca 2014r.). Był on podstawą do opracowania założeń do Narodowego Planu Rewitalizacji, który stanowi już dokument o charakterze operacyjnym wyznaczającym ramy procesu rewitalizacji w skali kraju.

### **Strategia Rozwoju Kraju 2020**

Strategia Rozwoju Kraju 2020 definiuje cele priorytetowe na poziomie kraju i wskazuje dokumenty, które problem dany uszczegółwiają. Strategia wskazuje jedynie na konieczność podejmowania działań na obszarach, na których procesy marginalizacji są najsilniej skoncentrowane terytorialnie, a więc między innymi na obszarach, które tracą dotychczasowe funkcje społeczno-gospodarcze (dzielnice miast, obszary przemysłowe i inne tereny zdegradowane), (np. Cel III.3. Wzmocnienie mechanizmów terytorialnego równoważenia rozwoju oraz integracja przestrzenna dla rozwijania i pełnego wykorzystania potencjałów regionalnych, a w jego ramach Cel III.3.4 Zwiększenie spójności terytorialnej). Biorąc pod uwagę skalę problemów, ich złożoność i nasilenie na obszarach zdegradowanych miast, wydaje się, że problem ten powinien być bardziej uwypuklony. Tym bardziej, że obszary te koncentrują się zwykle w dużych Miastach, które mają być zgodnie z koncepcją Strategii dźwigniami rozwoju kraju, za którymi podążać będą mniejsze ośrodki.

### **Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010-2020: Regiony, Miasta, Obszary wiejskie**

W tym dokumencie działania rewitalizacyjne zostały wpisane w ramach celu „Spójność”: Budowanie spójności terytorialnej i przeciwdziałanie marginalizacji obszarów problemowych. W ramach tego celu wskazano do realizacji cel szczegółowy dotyczący restrukturyzacji i rewitalizacji miast i obszarów tracących swoje dotychczasowe funkcje społeczno-gospodarcze. Na obszarach odznaczających się wysokim stopniem utraty funkcji społeczno-gospodarczych będących wynikiem koncentracji problemów, polityka regionalna powinna podejmować kompleksowe działania odbudowujące zdolności do rozwoju pewnych terytoriów (miast, dzielnic miast, obszarów przemysłowych i innych terenów zdegradowanych) przez przywracanie lub nadawanie im nowych funkcji społeczno-gospodarczych oraz wspomaganie realizacji kompleksowych programów rewitalizacji społeczno-gospodarczej na tych problemowych obszarach. Ponadto, w dokumencie tym wskazano najważniejsze zagadnienia, które powinny być brane pod uwagę przy projektowaniu i realizacji działań restrukturyzacyjnych i rewitalizacyjnych. Należą do nich: działania wspierające modernizację i rozwój obiektów użyteczności publicznej, wsparcie kompleksowych programów rewitalizacyjnych obejmujących zagadnienia infrastrukturalne, gospodarcze i społeczne. Ponadto, wskazano, że działania rewitalizacyjne będą prowadzone na podstawie lokalnych programów rewitalizacji, w których realizacji powinni uczestniczyć, poza władzami regionalnymi i lokalnymi, w jak największym stopniu partnerzy gospodarczy i społeczni. Programy rewitalizacji

powinny odnosić się do wytycznych i zaleceń programowania, prowadzenie i ewaluacji procesów rewitalizacyjnych.

### **Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030**

Konieczność podejmowania działań na obszarach zdegradowanych miast podejmowana jest w ramach celu dotyczącego spójności wewnętrznej. W dokumencie tym wyraźnie wskazano na potrzebę interwencji na przemysłowych obszarach miast, na których dochodzi do kumulacji negatywnych zjawisk społeczno-gospodarczych, przestrzennych i środowiskowych. Związane jest to z utratą dotychczasowych funkcji pełnionych przez te obszary, procesami restrukturyzacyjnymi, degradacją fizyczną zabudowy lub zmianami w formie użytkowania terenu. Proces ten prowadzi w dłuższej perspektywie do postępującej degradacji przejawiającej się niskim poziomem przedsiębiorczości, bezrobociem, niską jakością infrastruktury, a także intensyfikacją problemów społecznych związanych z depopulacją oraz często występującą koncentracją zjawisk patologicznych i ubóstwa. Uwagę zwraca jednoczesne zestawienie patologii i ubóstwa, które wskazuje w pierwszym odbiorze na łączenie obu zjawisk oraz stygmatyzację i stereotypizację osób ubogich. W tego typu dokumentach warstwa słowna jest niezwykle istotna. Jako jeden z przykładów takich obszarów wskazano Łódź. Dokument ten nie zawiera szczegółowych wytycznych dotyczących działań, ale nie taka jest jego funkcja. Istotne jest, że wskazano na konieczność podejmowania działań na tych obszarach, co daje umocowanie do dalszych działań planistycznych.

### **Krajowa Polityka Miejska (projekt z marca 2014r.)<sup>2</sup>**

Dokument ten w obszerny sposób opisuje podstawowe elementy procesu rewitalizacji oraz wskazuje instrumenty i podstawowe zasady realizacji działań rewitalizacyjnych. Po pierwsze należy odnotować, że istnienie miejskich obszarów znajdujących się w kryzysie nie jest cechą charakterystyczną jedynie polskich miast, choć zaznaczyć należy, że obszary zdegradowane polskich miast mają swoją własną charakterystykę. Krajowa Polityka Miejska (KPM) wskazuje, że w szczególności takie zjawiska jak segregacja społeczna, wykluczenie społeczne i dziedziczenie biedy są obecne w polskich Miastach. Ponadto jako cecha charakterystyczna wskazywana jest także duża skala degradacji substancji materialnej – budynków i infrastruktury. Standard techniczny i użytkowy mieszkań pomimo widocznych postępów związanych z transformacją ustrojową jest znacznie niższy niż ma to miejsce w krajach Europy Zachodniej.

Po drugie, Krajowa Polityka Miejska wyraźnie podkreśla konieczność zapewnienia kompleksowości działaniom podejmowanym na obszarach rewitalizacyjnych jako

<sup>2</sup> Na moment sporządzenia raportu nie jest jeszcze udostępniony na stronach Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju drugi projekt Krajowej Polityki Miejskiej uwzględniający wyniki nieformalnych dyskusji.

warunku ich powodzenia. Zakłada bowiem, że rewitalizacja to kompleksowy, skoordynowany, wieloletni proces przemian społecznych, ekonomicznych, przestrzennych i technicznych, prowadzony na obszarze zdegradowanym. Cel działań rewitalizacyjnych to przede wszystkim wyprowadzenie danego obszaru z kryzysu poprzez nadanie mu nowych funkcji i stworzenie zrównoważonych warunków rozwoju w oparciu o własne zasoby. Proces rewitalizacji zatem powinien odbywać się poprzez przedsięwzięcia całościowe (integrujące interwencję na rzecz społeczności lokalnej, przestrzeni i lokalnej gospodarki), powinien być skoncentrowany terytorialnie i prowadzony w ścisłej współpracy z lokalną społecznością. Partycypacja społeczna jest uznawana jako niezbędny element tych procesów, także w kontekście kontroli nad procesem gentryfikacji, który niekontrolowany może doprowadzić do całkowitego wysiedlenia dotychczasowych (mniej zamożnych, często wykluczonych społecznie mieszkańców). Jako jedno z narzędzi partycypacji uznaje się Komitet Rewitalizacji, co znalazło swoje odzwierciedlenie w projekcie ustawy o rewitalizacji.

Po trzecie, wyraźnie podkreśla się konieczność indywidualnego podejścia w wyborze ścieżki interwencji o charakterze rewitalizacyjnym, która powinna być dostosowana do danego terenu i „szyta na miarę” potrzeb i warunków danego obszaru i jego mieszkańców. Punktem wyjścia do takich działań jest precyzyjne wyznaczenie obszarów zdegradowanych podlegających rewitalizacji i ich szczegółowa diagnoza w zakresie społecznym, przestrzennym, gospodarczym i środowiskowym. Jako warunek konieczny zindywidualizowanego podejścia wskazuje się na konieczność sporządzania programów rewitalizacji na danym terenie. Ma to swoje odzwierciedlenie w projekcie ustawy o rewitalizacji w postaci gminnych programów rewitalizacji.

Po czwarte, szczególnie istotna rola w Krajowej Polityce Miejskiej przypisywana jest polityce mieszkaniowej, która powinna stanowić element poprawy jakości substancji mieszkaniowej oraz szerzej zwiększania atrakcyjności osiedleńczej danego obszaru. W tym kontekście wskazuje się na potrzebę wprowadzania Specjalnych Stref Mieszkaniowych, co znalazło swoje odzwierciedlenie w projekcie ustawy o rewitalizacji w postaci nieco szerszej, tj. Specjalnych Stref Rewitalizacji.

Po piąte, Krajowa Polityka Miejska określa katalog potencjalnych źródeł sfinansowania przedsięwzięć rewitalizacyjnych, do którego zalicza przede wszystkim: środki własne gminy, dofinansowania ze środków nowej perspektywy finansowej UE, środki z funduszy ochrony środowiska. Rolą władz miejskich jest oprócz pozyskiwania źródeł zewnętrznych na finansowanie działań rewitalizacyjnych, jest jednocześnie inicjowanie angażowania kapitału prywatnego (przedsiębiorstw, mieszkańców, banków), w tym poprzez partnerstwo publiczno-prywatne (ppp).

Kończąc opis wskazań zawartych w Krajowej Polityce Miejskiej należy wspomnieć o sposobie upowszechniania wiedzy zebranej w ramach prowadzenia procesu rewitalizacji w postaci centrum wiedzy o rewitalizacji na poziomie krajowym, którego podstawowym zadaniem jest gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie informacji o przebiegu i wynikach programów rewitalizacyjnych prowadzonych w różnych



Miastach. W uproszczonym opisie centrum wiedzy to szeroka baza dobrych praktyk z zakresu działań rewitalizacyjnych. Uzupełniającą rolę wobec centrum wiedzy pełnić będą Regionalne Obserwatoria Terytorialne (ROT).

### **Założenia do Narodowego Planu Rewitalizacji 2022**

Potrzeba stworzenia Narodowego Planu Rewitalizacji (NPR) wskazana została już w Krajowej Polityce Miejskiej (projekt) jako stały element realizacji polityki rozwoju miast, która w sposób ciągły powinna opierać się na stałych i racjonalnych procedurach. NPR w swoich założeniach został stworzony jako katalog rozwiązań na rzecz stworzenia korzystnych warunków do prowadzenia skutecznej rewitalizacji, której plan zostanie wypracowany bazując na opracowywanej przez władze miast diagnozie zasobów i potrzeb lokalnych.

NPR wskazuje na konieczność działań na wielu płaszczyznach, obejmujących m.in. zmiany legislacyjne, narzędzia, informację i edukację oraz instrumenty finansowe. Stanowi swojego rodzaju usystematyzowanie prowadzenia procesu rewitalizacji, rozszerzając i precyzując zapisy Krajowej Polityki Miejskiej. Projekt ustawy o rewitalizacji można rozpatrywać jako element realizacji założeń NPR.

Kluczowym elementem NPR jest kompleksowe rozumienie procesu rewitalizacji jako „zespołu działań prowadzonych kompleksowo, wielowymiarowo, skoordynowanych i skoncentrowanych tematycznie i terytorialnie w celu osiągnięcia założonych przemian w obszarach kryzysowych”. NPR wskazuje, że warunkiem skutecznej rewitalizacji obszarów zdegradowanych miast jest synchronizacja i koordynacja polityk, instrumentów i podmiotów. Dotyczy to w szczególności koordynacji instrumentów krajowych.

Docelowy NPR będzie zawierał także opis podstawowych warunków, jakie spełniać powinny programy rewitalizacji i sposób ich wdrożenia, aby zwiększyć skuteczność prowadzonego procesu rewitalizacyjnego. Poza dokumentem głównym, na pakiet NPR będą się składały: regulacje i nowe regulacje (rozwiązania legislacyjne, ustawa o rewitalizacji), instrumenty wsparcia (krajowe i unijne), informacja i edukacja. Na podkreślenie zasługuje także konieczność przygotowania pogłębionej diagnozy społecznej dla określenia ewentualnej potrzeby podjęcia działań wyprzedzających o społecznym charakterze (pobudzającym aktywność lokalną), przygotowujących społeczność lokalną w kolejnym etapie do działań rewitalizacyjnych o bardziej złożonym, kompleksowym charakterze.

Co niezmiernie istotne, w NPR wskazana zostanie konieczność powiązania procesu rewitalizacji ze wszystkimi typami polityki prowadzonej przez gminę - integracja działań z gminnymi dokumentami planowania przestrzennego, polityką społeczną, mieszkaniową czy lokalnymi dokumentami strategicznymi.

### **Ustawa o rewitalizacji (projekt z dnia 24 kwietnia 2015r.)**

Kluczowe znaczenie dla podejmowania działań rewitalizacyjnych będzie miała ustawa o rewitalizacji. Zgodnie z tą ustawą rewitalizacja to „proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych poprzez działania integrujące

interwencję na rzecz społeczności lokalnej, przestrzeni i lokalnej gospodarki, skoncentrowane terytorialnie, prowadzone przez interesariuszy tego procesu, na podstawie gminnego programu rewitalizacji.” Na podkreślenie zasługuje także konieczność realizacji zadań o charakterze rewitalizacyjnym przez gminę w sposób uwzględniających różnych interesariuszy, a więc także i mieszkańców obszarów objętych rewitalizacją (art. 3 ust.2, pkt 2), a także w sposób zapobiegający wykluczeniu mieszkańców obszaru rewitalizacji z możliwości korzystania z pozytywnych efektów tego procesu. (art. 3 ust.2, pkt 2). Już te zapisy wyraźnie podkreślają rolę strony społecznej w całym procesie, zarówno w odniesieniu do konieczności zachowania mechanizmów partycypacji społecznej w ciągu całego procesu rewitalizacji, jak i korzyści z całego procesu, które muszą być odczuwalne przez mieszkańców obszarów rewitalizowanych. Ustawa kładzie nacisk w szczególności na aspekty społeczne definiując obszar zdegradowany, który podlegać będzie rewitalizacji jako obszar „znajdujący się w stanie kryzysowym z powodu koncentracji negatywnych zjawisk społecznych, w szczególności bezrobocia, ubóstwa, przestępczości, problemów edukacyjnych, niskiego kapitału społecznego lub niewystarczającego poziomu uczestnictwa w życiu publicznym i kulturalnym”(art. 4, ust. 1), na którym dodatkowo występują negatywne zjawiska (minimum jedno z nich) o charakterze gospodarczym, środowiskowym, przestrzenno-funkcjonalnym czy technicznym. Warto odnotować, że Ustawa wprowadza narzędzia ułatwiające realizację procesu rewitalizacji. Szczególnie istotna jest możliwość wprowadzania Specjalnej Strefy Rewitalizacyjnej oraz Komitet Rewitalizacji. Utworzenie Specjalnej Strefy Rewitalizacyjnej (Rozdział 5) służyć będzie przede wszystkim ułatwieniu prowadzenia polityki mieszkaniowej przez władze miast na terenach objętych działaniami rewitalizacyjnymi. Komitet Rewitalizacji (Rozdział 2) zgodnie z ustawą to ciało opiniodawczo-doradcze gminy, która prowadzi na swoim terenie działania rewitalizacyjne i stanowi platformę współpracy i dialogu różnych interesariuszy, stanowiąc istotny element partycypacji społecznej w całym procesie rewitalizacji.

## 2.2 Poziom regionalny

Na poziomie regionalnym możemy także wyróżnić ogólne dokumenty strategiczne, które w szczegółowych celach i kierunkach działania wskazują na potrzebę prowadzenia działań rewitalizacyjnych. Dotyczy to takich dokumentów jak: Strategia Rozwoju Województwa Łódzkiego 2020 i strategia węższego obszaru, tj. Strategia Rozwoju Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego 2020+. Na tym poziomie nie ma dokumentu o charakterze bezpośrednio operacyjnym, ale już założenia do NPR wskazują, że dokument taki w postaci Lokalnego Programu Rewitalizacji powinien już dotyczyć konkretnego obszaru podlegającego rewitalizacji, a więc powinien dotyczyć poziomu lokalnego, a nie regionalnego.

### ***Strategia Rozwoju Województwa Łódzkiego 2020***

Kwestie związane z rewitalizacją zostały poruszone głównie w części dotyczącej polityki terytorialno-funkcjonalnej w zakresie obszarów miejskich oraz obszarów



funkcjonalnych dla Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego. Działania rewitalizacyjne są wymienione literalnie jako pierwsze wśród strategicznych kierunków działań w ramach celu dla obszarów miejskich<sup>3</sup> (Wspieranie systemowych działań rewitalizacyjnych obszarów zdegradowanych społecznie i gospodarczo), choć ich elementów należy upatrywać w kolejnych 3 kierunkach (Wspieranie działań na rzecz kształtowania przestrzeni publicznych wysokiej jakości, Wspieranie działań na rzecz zapobiegania negatywnym zjawiskom suburbanizacji, Wspieranie działań na rzecz podnoszenia jakości usług publicznych oraz dostosowania ich do potrzeb starzejącego się społeczeństwa). Działania rewitalizacyjne znalazły swoje odzwierciedlenie także w ramach części dotyczącej obszarów funkcyjnych, w której jako piąty kierunek działań wskazano: Wspieranie przedsięwzięć rewitalizacyjnych w strefach śródmiejskich miast, szczególnie dziedzictwa przemysłowego. Jednak elementy myślenia w kategoriach rewitalizacji obecne są także w innych celach z tego obszaru.

W Strategii Województwa Łódzkiego 2020 wskazano na konieczność realizacji działań rewitalizacyjnych nie uszczegóławiając zarówno samej koncepcji działań, jak i zaleceń dotyczących wdrażania. Trudno to jednak wskazywać jako dużą wadę tego dokumentu, biorąc pod uwagę fakt, że twórcy Strategii mieli zapewne świadomość tego, że systematyzacja przygotowania i prowadzenie procesu rewitalizacji odbywa się równolegle w ramach innych działań planowania strategicznego.

### **Strategia Rozwoju Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego 2020+**

W ramach Strategii Rozwoju Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego wśród pięciu równoważnych celów strategicznych wyznaczono cel w zakresie rewitalizacji obszarów zdegradowanych, tj. „Rewitalizacja obszarów zdegradowanych na rzecz budowy przyjaznych bezpiecznych przestrzeni, sprzyjających włączeniu społecznemu i podniesieniu aktywności gospodarczej”. Definicja działań rewitalizacyjnych wskazana w tym dokumencie jest niezmiernie uproszczona i odnosi się do modernizacji istniejącej infrastruktury oraz odnowy określonych funkcji społecznych lub gospodarczych danego obszaru, sprzyjając rozwojowi małej przedsiębiorczości, przeciwdziałając wykluczeniu społecznemu oraz uwzględniają postulat efektywności energetycznej i gospodarki niskoemisyjnej. W ramach celu dotyczącego rewitalizacji wyróżniono cele rozwojowe dla Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego. Są to: zintegrowane działania rewitalizacyjne w wymiarze przestrzennym, przyrodniczym, społecznym, gospodarczym i kulturowym, wspieranie przedsiębiorczości i aktywizacji gospodarczej na obszarach rewitalizowanych, rozwój funkcji społecznie użytecznych na obszarach rewitalizowanych, wspieranie efektywnego wykorzystania potencjału dziedzictwa kulturowego.

Analizując zapisy Strategii Rozwoju Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego 2020+ uwagę zwraca bardzo uproszczona definicja rewitalizacji, która bardzo ogólnie

<sup>3</sup> Cel strategiczny dla obszarów miejskich: zapewnienie mieszkańcom wysokiego poziomu życia, wykorzystującego przewagę konkurencyjną do dynamicznego wzrostu gospodarczego oraz adaptujące się do zmian demograficznych i klimatycznych.

odwołuje się do podstawowych elementów procesu rewitalizacji, bez szerszego omówienia czy to podstawowych wytycznych w zakresie realizacji czy odwołań do innych dokumentów strategicznych w zakresie rewitalizacji. Wydaje się uzasadnione, aby choć definicja działań w szerszym stopniu odzwierciedlała zapisy Krajowej Polityki Miejskiej czy Założeń do Narodowego Planu Rewitalizacji 2022, co może zostać uzupełnione podczas najbliższej aktualizacji tego dokumentu. Nie chodzi oczywiście o formalną poprawność Strategii, ale o szersze osadzenie procesu rewitalizacji w myśleniu o zrównoważonym rozwoju Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego.

## 2.3 Poziom lokalny

Na poziomie lokalnym (Łodzi) możemy także wyróżnić dokumenty dotyczące ogólnej strategii rozwoju, która wskazuje na palącą potrzebę prowadzenia zintegrowanego procesu rewitalizacji. Chodzi tu przede wszystkim o Strategię Zintegrowanego Rozwoju Łodzi 2020+, która w kontekście rewitalizacji odsyła do polityk sektorowych w zakresie polityki rozwoju przestrzennego, polityki społecznej oraz polityki mieszkaniowej. Polityki te integruje Lokalny Program Rewitalizacji Łodzi 2020+, do którego na chwilę obecną przygotowane zostały założenia.

### **Strategia Zintegrowanego Rozwoju Łodzi 2020+**

Dokument ten z założenia jest zwięzły i hasłowy, wskazuje najważniejsze motory wzrostu Łodzi. Działania rewitalizacyjne zostały wskazane jako jedno z najważniejszych wyzwań, przed jakimi stoi Łódź. Wskazano, że centrum Łodzi jako miejsce budujące tożsamość historyczną Miasta, najcenniejsze kulturowo i architektonicznie, podlega postępującej degradacji. W rezultacie obszar ten, w którym powinno koncentrować się życie społeczno-gospodarcze Miasta stało się dla niego hamulcem rozwoju. Jako konieczne wskazuje się działania odbudowujące tkankę materialną i społeczną. Działania rewitalizacyjne wpisano przede wszystkim w ramach filaru III: Przestrzeń i środowisko, gdzie pierwszym celem strategicznym jest rewitalizacja Śródmieścia. Proces rewitalizacji będzie obejmował w szczególności: poprawę stanu komunalnego mieszkalnictwa i przestrzeni publicznych, przy wykorzystaniu funduszy pomocowych i partnerstwa publiczno-prywatnego; aktywizację społeczną i gospodarczą mieszkańców służącą włączeniu społecznemu i likwidacji obszarów biedy na terenach rewitalizowanych; przedsięwzięcia tworzące nowoczesne miejsca pracy i budujące kapitał społeczny oraz kulturowy w obszarach kluczowych dla rewitalizacji; realizację celów społecznych przy przekształcaniach własnościowych zasobu komunalnego i racjonalizacji zarządzania nim; podniesienie bezpieczeństwa mieszkańców i czystości Miasta. Jednak nie jest zrozumiałe dlaczego proces odnowy obszaru rewitalizowanego (a więc zgodnie z definicją zawartą w projekcie ustawy o rewitalizacji obszaru charakteryzującego się nagromadzeniem problemów społecznych, którym towarzyszą inne, np. infrastrukturalne) został wskazany w filarze z zakresu środowiskowo-przestrzennego, a nie społecznego. W efekcie jako podstawowy cel rewitalizacji Śródmieścia

wskazano zwiększenie atrakcyjności centralnych obszarów Miasta, odbudowę historycznej tkanki miejskiej przy nadaniu jej nowych funkcji, a nie kwestie związane ze stroną społeczną, które wymienione są dopiero w dalszej kolejności jako cel szczegółowy. Dodatkowo, jako jeden z celów szczegółowych wymieniono konieczność prywatyzacji zasobu komunalnego, co także budzi niepokój biorąc pod uwagę fakt dramatycznie małej dostępności mieszkań socjalnych w ramach gminnego zasobu mieszkaniowego (kwestie te szczegółowiej poruszono poniżej przy omawianiu założeń polityki mieszkaniowej Miasta).

Działania rewitalizacyjne uzupełniająco wpisano także w ramach filaru I: Gospodarka i infrastruktura. Jednym z celów strategicznych w ramach tego filaru jest Nowe Centrum Łodzi, który zakłada stworzenie nowoczesnego obszaru aktywności społecznej i gospodarczej o wysokiej dostępności komunikacyjnej, między innymi, poprzez rewitalizację obszarów przemysłowych i kolejowych. W ramach filaru II, tj. Łódź zadbana, aktywna i atrakcyjna działania rewitalizacyjne wpisane są jako element budowania kapitału społecznego poprzez wspieranie i budowanie znajomości dziedzictwa kulturowego.

Należy podkreślić także, że potencjał Miasta w odniesieniu do Śródmieścia upatruje się w dziedzictwie postprzemysłowym – tradycji, tożsamości, unikatowej architekturze i układzie urbanistycznym i głównie tym celom poświęcona jest znaczna część działań zmierzających do odnowy Śródmieścia.

W kontekście realizacji procesów rewitalizacyjnych na analizowanym obszarze istotne znaczenie mają wskazane w dokumencie polityki sektorowe, których zapisy są kluczowe dla prowadzenia skutecznych działań rewitalizacyjnych. W szczególności chodzi o:

- politykę przestrzenną, kształtującą przestrzeń Miasta na miarę współczesnych wyzwań demograficznych, gospodarczych i środowiskowych – Strategia Przestrzennego Rozwoju Łodzi 2020+;
- politykę włączenia społecznego obejmującą obszar służący wyrównywaniu szans społecznych i tworzeniu warunków sprzyjających przeciwdziałaniu marginalizacji osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Chodzi tu o politykę, która stanowić będzie równocześnie strategię rozwiązywania problemów społecznych dla Łodzi, której podstawę prawną stanowi ustawa o pomocy społecznej (Dz. U. 2004 nr 64 poz. 593, z późn. zm.). - Polityka Społeczna 2020+ dla Miasta Łodzi – Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych;
- politykę mieszkaniową obejmującą aktywne zarządzanie zasobem mieszkań socjalnych i komunalnych, docelowo również prywatyzację części mieszkań, a także działania dotyczące restrukturyzacji zadłużenia mieszkańców oraz programy osłonowe dla najuboższych lokatorów (m.in. odpracowanie zaległości czynszowych - Polityka Miasta Łodzi dotycząca gminnego zasobu mieszkaniowego 2020+.

Wymienione typy polityki publicznej, które będą realizowane w Łodzi przedstawiono poniżej.

### **Strategia Przestrzennego Rozwoju Łodzi 2020+**

Dokument ten wskazuje na konieczność podejmowania działań rewitalizacyjnych w historycznym centrum Łodzi, które stanowi oś dziedzictwa historycznego Miasta. We wnioskach z części diagnostycznej przestrzeni miejskiej wskazano, że „w centrum Miasta kumulują się najważniejsze pokłady wartości pozytywnych (m. in. dziedzictwo materialne, kulturowe, różnorodność i dostępność usług, klarowna struktura przestrzenna) oraz negatywnych (m. in. zaniedbania stanu technicznego budynków, brak podłączeń do istniejących sieci, problemy własnościowe i społeczne)”. Jako jeden z podstawowych celów strategicznych I filaru Strategii: Rozkwit centrum Miasta wskazano na konieczność prowadzenia działań rewitalizacyjnych Strefy Wielkowiejskiej. Jako motor rozwoju Strefy wskazywane jest dziedzictwo kulturowe tego obszaru, którego właściwa ochrona ma znaczenie nie tylko kulturowe, ale także wymiar gospodarczy, społeczny i ekonomiczny, przyciągając przedsiębiorstwa, wysoko wykwalifikowany kapitał ludzki, nowych mieszkańców oraz turystów. W tym kontekście Strefa Wielkowiejska powinna być obszarem o wysokiej jakości życia, rozumianej jako dobrze funkcjonująca przestrzeń publiczna, w której realizowane są potrzeby mieszkaniowe mieszkańców, a dostęp do różnych usług jest łatwy.

W części operacyjnej dokumentu jako jeden z istotnych komponentów realizacyjnych wskazano na konieczność wdrożenia Strategii Zintegrowanej Rewitalizacji Strefy Wielkowiejskiej – wyznaczenie obszarów priorytetowych rewitalizacji, która jest zbiorem kierunków działań, które będzie realizował Lokalny Program Rewitalizacji 2020+ (opisany poniżej). W tym miejscu opisany tryb postępowania jest zgodny co do wskazywanego kierunku z założeniami Narodowego Planu Rewitalizacji. Podkreślono także konieczność kontynuacji rozpoczętych już działań dla obszarów priorytetowych, tj. Program Nowe Centrum Łodzi, Strategia Rozwoju ulicy Piotrkowskiej i Zintegrowany Program Rewitalizacji Księżego Młyna.

### **Polityka Społeczna 2020+ dla Miasta Łodzi – Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych**

Dokument ten zawiera wieloaspektową diagnozę Łodzi pod kątem występujących problemów społecznych, jak i sposobu prowadzenia polityki publicznej w tym zakresie. Z racji swojego zasięgu dokument ten w części diagnostycznej obejmuje poziom całej Łodzi (dane ilościowe). Jednak w ramach najważniejszych wyzwań wskazywano na konieczność podejmowania działań w zakresie walki z ubóstwem. Podkreśla się, że enklawy i dziedziczenie ubóstwa to problemy, który oprócz obecnych działań powinny być rozwiązywane w procesie rewitalizacji. Dokument wskazuje, że centrum Łodzi stanowi wieloaspektowy obszar kryzysowy: zarówno w sensie społecznym, jak i infrastrukturalno-przestrzennym, na co odpowiedzią będą również działania rewitalizacyjne.

W odniesieniu do proponowanych działań, różne komponenty zintegrowanego planu działań rewitalizacyjnych można odnaleźć w różnych częściach celów i podcelów strategicznych. Oczywiście jest, że w ogólnym znaczeniu każde usprawnienie działania systemu polityki społecznej czy oddziaływanie na przełamywanie różnorodnych problemów społecznych dotyczy także osób zamieszkujących analizowany Obszar Pilotażowy. W tym przeglądzie skupiliśmy się jednak na tych, które bezpośrednio wiążą się z działaniami realizacyjnymi. Chodzi w szczególności o takie działania jak:

- działania o charakterze instytucjonalnym: organizacja spójnego systemu zarządzania polityką społeczną, uspołnienie obiegu informacji w systemie zarządzania polityką społeczną, zaplanowanie i wdrożenie systemu podnoszenia kwalifikacji i certyfikacji kadr; poprawa współpracy z mieszkańcami oraz wdrożenie miejskiego programu badań i monitoringu problemów społecznych. Kontekst tych działań odnosi się także do rozpoczynającego się wieloaspektowego procesu rewitalizacji w jego społecznej odsłonie.
- działania dotyczące wsparcia uczestnictwa Łodzian w rynku pracy (Praca bliżej Ludzi. Nowoczesne instrumenty rynku pracy). W ramach tego celu szczególnie istotne działania dotyczą pobudzania lokalnych miejsc pracy w obszarach koncentracji problemów, a więc w szczególności w ramach analizowanego Obszaru Pilotażowego. W tym przypadku mamy do czynienia z kilkoma kierunkami działań. Pierwszy – systemowy dotyczy usprawnienia systemowego wsparcia bezrobotnych klientów pomocy społecznej przez PUP i MOPS z wykorzystaniem instrumentów, o których mowa zarówno w przepisach ustawy o pomocy społecznej, jak i w przepisach ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Drugi zaś dotyczy potrzeby lepszego dostosowania rozmieszczenia placówek polityki społecznej, tak aby były bliżej odbiorców. W ramach tego działania nastąpi identyfikacja enklaw bierności i bezradności oraz stworzenie planu ulokowania na ich terenie, w bezpośrednim sąsiedztwie z miejscami zamieszkania beneficjentów, placówek realizujących różne aspekty polityki społecznej. Uzupełnieniem tych działań będzie tworzenie miejsc lokalnego zatrudnienia.
- działania dotyczące budowania kapitału społecznego. Celem tych działań jest wsparcie społecznych komponentów rewitalizacji. W jego ramach realizowane będą programy: Łódzka tożsamość – pilotaż kampanii edukacyjnej (wsparcie edukacyjnego komponentu pilotażu Lokalnego Programu Rewitalizacji na rzecz odbudowania poczucia wspólnej tożsamości lokalnej) oraz Serce Łodzi – wspólna sprawa (włączenie się z zasobami wykonawców polityki społecznej w Lokalny Program Rewitalizacji i przeprowadzenie modelowej, wzorcowej w skali kraju rewitalizacji ze zintegrowanymi działaniami na rzecz uzdrowienia sytuacji społecznej w rewitalizowanym obszarze) oraz Zintegrowane społecznie przestrzenie publiczne Nowego Centrum Łodzi (zintegrowanie



społeczne i funkcjonalne tych przestrzeni z obszarem rewitalizowanym w ramach procesu partycypacyjnego).

- działania z zakresu polityki mieszkaniowej. Celem tych działań jest wygospodarowanie odpowiedniego zasobu mieszkań dla celów polityki społecznej. Pierwszym krokiem będzie analiza bezpośrednich potrzeb mieszkaniowych oraz uzgodnienie z jednostką odpowiedzialną za politykę mieszkaniową Łodzi i wspólne opracowanie planu zaspakajania potrzeb mieszkaniowych systemu polityki społecznej. Drugą odśloną tego celu stanie się analiza problematyki na styku polityki społecznej i mieszkaniowej, która doprowadzić powinna do zharmonizowania polityki mieszkaniowej i polityki społecznej po uprzednim przeanalizowaniu diagnozy sytuacji w obu obszarach i prognozy jej zmian. Działania z zakresu polityki mieszkaniowej w tym kontekście powinny być zintegrowane z planowaniem rewitalizacji obszarowej w zakresie ewentualnego lokowania placówek służących celom inkluzji społecznej.

### ***Polityka Miasta Łodzi dotycząca gminnego zasobu mieszkaniowego 2020+***

W dokumencie tym jako kluczowy element uznano konieczność rozdzielenia obszaru polityki mieszkaniowej wobec zasobu socjalnego od polityki mieszkaniowej wobec pozostałego zasobu komunalnego. W praktyce oznacza to wyodrębnienie funkcji komercyjnej zasobu komunalnego od jego funkcji socjalnej.

W części dotyczącej analizy zidentyfikowano następujące problemy, na które należy odpowiedzieć:

- zbyt dużą wielkość gminnego zasobu mieszkaniowego na tle zadań Miasta (zapewnienie lokali socjalnych, zamiennych i pomieszczeń tymczasowych), a przy tym złe wykorzystanie posiadanego zasobu;
- jakość gminnego zasobu mieszkaniowego – bardzo zły stan techniczny;
- brak wyodrębnionego, adekwatnego do przewidywanych potrzeb, zasobu lokali socjalnych, zamiennych i pomieszczeń tymczasowych;
- odpłatność za lokale komunalne - stawki czynszu za lokale mieszkalne pozwalające tylko częściowo pokryć koszty utrzymania zasobu mieszkaniowego;
- zaległości czynszowe i brak systemu skutecznej ich windykacji;
- niewystarczające techniczne utrzymanie zasobu komunalnego i jego postępująca dekapitalizacja,
- nieefektywny model prywatyzacji zasobów mieszkaniowych;
- brak uporządkowania planistyczno-prawnego znacznej części Łodzi, w tym obszarów z dużym udziałem komunalnego zasobu mieszkaniowego, co w powiązaniu z brakiem wydajnego systemu ewidencyjnego uniemożliwia efektywne zarządzanie zasobem domów i mieszkań komunalnych.

Równocześnie, wskazano na podstawowy warunek skuteczności prowadzonych działań w ramach polityki mieszkaniowej, jakim jest urealnienie czynszów w zasobach komunalnych.

Ich analiza w kontekście działań rewitalizacyjnych jest niezmiernie istotna, odpowiada bowiem na jeden z kluczowych problemów, z którymi boryka się wielu mieszkańców Obszaru Pilotażowego, a który jest elementem niniejszego badania – zadłużenie czynszowe.

Wśród podstawowych celów polityki mieszkaniowej wymieniono:

I: Miasto odnowionych kamienic - zatrzymanie procesu degradacji i poprawa jakości zasobu mieszkaniowego Miasta, ze szczególnym uwzględnieniem dzielnic centralnych.

II: Miasto o rosnącym udziale mieszkań prywatnych - odblokowanie mechanizmów rynkowych w łódzkim zasobie mieszkaniowym dzięki przekazywaniu zasobu komunalnego jego użytkownikom oraz stworzeniu warunków do realizacji inwestycji niepublicznych w sektorze mieszkaniowym, przede wszystkim w centrum Łodzi.

III: Miasto przyjazne lokatorom - efektywne i wykluczające marnotrawstwo zarządzanie komunalnym zasobem mieszkaniowym oraz stworzenie warunków do najmu mieszkań komunalnych, zwłaszcza w dzielnicach centralnych, przez osoby o przeciętnych dochodach.

IV: Miasto bez eksmisji na bruk - zaspokojenie mieszkaniowych potrzeb najuboższych łódzian dzięki systemowi wszechstronnej miejskiej pomocy, rosnącemu zasobowi mieszkań socjalnych i pomieszczeń tymczasowych poza centrum Miasta.

W kontekście problemów społecznych Obszaru Pilotażowego warto zwrócić uwagę na kwestię związaną ze zwiększeniem ilości lokali socjalnych poza centrum Miasta, tak aby w centrum Łodzi zwiększyć ilość prywatnych mieszkań. Tego typu działania mogą budzić niepokój i opór mieszkańców gminnego zasobu komunalnego centrum Łodzi, a zatem także analizowanego Obszaru Pilotażowego. Nie do końca także jasne jest czy zapisy te oznaczają przenoszenie ludności z mieszkań socjalnych, która już zamieszkuje centrum Miasta w inne miejsca – poza centrum Łodzi czy przyznawanie nowych lokali socjalnych poza centrum Miasta w ramach zaspokajania dotychczas nie pokrytego zapotrzebowania na lokale tego typu. Dodatkowo, biorąc pod uwagę niewystarczającą liczbę mieszkań socjalnych i będące jej efektem ogromne kolejki na przyznanie mieszkania socjalnego sięgające kilku lat, obawy może budzić urynkowienie zasobu komunalnego. Jeżeli nastąpi przed wyodrębnieniem adekwatnej do potrzeb ilości lokali socjalnych z mieszkaniowego zasobu Miasta, oznacza to wprost znaczne pogorszenie sytuacji najbiedniejszych mieszkańców Łodzi, w tym to szczególności zamieszkujących obszary rewitalizowane. Biorąc pod uwagę ogromne braki w lokalach socjalnych w stosunku do zapotrzebowania (o czym będzie mowa w dalszych częściach raportu) mało



realne wydaje się zapewnienie w szybkim czasie wystarczającej liczby mieszkań socjalnych, na które zapotrzebowanie znacznie wzrośnie po urynkowaniu zasobu komunalnego. Równocześnie, nie do końca jest zrozumiała potrzeba pełnego urynkowania zasobu komunalnego. Ma on szczególne znaczenie dla osób mniej zamożnych, np. młodych, które mają niski dochód, ale które nie kwalifikują się na mieszkanie socjalne. Dodatkowym wyzwaniem są koszty remontu lokali socjalnych do stanu zapewniającego minimalny standard cywilizacyjny, związany choćby z obecnością łazienki i toalety w mieszkaniach. Istotnym elementem realizacji tych działań jest zatem ich odpowiednia synchronizacja i realizacja z uwzględnieniem społecznego aspektu polityki mieszkaniowej Miasta.

Ponadto, tak kategoryczne rozdzielanie zasobu komunalnego (działającego na zasadach rynkowych) od socjalnego stoi w sprzeczności z ideą rewitalizacji, która wskazuje na konieczność włączenia społecznych mieszkańców obszarów rewitalizowanych, którzy z różnych powodów narażeni są na wykluczenie społeczne. Taki podział prowadzi do stygmatyzacji osób biednych. Będący efektem tych zapisów zakaz budowy lokali socjalnych w Strefie Wielkowiejskiej prowadzi do segregacji przestrzeni publicznej i ogromnej stygmatyzacji osób biednych. A to już jest sprzeczne w całości z zasadami prowadzenia działań rewitalizacyjnych. Należy pamiętać przecież, że zapewnienie dachu nad głową to jedno z podstawowych zadań gminy. Tworzenie warunków do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych mieszkańców gminy należy do jej zadań własnych. Gmina, na zasadach i w wypadkach przewidzianych w ustawie, zapewnia lokale socjalne i lokale zamienne, a także zaspokaja potrzeby mieszkaniowe gospodarstw domowych o niskich dochodach (art. 4 ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego, Dz.U. 2001 nr 71 poz. 733). Na tym opiera się jedna z podstawowych koncepcji pracy z osobami głęboko wykluczonymi i bezdomnymi – ang. *Housing first* (najpierw mieszkanie). W tym kontekście należy także rozpatrywać i oceniać wysoki próg dochodowy otrzymania wyremontowanych mieszkań z zasobu komunalnego, które ma zapobiegać zadłużeniom, a w praktyce oznacza niedostępność tych mieszkań dla osób je uprzednio zamieszkujących.

Konsekwencją przyjęcia polityki dotyczącej gminnego zasobu mieszkaniowego Łodzi jest opracowanie Wieloletniego Programu Gospodarowania Mieszkaniowym Zasobem Miasta Łodzi na lata 2012-2016, którego część stanowi m.in. polityka czynszowa. Ocena realności konkretnych zapisów i ich trafność w kontekście działań rewitalizacyjnych – poprzez wskazanie rekomendacji w tym względzie jest przedmiotem kolejnych raportów w ramach niniejszego badania.

### **Założenia do Lokalnego Programu Rewitalizacji Łodzi 2020+**

Lokalny Program Rewitalizacji Łodzi 2020+ (ZLPR) na poziomie lokalnym powinien stanowić narzędzie realizacji Strategii Zintegrowanego Rozwoju Łodzi 2020+ oraz Strategii Przestrzennego Rozwoju Łodzi 2020+, a także Polityki Miasta Łodzi dotyczącej gminnego zasobu mieszkaniowego 2020+. Zgodnie z projektem Krajowej Polityki Miejskiej celem ZLPR jest poprawa jakości życia mieszkańców obszaru

rewitalizowanego poprzez odnowę społeczną, gospodarczą, przestrzenną oraz środowiskową. Rewitalizacja rozumiana jest jako „wyprowadzanie ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych poprzez przedsięwzięcia całościowe (integrujące interwencję na rzecz społeczności lokalnej, przestrzeni i lokalnej gospodarki, a także kultury tożsamości i dziedzictwa), skoncentrowane terytorialnie i prowadzone we współpracy z lokalną społecznością, w sposób zaplanowany oraz zintegrowany przez określenie i realizację programów rewitalizacji” (Narodowy Plan Rewitalizacji 2022 – Założenia). ZLPR opiera się na założeniach zgodnych z Krajową Polityką Miejską oraz Narodowym Planem Rozwoju. Dokument określa wizję obszarów rewitalizowanych po dokonaniu rewitalizacji jako miejsca o dobrej jakości życia, gdzie nastąpiła odnowa społeczna, gospodarcza i przestrzenna rewitalizowanego obszaru, nastąpiło odbudowanie więzi sąsiedzkich i powstało wiele oddolnych mikro-inicjatyw. Podkreślić w tym miejscu należy te kwestie, które są charakterystyczne dla Łodzi. Pierwsza z nich dotyczy wytyczania obszaru rewitalizowanego. Określając obszar rewitalizowany w pierwszym kroku wzięto pod uwagę dobrze rozpoznany rozkład przestrzenny dwóch zjawisk: degradacji zabudowy oraz koncentracji problemów społecznych, szczególnie w odniesieniu do zjawiska dziedziczenia biedy. Na ich podstawie – po sprawdzeniu, czy nakładają się na nie inne zjawiska kryzysogenne, znane z bieżącej działalności służb publicznych – wyznaczono obszar rewitalizacji do objęcia Lokalnym Programem Rewitalizacji. Dopiero dla tak wyznaczonego obszaru opracowano diagnozę z wykorzystaniem elementów diagnoz innych aktualnie obowiązujących strategii i polityk miejskich. Jednak jak zauważono w samym dokumencie jest on nieaktualna i nie zawsze adekwatna na poziomie odpowiadającym obszarowi rewitalizowanemu, stanie się zatem przedmiotem uszczegółowienia, którego część stanowi niniejsze badanie. Podstawowym obszarem wymagającym rewitalizacji jest Strefa Wielkowiejska, która ma także znacznie kulturowe i jest istotna dla tożsamości kulturowej Łodzian. Do wyznaczonego obszaru podstawowego włączono tereny zespołów pofabrycznych Grembachu oraz Widzewskiej Manufaktury, cennych pod względem historycznym, kulturowym, jak i przestrzennym, które spełniają warunek powiązania ze Strefą Wielkowiejską terenami zielonymi: parkiem 3 Maja i parkiem nad Jasieniem. Obszar ten jest bardzo rozległy i obejmuje ok. 1620 ha powierzchni (5,5 % powierzchni miasta) i jest zamieszkiwany przez ok. 190 tys. osób (ok. 26% mieszkańców Łodzi). Z tego względu konieczne stało się wyznaczenie węższego obszaru, na którym zjawiska kryzysowe mają szczególne nasilenie, a wartość kulturowa obszaru jest największa – tak wyznaczony teren priorytetowy do podjęcia działań rewitalizacyjnych nazwano Rdzeniem Strefy Wielkowiejskiej. W ramach prac Biura ds. Rewitalizacji i Rozwoju Zabudowy Miasta Łodzi podzielony on został na 55 jednostek analitycznych – kwartałów zabudowy, dla których sukcesywnie, w miarę możliwości organizacyjnych i finansowych będą opracowywane i wdrażane zintegrowane projekty rewitalizacyjne. Posiadając niniejszą siatkę analityczną wytypowano 8 obszarów (obejmujących po kilka jednostek analitycznych) koncentracji działań, dla których Miasto starać się będzie o dofinansowanie w ramach perspektywy finansowej 2014-2020. Dodatkowym elementem, który wzięto

pod uwagę wytyczając obszar koncentracji działań był potencjał rozwojowy tych terenów, który zwiększa prawdopodobieństwo powodzenia realizowanych działań rewitalizacyjnych. Dokonano diagnozy, identyfikacji najistotniejszych kwestii w najważniejszych obszarach, które występują na wyznaczonym do rewitalizacji obszarze. Są to:

1. sytuacja społeczna: przeanalizowano wykluczenie z rynku pracy, wykluczenie cyfrowe, wykluczenie społeczne z powodów mieszkaniowych, alkoholizm, narkomania, przemoc, izolacja oraz brak integracji społecznej, przemoc w rodzinie, bieda oraz jej dziedziczenie. Szczegółowo wskazano na dane z zakresu pomocy społecznej, bezrobocia oraz przestępczości, o czym mowa poniżej.
- korzystanie z pomocy społecznej: z pomocy społecznej korzystało ponad 30 tys. osób (dane z lipca 2013r.). Najczęstszymi przyczynami korzystania były: długotrwała lub ciężka choroba (ponad 8 tys.), bezrobocie w podobnej liczbie niepełnosprawność (po blisko 7 tys.), ubóstwo (ponad 6 tys.). Należy zakładać, że statystyka ta nie odzwierciedla rzeczywistego zasięgu zjawisk, w szczególności jeśli chodzi o ubóstwo, które diagnozuje się bardzo trudno z uwagi na drażliwość społeczną.
- bezrobocie – w tym przypadku podano dane dotyczące całej Łodzi dla III kwartału 2014r. (stopa bezrobocia 11,1%). Dane te nie odzwierciedlają sytuacji na obszarze objętym rewitalizacją, a stanowią jedynie punkt odniesienia.
- przestępczość (w latach 2011 – 2012 na terenie objętym rewitalizacją doszło do ponad 4,5 tys. przestępstw, co stanowi ponad 12% wszystkich rejestrowanych w tym czasie przestępstw w mieście – dane Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. Oznacza to, że wskaźnik przestępczości jest bardzo niski, co pozwala przypuszczać, że społeczne postrzeganie tego terenu jako niebezpiecznego jest stereotypem).

Dane te dotyczą obszaru objętego założeniami LPR, a więc są zdecydowanie szersze niż dane dotyczące Obszaru Pilotażowego, z tego powodu w kolejnych częściach tego raportu przytoczymy dane zebrane z różnych instytucji, już bezpośrednio dla poddanego analizie Obszaru. Także w samym dokumencie wskazano na konieczność uaktualnienia i uzupełnienia diagnozy problemów społecznych wskazując na ich niepełność i nieaktualność.

2. stan zabudowy i dziedzictwo kulturowe – kwestie te poruszymy w dalszych częściach tego rozdziału;
3. przestrzeń publiczna i zieleń miejska;
4. procesy demograficzne – które są raczej problemem całej Łodzi niż charakterystyczny dla rewitalizowanego obszaru;
5. wizerunek Strefy Wielkowiejskiej;
6. aktywność gospodarcza;
7. zainteresowanie inwestorów Strefą Wielkowiejską;

8. lokale użytkowe;
9. niewykorzystany potencjał Strefy Wielkowiejskiej: istniejąca zabudowa zabytkowa, obecność wyższych uczelni, bogate życie kulturalne Strefy Wielkowiejskiej, a także w pewnych częściach: lokalna spójność społeczna - więzi sąsiedzkie i mikro-inicjatywy oddolne.

Założenia do Lokalnego Programu Rewitalizacji Łodzi 2020+ zakładają następującą sekwencję działań:

- identyfikacja obszarów koncentracji działań (węższych terytoriów, na których działania rewitalizacyjne będą skupione przestrzennie i skoordynowane czasowo);
- zaplanowanie i przeprowadzanie uzupełniających badań diagnostycznych;
- priorytetyzacja zdiagnozowanych problemów;
- opracowanie i zrealizowanie mikroprogramów i projektów odpowiadające na zdiagnozowane problemy priorytetowe w każdym z obszarów koncentracji działań;
- równoległa kontynuacja działań z poprzedniego etapu działań rewitalizacyjnych i monitoring ich skuteczności podsumowany ewaluacją (oceną) etapową i ewentualnymi rekomendacjami zmian w LPR.

Wsparciem dla tworzenia Lokalnego Programu Rewitalizacji jest realizowany obecnie ze środków Pomocy Technicznej i Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju projekt pilotażowy pn. „Opracowanie modelu prowadzenia rewitalizacji obszarów miejskich na wybranym obszarze w Mieście Łodzi”. Jego zadaniem jest uzupełnienie diagnozy, wypracowanie mierników i rekomendacji dla procesu oraz rozpoczęcie szerokich działań edukacyjnych, animacyjnych i partycypacyjnych, budujących tożsamość mieszkalnego Programu Rewitalizacji. W ramach działań pilotażu prowadzone będą badania w skali centrum lub całego Miasta, inne zaś obejmą węższy Obszar Pilotażowy. Niniejsze badanie dotyczące analizy sytuacji społecznej Obszaru Pilotażowego obejmuje swym zasięgiem 1, 2 i 3 Obszar na Mapie Priorytetowych Projektów (koncentracji działań) Rewitalizacji Obszarowej Łodzi. W ramach ZLPR przewiduje się w obszarze rewitalizowanym następujące pięć generalnych kierunków działań. Są to:

1. poprawa warunków zamieszkania w obszarze rewitalizowanym;
2. wprowadzanie nowych funkcji ożywiających obszar gospodarczo i/lub społecznie;
3. poprawa jakości przestrzeni publicznej i stanu zabudowy w obszarze rewitalizowanym;
4. wspieranie zmiany wizerunku obszaru rewitalizowanego;
5. przeciwdziałanie suburbanizacji.

Wśród rodzajów przedsięwzięć wyróżniono działania miejskie (prowadzone przez władze Łodzi jako głównego inicjatora i koordynatora działań rewitalizacyjnych), działania prowadzone w trybie partnerstwa publiczno-prywatnego, działania prywatne i działania zintegrowane.

W chwili obecnej opracowane są dopiero założenia do Lokalnego Programu Rewitalizacji Łodzi, co sprawia, że ocena tego dokumentu jest niepełna. Odzwierciedla on założenia Narodowego Planu Rewitalizacji i Krajowej Polityki Miejskiej – i pod względem formalnym jest prawidłowy. Jednak jego znaczenie i aplikowalność będzie można ocenić dopiero na podstawie mozaiki podejmowanych działań, ich jakości, synchronizacji i podejmowanej tematyki, a także sposobu zarządzania nimi. Natomiast podstawowym miernikiem uzyskanych wyników będzie ocena zmiany społecznej, jaka dokonała się na rewitalizowanym obszarze. To będzie prawdziwy wyznacznik sukcesu lub porażki podejmowanych działań rewitalizacyjnych.

## **2.4 Dokumenty Programujące Perspektywę Unii Europejskiej na lata 2014-2020**

W dokumentach programujących perspektywę finansową Unii Europejskiej na lata 2014-2020 wyraźnie dostrzega się konieczność podejmowania działań rewitalizacyjnych w zdegradowanych obszarach miast, która w dalszym kroku przełoży się na możliwości finansowania tych działań. Wynika to z doświadczeń w realizacji projektów o rewitalizacyjnym charakterze w poprzednim okresie programowania, które wyraźnie wskazują na konieczność kompleksowego podejścia oraz ścisłej koordynacji i przestrzegania odpowiedniej sekwencji działań na obszarach zdegradowanych. Najważniejszy dokument programujący perspektywę finansową na lata 2014-2020 w Polsce – a więc Umowa Partnerstwa wyraźnie wskazuje na znaczenie rewitalizacji miast, która została wpisana jako kluczowa w ramach strategicznej interwencji Państwa. Zgodnie z jej zapisami w pierwszym kroku należy zidentyfikować Miasta i ich obszary zdegradowane, które powinny zostać objęte działaniami rewitalizacyjnymi – na podstawie regionalnych dokumentów strategicznych. Proces ten powinien przebiegać w ścisłej współpracy z władzami miast, jak i partnerami społeczno-gospodarczymi. Tak zidentyfikowane obszary podlegać będą wsparciu w ramach działań rewitalizacyjnych finansowanych z Regionalnych Programów Operacyjnych poszczególnych województw. Ramy działań rewitalizacyjnych wyznaczone zostaną przez Narodowy Plan Rewitalizacji, którego uszczegółowienia dla danych miast stanowią Lokalne Programy Rewitalizacji. Jednak już w Umowie Partnerstwa podkreślona została konieczność podejmowania kompleksowych działań dotyczących rewitalizacji społecznej, gospodarczej i przestrzennej. Rewitalizacja społeczna skupiać się powinna przede wszystkim na aktywizacji środowisk zagrożonych wykluczeniem, w tym biedą oraz na poprawie dostępu do usług. Rewitalizacja gospodarcza obejmuje szerokie spektrum działań wspierających przedsiębiorczość, samozatrudnienie, ekonomię społeczną czy podejmowanie różnego typu inicjatywy na rzecz zatrudnienia i mobilność pracowników. Natomiast rewitalizacja obszarowa odwołuje się do optymalizacji sposobu gospodarowania przestrzenią i zasobami środowiskowymi (w tym poprzez głęboką przebudowę i adaptacje obiektów do pełnienia nowych funkcji, np. kulturalnych, społecznych, gospodarczych czy też rekultywację terenów zdegradowanych na cele przyrodnicze). Łódź, obok Wałbrzycha i Bytomia została



wskazana w Umowie Partnerstwa jako Miasta, w których realizowanych będzie proces rewitalizacji. Działania rewitalizacyjne w okresie finansowania UE 2014–2020, wspierane będą zarówno przez dotacje, jak i instrumenty zwrotne. Promowane będą projekty hybrydowe (łącznie fundusze europejskie z formułą partnerstwa publiczno-prywatnego). Przedsięwzięcia z zakresu rewitalizacji realizowane będą przede wszystkim w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych (RPO). W Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Łódzkiego wyróżniono dedykowaną szczególnie rewitalizacji Oś Priorytetową VI: Rewitalizacja i potencjał endogeniczny regionu, która łączy kilka celów tematycznych (CT): CT6 Zachowanie i ochrona środowiska naturalnego oraz wspieranie efektywnego gospodarowania zasobami, CT8 Promowanie trwałego i wysokiej jakości zatrudnienia oraz wsparcie mobilności pracowników, CT9 Promowanie włączenia społecznego, walka z ubóstwem i wszelką dyskryminacją, finansowanych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR). Pozostałe działania, w tym o charakterze społecznym mogą być oczywiście finansowane także z innych Osi Priorytetowych Programu, powyżej wskazano jedynie na specjalnie wyodrębnioną i poświęconą procesowi rewitalizacji część.

Już sam sposób konstrukcji Osi Priorytetowej poświęconej rewitalizacji wskazuje na dostrzeżenie konieczności prowadzenia zintegrowanych działań. Oś Priorytetowa realizowana przez jeden cel tematyczny ograniczałaby bowiem możliwości kompleksowego i zintegrowanego podejścia do rozwiązania problemów obszarów rewitalizowanych. Chodzi tu przede wszystkim o redukcję ubóstwa, efektywne gospodarowanie zasobami kulturowymi i naturalnymi oraz kreowanie otoczenia sprzyjającego rozwojowi przedsiębiorczości.

Podstawowym celem realizowanych przedsięwzięć jest zwiększenie efektywności wykorzystania zasobów naturalnych i kulturowych (CT6), wsparcie rozwoju obszarów o specyficznych potrzebach i potencjałach endogenicznych (CT8), zmniejszenie poziom ubóstwa (CT9). W szczególności chodzi o ograniczenie występowania negatywnych zjawisk społecznych poprzez realizację szerokiego spektrum inwestycji infrastrukturalnych prowadzących do aktywizacji społeczno-gospodarczej terenów potencjału społecznego (w tym również o charakterze kulturalnym oraz wpływających na wzrost zatrudnienia), które powinny być realizowane w sposób komplementarny z działaniami finansowanymi z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS). Pewne wyzwania stwarzać będzie konieczność integracji działań inwestycyjnych (finansowanych z EFRR) oraz „miękkich” wspierających bezpośrednio osoby zamieszkujące rewitalizowany obszar (finansowanych z EFS). Brak możliwości połączenia obu typów działań w jedną Oś Priorytetową stanowi niewątpliwie potencjalne zagrożenie w zakresie odpowiedniej koordynacji i sekwencji realizowanych działań. Jak pokazują doświadczenia poprzedniej perspektywy finansowej pomimo deklarowanych i formalnie zapisanych zasad współpracy i realizacji działań, odrębne wdrażanie poszczególnych zadań spowodowało różnego typu odstępstwa od ustalonych zasad, co skutkowało zmniejszeniem efektów synergicznych wykonywanych działań, które w procesie rewitalizacji mają znaczenie.

Aby sprostać wyzwaniu związanemu z realizacją kompleksowych programów rewitalizacji i zmniejszyć ryzyko związane z wdrażaniem tak skomplikowanych i powiązanych ze sobą przedsięwzięć (o czym mowa była powyżej), Minister Infrastruktury i Rozwoju wydał Wytyczne w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014-2020 (zatwierdzone 3 lipca 2015r.). Celem Wytycznych jest ujednoczenie warunków i procedur wdrażania programów operacyjnych na lata 2014-2020 w zakresie projektów realizujących cele i procesy rewitalizacji. Zgodnie z ich zapisami, aby usprawnić i ułatwić realizację projektów rewitalizacyjnych, Instytucja Zarządzająca RPO formułuje preferencje w dostępie do środków dla projektów rewitalizacyjnych w ramach innych priorytetów inwestycyjnych niż wyłącznie ten poświęcony rewitalizacji poprzez dodatkowe punkty przyznawane w trakcie oceny projektów, wyższy poziom dofinansowania lub konkursy poświęcone wyłącznie projektom rewitalizacyjnym. Może także wprowadzić innego rodzaju preferencje oraz określić inne zachęty i ułatwienia poprzez np.:

- odpowiednie dla rewitalizacji szczególne rodzaje projektów (art. 32-35 ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020, Dz. U. z dnia 29 sierpnia 2014r., poz. 1146): projektu zintegrowanego, projektu partnerskiego, projektu grantowego oraz projektu hybrydowego;
- tryb pozakonkursowy dla wyboru do dofinansowania projektów rewitalizacyjnych (np. na obszarach objętych realizacją Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych);
- koordynację i synchronizowanie naborów wniosków w komplementarnych priorytetach inwestycyjnych.

Wytyczne określają także zasady wykorzystania instrumentów finansowych przy realizacji projektów rewitalizacyjnych, a także zasady wyboru projektów rewitalizacyjnych. Czas pokaże jednak, na ile się one sprawdzą i zwiększą skuteczność działań rewitalizacyjnych.

## 2.5 Zbiorcze zestawienie różnic

Aby uczynić przedstawiony materiał bardziej przejrzystym poniżej prezentujemy zestawienie omawianych dokumentów ze względu na przyjęte rozumienie rewitalizacji oraz ze względu na istnienie narzędzi usprawniających prowadzenie działań rewitalizacyjnych (szczególnie rewitalizacji dedykowanych).





Tabela 2 Zestawienie różnic w dokumentach dotyczących rewitalizacji

Dokumenty	Sposób podejścia do rewitalizacji, w tym jej definiowanie	Metody i narzędzia usprawniające procesy rewitalizacyjne – szczególnie dedykowane rewitalizacji
<b>Poziom krajowy</b>		
<b>Strategia Rozwoju Kraju 2020</b>	Wskazano jedynie na konieczność podejmowania działań na obszarach, na których koncentrują się terytorialne procesy marginalizacji i utraty dotychczasowych funkcji społeczno-gospodarczych	Nie wskazano
<b>Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010-2020: Regiony, Miasta, Obszary wiejskie</b>	Wskazano do realizacji cel szczegółowy dotyczący restrukturyzacji i rewitalizacji miast i obszarów tracących swoje dotychczasowe funkcje społeczno- gospodarcze	Wskazano jedynie ogólne kwestie, na które należy zwrócić uwagę, np. kapitał ludzki, struktura gospodarcza, modernizacja infrastruktury, kompleksowość programów działań
<b>Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030</b>	Wskazano na potrzebę interwencji na przemysłowych obszarach miast, na których dochodzi do kumulacji negatywnych zjawisk społeczno-gospodarczych, przestrzennych i środowiskowych, co związane jest z utratą dotychczasowych funkcji pełnionych przez te obszary, procesami restrukturyzacyjnymi, degradacją fizyczną zabudowy lub zmianami w formie użytkowania terenu. Jednocześnie zestawienie patologii i ubóstwa, które wskazuje w pierwszym odbiorze na łączenie obu zjawisk oraz stygmatyzację i steotypizację osób ubogich	Nie wskazano
<b>Krajowa Polityka Miejska (projekt)</b>	Rewitalizacja definiowana jako kompleksowy, skoordynowany, wieloletni proces przemian społecznych, ekonomicznych, przestrzennych i technicznych, prowadzony na obszarze zdegradowanym. Cel działań rewitalizacyjnych to przede wszystkim wyprowadzanie danego obszaru z kryzysu poprzez nadanie mu nowych funkcji i stworzenie zrównoważonych warunków rozwoju w oparciu o własne zasoby	Kompleksowość działań, koncentracja terytorialna ściśle współpraca z lokalną społecznością, indywidualizacja ścieżki interwencji, szczególne znaczenie polityki mieszkaniowej (postulat Specjalnych Stref Mieszkaniowych), katalog potencjalnych źródeł finansowania, utworzenie centrum wiedzy
<b>Założenia do Narodowego Planu Rewitalizacji 2022</b>	Definicja rewitalizacji jako zespołu działań prowadzonych kompleksowo, wielowymiarowo, skoordynowanych i skoncentrowanych tematycznie i terytorialnie w celu osiągnięcia założonych przemian w obszarach kryzysowych	Konieczność działań na wielu płaszczyznach, obejmujących m.in. zmiany legislacyjne, narzędzia, informację i edukację oraz instrumenty finansowe, konieczność synchronizacji i koordynacji polityk, instrumentów i podmiotów, określenie zawartości i funkcji programów rewitalizacji, konieczność przygotowania pogłębionej diagnozy społecznej dla

<b>Ustawa o rewitalizacji (projekt)</b>	Rewitalizacja jako proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych poprzez działania integrujące interwencję na rzecz społeczności lokalnej, przestrzeni i lokalnej gospodarki, skoncentrowane terytorialnie, prowadzone przez interesariuszy tego procesu, na podstawie gminnego programu rewitalizacji. Ustawa kładzie nacisk w szczególności na aspekty społeczne definiując obszar zdegradowany jako obszar znajdujący się w stanie kryzysowym z powodu koncentracji negatywnych zjawisk społecznych, w szczególności bezrobocia, ubóstwa, przestępczości, problemów edukacyjnych, niskiego kapitału społecznego lub niewystarczającego poziomu uczestnictwa w życiu publicznym i kulturalnym	określenia ewentualnej potrzeby podjęcia działań Konieczność uwzględnienia różnych interesariuszy, możliwość utworzenia Specjalna Strefa Rewitalizacji, Komitetu Rewitalizacji
<b>Poziom regionalny</b>		
<b>Strategia Rozwoju Województwa Łódzkiego 2020</b>	Działania rewitalizacyjne są wymienione literalnie jako pierwsze wśród strategicznych kierunków działań w ramach celu dla obszarów miejskich, ale bez uszczegółowienia zarówno samej koncepcji działań, jak i zaleceń dotyczących wdrażania	Nie wskazano
<b>Strategia Rozwoju Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego 2020+</b>	Wśród pięciu równoważnych celów strategicznych wyznaczono cel w zakresie rewitalizacji obszarów zdegradowanych. Definicja działań rewitalizacyjnych jest niezmiernie uproszczona i odnosi się do modernizacji istniejącej infrastruktury oraz odnowy określonych funkcji społecznych lub gospodarczych danego obszaru, sprzyjając rozwojowi małej przedsiębiorczości, przeciwdziałając wykluczeniu społecznemu oraz uwzględniają postulaty efektywności energetycznej i gospodarki niskoemisyjnej	Nie wskazano
<b>Poziom lokalny</b>		
<b>Strategia Zintegrowanego Rozwoju Łodzi 2020+</b>	Działania rewitalizacyjne zostały wskazane jako jedno z najważniejszych wyzwań, przed jakimi stoi Łódź. Wskazano, że centrum Łodzi, w którym powinno koncentrować się życie społeczno-gospodarcze Miasta stało się dla niego hamulcem rozwoju. Jako konieczne wskazuje się działania odbudowujące tkankę materialną i społeczną. Jednak nie jest zrozumiałe dlaczego proces odnowy obszaru rewitalizowanego został wskazany w filarze z zakresu środowiskowo-przestrzennego, a nie społecznego	Odesłanie do polityk sektorowych mających praktyczne znaczenie dla procesów rewitalizacji miasta, tj. polityka przestrzenna, polityka włączenia społecznego, polityka mieszkaniowa
<b>Strategia Przestrzennego Rozwoju Łodzi 2020+</b>	Skupienie uwagi na przestrzennym charakterze rewitalizacji, nie uwypuklając znaczenia kumulacji na tym terenie negatywnych zjawisk społecznych, które wymagają jednak innego podejścia niż ma to miejsce w przypadku terenów o mniejszych problemach społecznych	Konieczność wdrożenia Strategii Zintegrowanej Rewitalizacji Strefy Wielkomiejskiej – wyznaczenie obszarów priorytetowych rewitalizacji, która jest zbiorem kierunków działań, które będzie realizował Lokalny Program Rewitalizacji 2020+, powtórzenie

		kierunków działania wskazanych w założeniach do Narodowego Planu Rewitalizacji
<b>Polityka Społeczna 2020+ dla Miasta Łodzi – Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych</b>	Wskazano, że enklawy i dziedziczenie ubóstwa to problemy, które powinny być rozwiązywane w procesie rewitalizacji. Dokument wskazuje, że centrum Łodzi stanowi wieloaspektowy obszar kryzysowy: zarówno w sensie społecznym, jak i infrastrukturalno-przestrzennym, na co odpowiedzią będą również działania rewitalizacyjne	Rodzaje działań: - instytucjonalne (związane z systemem zarządzania polityką społeczną) - wsparcie uczestnictwa w rynku pracy - budowanie kapitału społecznego - działania z zakresu polityki mieszkaniowej
<b>Polityka Miasta Łodzi dotycząca gminnego zasobu mieszkaniowego 2020+</b>	Cele polityki powiązane z rewitalizacją: - miasto odnowionych kamienic - miasto o rosnącym udziale mieszkań prywatnych - miasto przyjazne lokatorom - miasto bez eksmisji na bruk  Kategoryczne rozdzielenie zasobu komunalnego (działającego na zasadach rynkowych) od socjalnego stoi w sprzeczności z ideą rewitalizacji - taki podział prowadzi do stygmatyzacji osób biednych	Wątpliwości realizacji Polityki: - zwiększenie ilości lokali socjalnych poza centrum miasta – tworzenie nowych enklaw bez rozwiązania problemu - niewystarczająca liczba mieszkań socjalnych i w ich efekcie ogromne kolejki na przyznanie mieszkania socjalnego sięgające kilku lat poddają w wątpliwość założenie o urynkowaniu zasobu komunalnego
<b>Założenia do Lokalnego Programu Rewitalizacji Łodzi 2020+</b>	Rozumienie rewitalizacji opiera się na założeniach zgodnych z Krajową Polityką Miejską oraz Narodowym Planem Rozwoju. Wskazano na 5 generalnych kierunków działań: - poprawa warunków zamieszkania w obszarze rewitalizowanym - wprowadzanie nowych funkcji ożywiających obszar gospodarczo i/lub społecznie; - poprawa jakości przestrzeni publicznej i stanu zabudowy w obszarze rewitalizowanym - wspieranie zmiany wizerunku obszaru rewitalizowanego - przeciwdziałanie suburbanizacji	Dokonano dookreślenia obszaru rewitalizowanego i wstępnej diagnozy obszaru rewitalizowanego, a także wskazano następującą sekwencję działań: - identyfikacja obszarów koncentracji działań - zaplanowanie i przeprowadzanie uzupełniających badań diagnostycznych - priorytetyzacja zdiagnozowanych problemów - opracowanie i zrealizowanie mikroprogramów i projektów - równoległa kontynuacją działań z poprzedniego etapu działań rewitalizacyjnych
<b>Dokumenty programujące Perspektywę UE na lata 2014-2020</b>		
<b>Umowa Partnerstwa</b>	Wskazano na znaczenie rewitalizacji miast, w pierwszym kroku należy zidentyfikować miasta i ich obszary zdegradowane, które powinny zostać objęte działaniami rewitalizacyjnymi – na podstawie regionalnych dokumentów strategicznych. Rewitalizacja społeczna skupiać się powinna przede wszystkim na aktywizacji środowisk zagrożonych wykluczeniem, w tym biedą oraz na poprawie dostępu do usług	Ścisła współpracy z władzami miast, jak i partnerami społeczno-gospodarczymi, kompleksowość działań, ogólne wskazanie dostępnych narzędzi, które zostały doprecyzowane w ramach wytycznych w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014-2020
<b>Wytyczne w zakresie</b>	Wyróżniono dedykowaną szczególnie rewitalizacji Oś Priorytetową VI:	Wprowadzanie odpowiednich dla rewitalizacji rodzajów

<b>rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014-2020 oraz Regionalny Program Operacyjny Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020</b>	Rewitalizacja i potencjał endogeniczny regionu, która łączy kilka celów (działania inwestycyjne). Wciąż odrębne finansowanie działań inwestycyjnych „twardych” od społecznych „miękkich”, pomimo wprowadzenia narzędzi ułatwiających ich synergię	projektów: projekt zintegrowany, projekt partnerski, projekt grantowy, projekt hybrydowy, tryb pozakonkursowy dla wyboru do dofinansowania projektów rewitalizacyjnych, koordynacja naborów wniosków w komplementarnych projektach inwestycyjnych
---	--	---

**Źródło: opracowanie własne**

### 3. Sytuacja społeczna centrum Łodzi w świetle wcześniejszych badań

W świetle dotychczas przeprowadzonych badań naukowych, ale też obowiązujących miejskich dokumentów strategicznych, Strefa Wielkowiejska jawi się jako obszar dotknięty kryzysem, zarówno w warstwie społecznej, jak i infrastrukturalnej. Do najważniejszych problemów tego obszaru zalicza się zły, czasami wręcz katastrofalny stan budynków i przestrzeni publicznej oraz dużą koncentrację osób ubogich w wielu obszarach szeroko pojętego centralnego obszaru Miasta i związaną z tym niską jakość życia. Kwestie infrastrukturalne zostaną omówione w dalszej części opracowania, w niniejszej części raportu zajmiemy się kwestiami społecznymi - jakością życia (w mniejszym stopniu), a zwłaszcza ubóstwem, bo jemu jest poświęcona większość literatury naukowej dotycząca sytuacji społecznej w centrum Łodzi.

#### Jakość życia

Badania prowadzone nad subiektywnym wymiarem jakości życia, a więc nad ogólnym poczuciem zadowolenia z życia i satysfakcji z różnych jego sfer tj. rodzina, dochód warunki mieszkaniowe, pokazują, że ogólna sytuacja w Łodzi jest podobna do sytuacji w całej Polsce. Zdecydowana większość Łodzian jest zadowolona ze swojego życia (75 %), około 1/5 ocenia je ambiwalentnie (18%), a stosunkowo niewielka część ma odczucia negatywne (7%). Mieszkańcy Łodzi są najbardziej zadowoleni z życia rodzinnego i dzieci. Ważnym źródłem satysfakcji jest także możliwość zaspokojenia potrzeb żywnościowych oraz dostępne dobra i usługi. Na niskim poziomie utrzymuje się natomiast zadowolenie z opieki zdrowotnej w Łodzi, ze stanu swojego zdrowia oraz z sytuacji w kraju (Mularska-Kucharczyk, Wiktorowicz, 2012:94, 98-100).

Wyraźnie widać, że stopień zadowolenia jest zróżnicowany społecznie (jest to prawidłowość obserwowana na całym świecie). Ogólne zadowolenie z życia i jego wymiarów wiąże się na ogół z młodym wiekiem i korzystnym położeniem społeczno-ekonomicznym. Natomiast niska subiektywna jakość życia pozostaje raczej domeną osób z niską pozycją ekonomiczną i społeczną, a także osób starszych (Mularska-Kucharczyk, Wiktorowicz, 2012: 95-97).

Badacze zaobserwowali też, że w Łodzi ocena jakości życia wyraźnie powiązana jest z miejscem zamieszkania. Wydaje się to przede wszystkim wynikać z różnic w składzie społecznym poszczególnych dzielnic i osiedli Łodzi. Do najmniej zadowolonych należą mieszkańcy Centrum, Fabrycznej (a więc części badanej Strefy Wielkowiejskiej) oraz obrzeży Polesia, obrzeży Bałut, Zielonej i Górnego Rynku, gdzie mieszka ludność o najniższym dochodzie i wykształceniu. Najbardziej szczęśliwi są mieszkańcy Julianowa, Olechowa, osiedla Akademicka i Widzew-Wschód, a więc miejsc gdzie przeważają osoby o wyższym statusie społecznym (Mularska-Kucharczyk, Wiktorowicz, 2012: 110-114).

Próbowaliśmy także znaleźć bardziej szczegółowe dane dotyczące jakości życia w ramach badania Diagnozy Społecznej (Czapiński, Panek, 2013). Jednak badanie to jest reprezentatywne głównie w skali kraju i województwa (pojedyncze dane dostępne są na poziomie całej Łodzi)<sup>4</sup>, z tego względu opis jakości życia oparliśmy na innych źródłach (opisanych powyżej). W tym miejscu należy jedynie wskazać, że Łódź wymieniana jest w kontekście odsetka osób zadowolonych z miejscowości zamieszkania - uplasowała się ona na 20 miejscu wśród największych miast Polski. Na tak niską pozycję złożyło się niewątpliwie także świadectwo mieszkańców centrum.

## **Bieda**

W ostatnim 25-leciu, nie licząc mniejszych projektów, przeprowadzono 3 duże badania nad ubóstwem w Łodzi, ostatnie z nich miało miejsce w latach 2008-2010, poprzednie są z lat 90-tych ubiegłego wieku<sup>5</sup>. W wyniku tych działań powstał duży korpus opracowań dotyczący ubóstwa w Łodzi. Są to badania przede wszystkim o charakterze jakościowym<sup>6</sup>. Skupione są one na wychwyceniu i opisanu najbardziej dramatycznych zjawisk powiązanych z ubóstwem. Opisują one rzeczywiste i bardzo istotne problemy występujące w Łodzi, trzeba jednak pamiętać, że niewiele wiemy o zakresie tych zjawisk. Stąd też przy interpretacji wyników tych badań, stale trzeba mieć na uwadze, że opisują one doświadczenia typowe jedynie dla części (nie wiemy jak dużej) osób ubogich.

### **- *Usytuowanie osób ubogich w przestrzeni miejskiej***

W omawianej tu literaturze przyjmuje się, że osoby ubogie nie są rozproszone w równym stopniu we wszystkich częściach Miasta, lecz zamieszkują przede wszystkim szeroko pojęte centrum Łodzi, w którym również ich rozkład nie jest równomierny, a koncentruje się w tak zwanych enklawach biedy. Próby zlokalizowania enklaw biedy na mapie Miasta podjęto się w ramach badania z lat 1996-99.

Na podstawie statystycznych obliczeń, wyznaczono wtedy 17 obszarów, obejmujących przynajmniej dwa przyległe do siebie kwartały ulic, w których jedna trzecia mieszkańców, żyła w gospodarstwie domowym pobierającym zasiłek z pomocy społecznej. 12 z tych obszarów znajdowało się, jak to sami określali badacze, w szeroko pojętym obszarze śródmiejskim, a 4 na peryferiach Miasta. W trakcie tych badań, zauważono także, że w enklawach bieda w szczególny sposób

<sup>4</sup> Nie ma możliwości odtworzenia w ramach bazy danych z badania Diagnoza Społeczna poziomu dzielnic Łodzi.

<sup>5</sup> Były to badania: „Biedota miejska. Nowa warstwa w strukturze społecznej”, zrealizowane w latach 1993–1996, „Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych oraz ich rozmieszczenie na terenie Łodzi” z lat 1996–1999, oraz projekt „WZŁOT – Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego” z lat 2008–2010. W ramach ostatniego projektu, badacze wrócili do dużej części rozmówców z lat 1996-99, zyskując tym samym wgląd w długi wycinek biografii badanych i ich rodzin.

<sup>6</sup> Wszystkie te projekty oparte były o wywiady pogłębione/biograficzne z osobami dorosłymi. Jedynie w ostatnim badaniu pojawił się dodatkowy komponent ilościowy, w którym badaniu ankietowemu poddano szóstoklasistów z tych szkół podstawowych, w których największy był odsetek dzieci dożywianych.



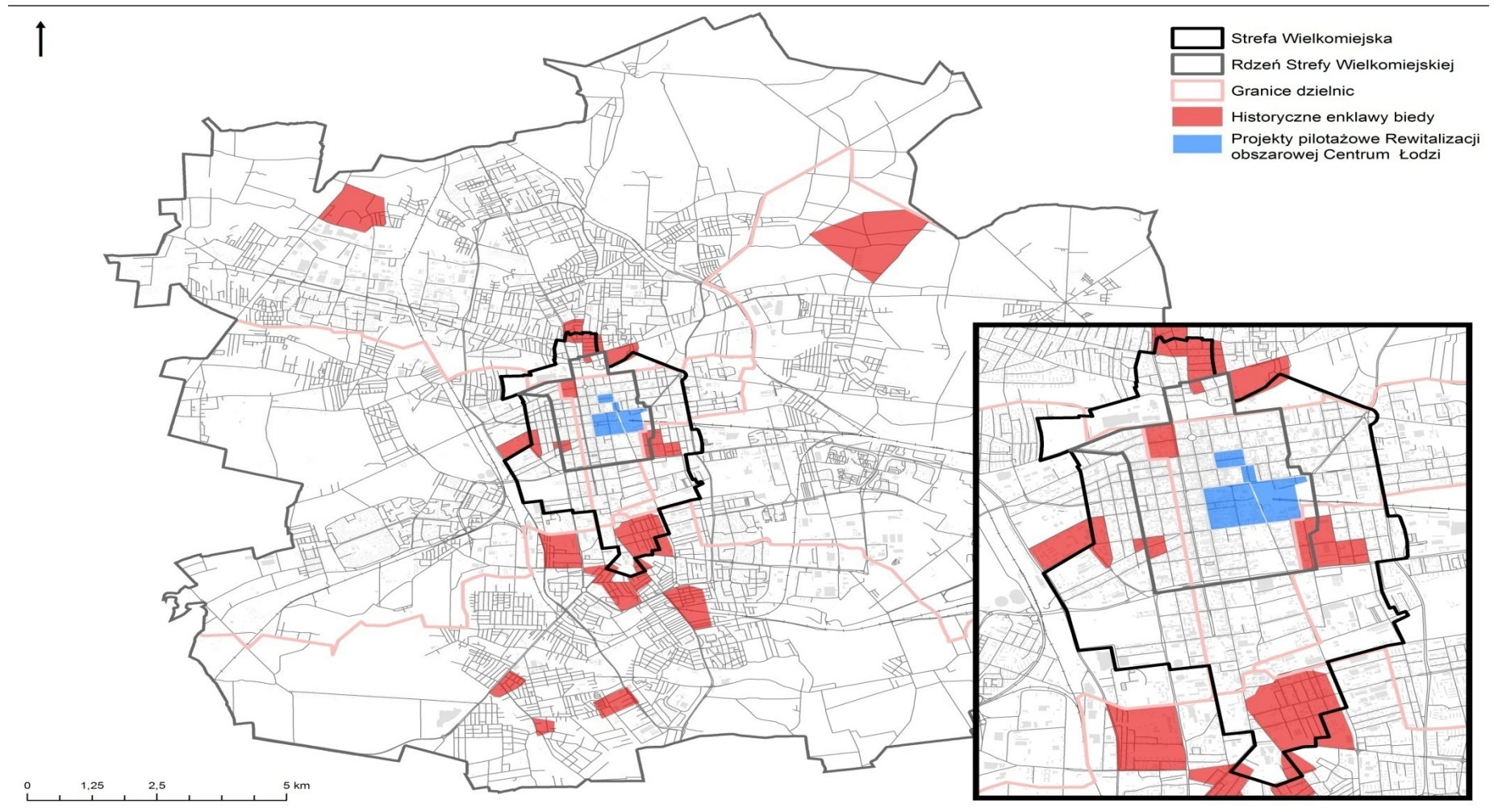
dotyka dzieci, z których około połowa (48-55%) wywodziła się z rodzin wspieranych przez pomoc społeczną (za dzieci uznano wszystkie osoby w wieku do 17 lat) (Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski, 2013 za Warzywoda-Kruszyńska, 1998 oraz Warzywoda-Kruszyńska, 1999).<sup>7</sup>

Dziesięć lat później, w badaniu z 2008-10 roku, drogą pośrednią, potwierdzano istnienie wszystkich centralnych enklaw biedy (przy zaniku peryferyjnych). Wyodrębniono wtedy 11 szkół, w których odsetek dożywianych dzieci był dużo wyższy niż średnia dla Łodzi (13 %) i kształtował się w przedziale od 24 do 52 %. Jak się okazało, rejony tych szkół zawierały w sobie wszystkie 12 centralnych enklaw sprzed 10-łaty. Skłoniło to badaczy do postawienia tezy o utrwaleniu się enklaw ubóstwa w centrum Miasta (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010).

Spośród 12 enklaw centralnych wyznaczonych w latach 1996-98, 11 znajduje się w granicach dzisiejszej Strefy Wielkowiejskiej (w całości lub dużej części) z czego 1 – tzw. „Ogrodowa” w jej Rdzeniu (prawdopodobnie została ona już zlikwidowana, dużą część osób ubogich przesiedlono z tego obszaru w wyniku rewitalizacji obszaru przy Manufakturze). Na obszarze pilotażowym, będącym przedmiotem tego badania, nie znalazła się żadna z wyznaczonych ówczesznie enklaw biedy, choć tzw. enklawa „Wysoka” ściśle do niego przylega, granicząc z rejonami projektów 2 i 3.

---

<sup>7</sup> Dla porównania w obszarach nie biednych stopa ubóstwa wśród dzieci wahała się w zakresie od 15-22% przy 11-16% stopie ubóstwa wśród dorosłych. Dodatkowo w poszczególnych dzielnicach dzieci stanowiły od 33 do 40 % ludności ubogiej, podczas gdy wśród ludności ogółem od 19-22 % (Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski, 2013 za Warzywoda-Kruszyńska 1999).

**Mapa 1 Rozmieszczenie enklaw biedy na podstawie dostępnej literatury w zestawieniu z Obszarem Pilotażowym**

Źródło: opracowanie własne na podstawie mapy zamieszczonej w Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski (2013:33), wykorzystującej dane z badań z 1998 r

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że wprowadzoną przez badaczy kategorię enklaw biedy najlepiej traktować umownie, jako swego rodzaju narzędzie heurystyczne. Pozwala ono zwrócić uwagę na zjawisko koncentracji osób ubogich w pewnych obszarach Miasta i opisać pewne dające się uchwycić cechy charakterystyczne dla tych fragmentów przestrzeni miejskiej (o czym dalej).

Nie warto jednak traktować ich granic w sposób ścisły. Po pierwsze, trzeba pamiętać, że enklawy wybierano na podstawie pewnej ogólnej charakterystyki opisującej łącznie wszystkich mieszkańców z całego kwartału (właściwie dwóch). Przynajmniej teoretycznie wybrane enklawy mogły zawierać w sobie mniejsze obszary/budynki zamieszkałe przez osoby zamożniejsze (nie mamy danych, żeby potwierdzić, że tak było, ale wydaje się to bardzo prawdopodobne). Po drugie, enklawy biedy ulegają przeobrażeniom w czasie, w badaniu z lat 2008-10 znajdują się wzmianki o przynajmniej częściowej gentryfikacji niektórych z nich (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010). Wiemy też, że taki proces przechodzi obecnie ulica Ogrodowa. Po trzecie, na terenie Miasta znajdowały się też inne utrwalone obszary skoncentrowanego ubóstwa, które nie zostały wyodrębnione w badaniu z końca lat 90-tych, być może ze względu na to, że były mniejsze niż dwa kwartały (taką ulicą jest np. ulica Włókiennicza, która w wywiadach jawi się jako obszar skoncentrowanej, trwającej przynajmniej przez ostatnie 20-lecie biedy).

Trzeba też pamiętać, że wbrew nazwie, enklawy biedy, nawet gdyby udało się ściśle określić ich granice topograficzne, nie muszą być jednorodne pod względem społecznym. O możliwym przemieszaniu osób o różnym statusie w obszarach, które mają reputację „ubogich” lub „problemowych” świadczy badanie Anity Gulczyńskiej przeprowadzone w latach 2002-2005 (Gulczyńska, 2013). Badaczka opisuje w nim świat swoich sąsiadów z kamienicy, tzw. chłopaków z dzielnicy (ulicy), w który wchodzi, sama należąc do tzw. normalsów (z jej opisu wynika, że nie jest jedynym normalsem w kamienicy ani okolicy).

#### - **Powstawanie enklaw biedy**

W literaturze powstawanie enklaw biedy w obszarze centralnym Miasta tłumaczy się przede wszystkim dwoma czynnikami. Po pierwsze - upadkiem zakładów przemysłowych na początku lat 90-tych ubiegłego wieku, co spowodowało że bardzo wielu mieszkańców Łodzi doświadczyło bezrobocia i szybkiego ubożenia. Po drugie - złymi warunkami mieszkaniowymi w starych kamienicach, zajmujących obszar centralny Miasta. Te dwa czynniki nałożyły się na siebie, powodując odpływ z centrum Miasta osób, które poradziły sobie w nowych warunkach ekonomicznych i napływ osób zubożałych. Ci ostatni rekrutowali się często z osób, które mieszkając w blokach (z pełnym węzłem sanitarnym) popadły w długi czynszowe i groziła im eksmisja. W zamian za uregulowanie długów i za dopłatą wymieniali oni swoje mieszkania na gorsze w starych kamienicach. Równocześnie Miasto zaczęło lokować w tych kamienicach mieszkania socjalne i przenosić tam osoby eksmitowane z lokali komunalnych i prywatnych. Skala problemów społecznych

powiązanych z biedą w tych obszarach rosła, a nieremontowane budynki popadały w dalszą ruinę, powodując naznaczenie tego terenu i dalszą ucieczkę osób bardziej zamożnych (Jankowski, Warzywoda–Kruszyńska, 2010; Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010; Warzywoda Kruszyńska, Jankowski, 2013).

Nie jest zbadane czy proces ten (tzn. napływ ludności ubogiej do centrum Miasta) nadal ma miejsce, a jeśli tak, to na jaką skalę. Z całą pewnością część enklaw biedy uległa skurczeniu, w ciągu ostatnich lat, w skutek spontanicznego procesu gentryfikacji albo zaplanowanej rewitalizacji (tak jak to ma miejsce na ulicy Ogrodowej, albo na obszarze Nowego Centrum Łodzi). Z całą pewnością przynajmniej część osób ubogich musiała wskutek tych działań/procesów zmienić miejsce zamieszkania. Nie wiadomo czy przenosiły się one do innych miejsc w obrębie centrum czy też raczej w obszar peryferii Miasta. Nie jest zbadane też czy powstały nowe enklawy biedy, zasilone zostały stare, czy też osoby te rozproszyły się równomiernie w przestrzeni Miasta.

#### - **Charakterystyka enklaw biedy**

Wydaje się, że istotę fenomenu enklaw biedy, tak jak jest on opisywany przez badaczy, nie można sprowadzić do samego tylko dużego nagromadzenia osób ubogich w pewnych częściach Miasta. Są jeszcze trzy istotne cechy tych obszarów. Pierwsza to, wspomniany już, zły stan techniczny budynków i przestrzeni publicznej. Druga to fakt, że zauważalna część mieszkańców tych obszarów prowadzi styl życia daleki od norm dominujących w społeczeństwie np. wpadając w alkoholizm, zaniedbując rodzinę, popełniając przestępstwa (Jankowski, Warzywoda – Kruszyńska, 2010; Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010; Warzywoda Kruszyńska, Jankowski, 2013). Celowo użyliśmy tu słowa „zauważalna”, ponieważ nie wiadomo ile jest takich osób, ani jak dużą część społeczności one stanowią, wydają się one jednak decydować o reputacji tych obszarów<sup>8</sup>. Stąd płynie trzecia cecha enklaw - stygmatyzacja (biednych) mieszkańców tego obszaru bez względu na to jaki sami styl życia prowadzą:

*Zamieszkiwanie w enklawie biedy powoduje pewien rodzaj naznaczenia, które utrudnia kontakty społeczne z mieszkańcami innych, „normalnych” rejonów Miasta. Adres na konkretnej ulicy, która uchodzi za niebezpieczną może utrudnić zdobycie pracy. Pracodawcy nie chcą zatrudniać kogoś mieszkającego w „dzielnicy złodziei”. Zaproszenie kogoś do takiej dzielnicy jest rzeczą wstydliwą i wiąże się z ryzykiem upokorzenia<sup>9</sup>.*

Badacze wspominają także, choć nie wiemy, których obszarów to dotyczy, że enklawy stają się miejscami wybieranymi przez świat przestępczy (niekoniecznie

<sup>8</sup> Wydaje się, że znakami, które już na pierwszy rzut oka pozwalają postronnemu przechodniowi, zidentyfikować obszar jako „zły” jest opisywana w badaniu Anity Gulczyńskiej obecność tzw. „rogowych”, uzależnionych mężczyzn i kobiet zbierających na rogach ulic drobne pieniądze na alkohol (inne używki) oraz grup młodzieży okupujących bramy albo podwórka kamienic.

<sup>9</sup> Cyt. za " Warzywoda-Kruszyńska W., Golczyńska-Grondas A. (2010), Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego –WZLOT. Raport końcowy , str.45



mający swe korzenie w enklawach) do prowadzenia swoich operacji, takich jak sprzedaż nielegalnego alkoholu i papierosów (Jankowski, Warzywoda –Kruszyńska, 2010).

Podsumowując, enklawy biedy jawią się jako obszary odizolowane od reszty Miasta, nie tylko ze względu na niski standard życia w tych miejscach, ale też na brak wspólnoty moralnej z większością społeczności Miasta (co jak zaznaczyliśmy wyżej wynika niekoniecznie z zachowań własnych mieszkańców, a z reputacji, jaka spada na mieszkańców enklaw). Żeby ten obraz nieco skomplikować, warto tu przywołać po raz kolejny badanie Anity Gulczyńskiej (2013), które wydaje się być głosem przemawiającym za różnorodnością świata społecznego enklaw (przynajmniej części z nich). Autorka opisuje w nim proces stygmatyzacji wewnętrznej, w którym „normalsi” stygmatyzują i stereotypizują swoich biedniejszy sąsiadów. Opisuje również swoistą rywalizację o przestrzeń wspólną pomiędzy tymi grupami sąsiadów, w której normalni odwołują się do interwencji służb porządkowych, żeby przegonić „problemową” młodzież z podwórka. Zatem musimy również brać pod uwagę możliwość sytuacji, w której podział moralny przebiega wewnątrz enklawy, wśród jej mieszkańców<sup>10</sup>.

#### - ***Mieszkańcy enklaw biedy***

W tej części przeglądu literatury, skupiamy się na charakterystyce doświadczeń osób ubogich. Omówimy tu kolejno kwestię uporczywości i dziedziczenia biedy, typologię mieszkańców oraz kwestię odczuwanego niedostatku. Materiał badawczy, który jest podstawą poniższego opisu, ma w przeważającej mierze charakter wywiadów biograficznych, co daje wgląd nie tylko w doświadczenie poszczególnych mieszkańców enklaw biedy, ale także ich rodzin, obejmujących osoby z kilku pokoleń. Duża część materiału odnosi się do grupy około 30 rodzin, objętych dwoma falami badania, po raz pierwszy w latach 1996-98 i po raz drugi w latach 2008-10. Część to wywiady z ok. 70 nastoletnimi matkami i 30 ojcami, które stanowiły dodatkowy komponent w ramach projektu z lat 2008-10.

Trzeba pamiętać, że przedstawiony poniżej typ czy też typy doświadczeń, nie można uznać za reprezentatywne dla wszystkich (ubogich) mieszkańców enklaw biedy. Choć z całą pewnością są udziałem wielu z nich, to jednak nie wiemy jak wielu.

#### - ***Uporczywość biedy i mechanizmy jej utrwalania***

<sup>10</sup> Musimy tu zaznaczyć, że nie wiemy dokładnie, gdzie mieszkała i jaki obszar opisuje badaczka (niewątpliwie jest to centrum Miasta). Nie wiemy czy jest to obszar, który został określony jako enklawa biedy w badaniach z końca lat 90-tych ubiegłego wieku. Nie wydaje się to jednak istotne, wobec wcześniej podniesionego faktu, że wytyczonych wtedy granic enklaw nie można traktować w sposób ścisły oraz, co ważniejsze, że obszar który opisuje Anita Gulczyńska wydaje się mieć cechy enklaw biedy: złą reputację, widoczną obecność osób biednych i „problemowych” (choć oczywiście nie wiemy jak dużą), zły stan przestrzeni publicznej i budynków. Sama badaczka jest oczywiście świadoma wcześniej prowadzonych badań w enklawach biedy i wydaje się sama traktować rejon, na którym mieszka, za jeden z nich.

Ze zgromadzonego do tej pory materiału badawczego wyłania się obraz rodzin, które z grubsza od początku okresu transformacji cierpią na niedostatek. Wynika to przede wszystkim z niskich kwalifikacji zawodowych osób dorosłych utrzymujących te rodziny. W przeważającej większości mogą one wykonywać jedynie proste prace fizyczne, które w realiach współczesnego rynku pracy są niestabilne i niskopłatne. Badane kobiety pracują jako sprzątaczkę, dozorczynię, pomoce w szwalni, czasem ekspedientki. Mężczyźni są głównie pracownikami budowlanymi i brukarzami, przenoszą towary, malują mieszkania. Wiele z tych zajęć ma charakter jedynie okresowy, część to praca na czarno bez odprowadzania składek na przyszłą emeryturę. W zawodowym życiu badanych, okresy zatrudnienia, krótsze lub dłuższe, zdają się stale przeplatać z okresami braku pracy:

*To znaczy w dziew.. w... dziewięćdziesiątym ósmym pracowałam tak jak mówiłam, w pabie. Tam pracowałam do dwutysięcznego... pierwszego, do śmierci mamy. Potem stamtąd przyszedłam do restauracji, pracowałam w restauracji. Tam pracowałam rok. No i potem była.... przerwa, przerwa, kiedy nie pracowałam. (...) później pracowałam na szwalni. Na szwalni. No tam takie podklejanie, takie różne. No to... w tych, w tych pabach, no w tych pabach (...) to była taka niewdzięczna praca.(...) Przychodzili tacy a nie inni.(...) Acha! I jeszcze między tymi pabami pracowałam w sklepie. W sklepie całodobowym na Moniuszki. To znaczy tu była... tam była restauracja (...). Tam te pracowałam chyba osiem czy dziewięć miesięcy. Z tym e tu, w tym pierwszym pabie w 98 do ten... byłam na pół etatu. W tym sklepie, to znaczy byłam normalnie zarejestrowana. Prawie no..., nie prawie, tylko rok czasu. Ale co z tego jak nie odprowadzał za nas ZUSu. ... (kobieta, 30 lat, samotnie wychowująca dwoje dzieci, wywiad 08.EB.23.02)<sup>11</sup>.*

Badacze zauważyli, że sytuacja tych rodzin nie poprawia się z czasem, a niska pozycja na rynku pracy i ubóstwo jest udziałem kolejnych pokoleń dorastających w enklawach biedy. Dzieci i nastolatki z rodzin badanych z końcem lat 90-tych stały się ubogimi młodymi dorosłymi w roku 2008. Podobnie nastoletnie młode matki i młodzi ojcowie badani w tym samym roku, pochodzili bez wyjątku z ubogich środowisk. Skłoniło to badaczy do postawienia tezy o dziedziczeniu ubóstwa w łódzkich enklawach biedy. Jest to zjawisko tłumaczone deficytami środowiska społecznego, przede wszystkim rodzinnego, ale też sąsiedzkiego i rówieśniczego, w jakim przyszło dorastać dzieciom z enklaw biedy. Z całą pewnością otrzymują one niższy kapitał od swoich rodziców niż ich bardziej zamożni rówieśnicy, począwszy od zasobów materialnych, przez wsparcie emocjonalne po wzorce zachowań i aspiracje życiowe. Podobnie dorastanie w ubogich sąsiedztwach niesie z sobą szereg ryzyk biograficznych tj. wpadnięcie w nałogi, podjęcie działalności przestępczej, wczesne rodzicielstwo, które są znacznie wyższe niż te, na które są narażone dzieci z bardziej zamożnych środowisk (Bunio-Mroczek, Warzywoda-Kruszyńska, 2010; Jankowski, Warzywoda –Kruszyńska, 2010; Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010).

<sup>11</sup> Cytat za- Jankowski B., Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później- WZLOT, s.21,22



W biografiach młodych ojców i matek można prześledzić wiele wątków, które składają się na powyższy mechanizm wykluczenia. Wszyscy doświadczyli biedy w dzieciństwie, część ekstremalnej, łącznie z okresami bezdomności. Część miała rodziców alkoholików, zwłaszcza ojców. Niektórzy mają za sobą pobyt w domu dziecka. Wielu wspomina o wpadnięciu w złe towarzystwo na pewnym etapie życia. Wielu, zwłaszcza ojców ma na swoim koncie konflikty z prawem-aresztowania, wyroki z zawieszeniu, okresy nadużywania alkoholu i narkotyków. Prawie wszyscy wcześniej porzucili edukację szkolną, matki ze względu na zajście w ciążę, ojcowie z innych powodów. Wszyscy tworzą obecnie ubogie rodziny, część matek niepełne (Bunio-Mroczek, Warzywoda-Kruszyńska 2010).

### - **Typologia mieszkańców**

Z cyklem powstawania i utrwalania się enklaw biedy powiązane są biografie ich mieszkańców. Badacze wyodrębnili kilka głównych kategorii mieszkańców, które w większości przypadków opisują różne generacje żyjące w enklawach biedy (Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski, 2013). Są to następujące typy:

**Ci co pamiętają** - są to najstarsi mieszkańcy, którzy całe życie przepracowali w PRL-owskich fabrykach w Łodzi. Mieszkali na badanym terenie „od zawsze”, jeszcze zanim stały się one enklawami biedy. Pamiętają miejsce swojego zamieszkania jako obszar o silnych więziach społecznych i etosie pracy wśród mieszkańców. Ze smutkiem i lękiem obserwują jego degradację. Wszyscy mają dochód z emerytury, który pozwala na utrzymanie. Często wspierają też innych członków rodziny. Dzieci części z nich wyprowadziły się do bloków w latach 90-tych. Oni sami nie chcą bądź nie mogą się wyprowadzić gdzie indziej.

**Rozbitkowie** - to dorośli z następnej generacji. Część życia przepracowali w warunkach późnego PRL-u, potem zaś utracili stabilne zatrudnienie wraz z upadkiem wielu zakładów przemysłowych w Łodzi. Od tej pory wykonują niskopłatne i raczej dorywcze prace. To pokolenie osób, które stworzyło enklawy. Wraz ze zubożeniem przenosiło się z bloków albo lepszych kamienic do budynków w gorszym stanie. Nie są przywiązani do swojego otoczenia i traktują je jako przymusowe miejsca pobytu. Ich życie to walka o przetrwanie i lepsze warunki dla siebie i swoich rodzin. Wielu z nich pod ciężarem problemów wpadło w alkoholizm i wielu zawiodło w swoich rodzicielskich rolach. Część do tego stopnia, że odbierano im dzieci. Niemniej jednak wielu, zwłaszcza są to kobiety, heroicznie starało się walczyć z przeciwnościami losu i zapewnić jak najlepszą opiekę i warunki bytowe swoim dzieciom.

**Urodzeni w enklawach biedy** - są dziećmi Rozbitków, urodzili się w latach 80 i 90 ubiegłego wieku. Enklawy są ich naturalnym środowiskiem życia (co nie znaczy, że lubianym), w którym wystawieni są na wspomniane wyżej ryzyka biograficzne-popadnięcie w nałogi, porzucenie szkoły, przestępczość. Część znalazła się na tej trajektorii, część jest już lub prawdopodobnie będzie ubogimi dorosłymi. Część próbuje szukać innych wzorców i wyjść poza obszar biedy.

**Menele, lumpy, łaziory, element** - to określenia potoczne, przywołane przez badaczy, stosowane w odniesieniu do mieszkańców, którzy znaleźli się na całkowitym marginesie życia społecznego. To na ogół ludzie głęboko uzależnieni od alkoholu, rzadziej innych używek. Utrzymują się z pomocy społecznej, także żebractwa (tzw. rogowi przywoływani wcześniej). Są wyniszczeni fizycznie, także w zakresie władz umysłowych. Nie stosują się do norm życia społecznego, nie utrzymują higieny, ich mieszkania zamieniane są w meliny pijackie, także miejsca, w których mogą „przechować się” bezdomni. Ich obecność w dużej mierze decyduje o reputacji enklaw biedy. To z całą pewnością taka kategoria mieszkańców enklaw, do której pozostali odnoszą się z dystansem.

#### - **Rozmiary niedostatku**

Ze zgromadzonego przez lata, w ramach wywiadów pogłębionych, materiału wyłania się obraz rodzin doświadczających dotkliwego ubóstwa. Najwyraźniej to widać w odniesieniu do fatalnych warunków mieszkaniowych, w jakich przyszło żyć mieszkańcom enklaw biedy. Ich mieszkania usytuowane są w budynkach w złym stanie technicznym, wymagających generalnego remontu. Są zimne i trudne do ogrzania, zagrzybione, często bez dostępu do ciepłej wody, bez łazienki i ubikacji. Panuje w nich ciasnota, często jednoizbowe mieszkania zajmują dwa pokolenia żyjące razem.

Warunki mieszkaniowe odbijają się na zdrowiu mieszkańców. Zwłaszcza dzieci, które chorują na alergie i niemal przewlekłe infekcje górnych dróg oddechowych, które trudno wyleczyć w zimnych i zagrzybionych mieszkaniach.

Zły stan zdrowia wydaje się zresztą generalnie bolączką mieszkańców enklaw biedy. Obok warunków mieszkaniowych, jest to efekt niezdiagnozowanych na czas i nieprawidłowo leczonych chorób, ciężkich warunków pracy i nadużywania używek, zwłaszcza alkoholu. Badacze zauważają też, że wśród mieszkańców enklaw jest dość dużo osób, w różnym wieku, które mają problemy psychiczne i osobowościowe. Część rozmówców przyznaje, że przeżywała poważne załamania nerwowe, które doprowadziły ich do prób samobójczych (Bunio-Mroczek, Warzywoda-Kruszyńska, 2010; Jankowski, Warzywoda-Kruszyńska, 2010; Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010; Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski, 2013).

Ten jednoznacznie negatywny i przygnębiający wizerunek niuansuje nieco badanie ankietowe przeprowadzone w 2008 r. wśród szóstoklasistów ze szkół o najwyższym odsetku dożywianych z dotacji MOPS dzieci. Jedynie około 9 % z badanych uczniów deklaroowało, że mieszka w lokalach jednopokojowych, tyle samo nie ma dostępu do ciepłej wody a 6,5 % nie ma ubikacji w mieszkaniu. Około 15 % uczniów uznano za osoby w trudnej sytuacji zdrowotnej, na podstawie skonstruowanego przez badaczy tzw. wskaźnika deprywacji zdrowotnej (Golczyńska-Grondas, Holets, Petelewicz, Starzyńska, 2010)<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Byli to wszyscy ci uczniowie, którzy zadeklarowali, że doświadczają przynajmniej 2 z 3 problemów zdrowotnych: choroby przewlekłej, alergii i powtarzających się więcej niż raz w roku przynajmniej 3

Mamy tu zatem do czynienia z pewną dość istotną rozbieżnością pomiędzy generalnym wydźwiękiem badań jakościowych i ilościowych. Być może najbardziej rozsądne w tej sytuacji jest zachowanie ostrożności do wyników badań z obu źródeł. Z jednej strony wywiady pogłębione dają obraz życia osób w najbardziej dramatycznej sytuacji, mogą jednak nie ujmować doświadczenia całej populacji ubogiej i umyka tu jej część, bardziej zbliżona warunkami życia do głównego nurtu społeczeństwa. Z drugiej strony badania ilościowe objęły zapewne także uczniów nie pochodzących z ubogich środowisk, bowiem rejony badanych szkół, obejmują pewnie także i obszary, które nie można nazwać biednymi. Stąd rozmiar deprivacji zakreślany przez to badanie nie oddaje w pełni doświadczeń dzieci z ubogich rodzin.

Podsumowując, z przeprowadzonego przeglądu literatury wyraźnie ujawniła się potrzeba uzupełnienia i uszczegółowienia tych informacji w ramach dokładnych i szczegółowych badań samego już Obszaru Pilotażowego, szczególnie mając na względzie fakt, że w ostatnich latach nastąpić mogły różnego typu zmiany w związku z przemianami, jakie zachodziły na tych terenach, a które wywołane są działaniami władz Miasta (kwestie te szerzej poruszono we wstępie do części dot. rekomendacji niniejszego raportu), jak i naturalną dynamiką rozwoju zjawisk społecznych. Kolejnym krokiem naszych analiz jest zatem pełny i szczegółowy opis sytuacji społecznej Obszaru Pilotażowego dokonany na podstawie pozyskanych z różnych instytucji danych ilościowych oraz zrealizowanych na potrzeby niniejszego zamówienia wywiadów jakościowych, które uzupełnią i uaktualnią wiedzę w tym zakresie. Kwestie te zostały poruszone w kolejnych rozdziałach.

---

chorób z szerszej listy (przeziębienie i grypa, ból brzucha/zatrucie, problemy z zasypianiem, zapalenia górnych dróg oddechowych, zapalenie oskrzeli/płuc).

## 4. Perspektywa instytucji (w tym pracodawców)

### 4.1 Realizacja wywiadów

Na potrzeby zbadania perspektywy instytucji działających na rzecz integracji społecznej w Rdzeniu Strefy Wielkomejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Pilotażowego przeprowadzono wywiady pogłębione (indywidualne lub diady) z przedstawicielami instytucji aktywnych w otoczeniu społecznym mieszkańców.

Celem wywiadów było zebranie danych o zasobach instytucji i organizacji, ich relacjach z mieszkańcami i odbiorcami pomocy oraz współpracy między instytucjami. Wywiady przeprowadzono zgodnie ze scenariuszami stanowiącymi załącznik do Raportu Metodologicznego.

W sumie przeprowadzono 22 wywiady, które objęły 17 przedstawicieli instytucji i organizacji aktywnych w otoczeniu społecznym mieszkańców oraz 5 pracodawców działających na terenie objętym badaniem:

- 1) 6 wywiadów z asystentami rodzin lub pracownikami socjalnymi, do obowiązków których należą bezpośrednie kontakty z mieszkańcami Rdzenia Strefy Wielkomejskiej, w tym dwa wywiady z asystentami rodzin lub pracownikami socjalnymi zajmującymi się mieszkańcami Obszaru Pilotażowego;
  - a) z 4 pracownikami socjalnymi;
  - b) z 1 asystentem rodziny;
  - c) z 1 zwierzchnikiem pracowników socjalnych.
- 2) 4 wywiady (3 diady z pracownikami i 1 IDI z kierownikiem) z pracownikami Powiatowego Urzędu Pracy, w tym z:
  - a) 1 kierownikiem Centrum Aktywizacji Zawodowej w PUP;
  - b) 4 doradczyniami zawodowymi / pośredniczkami pracy pracującymi z osobami zamieszkującymi Rdzeń Strefy Wielkomejskiej (dwie diady);
  - c) 1 pracowniczką zajmującą się współpracą z pracodawcami działającymi w Rdzeniu Strefy Wielkomejskiej;
  - d) 1 pracownikiem zajmującym się szkoleniami.
- 3) 2 pedagogów ze szkoły podstawowej i gimnazjalnej z rejonu Rdzenia Strefy Wielkomejskiej.
- 4) 5 przedstawicieli organizacji pozarządowych działających w strefie integracji społecznej działających na terenie Rdzenia Strefy Wielkomejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Pilotażowego:

- a) Stowarzyszenie Centrum Wsparcia Terapeutycznego (prowadzi działania na rzecz wsparcia dzieci i młodzieży zagrożonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym oraz budowania lokalnych sieci wsparcia, m.in. poprzez prowadzenie Świetlicy Podwórkowej na ul. Pomorskiej)
  - b) Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta Koło Łódzkie (misją Towarzystwa jest pomoc i aktywizacja osób bezdomnych i ubogich, poprzez działalność charytatywną, a także prowadzenie sieci instytucji udzielających wsparcia i schronienia osobom bezdomnym)
  - c) Caritas Archidiecezji Łódzkiej (instytucja charytatywna Kościoła katolickiego, wspierająca osoby potrzebujące poprzez pomoc rzeczową, finansową, edukacyjno-szkoleniową, prowadząca kuchnie społeczne i świetlice, a także pomoc hospicyjną)
  - d) Fundacja Waldiego „Serce na dłoni” (udziela wszechstronnej pomocy osobom niepełnosprawnym, uzależnionym, bezrobotnym, bezdomnym, a w szczególności dzieciom i osobom samotnym, organizuje spotkania integracyjne i festyny, warsztaty oraz świadczy zindywidualizowaną pomoc osobom potrzebującym i ich rodzinom)
  - e) ZMCh Polska YMCA Ognisko w Łodzi (łódzki oddział Związku Młodzieży Chrześcijańskiej Polska YMCA, od 1998 roku prowadzi działalność sportowo-edukacyjną w budynku przy ul. Moniuszki, obecnie głównie podnajmuje pomieszczenia na zajęcia sportowe i edukacyjne)
- 5) 5 pracodawców działających w Rdzeniu Strefy Wielkowiejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Pilotażowego lub zatrudniającymi osoby z tego obszaru (w ramach dodatkowej propozycji Wykonawcy).

Wszystkie wytypowane grupy respondentów instytucjonalnych zajmują się w sposób systemowy mieszkańcami analizowanego obszaru i mają wpływ na ich sytuację lub posiadają szczegółową wiedzę i rozumieją podstawowe mechanizmy zjawisk społecznych, którym podlegają mieszkańcy Rdzenia Strefy Wielkowiejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Pilotażowego.

Dodatkowo, w analizach wykorzystano materiały z wywiadów z 7 liderami społecznymi, zidentyfikowanymi w ramach rozmów z mieszkańcami Obszaru Pilotażowego<sup>13</sup>:

- 1) Mężczyzna 52 lat, mieszkaniec kwartału 1
- 2) Kobieta 41 lat, mieszkanka kwartału 1
- 3) Kobieta 34 lata, mieszkanka kwartału 2
- 4) Mężczyzna 45 lat, właściciel lokalu w kwartale 2
- 5) Kobieta, 43 lata, mieszkanka kwartału 3

<sup>13</sup> Zostali oni opisani w dalszej części tego Rozdziału.

- 6) Mężczyzna ok. 50 lat, mieszkaniec Śródmieścia Mężczyzna 42 lata, mieszka na granicy kwartału 1 (Pomorska/Kilińskiego)

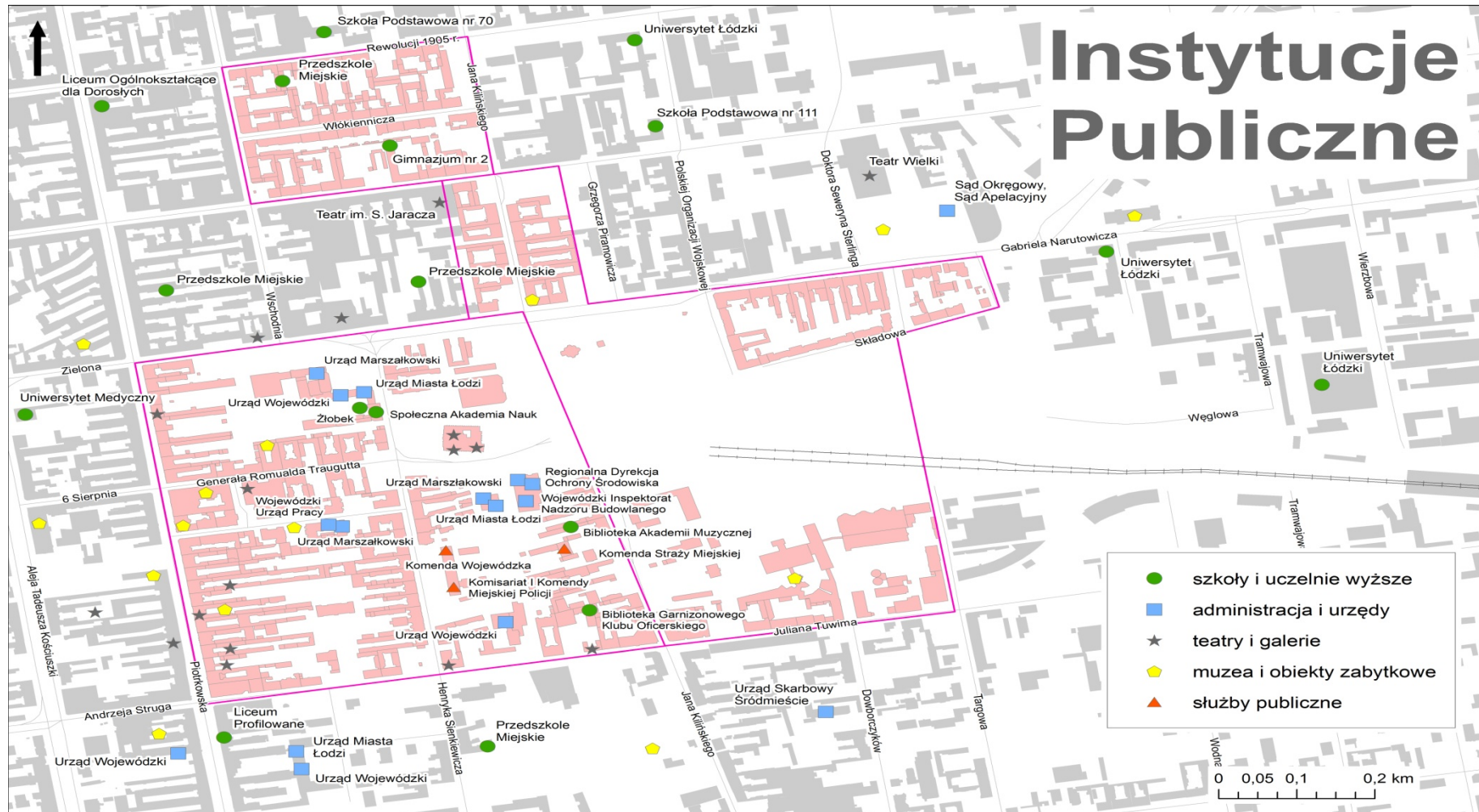
#### **4.2 Zasoby instytucji i współpraca między nimi**

Na sieć instytucji działających w szeroko zdefiniowanym obszarze integracji społecznej mieszkańców Rdzenia Strefy Wielkomiejskiej składają się instytucje publiczne, organizacje pozarządowe oraz w niewielkim zakresie przedsiębiorstwa prywatne, świadczące mieszkańcom Śródmieścia usługi z zakresu integracji i pomocy społecznej, kształcenia oraz wsparcia na rynku pracy. Głównymi aktorami sieci są Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, działający w terenie za pośrednictwem pracowników socjalnych i asystentów rodziny oraz Powiatowy Urząd Pracy, a zwłaszcza działające w jego strukturach Centrum Aktywizacji Zawodowej. Ważnymi lokalnymi instytucjami sektora publicznego, wspierającymi działanie MOPS i PUP są również szkoły znajdujące się w rejonie Śródmieścia, jako istotne wymieniano także instytucje ochrony zdrowia (przychodnie, szpital) oraz policję i straż miejską.

Na mapie poniżej wskazano rozmieszczenie podstawowych instytucji i miejsc świadczenia podstawowych usług publicznych.



## Mapa 2 Rozmieszczenie instytucji i miejsc świadczenia usług publicznych



Źródło: opracowanie własne na podstawie [www.geoportal.lodzkie.pl](http://www.geoportal.lodzkie.pl) oraz danych Wydziału Budynków i Lokali oraz spaceru badawczego.

Bardzo istotną, wspierającą rolę wobec instytucji publicznych pełnią organizacje pozarządowe działające na obszarze Śródmieścia (nierzadko obejmujące wsparciem całe miasto), które część środków na swoją działalność pozyskują z budżetu Miasta i realizują zadania zlecone przez gminę. Stanowiące część sieci organizacje pozarządowe można podzielić na dwie grupy – organizacje świeckich oraz organizacje powiązanych z kościołem katolickim. Do tej pierwszej grupy można zaliczyć na przykład Stowarzyszenie Centrum Wsparcia Terapeutycznego, Centrum Praw Kobiet, Fundację Waldiego „Serce na dłoni” czy Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Do tej drugiej grupy zaliczają się przede wszystkim Oddział Łódzki Caritas, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta oraz Salezianie.

Dla określenia zasobów oraz potencjału istniejących na badanym terenie aktorów działających w obszarze integracji społecznej zbadano zarówno instytucje i organizacje działające na obszarze pomocy społecznej, jak również instytucje rynku pracy, a także lokalnych pracodawców i liderów społecznych. Dzięki temu możliwe było uwzględnienie perspektywy różnorodnych aktorów operujących różną logiką i dążących do nieco innych celów, których działania całościowo wpływają na sytuację społeczną mieszkańców Śródmieścia. Warto podkreślić, że każda z badanych instytucji czy organizacji ma inną strukturę wewnętrzną i sposób zarządzania, co powoduje, że jakakolwiek współpraca między nimi wymaga rozwiązań formalnych i zgodnych ze standardami wszystkich zaangażowanych instytucji.

Podstawową instytucją odpowiedzialną za wdrażanie polityki społecznej na badanym obszarze jest Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, który realizuje swoje zadania przede wszystkim poprzez pracę środowiskową realizowaną w terenie oraz system zasiłków wypłacanych osobom spełniającym ustawowe kryteria. Praca w terenie odbywa się dwutorowo – za pośrednictwem instytucji takich jak domy pomocy, schroniska, świetlice czy centra integracji – a z drugiej poprzez osobisty kontakt między pracownikami socjalnymi i asystentami rodziny a odbiorcami pomocy. Z wypowiedzi badanych wynika, że obecnie planowana jest reorganizacja pracy, po której część pracowników będzie się zajmowała tylko przyznawaniem pomocy finansowej, a część pracowników ma być odpowiedzialna za pracę socjalną, bezpośrednio w terenie. Dzięki takiemu podziałowi pracy zmniejszy się ma obciążenie pracowników socjalnych zadaniami czysto administracyjnym, co ma im ułatwić pracę z podopiecznymi.

Od 22 czerwca MOPS w Łodzi ma dwie siedziby w Śródmieściu: na ul. Piotrkowskiej 149 i na ul. Kilińskiego 102/102a, w budynku, w którym mieści się również część Powiatowego Urzędu Pracy. Swoje działania w terenie MOPS opiera na sieci trzech Wydziałów Pracy Środowiskowej, przy czym za prowadzenie punktów pracy socjalnej w Śródmieściu (na ul. Wysokiej, Piotrkowskiej, Tramwajowej i 10go lutego), odpowiedzialny jest II Wydział. Wydział prowadzi również Domy Dziennego Pobytu (w tym dla osób niepełnosprawnych) oraz świetlice środowiskowe dla dzieci i młodzieży.

W skład MOPS wchodzi prowadzone, finansowane lub dofinansowane przez Miasto Łódź domy pomocy społecznej, placówki specjalistycznego poradnictwa, placówki opiekuńczo-wychowawcze, mieszkania chronione oraz ośrodki wsparcia. Łódzkie Koło Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta na zlecenie Miasta prowadzi schroniska i świetlice dla osób bezdomnych oraz dożywianie dla osób potrzebujących. W obszarze Śródmieścia działa Świetlica dla Osób Bezdomnych przy al. Piłsudskiego 119 oraz Miejskie Schronisko dla Bezdomnych Kobiet z noclegownią przy ul. Gałczyńskiego 7. W ramach pomocy dla osób bezdomnych w okresie zimowym realizowany jest program „Autobus dla bezdomnych i potrzebujących”, kursujący nocą w miejscach gromadzenia się osób bezdomnych, w którym można ogrzać się, zjeść gorący posiłek, otrzymać leki i odzież.

Dzięki środkom z projektu systemowego PO KL 7.1.1 „Nowy obraz pomocy społecznej w Łodzi” realizowanego przez MOPS, do pracy w obszarze Śródmieścia zatrudniono też zespół sześciu streetworkerów. Do ich głównych zadań należy praca z osobami bezdomnymi w zakresie wychodzenia z bezdomności, aktywizacji zawodowej i społecznej oraz prowadzenie nieformalnych grup wsparcia. Drugim ważnym zadaniem streetworkerów jest zbieranie i przekazywanie informacji o zdiagnozowanych problemach czy potrzebach mieszkańców, czyli stała współpraca z pracownikami socjalnymi, służbą zdrowia, policją i strażą miejską. Streetworkerzy wspierają też realizację działań organizacji pozarządowych:

*Działają przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej streetworkerzy. My bardzo często korzystamy z ich pomocy, oni zresztą są w kontakcie z nami, bo sami potrzebują. Oni chodzą po tym mieście właśnie po centrum Łodzi, bo na Wschodniej mieści się ich placówka. To niejednokrotnie przyprowadzają ludzi do nas. Nie tak dawno sama prosiłam tu jednego ze streetworkerów, żeby P. namierzyli, tam jednego pana, bo zgłosiła się siostra tego pana, nie może sobie z nim poradzić. A on jest bezdomny, pije, chory, noga w gipsie. Namierzyli go, zaopiekowali się tam nim i być może, że gdzieś go umieszczą.*

Podstawową formą pracy pracowników socjalnych i asystentów jest obecnie metoda kontraktu socjalnego. Kontrakt ma formę umowy między opiekunem socjalnym a podopiecznym, określającej plan działań do których zobowiązuje się podopieczny w ramach otrzymywanego wsparcia. Sama koncepcja wywodzi się z myśli Adama Podgóreckiego zakładającej projekt pracy socjalnej zorientowanej zadaniowo i tworzony w celu usystematyzowania interakcji pomiędzy pracownikiem socjalnym a odbiorcą pomocy. Choć założenia metody są oceniane przez badanych pracowników jako słuszne, to praktyka ich realizacji pozostawia ich zdaniem dużo do życzenia ze względu na konieczność stałego monitorowania podopiecznych, na co pracownicy nie mają wystarczająco dużo czasu:

*No temat jest bolesny. Dlatego z kontraktem socjalnym ja osobiście wiązałam bardzo duże nadzieje. Myślałam, że coś w tym kraju zaczyna pękać, w kierunku normalności się ustawiamy, jeżeli chodzi o pomoc społeczną w ogóle. Bo to narzędzie jest genialne, tylko że ono jest wykorzystywane w 10% tak naprawdę.*

*Znaczy tak, kontrakt socjalny w Danii, gdzie pracownik socjalny, mówiąc w cudzysłowie, opiekuje się dziesięcioma rodzinami, piętnastoma, ma głęboki sens, bo można wszystko skontrolować, zmonitorować, sprawdzić. Natomiast jeżeli mam około stu rodzin, to nawet jeżeli z kimś tam zawrę jeden kontrakt socjalny, 2-3 powiedzmy są jakieś, no to to jest góra i no nie ma siły, żebym się wywiązał z tego jakoś, jeżeli chodzi o monitorowanie. (...) A oni się, to oni są przejęci kontraktem socjalnym przez pierwszy miesiąc. No a potem życie toczy się dalej, no... To nie jest narzędzie szkodliwe, ale mogłoby być o wiele bardziej wykorzystane, ale to się wiąże po prostu z całą reformą pomocy społecznej.*

Można się spodziewać, że planowana reorganizacja pracy w MOPS ma szansę zwiększyć efektywność dotychczas stosowanych narzędzi i sprawić, że będą one miały charakter realnych kontraktów, a nie pustych dokumentów, w niewielkim stopniu przekładających się na zachowania odbiorców pomocy.

Inną formą pracy socjalnej jest asystent rodziny, przypisywany do pomocy konkretnym rodzinom w ich codziennym funkcjonowaniu. Jak mówił jeden z pracowników socjalnych, mimo swojej skuteczności jest to rozwiązanie stosowane stosunkowo rzadko, tylko w sytuacjach wyjątkowych, ze względu na to, że generuje duże dodatkowe koszty:

*(...) asystent rodzinny jest również dobrym pomysłem, ale niestety kosztownym, bo to jest etat. W związku z tym polityka tej naszej instytucji jest taka, żeby tylko takie ewidentne przypadki, gdzie jest po pierwsze szansa w ogóle pracy z rodziną, że coś ona przyniesie i gdzie jest ewidentne zagrożenie. Wtedy my wnioskujemy o to, żeby rodzina była objęta taką asystenturą. No ale to jest oddzielna zupełnie jakby bajka.*

W zakresie konkretnych problemów społecznych MOPS współpracuje z wyspecjalizowanymi organizacjami pozarządowymi. Jak oceniają to badania pracownicy MOPS w ostatnich latach sytuacja bardzo się poprawiła jeżeli chodzi o zakres wsparcia i współpracy z innymi instytucjami. Jest to w dużej mierze efekt wdrażania przez władze samorządowe zasady subsydiarności i ustawowo ustalonych reguł współpracy z sektorem pozarządowym, promujących zlecanie usług społecznych partnerom z trzeciego sektora. Dzięki temu pracownicy MOPS nie są już tak jak kiedyś bezpośrednio odpowiedzialni za świadczenie wszystkich usług:

*Tak że ta współpraca z instytucjami istnieje. Kiedyś ona była dużo, dużo słabsza. Byliśmy jakby trochę wystawieni tak na pierwszą linię frontu.*

Jedynie krytyczne opinie związane ze współpracującymi instytucjami dotyczyły małego zaangażowania policji w realne działania na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców. Jak mówił jeden z pracowników MOPS:

*Dostęp do dzielnicowego, no to jest w ogóle porażka zupełna. Są ludzie, takie jest przysłowie, że dzielnicowy jest jak Yeti, czyli każdy o nim słyszał, ale nikt go nie wiedział. (...) No bardzo trudny kontakt. Są telefony, telefony, które*



*posiadamy, to są telefony stacjonarne. Oni rzadko są pod tymi telefonami stacjonarnymi. Zwykle mają komórki, których koledzy oczywiście ich nie używają, bo to są ich prywatne komórki. A sytuacje są bardzo czasem skrajne...*

Należy jednak podkreślić, że skuteczną pracę policji w części z badanych środowisk może utrudniać obowiązujący w nich „kodeks honorowy” nakazujący załatwiać konflikty we własnym gronie, bez włączania w nie funkcjonariuszy policji czy służby miejskiej.

W przypadku bezdomności głównym partnerem i podwykonawcą zadań Miasta jest Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta. Wsparcia z zakresie walki z przemocą udzielają z kolei Fundacja Pomocy Rodzinie OPOKA, Centrum Praw Kobiet, Fundacja Wsparcia Psychospołecznego, Centrum Służby Rodzinie, Stowarzyszenie Promocji Zdrowia i Psychoterapii, Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego, Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii oraz Caritas Archidiecezji Łódzkiej. Większość z wymienionych organizacji służy poradami psychologicznymi i prawnymi, czasem również jakąś formą pomocy charytatywnej, osobom poszkodowanym lub zagrożonym przemocą. Z kolei Caritas Archidiecezji Łódzkiej prowadzi zarówno Ośrodek Aktywizacji Zawodowej i Społecznej z siedzibą przy ul. Gogoła 12, świadczący porady psychologiczne i prawne oraz Punkt Pomocy Charytatywnej z siedzibą przy ul. Wólczańskiej 108, w którym udzielane są porady rodzinne. Część z zadań realizowanych przez organizacje pozarządowe finansowana jest ze środków gminy na zasadzie zlecenia, bądź dofinansowania konkretnych projektów, część natomiast ze środków własnych, lub pozyskanych z innych źródeł, np. funduszy unijnych bądź od prywatnych sponsorów i darczyńców.

Współpraca z innymi instytucjami lub organizacjami pozarządowymi w dużej mierze opiera się na kierowaniu podopiecznych MOPS do właściwych wyspecjalizowanych jednostek. Działające na terenie Śródmieścia organizacje społeczne dysponują zarówno doświadczeniem, jak i specjalistyczną wiedzą w takich dziedzinach jak walka z bezdomnością, wspieranie osób wykluczonych, pomoc osobom niepełnosprawnym, wsparcie dla ofiar przemocy czy dzieci z rodzin patologicznych. Ze względu na to, że ich praca opiera się na osobistym zaangażowaniu społeczników, często znających dane problemy z własnego otoczenia czy osobistych doświadczeń, usługi oferowane przez takie organizacje są nieraz bardziej różnorodne i lepiej dostosowane do potrzeb odbiorców, niż byłoby to możliwe w przypadku usług oferowanych w ramach standardowej oferty MOPS. Jak mówił jeden z badanych pracowników socjalnych oferta tych organizacji jest ważnym i dobrym uzupełnieniem działań pracowników MOPS:

*No kierujemy też te osoby do różnego rodzaju wsparcia. (...) Informujemy przede wszystkim, bo tutaj też nie zawsze jest taka świadomość, że jest tyle właściwie takich instytucji. To jest to Centrum Służbie Rodzinie, tam jest wyprawka wydawana. (...) Często do prawników bezpłatnych kierujemy, to bardzo często, chociaż mamy swojego na wydziale. (...) No sprawy*

*mieszkańowe, rozwodowe, alimenty. Do psychologa też, często do takich organizacji właśnie, czy na takie kursy podnoszące kompetencje właśnie rodzicielskie. Ale też do fundacji, na takie właśnie kursy. Czy po jakąś pomoc rzeczową, Caritas, Bank Żywności, czy właśnie jakieś paczki żywnościowe, czy odzież. (...) No takie organizacje zajmujące się też przemocą, na przykład Centrum Praw Kobiet, czy Liga Kobiet Polskich. Bo uzyskują tam wsparcie psychologiczne, wsparcie prawne, jakby wszystko na miejscu. (...) fajnie funkcjonuje też teraz na Franciszkańskiej hotel dla ofiar przemocy. Tam kobiety też mają możliwość przebywania przez dłuższy czas, no i wiadomo to wsparcie wtedy jest większe. Na pewno tutaj mogę powiedzieć, że fajnie funkcjonuje.*

Trzecim ważnym obszarem współpracy MOPS z organizacjami pozarządowymi jest organizacja czasu wolnego i wsparcia dla dzieci i młodzieży. W tym obszarze MOPS współfinansuje prowadzenie placówek wsparcia dziennego czyli świetlic środowiskowych, ognisk czy klubów. Prowadzą je takie organizacje jak Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Stowarzyszenie Centrum Wsparcia Terapeutycznego, Stowarzyszenie Ewangelizacyjno-Charytatywne „Mocni w Duchu”, Caritas Archidiecezji Łódzkiej oraz Salezjanie (Oratorium św. Jana Bosko, Oratorium św. Dominika Savio). Nie wszystkie placówki działają w obrębie Śródmieścia, a ponieważ większość z nich przyjmuje dzieci i młodzież z całej Łodzi, to zakres ich terytorialnego oddziaływania bywa trudny do określenia. Na podstawie przeprowadzonych wywiadów można jednak stwierdzić, że w badanym obszarze szczególnie widoczne są działania świetlicy podwórkowej Centrum Wsparcia Terapeutycznego, świetlicy „Anielisko” prowadzonej przez Stowarzyszenie „Mocni w Duchu” oraz działania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Oddział Dzielnicowy Łódź-Śródmieście (świetlica środowiskowa i ognisko wychowawcze). Zakres świadczonej pomocy i styl pracy różni się w zależności od jednostki prowadzącej, ale np. w przypadku świetlicy podwórkowej pomocą objętych jest corocznie około 30 dzieci, a od czasu powołania placówki w 2006 roku pomocy udzielono w niej ponad 260 dzieciom, a często także ich rodzinom.

Za szczególnie cenne i przynoszące najlepszy efekt należy uznać właśnie działania związane z opieką nad dziećmi i młodzieżą realizowane zarówno za pośrednictwem świetlic i ognisk, jak i szkół podstawowych i gimnazjalnych. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że wokół dzieci i ich problemów istnieje dobrze funkcjonujący system przekazywania informacji między poszczególnymi instytucjami działającymi na terenie Śródmieścia. Pytany o priorytetowe obszary działania pomocy społecznej w Śródmieściu pracownik socjalny podkreślał, że pierwszeństwo mają rodziny z małymi dziećmi:

*Przede wszystkim małe dzieci. Tam gdzie są rodziny z małymi dziećmi, które sobie nie radzą. Tutaj, no mamy taki alert od dawna już, żeby bardzo uważać na takie rodziny. Wspierać nie tylko finansowo, ale również, no składać wizyty kontrolne, doradzać, utrzymywać kontakt kuratorem, jeżeli jest przyznany przez sąd, z pedagogiem szkolnym. Żeby monitorować po prostu środowiska dla*



*dobra tych dzieci tak naprawdę. Bo często ci rodzice, no są trochę niedojrzali, tak. Niewydolni wychowawczo, no wiadomo z czym to się wiąże.*

Problemy dzieci zwykle diagnozowane są w środowisku szkolnym, przez nauczycieli, ale często to pracownicy socjalni czy osoby prowadzące świetlice mają bardziej bezpośredni wgląd w sytuację danej rodziny, a co za tym idzie możliwość interwencji czy pomocy. Szkoły i pracujący w nich pedagodzy szkolni przekazują więc zwykle informacje na temat problemów czy potrzeb dzieci (a często całych rodzin) do właściwych instytucji pomocy społecznej, umożliwiając bezpośrednią interwencję pracowników socjalnych czy kuratora. Z kolei świetlice utrzymują kontakt zarówno ze szkołami (m.in. w celu śledzenia postępów uczniów-podopiecznych świetlic), jak i pracownikami pomocy społecznej, umożliwiając im podejmowanie interwencji w miarę pojawiających się zagrożeń.

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że wszystkie instytucje i organizacje zajmujące się dziećmi i młodzieżą na bieżąco przekazują sobie informacje o pojawiających się problemach. O ile można mówić o dobrej współpracy pionowej i przepływie informacji między różnymi poziomami systemu integracji społecznej dzieci i młodzieży, to znacznie słabsza jest współpraca między pojedynczymi świetlicami, z których każda koncentruje się na pomocy swojej grupie podopiecznych. Można również odnieść wrażenie, że będące w większości placówki wsparcia dziennego prowadzone przez organizacje powiązane z Kościołem katolickim działają na zasadzie odrębnego klastra niż placówki o charakterze świeckim. Wszystkie otrzymują jednak wsparcie z budżetu MOPS na prowadzenie swojej działalności.

Szkoły działające w rejonie Śródmieścia, są ważnym partnerem MOPS, ale współpracują również intensywnie z organizacjami pozarządowymi, a także same prowadzą poradnie psychologiczno-pedagogiczne, świetlice, zajęcia dodatkowe czy szkolenia i poradnictwo dla rodziców. Jak mówił jeden z pedagogów:

*(...) problemy w nauce, to przychodzą do mnie, bo mam terapię pedagogiczną, mam jakieś tam zajęcia wyrównujące braki, mam świetlicę profilaktyczną, pogotowie naukowe, gdzie też się uczą. No i na przykład zachowanie, jakieś problemy, no to prowadzę zajęcia socjoterapeutyczne (...) Mamy fajne wsparcie w naszej poradni psychologiczno-pedagogicznej, to też tam kieruję, i ci rodzice idą, ci, którzy widzą problem. Są tacy, którzy nie widzą tego problemu, no tam wtedy pani kurator nam pomaga, i jakoś tak do przodu to wszystko pójdzie.*

Dobre i często osobiste relacje z instytucjami czy organizacjami działającymi w rejonie ułatwiają przepływ informacji na temat uczniów i podopiecznych, zwiększając szanse na realną pomoc czy rozwiązanie danego problemu wychowawczego czy rodzinnego. Badane szkoły bardzo pozytywnie oceniały zarówno działania, jak i przepływ informacji między nimi, a położonymi w okolicy świetlicami środowiskowymi:

*No to te pozarządówki, właśnie te świetlice środowiskowe. Bo też jest tak, że tam gdzie są nasze dzieci, gdzie chodzą, te w tych pobliskich, czy to są Salezianie, czy „Anielisko”, to my się też znamy. Bo znam panią kierownik,*

*znam tam księdza kierownika, jednego, i drugiego, i ja wtedy mogę nawet zasugerować, żeby coś zrobić z tym dzieckiem, czyli w jakim tam obszarze popracować. Tak że tu uważam, że to jest dobre. Jakby więcej było takich rzeczy super.*

Szkoła jest też terenem realizacji jednej z ważniejszych form wsparcia jaką jest dożywianie dzieci. W obu badanych szkołach zdecydowana większość obiadów wydawanych w stołówkach jest dofinansowywana przez MOPS, szkoły pozyskują też żywność z Caritas i Banku Żywności. Drugą ważną formą są stypendia szkolne, finansowane ze środków gminy (i unijnych) dostępne dla uczniów z rodzin spełniających kryteria dochodowe. W ramach ograniczonych środków pozyskiwanych od Miasta i innych instytucji szkoły starają się również organizować kolonie i inne wyjazdy dla dzieci, także tych najuboższych. Z kolei sami uczniowie zachęceni są do uczestnictwa w działaniach organizacji pozarządowych, takich jak zbiórki Caritas, Banku Żywności czy WOŚP. Opowiadając o swojej ofercie pedagodzy szkół zwracali jednak uwagę, że zwykle ogranicza się ona do organizacji zajęć sportowych, brakuje natomiast oferty dla dzieci i młodzieży o innych zainteresowaniach. Lukę tę możnaby wypełnić, gdyby były dostępne dodatkowe środki dla samych szkół, bądź poprzez wspieranie działań świetlic oraz inicjatyw oddolnych oferujących nieodpłatnie pomoc w lekcjach oraz ciekawe formy spędzania czasu wolnego:

*Bo tu chodzi też o to, żeby było coś dla tych dzieci organizowane, zajęcia, warsztaty, coś takiego fajnego, ale też nie płatnego. Tak jak jest obok nas świetlica „Anielisko”, gdzie też i przychodzą, bawią się, odrabiają lekcje, coś zjedzą, i nic za to nie płacą. I to jest też super. Czy u Salezjanów, chodzą do Salezjanów, też jedzą, odrabiają lekcje, bawią się, korzystają z czegoś tam, i nie płacą za to...*

O ile działania MOPS we współpracy ze szkołami i organizacjami pozarządowymi koncentrują się w obszarze pomocy społecznej to Powiatowy Urząd Pracy wspiera osoby pełnoletnie oferując usługi z zakresu aktywizacji zawodowej oraz finansowe formy wsparcia dla bezrobotnych i poszukujących pracy. W ramach PUP działa wydział Centrum Aktywizacji Zawodowej, który obsługuje osoby poszukujące pracy pod kątem poradnictwa i pośrednictwa zawodowego. Urząd po rejestracji osoby bezrobotnej zwykle ustala zakres form pomocy, uznany za najbardziej właściwy w danym przypadku. Przy ustalaniu profilu doradca dokonuje analizy sytuacji osoby bezrobotnej i jej szans na rynku pracy, biorąc pod uwagę przede wszystkim czynniki utrudniające wejście na rynek pracy oraz gotowość do pracy, czyli cechy wskazujące na potrzebę i chęć do podjęcia pracy. Analizuje się także dotychczasową współpracę z instytucjami rynku pracy lub pracodawcami. Na podstawie najnowszych wytycznych zawartych w Rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 maja 2014 r. w sprawie profilowania pomocy dla bezrobotnego Urząd Pracy może ustanowić jeden z trzech profili pomocy:

1. pośrednictwo pracy, a także w uzasadnionych przypadkach poradnictwo zawodowe lub takie formy pomocy, jak: szkolenia, finansowanie kosztów

egzaminów i licencji, zwrot kosztów przejazdu i zakwaterowania, jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej, świadczenie aktywizacyjne, pożyczka na podjęcie działalności gospodarczej, bony: zatrudnieniowy, stażowy, szkoleniowy i na zasiedlenie.

2. usługi i instrumenty rynku pracy, działania aktywizacyjne zlecone przez urząd pracy oraz inne formy pomocy z wyłączeniem Programu Aktywizacja i Integracja;
3. Program Aktywizacja i Integracja, działania aktywizacyjne zlecone przez urząd pracy, programy specjalne, skierowane do zatrudnienia wspieranego u pracodawcy lub podjęcia pracy w spółdzielni socjalnej zakładanej przez osoby prawne oraz w uzasadnionych przypadkach poradnictwo zawodowe.

Powiatowy Urząd Pracy informacje niezbędne do określenia profilu pomocy uzyskuje z danych dostępnych w karcie rejestracyjnej oraz z wywiadu, który pracownik urzędu przeprowadza z osobą bezrobotną. Następnie przetwarza się pozyskane informacje, wykorzystując narzędzie do profilowania pomocy dla bezrobotnych. Według wypowiedzi pracowników, najogólniej rzecz biorąc, w pierwszym profilu są osoby bardzo aktywne na rynku pracy, niewymagające szczególnej troski ze strony urzędu i szczególnej pomocy. Drugi profil stanowią osoby aktywne na rynku pracy, ale wymagające jakiegoś rodzaju wsparcia, aktywnych form ze strony Urzędu Pracy. W trzecim profilu są natomiast osoby nie wykazujące aktywności, nie szukające pracy, rejestrują się z reguły po to, żeby uzyskać prawo do ubezpieczenia zdrowotnego.

W wyniku rozporządzenia z 2014 roku urząd dysponuje nowymi formami wspierania osób poszukujących pracy: są to różne formy staży, prac interwencyjnych czy doposażenia stanowiska. Jak mówiła jedna z badanych pracownic PUP nowe formy nie pociągają jednak za sobą dodatkowych środków czy etatów, a generują dużo dodatkowej pracy administracyjnej, która wydłuża czas potrzebny na obsługę każdego klienta:

*Teraz doszły zupełnie nowe formy, bon szkoleniowy, bon stażowy, bon zatrudnieniowy, bon zasiedleniowy, świadczenie aktywizacyjne dla osób pierwszy raz zatrudnianych, grant na telepracę, takie formy jak refundacja składek na ubezpieczenie społeczne dla osób 50+, przez co zrobiło nam się strasznie dużo takiej papierkowej roboty, bo pojawiły się nowe te formy, do każdego musi być nowy wniosek, nowe ogłoszenie, nowe umowy, nowe rozpatrywanie.*

Reformy związane z rozporządzeniem miały na celu większą personalizację usług urzędu pracy i stworzenie nowych narzędzi, które w bardziej efektywny sposób mają szansę przyczynić się do znalezienia pracy. Wdrażanie nowych rozwiązań nie odbywa się jednak tak jak powinno, ze względu na zbyt duże obciążenie doradców, na których przypada średnio 850 osób, których dokumentację trzeba prowadzić i których należy regularnie monitorować. Jak zwracali uwagę wszyscy badani

pracownicy PUP, obecna sytuacja bardzo ogranicza możliwości stosowania indywidualnego podejścia do każdego potrzebującego:

*Problem polega na tym, że prawie każdemu można pomóc, tylko trzeba go indywidualnie potraktować. Jeżeli doradca klienta miałby, nie wiem, około 200 osób u siebie, to on spotykając się z tymi osobami raz na dwa miesiące, to on by znał ich potrzeby, wiedział, by śledził to wszystko. Jeżeli u nas wychodzi średnio na pracownika 850, czyli to jest 4,5 raza tyle, to indywidualne podejście jest niemożliwe.*

Realia pracy w urzędzie opisywane były jako bardzo trudne i frustrujące, ze względu na brak możliwości poświęcenia wystarczającej ilości czasu każdemu zgłaszającemu się. Jak mówiła jedna z badanych pracownic:

*Nie sposób obsłużyć w taki sposób, w jaki byśmy chciały wszystkich tych osób zarejestrowanych i nie możemy im pomóc tak jak byśmy chciały. Po pierwsze z uwagi na finanse, a po drugie z braku czasu, bo jeżeli my mamy wykonać kilkadziesiąt telefonów dziennie i kilkadziesiąt osób przyjmując, no to nie da się skupić nad każdą osobą w takiej ilości czasu jak my mamy, a potrzebują i oczekują, jak my byśmy chciały pracować.*

Jak zwracali uwagę wszyscy badani pracownicy PUP obecne warunki pracy uniemożliwiają im poświęcenie każdej sprawie dostatecznie dużo czasu i uwagi, a tym samym pełne wykorzystanie potencjału narzędzi oferowanych przez ustawodawcę. Zdaniem badanych, pozytywna zmiana w tym zakresie wymaga przede wszystkim ograniczenia liczby osób przypadających na jednego pracownika PUP:

*Można by dogłębnie zanalizować klienta i ten indywidualny plan działania rozpisać i dokładnie zrobić wszystko, pokierować go bardziej, gdyby było więcej pracowników albo mniej osób zarejestrowanych. No bo jeżeli my mamy średnio 10 minut na klienta, no to my się nie dowiemy czego on faktycznie oczekuje, tym bardziej jeżeli jest kilka osób w pokoju, przyjmuje, kilka osób ma osoby, to jest straszny hałas, nie sposób porozmawiać z klientem, jeżeli, no warunki są niesprzyjające, jest hałas, jest presja czasu, no i oni też są niezbyt chętni, są tacy, którzy faktycznie oczekują tej pomocy, ale musimy obsłużyć wszystkich, tak, i tych, którzy nie chcą też.*

W ostatnich dwóch latach PUP w Łodzi przechodził pewne przeobrażenia. Po nowelizacji ustawy o promocji zatrudnienia (w 2014) te same osoby pełnią funkcję pośredników pracy i doradców, jako pierwszy kontakt z klientem. Pracownicy muszą świadczyć całą gamę usług, nie specjalizują się w danym zagadnieniu ani rejonie. W PUP pracują też pracownicy od szkoleń zajmujący się organizacją szkoleń, obecnie głównie bonów szkoleniowych, do nich trafiają osoby przysłane przez pracowników pierwszego kontaktu (tj. doradców i pośredników).

Zmieniło się także miejsca przyjmowania klientów – wcześniej PUP położony był bliżej Śródmieścia, na ul. Kilińskiego, obecnie Centrum Aktywizacji Zawodowej



mieści się na ul. Milionowej. Warto tu zwrócić uwagę na mało przyjazny charakter samego budynku na ul. Milionowej, który na pierwszy rzut oka robi wrażenie zbliżone do garażu lub zakładu przemysłowego. Oprócz estetyki budynku i nieprzyjaznych warunków w nim panujących, również dojazd na samą ulicę Milionową jest bardzo utrudniony. Wszystkie te czynniki z pewnością nie pozostają bez wpływu na zachowania potencjalnych klientów i ich skłonność do korzystania z usług urzędu.

Jeden z badanych zwracał uwagę, że wcześniejsza lokalizacja sprzyjała pojawianiu się klientów z badanego obszaru, w tej chwili odległość może zniechęcać do częstszych odwiedzin. Jest to o tyle istotne, że regularne „pokazywanie się” w urzędzie zdaje się sprzyjać większemu zaangażowaniu pracowników w poszukiwanie możliwości wsparcia danej osoby. Jak mówili badani, ich zdaniem ktoś kto rzeczywiście chce znaleźć pracę kontaktuje się z PUP z własnej inicjatywy częściej niż obowiązkowe raz na 60 dni. Wtedy też z reguły udaje się takiej osobie pomóc.

*Raz na 60 dni jest ten kontakt obowiązkowy, wtedy się musimy z nimi kontaktować, więc sobie wybierają czy chcą telefonicznie czy osobiście, natomiast ci, którzy faktycznie szukają, to kontaktują się też z nami pomiędzy terminami, albo dzwonią, sprawdzają sobie oferty na stronie, dzwonią, dopytują o te oferty, albo po prostu zaglądają między wizytami też, albo sobie czytają w tych infokioskach czy na monitorach, albo do nas do pokoju wchodzi żeby sprawdzić, ale to jest mniejszość tych osób, które faktycznie z nami mocno współpracują. Współpraca jest obustronna, tak, bo już wchodzi klient i wiadomo kiedy, czego oczekuje. Tak już się poznaje po twarzy, że przychodzi raz, dwa razy w tygodniu.*

Z jednej strony pracownicy zauważali skuteczność niektórych nowych form wsparcia (szczególnie przydatne są bony szkoleniowe umożliwiające pokrycie przez PUP kosztów szkolenia u przyszłego pracodawcy), a z drugiej wyrażali frustrację z powodu zbyt dużego obciążenia pracą i nowymi obowiązkami biurokratycznymi. Za najbardziej skuteczną formę wspierania uznają także prace społecznie użyteczne, które cieszą się dość dużym zainteresowaniem osób korzystających z pomocy społecznej.

Wsparcie oferowane przez PUP zależy od obowiązujących procedur oraz środków, którymi urząd w danym momencie dysponuje. Ze względu na to, że PUP pozyskuje dodatkowe środki w ramach różnego rodzaju projektów unijnych to często programy pomocy mają charakter sprofilowany pod względem wieku, płci lub wykształcenia. Sprawia to, że czasem trudniej jest znaleźć ofertę dla pewnych grup osób (zwłaszcza między 30 a 50 rokiem życia), dominują bowiem działania skierowane do osób młodych oraz powyżej 45/50 roku życia. Co więcej, oferta urzędu zmienia się w czasie, a silnie zbiurokratyzowana formuła funkcjonowania PUP utrudnia jakąkolwiek elastyczność w tym zakresie:

*W urzędzie wszystko jest formalne i wszystko jest szablonowe. No bo są tylko określone formy, które można zaproponować w danym czasie. Oczywiście to jest na zasadzie indywidualnego podejścia, bo albo komuś jest to potrzebne,*

*albo nie jest potrzebne, albo coś innego. Tak, ale to są określone formy i nie ma odstępstw od tego. Nie możemy zaproponować czegoś, czym nie dysponujemy, tak.*

W odróżnieniu od MOPS, urząd pracy w niewielkim zakresie współpracuje z innymi instytucjami i organizacjami – głównie koncentrując się na zbieraniu ofert pracy i staży od potencjalnych pracodawców oraz prowadzeniu rejestracji, monitoringu i doradztwa względem osób bezrobotnych. Głównymi partnerami PUP są Agencje Pośrednictwa Pracy oraz MOPS. W przypadku Agencji współpraca nie jest bardzo intensywna, natomiast w przypadku MOPS jest stała, ale bezosobowa współpraca polegająca przede wszystkim na tym, że MOPS korzysta z możliwości przeglądania statusu swoich podopiecznych w systemie PUP. Dzięki temu możliwa jest lepsza koordynacja działań PUP i MOPS, ale ponieważ odbywa się ona za pośrednictwem systemu, a nie kontaktów między pracownikami, to przekazywane są tylko ogólne formalne informacje. Z kolei PUP nie ma wglądu w system MOPS, więc przepływ informacji jest jednostronny.

Nie jest możliwe wydzielenie osób z obszaru pilotażowego z grupy objętej wsparciem PUP ze względu na to, że obsługa bezrobotnych odbywa się pokojami – w każdym minimum dwoje pracowników obsługuje przydzielone im osoby (alfabetycznie po nazwisku). Z kolei pracodawcy obsługiwani są łącznie, bez zwracania uwagi skąd pochodzą.

W przeprowadzanych wywiadach niewiele było też informacji o współpracy z parafiami czy księżmi, natomiast organizacje katolickie prowadzące świetlice, schroniska i pomoc charytatywną są ważnym ogniwem systemu pomocy społecznej realizowanego na obszarze Śródmieścia.

Podsumowując, sieć instytucji i organizacji działających w obszarze integracji społecznej mieszkańców Rdzenia Wielkowiejskiego opiera się przede wszystkim na działaniach MOPS i współpracujących z nim organizacji pozarządowych oraz szkół, a także standardowych działań prowadzonych przez urząd pracy oraz służby sądownicze i porządkowe. Istnieją zagadnienia, w ramach których współpraca między poszczególnymi aktorami jest dość intensywna – dotyczy to jednak przede wszystkim dzieci znajdujących się w trudnej sytuacji rodzinnej, zwłaszcza gdy w grę wchodzi ich bezpieczeństwo. W pozostałych przypadkach trudno mówić o istnieniu systemu zintegrowanej czy zindywidualizowanej pomocy ze względu na zgłaszane przez wszystkich pracowników ogromne obciążenia związane z liczbą podopiecznych przypadających na każdego pracowników MOPS czy urzędu pracy. Z kolei w przypadku organizacji pozarządowych głównym hamulcem rozwoju aktywności jest zwykle mała stabilność środków na działania, zwłaszcza na ponoszenie stałych kosztów utrzymania świetlic, schronisk czy jadłodajni etc. Jak podsumowała to jedna z badanych:

*Ja wiem, że wszyscy mogą powiedzieć, że organizacje pozarządowe mają większe możliwości zdobywania pieniędzy. Ja nie przeczę, że tak jest, ale nikt nam nie da gotówki na opłacenie pracowników, na opłacenie prądu, ciepła,*



*wody. (...) nie mamy problemów z tym, żeby wykarmić naszych podopiecznych, bo na to zdobywamy w różny sposób różne rzeczy i z tym problemu nie mamy.*

Co należy podkreślić, wątek współpracy MOPS, PUP, organizacji czy innych analizowanych instytucji z Wydziałem Budynków i Lokali Urzędu Miasta Łodzi w kontekście pracy z osobami zadłużonymi nie pojawił się w żadnej z przeprowadzonych rozmów. Pomimo faktu, że problem zadłużeń jest ściśle związany z sytuacją społeczną mieszkańców analizowanego obszaru, co wskazujemy w kolejnym rozdziale.

### **4.3 Relacje z odbiorcami pomocy**

Przeprowadzone wywiady pozwoliły się bliżej przyjrzeć relacjom badanych organizacji i instytucji z odbiorcami pomocy. Ogólnie rzecz biorąc, typ i jakość relacji z jednej strony zależy od warunków pracy panujących w danej instytucji, w tym szeroko pojętej kultury organizacyjnej, a z drugiej od czynników osobowościowych i dotychczasowych doświadczeń osób bezpośrednio odpowiedzialnych za świadczenie pewnych usług. Badani pracownicy MOPS i PUP wielokrotnie podkreślali, że sposób organizacji ich pracy nie sprzyja budowaniu trwałych relacji z odbiorcami pomocy. Istniejący system pomocy społecznej generuje duże obciążenie biurokratyczne z jednej strony, a z drugiej nie daje skutecznych zachęt do aktywizacji i integracji osobom, które zdaniem badanych nie są skazane na korzystanie z pomocy państwa.

Stosunek do odbiorców pomocy odzwierciedla między innymi język stosowany przez poszczególne instytucje – w przypadku MOPS i PUP przyjęło się już całkowicie mówienie o „klientach” pomocy, natomiast w środowiskach pozarządowych dominuje określenie „nasi podopieczni”, „nasze dzieci” lub odwoływanie się do imion konkretnych osób korzystających z pomocy.

Ogólnie rzecz biorąc podejście do odbiorców pomocy prezentowane przez badanych pracowników MOPS, PUP czy szkół publicznych należy określić jako pozytywne, ale sceptyczne. Z opowieści badanych można wnosić, że w ramach dostępnych narzędzi starają się wspierać osoby potrzebujące, zwłaszcza jeżeli doświadczenie podpowiada im, że dana osoba czy rodzina rokuje nadzieje na wyjście z trudnej sytuacji, bądź gdy sytuacja ta jest obiektywnie bardzo trudna z przyczyn niezawinionych przez beneficjentów. Z drugiej strony można jednak mówić o dużej ostrożności i niskim poziomie zaufania do części osób zgłaszających się o pomoc. W każdym z wywiadów pojawiał się wątek osób „nadużywających” pomocy społecznej, mimo realnej możliwości zarobkowania czy usamodzielnienia się. Drugim negatywnym elementem obrazu odbiorców pomocy jest rażąca dla pracowników MOPS i PUP postawa roszczeniowa ich „klientów”, czasem połączona z brakiem woli współpracy z urzędnikami czy chęci włożenia wysiłku w dopełnienie potrzebnych formalności. Jak jednak zauważają sami urzędnicy przyczyną niektórych negatywnych czy wręcz agresywnych zachowań ze strony odbiorców pomocy może być stereotypowe postrzeganie urzędników jako osób, które są niesympatyczne i

mają mało zrozumienia dla ludzkich problemów. Opisywane przez pracowników PUP obciążenie każdego z doradców liczbą przypadków z pewnością nie sprzyja zmianie tego wizerunku, wymagane przez prawo formalności z kolei mogą łatwo budować poczucie kontaktu z bezduszną biurokracją a nie żywym człowiekiem. Co ciekawe, zarówno w wywiadach z pracownikami MOPS, jak i PUP pojawiał się wątek stylu pracy jak w „fabryce” wynikający albo ze złej organizacji pracy albo frustracji spowodowanej poczuciem niskiej efektywności własnych działań:

*Tam gdzie pracowałem wcześniej były bardzo duże opory, to była właśnie taka gra na linii pracownik, podwładny. Nie chodziło już o tą rodzinę, tylko żeby pokazać kto tu rządzi. Ja rozumiem, że coś takiego jest dopuszczalne w policji, w prokuraturze, znaczy to jest dyscyplina, powiedzmy, tak. Natomiast tutaj my pracujemy z człowiekiem i to nie jest fabryka. Tutaj jest troszeczkę inaczej. No też kierownik nie może sobie dać wejść na głowę, to jest jasne. Ale jednak trzeba troszeczkę mieć kompetencji.*

*Pracownicy są chętni, (...) No ja nie mówię, że wszyscy. Są lepsi, gorsi, są bardziej znieczuleni i tam ludzie płaczą, a on sobie grzebie w internecie, też są takie sytuacje. Ale gdyby była możliwość, to chętnie by pomagali, bo by widzieli ten efekt. A tak to jest trochę fabryka.*

Analiza zgromadzonych materiałów pozwoliła stwierdzić różnice w relacjach z odbiorcami nawet między jednostkami samorządowymi – zwłaszcza MOPS i PUP. Jest to po części efekt różnej formy realizowanych zadań, w obu przypadkach sami pracownicy przyznawali jednak, że największym problemem jest brak możliwości realnego zindywidualizowania udzielanego wsparcia. Najbardziej znaczące różnice można było jednak zauważyć zestawiając ze sobą stosunek do odbiorców prezentowany przez przedstawicieli organizacji pozarządowych, w porównaniu z przedstawicieli administracji. Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że praca w strukturach administracyjnych sprzyja postawie dystansu do odbiorców pomocy oraz bardziej powierzchownemu traktowaniu każdego „przypadku”. Wiąże się to np. z biurokratyzacją procedur, którymi obwarowana jest praca pracowników socjalnych – koniecznością wypełniania kart wywiadu środowiskowego, podpisywania kontraktu socjalnego oraz opracowywania dokumentacji każdego środowiska objętego wsparciem pochłania więcej czasu niż bezpośrednia praca z człowiekiem potrzebującym. Należy przy tym podkreślić, że liczba środowisk/rodzin przypadająca na jednego pracownika (ok.80-90) w praktyce uniemożliwia większe zaangażowanie w świadczenie spersonalizowanego wsparcia. W praktyce pracownicy koncentrują się więc na przypadkach najbardziej skrajnych i wymagających natychmiastowej interwencji, niewiele czasu poświęcając zwykle rodzinom czy osobom, które mają mniejszą liczbę problemów. Pierwszeństwo mają więc osoby niepełnosprawne, z chorobami psychicznymi oraz inne mające problemy z codziennym funkcjonowaniem lub żyjące w środowisku głęboko patologicznym (dotyczy to zwłaszcza przemocy). Priorytetowo traktowane są również przypadki, w których zachodzi podejrzenie, że osobom młodocianym dzieje się krzywda. W przypadku środowisk, w których problemem jest raczej ubóstwo lub niezaradność życiowa, bądź nie ma szans na

szybką poprawę sytuacji, czas poświęconym odbiorcom jest już z konieczności krótszy.

Pojawiający się w wywiadach wątek świadczenia spersonalizowanej pomocy („Każdy przypadek traktowany jest indywidualnie”) oznacza w praktyce, że w zależności od zdiagnozowanych problemów stosuje się różny zestaw standardowych narzędzi pomocy społecznej. Bardzo wiele w tym zakresie zależy od osobowości czy postawy pracownika socjalnego, który może wyjść poza swoje obowiązki i zwiększyć zakres wsparcia (poprzez doradztwo, przekazywanie informacji na temat możliwości uzyskania pomocy czy w końcu wsparcie psychologiczne mające nieraz formę zwykłej rozmowy). Równie dobrze może jednak poprzestać na zebraniu wywiadu środowiskowego i monitorowaniu tego na ile beneficjenci pomocy spełniają kryteria ustawowe oraz czy wywiązują się z kontaktu socjalnego oraz wyciąganiu ewentualnych konsekwencji. Ze względu na to, że praca socjalna generuje duże obciążenia związane z jednej strony z nadmiarem podopiecznych a z drugiej stresem wynikającym z pracy z trudnymi nieraz przypadkami, wiąże się często z syndromem wypalenia zawodowego. Jak ogromne znaczenie ma wola i osobowość pracowników socjalnych świadczy chociażby opowieść jednej z liderek na temat „wzorcowej” pracownicy socjalnej, która cieszyła się wśród swoich podopiecznym szacunkiem i sympatią.

Co innego oznacza spersonalizowana pomoc w przypadku usług świadczonych przez organizacje pozarządowe. Ich przedstawiciele zwykle mają mniej podopiecznych niż pracownicy socjalni, często mówią o nich po imieniu, znają ich osobistą historię. W niektórych przypadkach relacje z podopiecznymi przyjmują wręcz formę zażyłości:

*Dbamy, jak jedna wielka rodzina. Gotujemy sobie posiłki. (...) Każdy z podopiecznych, który przychodzi na co dzień, to robimy na imieniny takiego podopiecznego ognisko integracyjne i ci najbliżsi się zbierają i tam kilkadziesiąt osób. I fajnie, śpiewy, gitara i inne takie i tort. I to ładnie wygląda. I tak działamy. Dbamy o to, żeby była pogoda ducha, żeby wychodzili niepełnosprawni umysłowo z depresji, a uzależnieni z nałogów żeby odchodzili.*

Zakres pracy społeczników jest więc być może mniejszy pod względem grupy beneficjentów, ale pozwala na niesienie pomocy bardziej indywidualnie. Pracowników organizacji pozarządowych wiążą co prawda różnego rodzaju ustawowe zasady niesienia pomocy i sprawozdawczości, ale w odróżnieniu od pracowników socjalnych nie muszą oni zbierać formalnych danych na temat sytuacji ekonomiczno-prawnej, żeby móc świadczyć pomoc. Szczególnie widoczne jest to w przypadku pomocy materialnej świadczonej przez Caritas – zarówno codzienne rozdawnictwo chleba, jak i gorących posiłków odbywa się na zasadach całkowicie otwartych, bez weryfikowania czy dana osoba spełnia jakiegokolwiek kryteria przyznania pomocy. Wynika to w dużej mierze z tego, że pomoc ta pochodzi z darowizn od osób i instytucji prywatnych lub pozarządowych i jako taka nie musi podlegać tak ścisłej kontroli jak środki publiczne. Jednak również w zakresie

zarządzania środkami publicznymi można ze strony urzędników spotkać się z większym lub mniejszym stopniem formalizmu czy gorliwości w zakresie weryfikowania przywilejów. Biorąc pod uwagę, że kryteria dochodowe są ustalane odgórnie i co jakiś czas się zmieniają, część podopiecznych może tracić uprawnienia mimo, że ich sytuacja nie uległa poprawie.

Sami pracownicy socjalni zwracali uwagę, że kryteria dochodowe nie pozwalają często jednoznacznie stwierdzić na ile dana rodzina wymaga pomocy. Z jednej strony bowiem zdarza się, że przychody są zbyt wysokie by przysługiwała jakakolwiek pomoc, a mimo tego rodzina żyje w ubóstwie ze względu na wysokie koszty utrzymania mieszkania, konieczność zakupu leków, zapewnienia osobie niepełnosprawnej koniecznej rehabilitacji etc. Z drugiej strony część z osób pobierających zasiłki i nie posiadająca formalnie żadnych dochodów pracuje w szarej strefie, co powoduje, że może mieć realnie lepszą sytuację materialną niż wskazują na to dokumenty.

Relacje z odbiorcami pomocy silnie zależą też od wzajemnych stereotypów. Zwłaszcza pracownicy PUP podkreślali, że mają wśród potencjalnych klientów bardzo negatywną opinię, co nie sprzyja ani dobrej współpracy z beneficjentami, ani skłonności mieszkańców do korzystania z usług oferowanych przez urząd. Zdaniem badanych zgłaszający się do urzędu pracy zwykle spodziewają się złego traktowania, są pełni agresji czy niechęci do biurokratycznych procedur, które przecież muszą być wypełnione.

*Stereotyp postrzegania Powiatowego Urzędu Pracy jest odczuwalny. I niezmienny (...) Że na pewno wszystkie panie są tutaj niemile i zrobią na złość. Nawet sam fakt rejestracji w urzędzie jest dla niektórych osób, mam poczucie, poniżające, tak. Ale to wynika właśnie z tego stereotypu postrzegania Urzędu Pracy.*

Sami pracownicy mają poczucie, że dobrym relacjom z klientami nie sprzyja istniejący system, w którym osoba zgłaszająca się po raz kolejny do urzędu nie może liczyć na kontakt z tą samą osobą, tylko jest przyporządkowywana do danego pokoju na zasadzie alfabetycznej. Uniemożliwia to budowanie lepszych bardziej trwałych relacji między urzędem a odbiorcami, sprzyja też bardziej formalnemu załatwianiu spraw patentów.

Kolejnym czynnikiem negatywnie wpływającym na relacje z klientami PUP jest ogromna grupa przypadająca na jednego pracownika (ok. 850 osób). Sprzyja to umasowieniu świadczonych usług i stylowi pracy „jak w fabryce”. Mimo tego badani pracownicy podkreślali, że starają się klientom zaoferować szeroki wachlarz wsparcia, dopasowany do ich potrzeb. Większemu zaangażowaniu pracowników PUP wyraźnie sprzyja też aktywna postawa klienta, częste pojawianie się w urzędzie, realna chęć podjęcia pracy. Pracownicy narzekają bowiem na to, że większość zgłaszających się do nich osób – zwłaszcza rejestrujących się bezrobotnych – w rzeczywistości nie chce wcale podjąć pracy, a tylko skorzystać z przysługujących przywilejów. Powodem jest zdaniem badanych pracowników PUP to, że wiele z tych



osób pracuje w szarej strefie i rejestruje się jako bezrobotny, żeby mieć ubezpieczenie zdrowotne. Co więcej, zdaniem badanych część osób zgłasza się na szkolenia albo do programów stypendialnych głównie po to, żeby spełnić wymogi nałożone przez pracowników socjalnych, ale większość z nich nie wykorzystuje potem w praktyce zdobytej wiedzy czy umiejętności. Zwłaszcza problematyczna pod tym względem jest grupa osób z niskim wykształceniem, długotrwale bezrobotnych i korzystających z pomocy społecznej:

*Znaczą te osoby, które chcą pracować, to będą pracować, natomiast te osoby, które mają niskie wykształcenie, które są długo u nas zarejestrowane, i które są klientami opieki społecznej i z tej opieki żyją, no to głównie one mają największe wymagania co do pracy. To jest taki w ogóle paradoks.*

Budowaniu dobrych relacji z klientami nie sprzyjają również warunki panujące w urzędzie, gdzie osoby przyjmują się w pokojach, w których równocześnie obsługuje się innych klientów, bywa głośno, jest dość mało miejsca i niewiele czasu przeznaczonego na każdą z osób w kolejce. Negatywnemu stereotypowi urzędu sprzyja także przekonanie pracodawców o tym, że urząd ma raczej charakter instytucji pomocy społecznej niż realnej aktywizacji zawodowej, a większość bezrobotnych to osoby rejestrujące się dla ubezpieczenia, a nie realnie szukające pracy:

*Znaczą dużo tutaj działa taki stereotyp Urzędu Pracy i stereotyp bezrobotnego, że w Urzędzie Pracy nie ma pracy, urząd jest od ubezpieczenia, a bezrobotny – to od strony pracodawcy – że bezrobotny to jest klient Opieki Społecznej. Firmy większe rzadko szukają za naszym pośrednictwem pracowników, no i oni, u nas też się widzi, że osoby, które się rejestrują, no to głównie jednak rejestrują się dla ubezpieczenia, a nie oczekują pomocy, natomiast jeżeli są te formy takie finansowane, tak, staże, szkolenia, no to oni chętnie z tego korzystają jeżeli są środki, natomiast jeżeli my proponujemy oferty, to oni już wiedzą, że to jest oferta, że będzie niskie wynagrodzenie, że będzie umowa śmieciowa, nawet się nie wgłębiają, nie korzystają z tych ofert, no to tak mówię, większość, no bo taki jest stereotyp.*

Podsumowując, pracownicy PUP deklarowali dystans do tej kategorii klientów, która intensywnie korzysta ze świadczeń pomocy społecznej, nie jest zainteresowana podjęciem legalnej pracy, bo ze świadczeń mogą uzyskać większe pieniądze niż oferowane im przez pracodawców. Osoby takie określa się stwierdzeniem „zawód: bezrobotny”, ze względu na to, że przychodzą do urzędu tylko po to by załatwić niezbędne formalności, mieć dowód, że się stawili w wymaganym okresie, żeby nie stracić przywilejów. Badani wyróżniali przy tym pięć głównych typów odbiorców swoich działań: 1) typ roszczeniowy, 2) typ bierny, 3) typ wycofany, 4) typ aktywny oraz 5) typ zagrożony wykluczeniem.

*Jest typ roszczeniowy, jest typ bierny, jest typ wycofany. (...) Też aktywne, tak, ukierunkowane na podnoszenie kwalifikacji. Jest też typ, który wymaga pomocy od strony bardziej społecznej, a nie, jeżeli chodzi o kwalifikacje.*



Warto przy tym zauważyć, że tylko jeden na te pięć typów można uznać za pozytywny. Postawy wobec odbiorców pomocy można również oceniać na podstawie wypowiedzi pracowników MOPS i PUP pytanych o przyczyny problemów mieszkańców korzystających z ich wsparcia. Często spotykane są w tym kontekście wypowiedzi podkreślające osobistą odpowiedzialność badanych za ich trudną sytuację, a także brak innych wzorców wychowawczych:

*No na pewno zły dobór partnerów. To są ojcowie niezbyt odpowiedzialni. No potem są takie skutki, że mama sama wychowuje te dzieci. Brak pracy. Niezaradność życiowa, z pokolenia na pokolenie. Teraz kolejne dzieci już dorastają i biorą wzór z rodziców. Korzystają rodzice, później z czasem przychodzą dzieci po tą pomoc. Nauczani są, że żyje się z zasiłku z MOPS. Że się nie trzeba kształcić, nie trzeba pracować, no bo skoro widzą to u swoich rodziców, no to tak samo później postępują.*

Pracownicy obu urzędów podkreślali przy tym, że specyfika Śródmieścia jest bardzo trudna, ze względu na natężenie często nakładających się na siebie problemów społecznych takich jak bezrobocie, niepełnosprawność, niezaradność życiowa, niewydolność wychowawcza, przemoc, ale także cech utrudniających aktywność zawodową, takich jak brak kwalifikacji i niski poziom wykształcenia ludności. Podkreślano też, że za złą sytuację wielu gospodarstw domowych jest odpowiedzialna trudna sytuacja gospodarcza i niedobór miejsc pracy dla osób. Sprzyja ona podejmowaniu zatrudnienia w szarej strefie i poszukiwaniu dodatkowych źródeł utrzymania w postaci ubezpieczeń i zasiłków:

*Myślę, że tutaj według tych trzech typów można też czasem troszkę wyciągnąć takie wnioski, skąd się to bezrobocie bierze. Przede wszystkim ze zmian gospodarczych, to na 100%. Drugi typ, to są właśnie osoby z trzeciego profilu pomocy, gdzie rzeczywiście rejestrują się głównie po to, żeby mieć dostęp do ubezpieczenia zdrowotnego. I często są to osoby zatrudnione, pracujące, tyle, że mówiąc dosłownie na czarno, więc bez umowy o pracę. Natomiast jaka jest główna przyczyna, myślę, że brak kwalifikacji owszem, ale przede wszystkim, to tutaj jest mało miejsc pracy w Łodzi. Bo jest naprawdę duża grupa osób, która chciałaby pracować i jest bardzo trudno im znaleźć tą pracę. Na przykład z niskimi kwalifikacjami, bez pośrednich, zawodowych kwalifikacji, uprawnień.*

Zdaniem pracowników, wielu z ich klientów zachowuje się racjonalnie nie podejmując pracy, ze względu na to, że w pewnych sytuacjach korzystanie z pomocy społecznej jest bardziej opłacalną i bezpieczną strategią. Istniejący obecnie system pomocy społecznej nie sprzyja więc zdaniem pracowników PUP realizacji celów aktywizacji zawodowej, a zmiana tej sytuacji wymagałaby głębokiej i przemyślanej reformy systemu świadczeń społecznych, tak by nie przyczyniały się one do bierności osób nieposiadających legalnego zatrudnienia:

*Ale tutaj też ten system pomocy socjalnej jest niedostosowany, ponieważ niektórym osobą nie opłaca się po prostu iść do pracy, bo jeżeli oni, no na przykład te samotne matki, jeżeli ona pracuje na czarno, z opieki dostaje*

*pieniądze na te dzieci, dostaje z funduszu alimentacyjnego i ona pieniędzy na czysto z tych, oprócz tej pracy na czarno, ma około 3000 złotych, bo ma tam załóżmy 4-5 dzieci, no to ona nie pójdzie do pracy za 1750 złotych brutto. Jest mieszkanie socjalne, jest dodatek do tego.*

Jedną z największych barier skutecznego niesienia pomocy są jednak wzajemne stereotypy. Nawet przedstawiciele organizacji pozarządowych zwracali uwagę na istniejące wśród osób potrzebujących pomocy uprzedzenia względem instytucji i organizacji udzielających wsparcia. Często wynikają one ze wstydu przed ujawnieniem swojej trudnej sytuacji, uzależnienia czy przemocy czy też z lęku przed odrzuceniem czy stygmatyzacją. Jeden z badanych społeczników zwracał uwagę na potrzebę przełamania tych stereotypów energicznymi działaniami wychodzącymi do odbiorców:

*(...) do ludzi trzeba wychodzić na zewnątrz, bo tak, to boją się uzależnieni przyjść. To trzeba nagłaśniać, bo myślą, że tu, czy w innych stowarzyszeniach, czy w przychodniach to biją. (...) Niektórzy nawet uzależnieni przychodzą nie przyznając się, że są uzależnieni i z czasem to w rozmowie wynika. Bo się wstydzą przyznać do uzależnienia, że są alkoholikami, czy narkomanami. Ale docieramy do tych wszystkich ludzi. I tak jak mówię, działamy, jak wielka jedna rodzina.*

Zwłaszcza w przypadku pracy w trudnym otoczeniu początki działań mogą być bardzo trudne ze względu na niechętnie podejście do jakichkolwiek obcych czy zmian. Bardzo istotne jest więc umożliwienie organizacjom długofalowego zaangażowania w działania na rzecz danej społeczności. Jak opowiadał jeden ze społeczników:

*(...) byliśmy ciężko przyjmowani, dwa razy nas okradli, na początku w 2006 roku. Do momentu, aż się nie oswoili, że nie jesteśmy, nie wiem, szpiegry albo nie wiem, bardzo bogaci, którzy chcą tutaj cokolwiek zrobić. Zdobyć zaufanie, no to musieliśmy naprawdę 2 lata pracować tutaj.*

Przedstawiciele organizacji pozarządowych postulowali też skuteczność stosowanych przez siebie nieformalnych metod diagnozowania problemów i potrzeb, zwłaszcza w szczególnie trudnych i zamkniętych społecznościach. Argumentowano, że podejście odwołujące się do formalnych diagnoz i statystyk nie daje przydatnego narzędzia do pracy ze społecznością lokalną. Najłatwiej zbiera się informacje w ramach luźnych kontaktów podczas imprez i zebrzań sąsiedzkich, spontanicznego wychodzenia do nich z pomocą etc.:

*Włókiennicza jest takim najbardziej trudnym środowiskiem, powiem tak. Potrzeba zbadać z kim mamy do czynienia i kto mieszka obok, to poprzez poznawanie, poprzez obecność, bycie, rozmowy, cokolwiek, codzienność, czy Pani pomóc czy nie. Zaprosić pod pretekstem zebrania, chociażby tego lokalu tak, no cokolwiek zrobić trzeba zobaczyć jakie mają ludzie potrzeby. Są różne*

*osoby, to nie jest tak, że my musimy zakładać pewne wytyczne, statystyczne, bo to w ogóle się nie sprawdza.*

*My z ludźmi rozmawiamy. I to jest, uważam, rzecz podstawowa, wysłuchać człowieka, który potrzebuje.*

Ogólnie rzecz biorąc w wypowiedziach społeczników dominowały elementy empatii i utożsamiania się z problemami podopiecznych. Podkreślano w jak trudnej sytuacji znajdują się często podopieczni i jak trudne może być wyjście z kryzysu w takim otoczeniu jak łódzkie śródmieście, gdzie trudno o miejsca pracy, czy przyzwoite warunki mieszkaniowe dla osób niezamożnych:

*Ktoś kto tego nie doświadczył to nawet nie ma pojęcia jakie to jest trudne i jak tym ludziom się trudno żyje. Bo to nie jest tak, jak, wie Pan, taka jest opinia w mieście, że bezdomny to jest ten pijak, śmierdzący, gdzieś tam w śmietniku. Nie, nasi podopieczni to są normalni ludzie, którzy z różnych powodów, między innymi z takich powodów, że ich wyrzucano z mieszkań. Dlaczego ich wyrzucano, bo nie mieli pracy, bo nie mieli możliwości spłacenia swoich zadłużeń. I to jest takie, wie Pan, kółko zamknięte. ngo18*

Nie oznacza to jednak idealistycznego podejścia do osób potrzebujących pomocy. Większość aktywistów zwracała uwagę, że postawa roszczeniowa dotyczy także i ich beneficjentów, choć jako większy problem wskazywano bierność osób potrzebujących. Jak podkreślała jedna z badanych społeczniczek opisując społeczność Śródmieścia:

*Tam bywa różnie, bo są tacy, którzy mają taką postawę roszczeniową i uważają, że wszystko im się należy, są tacy, którzy szukają tej pomocy, bo już nigdzie jej nie mogą znaleźć, ale są tacy, którym trzeba iść do nich i im pomóc.*

Analizując metody pracy pracowników instytucji publicznych i organizacji pozarządowych można dojść do wniosku, że stosowane przez tych ostatnich metody bliskiej pracy z ludźmi, wysłuchiwanie historii podopiecznych i wchodzenia w ich środowisko przekłada się na budowanie większego zaufania między dawcami a odbiorcami pomocy. Po pierwsze dlatego, że w takich warunkach możliwe jest poświęcenie każdemu przypadkowi większej ilości czasu (zwykle zresztą nie limitowanego jak w przypadku godzin pracy urzędu), po drugie ze względu na to, że w bliższej interakcji łatwiej wychwycić osoby nieuczciwe, a w końcu po trzecie dlatego, że organizacje pozarządowe nie oferują wsparcia finansowego, które jest najatrakcyjniejsze dla ewentualnych oszustów. Można więc powiedzieć, że z tego względu organizacje społeczne mają nieco inne spojrzenie na odbiorców pomocy niż pracownicy sektora publicznego. To z kolei skłania tych pierwszych do bardziej optymistycznego postrzegania sensu i skuteczności własnej pracy i podtrzymywania pozytywnej motywacji i relacji z podopiecznymi. Nawet jeżeli warunki realizacji usług zleczanych przez MOPS się pogarszają:

*I taka jest moja zasada, że każdy, który potrzebuje pomocy, tą pomoc u nas znajdzie. Każdy kto jest głodny, przyjdzie i dostanie u nas jeść. Bez względu na*

*to jakie my mamy kontakty z miastem i jak miasto nas traktuje, jak gmina wykonuje swoje obowiązki wobec bezdomnych.*

Podsumowując, w badanych instytucjach mamy do czynienia z bardzo zróżnicowanymi relacjami z odbiorcami pomocy. Od bliskich czy wręcz zażytych kontaktów, o których opowiadali przedstawiciele organizacji pozarządowych, do bardziej formalnych czy zdystansowanych, relacjonowanych przez niektórych przedstawicieli PUP. Na środku tej skali należałoby umieścić relacje pracowników socjalnych z ich klientami, oparte na wzajemnej ostrożności, ale też bardzo zależne od osobistego zaangażowania i podejścia danego pracownika. Mimo rosnącego nacisku na wprowadzanie pewnych standardów obsługi klientów pomocy społecznej, można zauważyć różnice w postrzeganiu konkretnych pracowników socjalnych przez środowisko mieszkańców z jednej, a także podejścia do podopiecznych ze strony pracowników z drugiej. Niektórzy pracownicy podkreślali konieczność bardzo konsekwentnego czy wręcz twardego traktowania „trudnych klientów” i budowania tym sposobem szacunku do pracownika socjalnego. Inni z kolei kładli nacisk na zachowanie postawy otwartości i budowanie zaufania z lokalnymi społecznościami. Rzadko jednak możliwe jest budowanie takich długotrwałych relacji, ze względu na rotację pracowników z jednej, a przeprowadzki mieszkańców z drugiej.

Wszyscy badani podkreślali przy tym, że środowisko w którym pracują jest zróżnicowane pod względem natężenia patologii czy problemów społecznych i że można wyróżnić kilka dominujących typów odbiorców pomocy. Tylko jeden z tych typów miał charakter jednoznacznie negatywny i odnosił się do osób, które cynicznie wykorzystują system pomocy społecznej, często wręcz wyklócając się o należne im zasiłki. W przypadku pozostałych grup odbiorców dominowało przekonanie, że najczęściej w obszarze Śródmieścia spotyka się albo osoby niezaradne życiowo (ze względu na uzależnienia, upośledzenia, brak właściwych wzorców) albo ofiary trudnej sytuacji życiowej (zwykle utraty pracy lub zdrowia pociągających za sobą kłopoty mieszkaniowe, zadłużenie i ubóstwo). Najwięcej uwagi zdają się badane organizacje i instytucje poświęcać dzieciom i młodzieży, jako najbardziej potrzebującym ochrony z jednej, a z drugiej niosących największą nadzieję na „sukces” – czyli kontynuowanie nauki, usamodzielnienie się i wyjście z patologicznego środowiska.

#### **4.4 Możliwości poprawy sytuacji i aktywizacji osób wykluczonych**

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów można stwierdzić, że w przypadku Śródmieścia możliwość poprawy sytuacji osób wykluczonych społecznie, w tym aktywizacji zawodowej mieszkańców długotrwale bezrobotnych zależy od kilku kluczowych czynników:

1. **możliwości podjęcia legalnej pracy** przez osoby realnie tej pracy poszukujące – realizacji tego celu dobrze służą wdrażane już obecnie działania w formie bonów stażowych oraz szkolenia sprofilowane pod potrzeby

lokalnych pracodawców, należałoby także wspierać tworzenie podmiotów ekonomii społecznej i tworzenie własnych miejsc pracy;

2. **zapewnienie zindywidualizowanego wsparcia** nastawionego na jak najszybsze wyprowadzenie danej osoby z sytuacji kryzysowej, takiej jak utrata pracy czy mieszkania, choroba lub uzależnienie – konieczna jest koordynacja działań różnych instytucji udzielających wsparcia oraz podniesienie jakości obsługi każdego klienta;
3. **zapobiegania wypadaniu dzieci i młodzieży z systemu edukacji**, wspierania zajęć o charakterze wyrównawczym i budującym aspiracje edukacyjne – realizacji tego celu służą podejmowane już działania świetlic i szkół działających na terenie Śródmieścia, które powinny być rozwijane (np. o filie świetlic podwórkowych) i uzupełnione o działania w zakresie zdrowia publicznego;
4. **zapewnienia bezpieczeństwa** mieszkańcom – poczucie zagrożenia uniemożliwia swobodne poruszanie się po dzielnicy i rozwój sieci sąsiedzkich relacji, znacząco obniża komfort życia mieszkańców, zwłaszcza tych, którzy mają dzieci i powoduje, że na danym obszarze zostają tylko ci, których nie stać na wyprowadzkę – w tym obszarze konieczne jest większe zaangażowanie służb porządkowych i sądowniczych, ale także wspieranie kontroli społecznej/sąsiedzkiej i tworzenie bezpiecznych miejsc;
5. **poprawy standardu budynków i przestrzeni publicznych** – podniesienie jakości przestrzeni w których na co dzień żyją mieszkańcy jest podstawą do budowania poczucia bezpieczeństwa i promowania zachowań prospołecznych – konieczne są działania na rzecz poprawy czystości, estetyki i wygody (równe nawierzchnie).
6. **zwalczania wzajemnych stereotypów** i budowania opartych na wzajemnym szacunku relacji między instytucjami i organizacjami świadczącymi pomoc (przez stabilizację ich finansowania i zatrudnienia) a odbiorcami pomocy (przez aktywne wychodzenie do nich z pomocą i informacją).

Przed rozpoczęciem bardziej skomplikowanych działań na rzecz poprawy sytuacji osób wykluczonych społecznie konieczne jest **zapewnienie im realizacji podstawowych potrzeb życiowych**. Najbardziej służy temu zapewnienie dachu nad głową lub uregulowanie sytuacji mieszkaniowej, a także zapewnienie dostępu do żywności, odzieży i leków. W wielu przypadkach mechanizmem utrudniającym integrację społeczną są różnego rodzaju kłopoty ze zdrowiem i trudności z dostępem do usług zdrowotnych czy rehabilitacyjnych. Dlatego jedną z podstawowych działań na rzecz poprawy sytuacji mieszkańców powinna być **inwestycja w zdrowie publiczne** – np. poprzez zapewnienie dostępu do dentysty i okulisty oraz rehabilitacji dla wszystkich potrzebujących. Jak pokazują doświadczenia podobnych projektów (realizowanych wcześniej przez łódzki Caritas) zapewnienie opieki okulistycznej i dopasowanych okularów oraz wyleczenie zębów bezpośrednio przekłada się na



poprawę wyników w nauce dzieci objętych pomocą. Zalecenie różnego rodzaju dolegliwości utrudniających codzienne funkcjonowanie jest więc dobrą podstawą do dalszej aktywizacji i integracji. Kolejną potrzebą jest stworzenie osobom wykluczonym **możliwości podjęcia pracy zarobkowej lub społecznej**, która nie tylko pozwoli zdobyć środki na życie, ale także pozwoli wydobyć się apatii czy przekonania o braku perspektyw na poprawę sytuacji swojej i swojej rodziny. Narzędziem dobrze sprawdzającym się w przypadku osób posiadających obowiązki opiekuńcze czy wracających na rynek pracy po długiej przerwie może być praca dorywcza o charakterze robót publicznych.

Ważnym elementem wspierania osób wykluczonych społecznej jest też działanie na rzecz ich otoczenia – zarówno budynków mieszkalnych, jak i ich otoczenia, w tym także zagospodarowania przestrzeni podwórek, ulic, placów i parków w sposób sprzyjający bezpieczeństwu, zachowaniom prospołecznym i zdrowemu stylowi życia. Wymaga to z jednej strony **poprawienia infrastruktury budynków, podwórek i przestrzeni publicznej**, ale z drugiej danie mieszkańcom możliwości wpływu na planowane zmiany, tak by odpowiadały one ich potrzebom czy stylowi życia oraz pozwalały na większą identyfikację z danym miejscem. Prowadzenie działań wzmacniających poczucie tożsamości lokalnej miałyby na badanych obszarach dobrą podstawę ze względu na obecność mieszkańców pamiętających historię danych kamienic czy ulic, mieszkających w danym miejscu od dzieciństwa.

Osobną kwestią jest często bardzo **niski standard mieszkań komunalnych i lokali socjalnych** oraz konieczność przeprowadzenia remontów w budynkach starych kamienic. Podstawowe problemy związane ze standardem mieszkań dotyczą złej izolacji, zawilgocenia i zagrzybienia ścian, braku łazienek i toalet oraz braku podłączenia instalacji gazowej. Zła izolacja mieszkań w połączeniu z ich wysokością a często także dużym metrażem generuje bardzo duże koszty związane z ogrzewaniem (zwykle dostępne jest jedynie drogie ogrzewanie elektryczne) mieszkania, przyczyniając się do pogorszenia sytuacji materialnej mieszkańców. Poprawa wydajności cieplnej budynków, a także zapewnienie w mieszkaniach podstawowych sanitariatów jest warunkiem zarówno większego komfortu życia mieszkańców, ale także poprawy ich sytuacji zdrowotnej i finansowej.

Poprawa jakości otoczenia nie przyniesie jednak spodziewanego efektu, jeżeli równocześnie nie zapewni mieszkańcom poczucia bezpieczeństwa. Na badanych obszarach konieczne jest większe **zaangażowanie zarówno służb porządkowych, jak i nieformalnej kontroli społecznej** sprawowanej przez samych mieszkańców. Sprzyja temu zmiana proporcji między środowiskami patologicznymi, a „zwykłymi” mieszkańcami na korzyść tych drugich, tak by wzory zachowań narzucane były przez większość mieszkańców, a nie osoby agresywne, nieuczciwe czy niebezpieczne. Obowiązujący w wielu społecznościach Śródmieścia kodeks załatwiania problemów we własnym środowisku, bez angażowania policji, straży miejskiej czy prokuratury, nie będzie sprzyjał współpracy mieszkańców ze służbami porządkowymi – konieczne jest więc wychodzenie z działaniami o charakterze monitorującym bezpośrednio do tych środowisko i dbanie o ich bezpieczeństwo przez całą dobę.

Kolejnym ważnym elementem powinna być zmiana nastawienia wobec osób znajdujących się w kryzysowej sytuacji. Często określa się je jako osoby niezaradne życiowo, budując stygmat osoby niesamodzielnej i niezdolnej do prowadzenia normalnego życia. W większości przypadków bardziej uzasadnione byłoby **traktowanie osoby w trudnej sytuacji życiowej jako ofiary przejściowego kryzysu**, której trzeba pomóc stanąć na nogi. W przypadku mieszkańców badanych obszarów kryzys taki ma zwykle formę utraty pracy, bądź mieszkania, często również choroby (także psychicznej) czy uzależnienia. W każdym przypadku, w zależności od typu problemu, który doprowadził do trudnej sytuacji mieszkańca, konieczne jest zastosowanie innej formy wsparcia. Pomoc finansowa oferowana przez pomoc społeczną czy urząd pracy powinna być tylko dodatkiem do innych działań na rzecz odzyskania przez daną osobę niezależności. Nawet w przypadkach nieodwracalnej utraty zdolności do pracy czy samodzielnego funkcjonowania możliwe jest maksymalizowanie jakości życia poprzez oferowanie takim osobom możliwości działania w spółdzielniach socjalnych, organizacjach społecznych czy uczestniczenia w życiu lokalnej społeczności.

Jednym z rozwiązań pozwalających połączyć cele integracyjne z aktywizacją zawodową jest tworzenie różnego rodzaju warsztatów, spółdzielni czy kooperatyw, które umożliwiłyby części mieszkańców **stworzenie własnych miejsc pracy**. Najlepiej dostosowaną do lokalnych warunków wydaje się forma spółdzielni socjalnej osób prawnych, zakładanych przez organizacje społeczne lub instytucje publiczne, co dawałoby im większe szanse na przetrwanie w trudnym otoczeniu społecznym. Łódzkie tradycje rzemieślnicze i przemysłowe mogłyby stanowić dobrą podstawę dla stworzenia przestrzeni, w której osoby nieaktywne zawodowo mogłyby zdobywać umiejętności zawodowe, prowadzić działalność produkcyjną, zajmować się promocją i handlem, w środowisku ekonomii społecznej. Taka alternatywa do obowiązującej prywatnych pracodawców logiki zysku i zbywalności siły roboczej, mogłaby chociaż częściowo wypełnić lukę na tak trudnym rynku pracy jakim jest Łódź. Inspiracją do tego typu działań o charakterze rzemieślniczym mogłaby mieć chociażby bogata historię łódzkiego Śródmieścia, tradycje związane z włókniarstwem czy wartość architektoniczna i estetyczna budynków. Realizacja takiego projektu wymagałaby z jednej strony zapewnienia osobom zainteresowanym pomieszczeń w których mogłyby prowadzić działalność, dofinansowania na wyposażenie miejsc pracy oraz stypendiów na okres rozpoczynania działalności. Prowadzone przez urzędy pracy (w oparciu o środki unijne) programy wsparcia spółdzielni socjalnych przyczyniły się do powstania takich inicjatyw jak Spółdzielnia MaM (<http://www.spoldzielniamam.pl>).

Wspieranie, a zwłaszcza bezpośrednie powoływanie do życia spółdzielni socjalnych osób prawnych należałoby również uzupełnić **tworzeniem innych bezpiecznych przestrzeni umożliwiających spędzanie czasu osobom w każdym wieku**. Organizowanie klubów sąsiedzkich czy świetlic w skali bardzo lokalnej – jednego czy dwóch podwórek – oferujących przestrzeń do spotkań, warsztatów, zajęć pozalekcyjnych czy imprez integracyjnych wymagałoby jednak wsparcia w postaci animatora, który prowadziłby na miejscu działania mające na celu ożywienie relacji

między mieszkańcami, a także gwarantował bezpieczeństwo osobom z niego korzystającym. Przykładem integracji bardzo trudnego środowiska za pośrednictwem takiego klubu sąsiedzkiego może być Centrum Samopomocy Mieszkańców „Sami Sobie” na ul. Tarczyńskiej 11 w Warszawie (<http://www.tarczynska11.blogspot.com>).

Wywiady prowadzone z prywatnymi przedsiębiorcami z obszaru objętego badaniem wskazują na bardzo niewielki potencjał tworzenia lokalnych miejsc pracy dla osób wykluczonych społecznie. Niektórzy deklarowali, że przy wsparciu środków publicznych czy unijnych byliby zainteresowani tworzeniem stanowisk pracy dla osób ze Śródmieścia, równocześnie jednak deklarowali wątpliwości co do realnej chęci podjęcia pracy przez osoby z tego obszaru:

*To, że szukają, to nie znaczy, że chcą pracować w ogóle. Po prostu dużo ludzi, to jest takie towarzystwo, które przychodzi, i pierwsze co, to się bardziej ogląda, co w warsztacie ciekawego tutaj się znajduje. Oglądacze tacy, w kapturach, taka młodzież... Nie interesuje mnie taki człowiek do pracy, szczerze mówiąc. Nie jest wykluczony od razu, ale już kiedyś wziąłem, no i nie było warto. (...) większość to są ludzie z polecenia, jacyś zaufani. To nie może być tak, że dorywczo i kogokolwiek z ulicy się bierze. (...) Bo wiadomo, że jeżeli się kogokolwiek zatrudni, dostanie jakąś płacę minimalną, no to jak zacnie coś ginąć, to pretensje można mieć tylko i wyłącznie do siebie. prac10*

Pracodawcy liczyli też, że pod wpływem planowanej rewitalizacji zmieni się trochę skład społeczny okolic i wtedy łatwiej będzie znaleźć pracowników na których można polegać. Póki co nie byli jednak zainteresowani zatrudnianiem okolicznych mieszkańców:

*Może po rewitalizacji tych kwartałów, jak się okoliczni mieszkańcy tak jakoś wymieszają, zmieniają to być może rozważę taką okoliczność. Na tą chwilę posiłkuję się, że tak powiem najbliższymi. prac11*

Niski potencjał lokalnych pracodawców do oferowania miejsc pracy wynika z jednej strony ze stosunkowo niewielkiej skali ich działań, a z drugiej z potrzebnych kwalifikacji. Badani pracodawcy mieli z jednej strony poczucie, że potencjalni pracownicy po pierwsze nie dysponowaliby odpowiednim wykształceniem czy umiejętnościami, po drugie niekoniecznie byliby godni zaufania, a w końcu, że byliby zainteresowani raczej pracą w szarej strefie, niż legalnym zatrudnieniem:

*W swojej branży nie mogę sobie pozwolić na zatrudnienie kogoś bez umowy, dlatego że zbyt wiele rzeczy jest powiązanych ze sobą, tak? Ja nie prowadzę przysłowiowego warzywniacza i nie sprzedają kilograma ziemniaków, tylko prowadzę firmę, gdzie muszę wysłać ludzi na montaż i gdzie to często wchodzi w grę podnośniki i tak dalej, więc te wszystkie badania, wszystko, co jest wymagane muszę to posiadać, bo nikt mi też na teren firmy nie wpuści. prac14*

Wypowiedzi niektórych badanych sugerowały też, że mają już negatywne doświadczenia zarówno z zatrudnieniem okolicznych mieszkańców, jak i współpracą z urzędem pracy w zakresie tworzenia dotowanych miejsc pracy. Jedna z badanych

opowiadała o tym jak trudno było jej spełnić formalne wymagania związane z zatrudnieniem osoby bezrobotnej, ze względu na to, że osoby przysyłane przez urząd pracy nie wywiązywały się ze swoich obowiązków:

*Niestety mocno zostałam uprzedzona, bo na własnej skórze odczułam, że przez 2 lata po prostu za przeproszeniem użeranie się z takimi panami, bo to akurat wtedy było stanowisko typowo męskie i wożenie tych list, że ten pan teraz się nie zjawił, następny przyszedł, po dniu się nie zjawił, albo, nie wiem, wziął wypłatę i się nie zjawił, to, no naprawdę można stracić zaufanie do czegoś takiego, ale nie mówię nie, jestem otwarta na propozycje. prac14*

Pracodawcy mają więc poczucie, że osoby z ich otoczenia, chociaż formalnie bezrobotne, niekoniecznie zainteresowane są podejmowaniem legalnej pracy:

*Konia z rzędem temu, co po prostu przyprowadzi tutaj taką osobę, że ona się wywiąże. (...) nie mówię, że wszyscy znajdujący się bezrobotni w urzędzie pracy, ale przynajmniej te 10% osób tam znajdujących się jest tam tylko po to, że oni nie chcą pracować i robią to tylko po to, żeby mieć ubezpieczenie i żeby móc sobie zarobić dodatkowo gdzieś tam na czarno, tak? I to zarówno jest dla niektórych pracodawców wygodne, jak i dla nich samych, tak, no bo pracuje za większą przynajmniej kwotę, bo nie odprowadza się od niego składek. prac14*

Podsumowując, wypowiedzi pracodawców sugerują, że poziom zaufania zarówno do urzędu pracy jak i potencjalnych pracowników jest wśród nich na tyle niski, że potencjał do współpracy w tym zakresie jest obecnie bardzo mały.

Przedstawiciele badanych instytucji zwracali również uwagę na szereg praktycznych rozwiązań, które mogłyby wpłynąć na wyższą efektywność ich pracy. W przypadku PUP **poprawie obsługi klientów** mogłoby sprzyjać zwiększenie liczby pomieszczeń w których przyjmuje się interesantów:

*Przydałoby się żebyśmy mieli więcej miejsca w sensie pomieszczeń, bo niektóre pokoje są bardzo ciasne, jest dużo biur, więc czasem jak wejdzie osoba z wózkiem na przykład, z dzieckiem to już się w ogóle nie ma się jak przemieścić. pup7*

Podstawowe postulaty pracowników administracji publicznej dotyczyły jednak **urealnienia liczby obsługiwanych osób przypadających na jednego pracownika**. Zgęszczenie problemów społecznych i bezrobocie w obszarze Śródmieścia wymaga większej liczby osób oddelegowanych do ich obsługi, w przeciwnym razie pracownicy mają poczucie pracy na akord i nie mogą zapewnić najwyższej jakości usług. Obciążenie pracowników oznacza więc, że marnowany jest potencjał drzemący zarówno w samych instytucjach i oferowanych przez nie narzędziach wsparcia, jak i poszczególnych pracownikach, którzy mają poczucie, że mogliby swoją pracę wykonywać lepiej.

Poprawie efektywności działań realizowanych przez MOPS i PUP mogłoby sprzyjać również **zwiększenie zasięgu wymiany informacji i koordynacji działań**. Obecnie pracownicy obu instytucji, mimo tego, że zdarza im się obsługiwać tego samego klienta, nie kontaktują się ze sobą i nie prowadzą żadnych zintegrowanych działań:



*To jest czysta teoria, jeżeli jest realizowany na przykład jakiś program, że aktywizujemy osoby długotrwale bezrobotne, na przykład korzystające ze wsparcia ośrodków pomocy społecznej poprzez prace społecznie użyteczne, to jest tylko na tej zasadzie, że pracownicy socjalni dają listę, ta lista jest realizowana zgodnie z możliwościami urzędu, tak. Natomiast nie ma czegoś takiego, jak jakaś współpraca między urzędami, w mojej ocenie. Bardzo to jest niekorzystne, bo gdybyśmy my mieli jakieś większe rozeznanie w tym, na jakich zasadach pracuje MOPS, a MOPS z kolei miałby większy wgląd w to, jak wygląda praca w urzędzie, obsługa, możliwości, myślę, że by było zdecydowanie lepiej. Natomiast nie ma czegoś takiego, jak jakaś centralna baza danych, z której można korzystać, że można w jakiś sposób ocenić czy to, co ktoś nam mówi, że są jakieś zasady, czy jest zgodne ze stanem faktycznym czy nie. pup6*

Największym zasobem w zakresie poprawy sytuacji osób wykluczonych są jednak działania organizacji pozarządowych, które wypełniają w miarę swoich możliwości luki w usługach oferowanych przez instytucje samorządowe. Charakterystyczna dla nich elastyczność podejścia do odbiorców pomocy oraz bliskość do środowisk osób wykluczonych sprzyja prowadzeniu skutecznych działań na rzecz mieszkańców Śródmieścia. Dzięki trwałemu zaangażowaniu na danym terenie społecznikom udaje się zbudować prestiż i zaufanie do swojej organizacji, a dzięki temu lepiej docierać do osób naprawdę potrzebujących, które nie zgłoszą swoich problemów urzędnikom. Wydaje się więc, że wszystkie inwestycje MOPS i urzędu Miasta w **rozwijanie potencjału organizacji pozarządowych** działających bezpośrednio z mieszkańcami Śródmieścia ma szansę przynieść pozytywne efekty w postaci realnej poprawy sytuacji odbiorców pomocy. Obecnie możliwości świadczenia usług przez organizacje są jednak wciąż ograniczone, a pracujący w nich społecznicy mają problemy z pokryciem kosztów codziennego funkcjonowania placówek. Jest to więc obszar wymagający ze strony władz Miasta interwencji na rzecz lepszego wykorzystania energii społecznej i doświadczenia jakim organizacje dysponują. Warto byłoby przy tym dążyć do budowania sieci wymiany doświadczeń i informacji między organizacjami, tak by propagować dobre praktyki, nie powielać swoich działań i oferować możliwie szeroką gamę usług. Pewnym wyzwaniem może być w tym sensie pewne zamknięcie się organizacji związanych z kościołem w swoim środowisku i brak współpracy z laickimi organizacjami mimo podobnych celów i zadań.

W obszarze aktywizacji zawodowej badani identyfikowali dużą potrzebę prowadzenia programów dla osób w wieku po 30 roku życia, które nie kwalifikują się ani do programów skierowanych do młodych osób ani do programu wspierania osób 50+. Wiele z nich podejmuje jednak prace w szarej strefie lub dorywczo, co powoduje, że nie będą miały zabezpieczenia w postaci emerytury czy renty. Realnie rzecz biorąc największe problemy ze znalezieniem jakiegokolwiek pracy mają jednak tradycyjnie osoby po 45 roku życia, zwłaszcza bez wykształcenia:



*Mam tutaj na myśli osoby z wykształceniem ogólnym na przykład, tak, albo osoby po 50 roku życia. Uważam, że to jest ogromny problem, bariera wiekowa, kiedy pracodawcy nie są zainteresowani zatrudnieniem osób, które ukończyły 50 lat, czasem 45 lat. Tak, bo po 60-tce, to już w ogóle nie ma o czym mówić, bo to nikt nie chce rozmawiać, chyba że ktoś z polecenia. pup6*

Pracownicy MOPS i PUP zwracali uwagę na **skuteczność prac interwencyjno-porządkowych** jako narzędzia aktywizacji i integracji. Prace społecznie użyteczne cieszą się zwykle dużym zainteresowaniem ich klientów, dają bowiem osobom bez kwalifikacji czy mało dyspozycyjnym szansę na poprawienie swojej sytuacji materialnej, częściowe odpracowanie długów etc.

Innym obszarem działań samorządu, który mógłby stanowić narzędzie aktywizacji osób wykluczonych i integracji lokalnych środowisk jest **budżet obywatelski**. Wielu badanych liderów i społeczników z organizacji pozarządowych angażuje się i mobilizuje lokalną społeczność właśnie wokół projektów do budżetu obywatelskiego, a realizacja wygranych pomysłów może ich zdaniem przyczyniać do podniesienia standardu życia w dzielnicy:

*Myślę, że to też jest bardzo istotne, że miasto poprzez budżet obywatelski i możliwość takiego jakby budzenia ludzi, prawda, i ich inicjatyw do działania daje duże szanse na to żeby te potrzeby, które są najbardziej przez mieszkańców odczuwalne żeby te potrzeby były zaspokajane. Myśmy osobiście, jako Caritas też w ubiegłym roku starali się tutaj o środki z budżetu, no niestety nam się nie udało. ngo19*

Choć w przeprowadzonych wywiadach lokalne parafie czy osoby zakonne raczej nie pojawiały się jako podstawowi aktorzy działań na rzecz integracji społecznej, to środowisko związane Kościołem katolickim prowadzi aktywną działalność społeczną poprzez swoje organizacje pozarządowe. Można jednak założyć, że potencjał samych parafii nie jest w pełni wykorzystywany, a osoby zakonne i zespoły parafialne, jako cieszące się w niektórych środowiskach autorytetem, mogłyby mieć pozytywny wpływ na sytuację osób wykluczonych i pomoc lokalnym środowiskom.

*Też myślę, że może taką dobrą drogą to są takie grupy właśnie jak zespół parafialny, (...) zespoły parafialne czują się do tego zobligowane, żeby na terenie swojej parafii, w swoim otoczeniu szukać takich osób, dawać sygnał, same mają możliwość niesienia pomocy na tyle, na ile są w stanie to to robią, ale też kontaktują się z nami i przysyłają do nas tych ludzi. ngo19*

Podsumowując, należy podkreślić raz jeszcze ogromną rolę jaką mają w zakresie wspierania osób wykluczonych osoby związane z organizacjami pozarządowymi oraz lokalni liderzy. Ich działania stanowią niezbędne uzupełnienie niedoskonałego systemu usług społecznych, umożliwiając niesienie pomocy także tym osobom, które nie spełniają ustawowych kryteriów czy z innych powodów nie otrzymują potrzebnego wsparcia:

*Oni mają przepisy i ręce związane tymi przepisami.(...). Tu bardzo często oni sami się do nas zgłaszają, pracownicy socjalni pomóżcie temu panu, czy tej pani, czy tej rodzinie, bo ja nie mogę, bo im dochód przekracza o ileś tam i ja nic nie mogę, a tam jest potrzeby są straszne, no. ngo19*

Obecnie jednak skuteczność działania oddolnych grup czy organizacji jest ograniczona ze względu na brak wystarczających środków na rozwinięcie działalności, a często wręcz utrzymanie niezbędnego poziomu oferowanych usług wobec stale wysokiego na nie zapotrzebowania.

#### 4.5 Rola lokalnych liderów

Ważnym aktorem działań na rzecz integracji społecznej w obszarach objętych badaniem są także liderzy społeczni – osoby pełniące ważne role w swoich lokalnych środowiskach, cieszące się autorytetem i zaufaniem mieszkańców, często inicjujące różnego rodzaju działania na rzecz poprawy sytuacji sąsiadów. W analizach wykorzystano materiały z wywiadów z 7 liderami społecznymi, zidentyfikowanymi w ramach rozmów z mieszkańcami Obszaru Pilotażowego. Poniżej krótki opis liderów z którymi przeprowadzono wywiady:

1. Mężczyzna 52 lat, mieszkaniec kwartału 1 – dobrze zna okolicę, ma rozbudowaną sieć kontaktów, żywo interesuje się kamienicą, rozmawia z administracją oraz wynajmowanymi do remontów pracownikami, orientuje się w kosztach i prawodawstwie, proponuje własne rozwiązania realizacji remontów, sąsiedzi zgłaszają się do niego z prośbą o naprawy, pracuje w Fundacji Dom w Łodzi, opiekującej się osieroconymi dziećmi z niepełnosprawnościami.

2. Kobieta 41 lat, mieszkanka kwartału 1 – respondentka wskazana jako osoba do której można zwrócić się po pomoc (np. pożyczkę pieniędzy), która organizuje życie podwórkowe (pożycza krzeselka, kupiła i wystawia basen dla dzieci). Jest osobą zaufaną („nigdy by nie sprzedała” IDI\_88) i mającą autorytet („rządzi” IDI\_88). Mieszka w swoje kamienicy od dziecka, jest bardzo silnie emocjonalnie związana ze swoją okolicą.

3. Kobieta 34 lata, mieszkanka kwartału 2 – zarówno respondentka i jej matka są świadomymi i aktywnymi mieszkankami – pomagają mieszkańcom załatwiać sprawy w administracji, próbują walczyć o różne sprawy dla mieszkańców, pomagają sąsiadom, są zaangażowane w propagowanie budżetu obywatelskiego. Matka respondentki prowadziła kiedyś zajęcia społecznie i animacje dla dzieci z okolicy.

4. Mężczyzna lat 45, właściciel lokalu w kwartale 2 – respondent nie mieszka w żadnym z badanych kwartałów, ale dość długo mieszkał w Śródmieściu. Obecnie właściciel pubu/klubu na Traugutta. Organizuje festyny na ulicy, a także liczne imprezy o charakterze kulturalnym w swoim lokalu – wszystkie są otwarte i darmowe. Brał udział w propagowaniu projektu na woonerf na Traugutta w budżecie obywatelskim – projekt będzie realizowany. Nie czuje się jednak lokalnym liderem,

ponieważ ma wrażenie, że imprezy które organizuje nie są do końca adresowane do lokalnej społeczności i nie spotykają się z ich zainteresowaniem. Uważa mieszkańców za biernych i niezainteresowanych jakimikolwiek zmianami czy działaniami.

5. Kobieta, 43 lata, mieszkanka kwartału 3 – respondentka zaangażowana w projekty budżetu obywatelskiego, bardzo zależy jej na kamienicy w której mieszka, walczy o sprawy mieszkańców, pomagała rodzinie „patologicznej” zamieszkującej jej kamienicę.

6. Mężczyzna 50 lat, mieszkaniec Śródmieścia – respondent i jego żona działają w zarządzie wspólnoty, są bardzo aktywni w działaniach poprawiających estetykę otoczenia (np. sadzeniu roślinności na obszarze należącym do Miasta). Ponadto corocznie zaangażowany w projekty budżetu obywatelskiego (np. renowacji Parku Staszica). Udziela się społecznie, np. prowadził trenowane zajęcia fotograficzne dla młodzieży z trudnych środowisk, współpracuje z hospicjum etc.

7. Mężczyzna 42 lata, mieszka na granicy kwartału 1 (Pomorska/Kilińskiego) – respondent działa aktywnie w swojej kamienicy, jest członkiem zarządu, bardzo aktywnie zabiega o remonty i modernizacje kamienicy. Dodatkowo próbuje wpływać na postawy mieszkańców, np. poprzez wprowadzanie norm dotyczących ciszy nocnej, sprzątnięcia po psach, sposobów rozwiązywania konfliktów, dbania o wspólne dobro. W działania zaangażowana jego rodzina – żona pomaga jednej z rodzin, córka rysowała plakaty edukacyjne rozlepiane na klatce.

Badani mieszkańcy wskazali kilka innych osób, które pełnią rolę lokalnych liderów, z którymi nie udało się zrealizować wywiadów. Poniżej przedstawiamy jednak ich krótkie charakterystyki:

8. Radca prawny, który bezpłatnie udziela porad jak radzić sobie w trudnych sytuacjach, np. konfliktach z administracją, prowadzi kancelarię na ul. Wólczańskiej.

9. Lider wskazany przez respondentkę z kwartału 3 – walczy o sprawy mieszkańców z administracją, pomaga załatwić różne rzeczy w administracji, czy urzędzie Miasta, animator życia towarzyskiego.

10. Wskazany przez innego lidera pracownik sklepu Żabka, przedstawiony jako ktoś przez wszystkich lubiany i szanowany. Choć nie organizuje żadnych działań, to zna wszystkich w okolicy, ze wszystkimi ma dobry kontakt i gromadzi wokół siebie spontanicznie grono okolicznych mieszkańców. Jak mówił inny lider:

*Ja znam tu niektórych sąsiadów, mamy kontakt, mijamy się codziennie, widzimy się, sklep Żabka jest też punktem centralnym, gdzie się wszyscy spotykają, czasem rozmawiają. Jest tu jedna wybitna postać takiego sprzedawcy, z którym może warto porozmawiać, człowiek fenomen. Jest niebywale otwartą postacią, ze zdolnością nawiązywania kontaktów, wszyscy go tutaj lubią, od recydywistów przez normalne rodziny, nas... Jest pracownikiem, jednocześnie w Biedronce, on zna tu wszystkich, ze wszystkimi ma dobry kontakt, lubią go*

*bardzo, chodzą wszyscy, wiadomo, do Żabki. Jest też mieszkańcem tu z kamienicy, świetny gość.*

11. Młoda respondentka z kwartału 3 wskazała swojego tatę, chociaż przyznała, że nie jest to osoba o cechach przywódczych: „Z problemami ludzie zgłaszają się do niego. Po jakieś porady albo żeby coś załatwić. Ale trudno Tatę nazwać liderem. Raczej chodzi o to, że najdłużej tutaj mieszkamy ze wszystkich. Ale cech przywódcy to on nie posiada. Nie wiem czy mają do Taty zaufanie, ale jak jest jakiś problem z tych administracyjnych to jest do taty zgłaszany.”

11. Wolontariusze Caritasu i streetwalkerzy MOPS także wskazywani byli jako osoby pełniące rolę liderów lokalnych.

W przeszłości na tym terenie funkcje liderek pełniła także Fundacja na rzecz Kultury Żywej „Białe Gawrony” – organizacja, która ok. 2008 roku miała swoją siedzibę i działała na terenie kwartału Kamienna. Organizowała między innymi Święto ulicy Wschodniej, warsztaty dla dzieci i młodzieży, wymianę rzeczy między mieszkańcami etc. Do tej pory mieszkańcy wspominają jej działania jako bardzo wartościowe.

Pewne cechy liderów wykazywały też inne badane osoby, jednak dotyczyło to zwykle pojedynczych przykładów niesienia pomocy sąsiadom, np. ugotowanie posiłku dla samotnego, chorego sąsiada, pomaganie w kwestiach prawnych, przysługujących zasiłkach, pisaniu pism urzędowych, a w końcu zaangażowanie w działania interwencji dotyczące kamienicy. W tej ostatniej kwestii zwykle aktywizują się mężczyźni, natomiast w pozostałych liderkami czy osobami na które można liczyć, są zwykle kobiety.

Podsumowując wypowiedzi badanych liderów można stwierdzić, że pełnią oni bardzo różne role ze względu na płeć, miejsce zamieszkania czy swój profil zainteresowań. Kilku z liderów (zwykle mężczyzn w średnim wieku) było bardzo zaangażowanych w sprawy związane z technicznym stanem budynków i okolicznej infrastruktury i wokół tego zagadnienia starało się mobilizować lokalną społeczność. Są to więc zwykle osoby aktywnie pracujące w zarządach Wspólnot, działające na rzecz przeprowadzania remontów i rewitalizacji, poprawy bezpieczeństwa i jakości otoczenia. Ich skuteczność wiąże się zwykle z tym, że mają wyższe wykształcenie i dysponują kapitałem społecznym ułatwiającym załatwianie spraw urzędowych czy poświęcanie czasu na przygotowywanie projektów. Część posiada też techniczne umiejętności i wiedzę przydatną przy przeprowadzaniu większych i mniejszych remontów. Podstawową motywacją takich liderów jest podnoszenie standardu życia własnej rodziny:

*Ja to robię dla siebie i dla dzieci, bo brzydzę się tego, że coś jest obsrane, że jest jakiś syf. Chociaż drzwi do klatki schodowej są zniszczone przez lokatorów sąsiednich i też kiedyś się wezmę i pomaluję je, bo oni mają to w d\*\*\*\*.*

Drugą ważną motywacją do działania na rzecz lokalnej społeczności jest poczucie lokalnego patriotyzmu i chęć wpływania na sytuację własnej okolicy, dzielnicy i

Miasta, by zachować jej historyczny charakter. W tym obszarze liderzy prowadzą działania związane z promowaniem wiedzy o lokalnej historii i architekturze, starają się też ratować niszczone budynki. Większość z liderów podkreślała, że bardzo cenią sobie swoje miejsce zamieszkania ze względu na jego atmosferę i doskonałe położenie względem centralnej części Miasta i koncentracji życia społeczno-kulturalnego. Z tego względu bardzo nie chcieliby się wyprowadzać, choć brak poczucia bezpieczeństwa i niski standard otoczenia definiują jako ważny czynnik wypychający ze Śródmieścia.

*Ja myślę, że to jest jedna z najfajniejszych dzielnic w mieście, bo bardzo dobrze skomunikowana, rewelacyjnie. (...) wszędzie praktycznie blisko, szkoły, część szkół przynajmniej, niektóre dzieci na Sosnową chodziły. Więc to wszystko pod bokiem, dzieciom wygodnie. (...) chcieliśmy się wyprowadzić za miasto, był taki moment i na szczęście jakoś nie dogadaliśmy się z kupnem działki. Potem zaczęliśmy patrzeć na znajomych, którzy się powyprowadzali i uznaliśmy, że to nie ma sensu. Ta dojazdowość codzienna powoduje, że tracisz ochotę na takie kontakty spontaniczne, na bycie w mieście. W mieście wieczorem siadasz na rower i jedziesz.*

Trzecim, najbardziej istotnym z punktu widzenia innych mieszkańców obszarem działań lokalnych liderów, jest zaangażowanie w różne formy wsparcia osób potrzebujących. Jest to dziedzina w której szczególnie aktywne są kobiety, oferujące pomoc sąsiadom w zakresie codziennych problemów i potrzeb, służące radą, a nawet pożyczką. Część z mieszkańców z dłuższym stażem, obdarzonych pewną charyzmą, pełni też rolę lokalnych przywódców rozsądających spory, mobilizujących mieszkańców do wspólnych działań czy wręcz broniących przed różnego rodzaju zagrożeniami (np. młodzieżą zażywającą narkotyki w bramach). Część z nich to osoby, które mają już dorosłe dzieci, ale są skłonne zaopiekować się dziećmi sąsiadów czy zorganizować jakieś warsztaty, zajęcia i zabawy dla najmłodszych. Jak podkreślał jeden z badanych, w takich akcjach chodzi o stworzenie alternatywy do komputera i telewizora, bądź wchodzenia w patologiczne środowisko rówieśników:

*Każde działanie, które Cię wrywa na chwilę chociaż z otoczenia, czy z tego środowiska, czy z myślenia przez komputer, czyli schematem, to każde jest pozytywne i zawsze znajdzie się ktoś, kto dostanie nagle kopa. To czasami wystarczy kropelka i lecisz gdzieś. Może mu się pomieszać w głowie, dostać pozytywnej głupawki.*

Czwartym obszarem aktywności badanych liderów są działania na pograniczu kultury i życia towarzyskiego, często związane z tworzeniem miejsc spotkań, organizacji spotkań, koncertów czy pokazów filmowych, a także warsztatów z zakresu sztuki czy historii lokalnej. Badani liderzy podkreślali, że brak jest naprawdę atrakcyjnej oferty kulturalnej dla mieszkańców, dominują finansowane przez urząd imprezy masowe na stosunkowo niskim poziomie:

*Organizowane przez urzędników imprezy są najczęściej do d\*\*\* (...) To jest old-fashion, no tak bym to tak nazwał delikatnie. Czyli to jest myślenie takie*



*wsteczne, organizowane przez urzędników co zrobić. Mamy kasę – dostajemy z Miasta i robimy – scenę robią, chodzą jacyś ludzie poprzebierani. Robi to jakaś firma zewnętrzna, nie miasto oczywiście, ale jest jakiś projekt, coś. Taka nijakość, ani to było ciekawe, może ja jestem wybredny. Dzieci raczej tam nie miały tam dla siebie niczego fantastycznego.*

Ogólnie rzecz biorąc można więc powiedzieć, że duża część działań liderów wynika z niezadowolenia z działań realizowanych przez władze samorządowe i instytucje publiczne. Liderzy mobilizują mieszkańców do remontów budynków, ponieważ czują, że nie mogą w tym zakresie liczyć na wsparcie urzędników, ani administracji budynków. Prowadzą działania na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa – budowania pasów dla pieszych, poprawy nawierzchni, interweniowania w przypadku burd czy hałasów – bo działania służb porządkowych są niewystarczające. Wspierają sąsiadów w kwestiach prawnych i urzędowych, bo oferowane w tym zakresie wsparcie instytucjonalne jest za małe, bądź trudno dostępne. W końcu, tworzą miejsca spotkań i ofertę związaną z kulturą, bo oferta miejskich instytucji jest dla nich niesatysfakcjonująca. Sami jednak zwracają uwagę, że nawet ich oferta niekoniecznie trafia w potrzeby mieszkańców:

*Myślę, że mieszkańcy nas odbierają trochę tak jak obcych ludzi, przybyszów z innej planety, to są nasze zainteresowania i fanaberie, oni się raczej od tego odcinają. Oczywiście nie wszyscy, może po prostu jak daliśmy koncert to nie była muzyka, która do nich przemawiała, traktowali nas jak wariatów, nie wiadomo o co chodzi.*

Badani liderzy mieli też raczej sceptyczny stosunek do realnego wpływu pracowników socjalnych na sytuację najbardziej potrzebujących sąsiadów, ze względu na zbyt duże obciążenie urzędników pomocy społecznej, a także tendencje do prowadzenia rutynowych, schematycznych działań, często niedostosowanych do realnych potrzeb odbiorców:

*Z tego co wiem, bo się rozmawia z ludźmi, czyta się, to działania tak zwanych opiekunów społecznych są, po pierwsze dużo mają ich na głowie, tych adresów, czy dzieciaków, jak to nazwiemy. To są ludzie może o dobrych sercach, ale podejrzewam, że działania są schematyczne. Tradycyjnie próbujemy ugryźć coś, co się tak bardzo zmieniło, że ani komputer, ani danie czegoś takiego dziecku, które marzy o tym, to nie zmieni.*

Liderzy zwykle deklarowali, że najlepiej współpracuje im się z organizacjami pozarządowymi, które w odróżnieniu od urzędników nie działają schematycznie i są bardzo zaangażowane w niesienie pomocy bezpośrednio osobom potrzebującym:

*Moje doświadczenia z urzędnikami przez całe moje życie są takie, że na pewno nie urzędnicy. Tylko organizacje pozarządowe. Po pierwsze to są najczęściej młodzi ludzie, a przynajmniej młodszy od urzędników i nie stetryczali, jeśli chodzi o sposób myślenia. Mogą być bardzo młodzi, widzę jak szybko zmieniają się w*

*urzędach. Pomagam takiej Fundacji GAJUSZ. Od początku dla niej pracowaliśmy, to już jest 15 lat, albo więcej lat.*

Jako podstawowy problem liderzy diagnozowali brak równowagi między środowiskami patologicznymi a dobrze funkcjonującymi rodzinami, a także między środowiskami osób pasywnych, a tych którzy chcą się angażować na rzecz swojego otoczenia. Ci pasywni mieszkańcy często blokują bowiem wszystkie inicjatywy na rzecz poprawy sytuacji w dzielnicy, przez co Śródmieście nie ma szans na realny rozwój społeczny, a wielu mieszkańców ucieka na przedmieścia:

*Brakuje w Śródmieściu jakiejś równowagi w tej tkance społecznej, że jednak jest cały czas zaburzona proporcja. Ludzie, którzy są bardziej aktywni i skłonni do jakiś inicjatyw i bardziej aktywnego życia nie mieszkają w samym Śródmieściu tylko gdzieś poza, są takie dni jak dzisiaj, świąteczne, gdzie jest epidemia, nie ma nikogo na ulicy... Do 15-16 nie ma życia zupełnie. A wydaje mi się, że na osiedlach mieszkaniowych to wygląda trochę odwrotnie, że jak ludzie mają dzień wolny, wychodzą, spacerują.*

Jednym z ważnych elementów upadku ducha sąsiedzkiego czy więzi lokalnych jest też zdaniem badanych zanikanie, bądź ograniczanie swobody korzystania z przestrzeni publicznej, w której ludzie mogli się spotykać, poznawać i działać razem:

*Trzy czwarte młodości spędziłam na pasażu Schillera, gdzie się spotykają młodzi ludzie. Wtedy wolno było pić alkohol, myśmy tam z gitarami, butelką piwa siedzieliśmy, ja nie pamiętam żadnych burd, sytuacji, tam jest straż miejska, przechodzili, ale tam tętniło życie (...) bardzo widzę różnicę od kiedy wprowadzono zakaz picia w przestrzeni miejskiej, że tak samo jak kultowym miejscem był murek na Tuwima, tam też człowiek się spotykał, piwko wypił, pogadał. Nie wiem, jak obecna młodzież, może ten zakaz jest potrzebny, ale brakuje, bo ucięły się takie przestrzenie miejskie, tam była kwintesencja życia towarzyskiego. Teraz spotykam się w knajpach, ale niektórych, bo bardzo nam się podzieliło, są knajpy artystyczno-kulturalne, gdzie one weryfikują ceną i aranżacją klientów, albo knajpy dla tłumów gdzie za 4 zł kieliszek i to wygląda jak wygląda.*

O ile wprowadzanie możliwości spożywania alkoholu w miejscach publicznych nie wydaje się optymalnym rozwiązaniem, warto podkreślić pojawiający się w wywiadach z liderami wątek braku miejsc naturalnie koncentrujących życie towarzyskie ulicy czy podwórka, oferujących możliwość bezpiecznego i przyjemnego spędzania czasu z innymi sąsiadami czy mieszkańcami okolicznych budynków. Obecnie takie funkcje spełniają położone w Śródmieściu tereny zielone, zdecydowanie jednak brakuje miejsc bezpiecznej zabawy dla dzieci, dostępnych obiektów sportowych oraz klubów sąsiedzkich czy świetlic dla mieszkańców w każdym wieku.

## 5. Perspektywa mieszkańców

Poniższy rozdział poświęcamy omówieniu głównych wniosków płynących z badań jakościowych przeprowadzonych wśród mieszkańców trzech kwartałów obszaru pilotażowego. Analizy oparte na danych pierwotnych, tj. pochodzących z rozmów z mieszkańcami zestawiamy z danymi ilościowymi<sup>14</sup>, zgromadzonymi podczas *deskresearch*. Ma to pozwolić zrozumieć, jaka jest relacja między skalą opisywanych zjawisk, a odczuciami naszych respondentów. Dodatkowo w rozdziale tym znalazły się materiały graficzne i wnioski pochodzące ze spaceru badawczego po analizowanej okolicy, a także informacje pochodzące z dotychczasowych konsultacji społecznych.

### 5.1 Realizacja wywiadów

Badanie zrealizowano w dniach 14 maja-23 czerwca 2015 roku. Wywiady trwały od 30 minut do 2 h, w zależności od poziomu zawartości informacyjnej wywiadu i komunikatywności respondenta (czas wywiadu był jednoznacznie kontrolowany przez moderatora, nie respondenta).

Rekrutacja była prowadzona metodą *random route*, z wykorzystaniem zróżnicowanych adresów startowych, oddzielnie w każdym z trzech badanych kwartałów. Dzięki temu adresy respondentów są rozproszone po całym obszarze objętym badaniem. Dodatkowo w celu identyfikacji trudniejszych do znalezienia grup respondentów (dłużnicy, liderzy) wykorzystano metodę kuli śnieżnej. W przypadku rekrutacji bezdomnych skorzystano z pośrednictwa streetworkerów MOPS oraz schronisk dla osób bezdomnych.

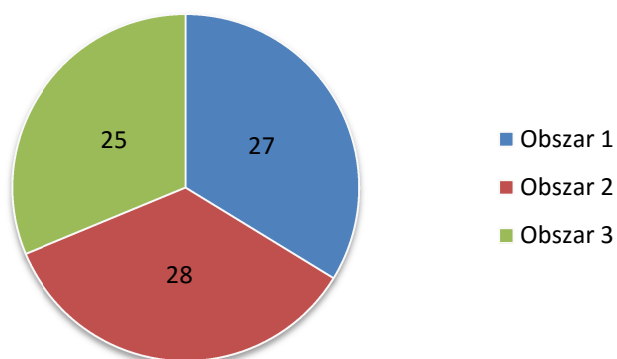
Realizacja badania przebiegała sprawnie, respondentów było stosunkowo łatwo namówić do udziału w wywiadzie, przy czym ważnym aspektem było wynagrodzenie za poświęcony czas. Przeważająca większość wywiadów odbyła się w domach respondentów, co pozwoliło poczynić dodatkowe obserwacje (np. na temat stanu technicznego mieszkania, osób mieszkających z respondentem).

Zgodnie z założeniami metodologicznymi, dążyliśmy do sytuacji, w której grupa respondentów jest z jednej strony zbudowana z równomiernych reprezentacji trzech obszarów projektu pilotażowego, z drugiej zaś strony tworzą ją ludzie o różnych charakterystykach demograficznych, tak by ich opowieści, doświadczenia i opinie stanowiły w miarę zróżnicowaną, a jednocześnie komplementarną narrację o badanej okolicy.

Nasi rozmówcy mieszkają we wszystkich trzech obszarach projektu pilotażowego:

<sup>14</sup> Zbieraliśmy dane ilościowe dotyczące Obszaru Pilotażowego, zgodnie z granicami wskazanymi w Załączniku nr 2.

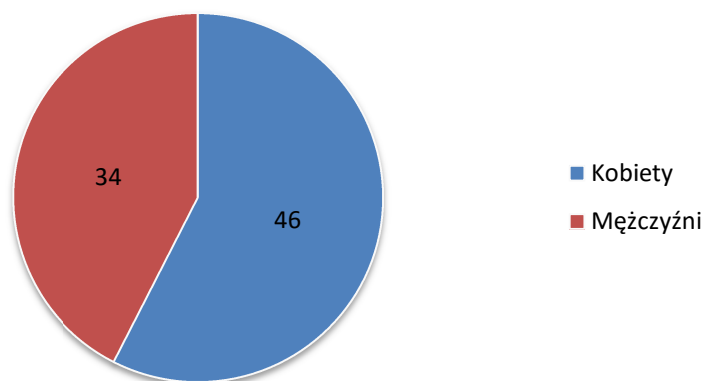
**Rycina 1 Struktura grupy respondentów ze względu na obszar zamieszkania**



**Źródło: opracowanie własne**

Większą grupę stanowią kobiety, niż mężczyźni.

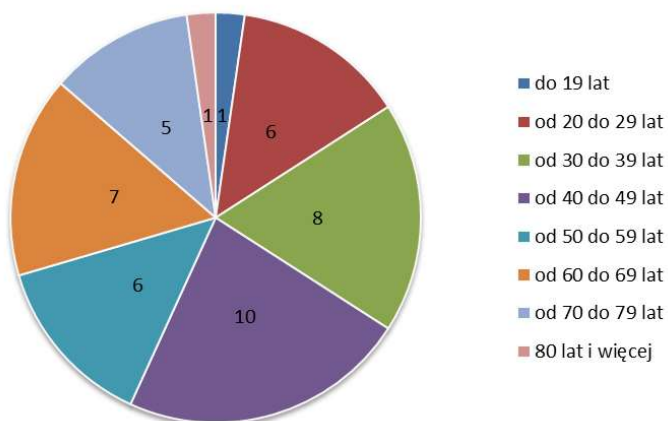
**Rycina 2 Struktura grupy respondentów ze względu na płeć**



**Źródło: opracowanie własne**

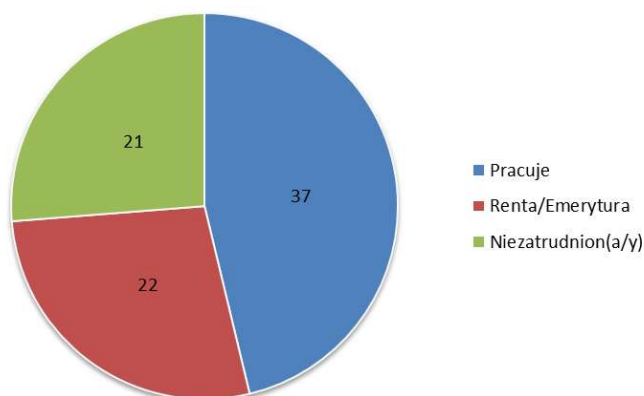
Rozmawialiśmy z reprezentantami niemal wszystkich grup wiekowych:

**Rycina 3 Struktura grupy respondentów ze względu na wiek**

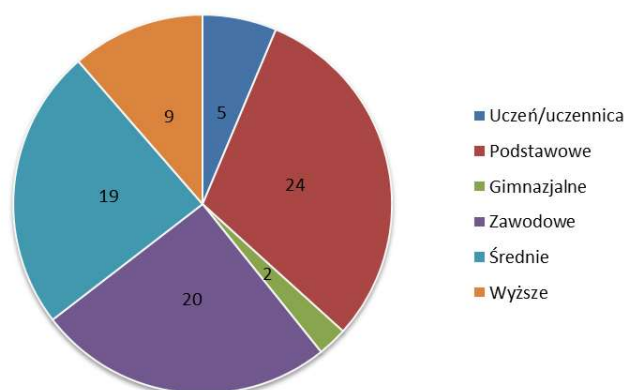


**Źródło: opracowanie własne**

Nasi rozmówcy reprezentowali zarówno osoby pracujące (w tym także pracujące w ramach umów o dzieło i zlecenie), niezatrudnione jak i pobierające rentę lub emeryturę.

**Rycina 4 Struktura grupy respondentów ze względu na aktywność zawodową****Źródło: opracowanie własne**

Największa grupa naszych respondentów zakończyła edukację na poziomie szkoły podstawowej. Liczne są także grupy osób z wykształceniem zawodowym i średnim:

**Rycina 5 Struktura grupy respondentów ze względu na formalne wykształcenie****Źródło: opracowanie własne**

Wnioski z badania opierają się zatem na rozmowach z bardzo zróżnicowanym gronem łodzian. Przy rekrutacji i realizacji wywiadów pojawiły się jednak pewne problemy, także ze znalezieniem niektórych grup respondentów. W pierwszym rzędzie dotyczyły one osób zadłużonych z małym zadłużeniem (nie przekraczającym 3 czynszów). Powody tych trudności wydają się następujące:

- zadłużenie tej wysokości nie jest postrzegane przez respondentów jako zadłużenie, lecz raczej nieregularne opłacanie czynszu,



- nieopłacenie czynszu jest wstydlive dla tych osób, niechętnie się do niego przyznają, w przeciwieństwie do osób z większym zadłużeniem, które są raczej pogodzone z tym faktem
- osób o takim zadłużeniu jest niewiele w stosunku do osób które mają zadłużenie większe

Osoby o niższym zadłużeniu zazwyczaj dopiero podczas wywiadu przyznawały się do zadłużenia:

- osoby zamieszkujące mieszkania socjalne – jest znacznie mniej takich osób w porównaniu do osób z mieszkań kwaterunkowych, wiąże się to z bardzo długim (kilkuletnim) oczekiwaniem na mieszkania socjalne;
- bezdomni – byli grupą trudną do znalezienia, ponieważ nie posiadają stałego adresu. W przypadku rekrutacji tych respondentów skorzystano z pomocy instytucji pomocowych
- liderzy – według wypowiedzi większości respondentów brak jest liderów lokalnych, niemniej ostatecznie udało się zrekrutować większą liczbę liderów niż zakładano (wywiady z liderami były analizowane w grupie wywiadów „instytucjonalnych”)

Ze względu na rozdzielenie ról moderatora i rekrutera wywiady były wstępnie umawiane, zazwyczaj z kilkudniowym wyprzedzeniem. Niestety część respondentów nie była obecna w domu w umówionym terminie, pomimo precyzyjnego określenia godziny spotkania oraz często dodatkowego potwierdzenia go dzień wcześniej. Do tych osób moderatorzy musieli wracać, albo trzeba było szukać respondenta zastępczego. Trudności te wynikały ze specyfiki grupy docelowej:

- niektórzy respondenci byli nierzetelni, nie przestrzegali umów, zapominali o spotkaniu lub w dniu badania byli niedysponowani (choroba lub nietrzeźwość)
- niektórzy respondenci nie mieli możliwości zadzwonić i poinformować o zmianie swoich planów ze względu na brak środków na karcie telefonicznej (większość osób z grupy dłużników nie posiadała abonamentu telefonicznego)

Niektórzy respondenci nie chcieli wpuścić moderatora do domu, tłumacząc to różnymi problemami, np. psem, który może ugryźć, śpiącym dzieckiem. W niektórych przypadkach dało się odczuć, że realne powody są inne, np. zawstydzenie poziomem materialnym mieszkania. Wywiady takie prowadzono na podwórku lub na klatce schodowej, dbając jednocześnie o takie warunki rozmowy, aby nie brały w niej udział przypadkowe osoby. Jeśli respondent zgłosił wcześniej zastrzeżenie co do miejsca spotkania, wywiad aranżowano w biurze lub w kawiarni. Wywiady z bezdomnymi przeprowadzono w biurze, w parku oraz w schronisku Stowarzyszenia Brata Alberta.

W kilku przypadkach, przy braku możliwości odseparowania respondenta od reszty domowników, prowadzono wywiad z więcej niż jedną osobą, czyli przeprowadzono diadę lub triadę. W niektórych przypadkach w wywiadach uczestniczyły dzieci. Udział

innych domowników nigdy nie wpłynął negatywnie na jakość uzyskanych informacji, a zazwyczaj rozszerzał zakres uzyskanych informacji.

Ze względu na specyfikę miejsca (niektóre lokalizacje, np. Wschodnia, Włókiennicza) jak i typ niektórych respondentów (środowisko przestępcze, uzależnieni) zadbano o bezpieczeństwo moderatorów:

- wywiady w takich lokalizacjach nie odbywały się po zmroku,
- moderator informował koordynatora o miejscu w którym prowadzi wywiad,

Pomimo potencjalnie niebezpiecznych warunków oraz kilku niepokojących okoliczności (bardzo zaniedbane mieszkanie, bardzo zły stan higieniczny respondenta/ mieszkania, ewidentnie kryminalne środowisko pochodzenia respondenta, udział w badaniu osób uzależnionych) w czasie badania nie zdarzyły się sytuacje groźne. Część wywiadów stanowiła obciążenie emocjonalne dla moderatorów i stanowiła wyzwanie dla ich kompetencji społecznych, co było spowodowane następującymi czynnikami:

- mała komunikatywność niektórych respondentów (osoby starsze o wykształceniu podstawowym, osoby zawstydzone rozmową o swoich problemach, nawet osoby z ewidentnymi problemami ze zdrowiem psychicznym);
- niechęć do dzielenia się niektórymi informacjami (wypowiadanie jedynie ogólnikowych słów, powszechnie znanych prawd („ludowych mądrości”), powtarzanie stwierdzeń moderatora bez osobistych uzupełnień,
- silne emocje negatywne niektórych respondentów (depresja, smutek, płacz). wynikające przede wszystkim z trudnej sytuacji życiowej czy życiowej tragedii
- problemy psychiczne niektórych respondentów (choroba psychiczna, uzależnienie)

Kompetencje biorących udział w badaniu moderatorów oraz doświadczenie terapeutyczne/ kliniczne niektórych z nich pozwoliły przezwyciężyć te problemy, przeprowadzić efektywny wywiad, jednocześnie pozostawiając respondenta w komfortowej sytuacji i po udzieleniu wsparcia psychologicznego

Wszystkie wywiady zostały nagrane (brak sytuacji odmowy zgody na nagranie) i poddane transkrypcji. Uporządkowany zbiór transkrypcji został systematycznie zakodowany, tzn. poddany systematycznej analizie przez badaczy jakościowych z wykorzystaniem programów ułatwiających analizę danych (tzw. *computerassisted qualitative data analysis*). Z zapisów rozmów z mieszkańcami zakodowaliśmy ok. 2100 fragmentów wypowiedzi (fragmentem może być zarówno jedno zdanie, jak i cały akapit). Kodowanie przebiegało zgodnie z klasycznym podręcznikiem dla badaczy danych jakościowych opracowanym przez Saladnę (2009) i podzielone było na dwa cykle. W cyklu pierwszym (porządkującym), wykorzystano techniki kodowania deskryptywnego, które umożliwiły wychwycenie najważniejszych tematów poruszanych przez respondentów. Była to faza

eksploracyjna, służąca do uporządkowania wszystkich najważniejszych treści wyłaniających się ze zgromadzonych transkrypcji. Były to informacje dotyczące:

- Sytuacji rodzinnej
- Historii zamieszkiwania w badanej okolicy
- Zdrowia
- Sytuacji mieszkaniowej (stan mieszkania i kamienicy)
- Sytuacji z pracą
- Ogólnej oceny okolicy (pozytywnych i negatywnych aspektów)
- Problemów społecznych
- Relacji z innymi mieszkańcami
- Relacji z instytucjami publicznymi
- Oczekiwań/marzeń/planów związanych z przeobrażeniami Łodzi (rewitalizacją)

W drugim cyklu kodowania, wyodrębnione wcześniej treści zostały poddane kodowaniu modelowemu, czyli szukaniu logicznych relacji między różnymi elementami wypowiedzi respondentów. W ten sposób udało się opisać najważniejsze mechanizmy stojące za problemami w badanym obszarze Łodzi.

Przyjęcie takiej procedury umożliwiło nie tylko uporządkowanie bardzo obszernego i wielowątkowego materiału badawczego, ale pozwoliło także zautomatyzować analizę (np. przetwarzać informacje ilościowe o zakodowanych fragmentach), co obniżyło ryzyko wystąpienia sytuacji w której analizy opierają się jedynie na subiektywnych odczuciach i interpretacjach analityka, a narracja budowana jest tylko na najbardziej wyrazistych anegdotach.

## 5.2 Charakterystyka społeczności i mieszkańców

### Podstawowe dane ilościowe dotyczące mieszkańców

Na wstępie charakterystyki ilościowej w zakresie liczby i struktury wieku ludności Obszaru Pilotażowego należy podkreślić, że poniżej przedstawione dane dotyczą osób na stałe zameldowanych na tym terenie. Nie odzwierciedla to zatem w pełni charakterystyki ludnościowej analizowanego terenu, a stanowi jedynie jej przybliżenie. Łącznie Obszar Pilotażowy zamieszkuje 10600 osoby, co stanowi 1,5 % ludności Łodzi (Tabela poniżej). Na obszarze projektu nr 1 mieszkają 4121 osoby (0,6% ludności Łodzi), z czego 51,7% stanowią kobiety (w porównaniu z 54,5% w całej Łodzi). Na obszarze projektu nr 2 mieszkają 3877 osoby (0,5% ludności Łodzi), wśród których 54,1% stanowią kobiety. Obszar projektu nr 3 zamieszkuje 2602 osób (0,4% ludności Łodzi, z czego 53,2% stanowią kobiety. Struktura płci na wszystkich obszarach pilotażowych jest generalnie zbliżona do obserwowanej w całym mieście,

choć udział kobiet w obszarze 1 jest nieznacznie mniejszy niż w przypadku pozostałych obszarów, jak i całej Łodzi. Może mieć ona znaczenie dla realizacji konkretnych działań skierowanych do mieszkańców.

W przypadku struktury wieku analizowanych obszarów należy wskazać na kilka kwestii. Po pierwsze, struktura wieku kobiet i mężczyzn jest różna w trzech analizowanych obszarach. Struktura wieku kobiet charakteryzuje się niższym udziałem osób do 18 roku życia w porównaniu z mężczyznami, a wyższym udziałem osób starszych - w wieku 66 lat i więcej. Stosunkowo najmłodszą strukturą wieku charakteryzuje się obszar projektu nr 1, a najstarszą obszar projektu nr 3. Warto odnotować, że udział mężczyzn w wieku produkcyjnym (18-65 lat) jest względnie stały we wszystkich trzech obszarach i wynosi około 72-73%, podobnie kobiet (18-60 lat) 61-63%. Oznacza to zatem, że decydujący wpływ na strukturę wieku mają osoby w najmłodszych i najstarszych grupach wieku. Odnosząc to do sytuacji Łodzi należy wskazać, że obszary te charakteryzują się zdecydowanie młodszą strukturą wieku niż Łódź ogółem, przy czym udział osób do 18 roku życia jest porównywalny w grupach kobiet i mężczyzn. Natomiast różnica występuje w przypadku osób w starszych grupach wieku, szczególnie powyżej 65 roku życia. Dla Łodzi odsetki są znacznie większe, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet, kosztem osób w wieku produkcyjnym.

Generalnie w młodszej strukturze wieku upatruje się potencjału rozwojowego danego obszaru, jednak należy mieć na względzie także dodatkowe charakterystyki mieszkańców jak np. wykształcenie czy inne - także jakościowe charakterystyki, które będą przedmiotem tego raportu w jego dalszych częściach. Dopiero całościowy obraz pozwoli ocenić strukturę mieszkańców warunkującą ich sytuację społeczno-gospodarczą i dostosować odpowiednie działania.

**Tabela 3 Liczba i struktura wg wieku ludności zamieszkującej Obszar Pilotażowy**

		Liczba		Struktura wg wieku w %			
				Ogółem	0-17 lat	18-60 lat	61-65 lat
Projekt 1	Kobiety	4121	2130	15,8	62,8	7,6	13,8
	Mężczyźni		1991	20,6	65,8	6,6	7,0
Projekt 2	Kobiety	3877	2099	14,0	62,6	7,5	15,9
	Mężczyźni		1778	18,1	65,1	7,8	8,9
Projekt	Kobiety	2602	1385	13,8	61,4	8,1	16,7

3	Mężczyźni		1217	17,6	63,5	9,8	9,1
---	-----------	--	------	------	------	-----	-----

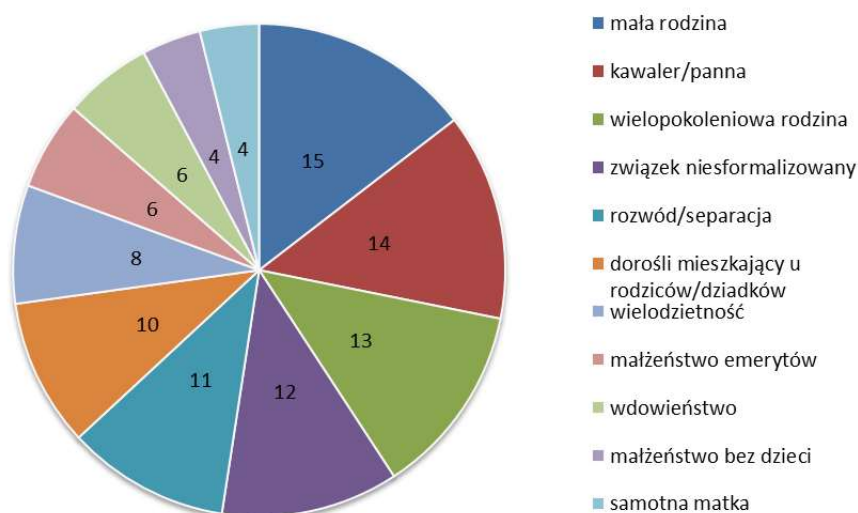
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z ewidencji ludności UMŁ (dane na dzień 11.06.2015).

### Sytuacja rodzinna mieszkańców

Naszą analizę charakterystyki społeczności i mieszkańców rozpoczynamy od spostrzeżeń i refleksji dotyczących sytuacji rodzinnej osób mieszkających w badanym obszarze. Zagadnienie to ma pierwszorzędne znaczenie z dwóch powodów: po pierwsze, jak podkreśla Jolanta Grotowska-Leder, sytuacja rodzinna człowieka w istotny sposób determinuje jego aspiracje i strategie życiowe, zwłaszcza w odniesieniu do sytuacji materialnej. To gospodarstwa domowe odgrywają fundamentalną rolę w procesie organizowania codziennego życia i zaspokajania podstawowych potrzeb bytowych (Grotowska-Leder, 2011).

Należy pamiętać, iż przedstawione dane nie pochodzą ze statystyk publicznych (np. spisu powszechnego), ani nie opierają się na reprezentatywnym badaniu ilościowym. Nie mają więc charakteru definitywnego, określającego w sposób konkluzywny strukturę społeczną w badanym obszarze Miasta. Pomagają jednak poznać strukturę grupy respondentów, a dzięki temu w bardziej pogłębiony sposób uchwycić relacje między ich cechami, a opiniami i świadectwami, którymi dzielili się z moderatorami, a które dotyczyły najważniejszych wyzwań stojących przed lokalną wspólnotą.

Rycina 6 Sytuacja rodzinna<sup>15</sup>



<sup>15</sup> Wartości liczbowe przedstawione na wykresie obrazują liczbę zakodowanych fragmentów z wypowiedzi naszych respondentów. Jedna osoba udzielająca wywiadu może zatem być charakteryzowana przez dwa typy życia rodzinnego, np. osoba samotna (kawaler/panna) i jednocześnie dorosły mieszkający u rodziców/dziadków. Wielopokoleniowa rodzina może się zaś składać np. z wdowy, jej rozwiedzionej córki oraz wnuczki pozostającej w związku nieformalnym. Przedstawione wyżej kategorie nie są zatem wyłączne.



### Źródło: opracowanie własne

Już pierwsze spojrzenie na powyższą rycinę pokazuje, iż wśród badanych mamy do czynienia ze zjawiskami, które są obserwowane w szerszej skali, tj. ze zmniejszaniem się roli społecznej rodziny, rozumianej jako „nuklearny związek rodzinny oparty na małżeństwie i biologicznym rodzicielstwie” (Firlit-Fesnak 2008). Występowanie tego zjawiska określanego mianem „dezinstytucjonalizacji rodziny” w łódzkich enklawach biedy zauważone zostało także w innych badaniach poświęconych podobnym tematom, np. w ramach projektu WZLOT (zob. Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010)

„Tradycyjna rodzina” (tj. matka, ojciec oraz jedno lub dwoje dzieci) to sytuacja, której doświadcza mniej, niż ¼ respondentów biorących udział w badaniu, podobnie licznie reprezentowane były osoby żyjące poza stałymi związkami (panna/kawaler).

Duża grupa osób biorących udział w badaniu żyje w rodzinach wielopokoleniowych (dziadkowie, rodzice, dzieci – czasami już dzieci pełnoletnie). Z tą kategorią wiąże się także inna grupa wyodrębniona z wypowiedzi naszych rozmówców, tj. dorośli mieszkający z rodzicami. Z jednej strony tak duża liczba rodzin wielopokoleniowych może być związana z pewnymi procesami „długiego trwania” obserwowanymi w tej sferze w Łodzi – warto np. spojrzeć na symboliczne zdjęcia robotniczych rodzin wielopokoleniowych publikowanych w latach 70 w „Perspektywach”, które przedrukowują w swojej książce Wielisława Warzywoda-Kruszyńska i Bogdan Jankowski (2013).

Z drugiej strony historie naszych rozmówców pokazują, iż jest to nie tyle świadomy i dobrowolny wybór - decyzja o życiu w licznej wspólnocie rodzinnej – ile jedna z wielu strategii adaptacyjnych do bardzo trudnych warunków życia. Nie zawsze schemat takiego rozwiązania zakłada opiekuńczość starszych (z np. stabilnymi dochodami w formie emerytury), nad młodszymi, których nie stać na samodzielne utrzymanie (w tym na własne, niezależne mieszkanie) lub którzy z innych przyczyn (niepełnosprawności, uzależnienia) nie mogą sami prowadzić gospodarstwa domowego, np.:

*„Ja mam taką niepisaną umowę z moją babcią, moja babcia płaci czynsz, my płacimy wszystkie inne opłaty.”*

Jest to sytuacja najczęściej opisywana przez naszych rozmówców, jednak nie jedyna. Pojawiają się także historie dorosłych dzieci, które podejmują się opieki nad chorymi, niepełnosprawnymi rodzicami lub dziadkami, np.:

*„Ktoś musi siedzieć z mamą na co dzień. Mama nie może dźwigać, bo ma przepuklinę. Ktoś musi być zawsze z mamą.”*

Zdarza się, że młodszy wspierają też rodziców finansowo, czasami oddając nawet najdrobniejsze zarobione pieniądze:

*„po tym, co dostali rodzice od komornika, to ja stwierdziłem, mama wy się nie musicie martwić, bo ja idę dzień w dzień czy na Retkinię czy na Widzew*

*sprzątać, ja mam po te 80 zł, ja wam dam te 80 zł, żeby chociaż coś wspomóc czy ja idę do tego komornika i będę wpłacać po 30-40 zł, żeby komornika uspokoić, żeby widział, że są wpłaty. No i oczywiście, poszedłem, załatwiłem komornika, wpłacam po te 20-30 zł, nawet co drugi dzień.”*

Trzeba też podkreślić, że wspólne mieszkanie kilku pokoleń jest korzystne w obliczu problemów i wyzwań nie tylko w świetle większych skumulowanych dochodów takiego gospodarstwa domowego. Często istotnym wsparciem jest już możliwość zostawienia dziecka pod opieką (gdy idzie się do pracy lub do urzędu)<sup>16</sup>.

Kolejne dwie grupy o istotnym znaczeniu (łącznie ok. 1/5 opowiedzianych historii) obejmują osoby rozwiedzione oraz osoby żyjące w związkach nieformalnych. W kontekście związków nieformalnych trzeba też powiedzieć o samotnych matkach, najczęściej bardzo młodych dziewczynach zajmujących się dziećmi. W wielu rozmowach, nawet gdy nasi rozmówcy nie określali wprost sytuacji własnej lub sytuacji swoich córek jako samotnego wychowywania dzieci, w istocie z taką sytuacją mamy do czynienia. Nawet w „hybrydowych” sytuacjach określanych mianem związku (np. para nie mieszka razem, ale utrzymują regularne kontakty lub para nie mieszka razem w skutek emigracji zarobkowej partnera, ten jednak przesyła, choćby nieregularnie, fundusze wspierające utrzymanie dziecka), ciężar opieki nad dzieckiem, troski i wychowania spoczywa na matkach.

W przypadku samotnych matek oraz rodzin wielodzietnych pojawiały się niekiedy negatywnie wartościujące relacje innych respondentów, którzy twierdzili, że wbrew obiegowej opinii, że jest to sytuacja wyjątkowo trudna z punktu widzenia materialnego, to w rzeczywistości kobietom takim jest łatwiej się utrzymać, ponieważ otoczone są większym wsparciem państwa. O tym zjawisku również piszą autorki raportu WZLOT, wskazując na pewne „przywileje” samotnych kobiet, np. w kwestii bardziej korzystnych kryteriów dochodowych przy ubieganiu się o pomoc (np. przy ubieganiu się o zasiłek rodzinny) (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010). Warto jednak podkreślić, że większość respondentów opisujących życie swoje, swoich bliskich czy sąsiadów podkreśla, że koszty utrzymania dzieci są niewspółmiernie wysokie do otrzymywanej pomocy, zatem trudno mówić o „opłacalności” działań i postaw, które niekiedy są samotnym młodym matkom zarzucane.

Kwestią istotniejszą, niż doszukiwanie się celowych zachowań, wydawałoby się w tym przypadku zastanowienie się nad takimi zagadnieniami, jak edukacja seksualna czy też wiedza nt. skutecznych form antykoncepcji, zwłaszcza w przypadku nastoletnich dziewczynek i chłopców, którzy - jak pokazują badania ogólnopolskich organizacji<sup>17</sup>, ale też pojedyncze relacje naszych rozmówców -

<sup>16</sup> Warto zaznaczyć, że nie wszystkie rodziny wielopokoleniowe, których członkowie rozmawiali z moderatorami, doświadczają poważnych problemów. Ze względu jednak na cel tego opracowania, jakim jest analiza problemów społecznych, skupiamy się właśnie na tych kwestiach, pomijając nieco w opisie i analizach sytuacje, gdzie nie ma potrzeby interwencji.

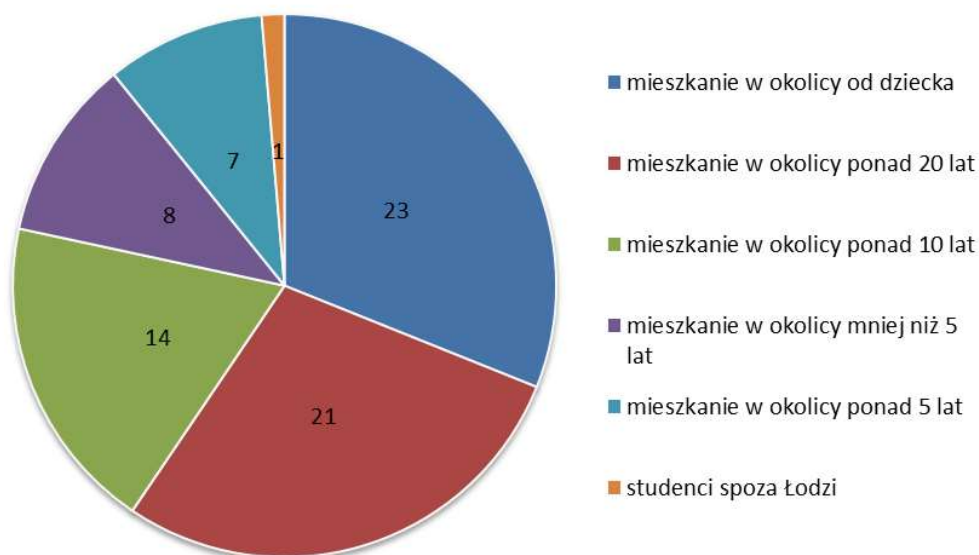
<sup>17</sup> Zob. np. Józefowska, A. (2014) Wakacyjny Telefon Zaufania Grupy Ponton. Sprawozdanie z dyżurów w lipcu i sierpniu 2014. Warszawa: Grupa Edukatorów Seksualnych Ponton

zaczynają wchodzić w świat relacji intymnych, ale nie są do tego odpowiednio przygotowani. Niestety wydaje się, że ciężar konsekwencji takich zachowań w większym stopniu spada na młode matki i ich rodziny, niż na ojców dzieci.

### Długość zamieszkiwania w badanym obszarze i przywiązanie do okolicy

Gdy myślimy o rewitalizacji, jako dynamicznym procesie przekształcania struktury społeczno-przestrzennej Miasta, to jednym z istotnych czynników warunkujących ten proces zmian, jest stopień „zakorzenienia” mieszkańców w danej okolicy, który warunkuje coś, co możemy określić jako z jednej strony mobilność (która często jest kluczowa w procesie rewitalizacji), ale z drugiej strony elastyczność, zdolność danej wspólnoty do akceptacji, a wręcz uczestnictwa w zmianach. Dlatego też jednym z wymiarów opisu charakterystyki mieszkańców uczyniliśmy długość życia w badanej okolicy.

### Rycina 7 Długość zamieszkiwania w okolicy, w której przeprowadzane było badanie



### Źródło: opracowanie własne

Analizując dane przedstawione na powyższej rycinie dochodzimy do wniosku, że w analizowanym obszarze Łodzi mamy do czynienia z dużą stałością zamieszkania. Największą grupę wśród osób biorących udział w wywiadach stanowią ci, którzy mieszkają w danym miejscu od urodzenia. Kolejne dwie najliczniejsze grupy to osoby mieszkające ponad dwadzieścia lat oraz mieszkające ponad dziesięć lat. Ma to różnorodne konsekwencje dla sposobu postrzegania i waloryzowania relacji społeczno-przestrzennych zachodzących w badanym obszarze.

W wielu wywiadach rysuje się wyraźna linia narracji waloryzująca pozytywnie dawne czasy, natomiast w nieco bardziej negatywnym świetle ukazująca współczesne realia panujące w okolicy (kiedyś było bezpieczniej, kiedyś było więcej dobrych sąsiadów, kiedyś młodzież była lepiej wychowana i mniej agresywna, kiedyś była szansa na

powstrzymanie degradacji kamienic). Długość mieszkania w okolicy ma także istotny wpływ na formy i jakość relacji, które mieszkańcy zawiązują między sobą, o czym piszemy w oddzielnym rozdziale.

Mimo przeważającej liczby osób mieszkających w okolicy przez dziesięciolecia, osobiste relacje z tym miejscem, stopień związania z sąsiadami i okolicą, są bardzo zróżnicowane w grupie osób, z którymi rozmawialiśmy. Nasi respondenci podzielili się na dwie, niemal jednakowo liczne grupy, spośród których jedna deklaruje przywiązanie do okolicy, druga zaś mówi o swoim braku emocjonalnego związania z miejscem zamieszkania. Zacznijmy od silnego związku emocjonalnego z okolicą, które w większości przypadków opisywane jest nie w kategoriach wielkiej miłości, ale prostego ludzkiego przyzwyczajenia:

*„Ludzie są przywiązani do tego miejsca. Ja sama po 15 latach mogłam się wyprowadzić i mieć dług z głowy i dać sobie spokój, ale stwierdziłam, że mi szkoda chyba tego że się tu wychowałam, tu blisko moja szkoła, blisko znajomi.”*

*„To parodia jest z tą Włókienniczą. Ale każdy jest zadowolony z tej ulicy i nikt prawie nie chce stąd odejść.”*

*„Największym marzeniem ludzi jest, żeby nic tutaj nie ruszali. No bo to przyzwyczajenie.”*

W trakcie rozmów kilkakrotnie pojawia się także stwierdzenie, że „starych drzew się nie przesadza”, że nasi rozmówcy nie chcieliby zmieniać miejsca zamieszkania, bo w nowych okolicach nie mogliby już stworzyć takich więzi, jakie udało im się przez lata zbudować w aktualnym miejscu.

Zdecydowanie większa amplituda emocji kryje się za tymi wypowiedziami, które wyrażają nie tylko brak zakorzenienia i przywiązania od okolicy, ale wręcz niechęć do niej. Pojawiają się więc świadectwa uwięzienia w okolicy, mieszkania w niej tylko dlatego, że nie ma się finansowych możliwości przeprowadzki:

*„Po prostu jestem tu, bo nie mam innej możliwości, bo muszę tutaj mieszkać, bo tutaj jest mój dom i niestety nie jestem tak niezależna, żeby się stąd wyprowadzić, ale nie, nie jest mi tu dobrze w ogóle. (...) Jestem też matką, mam dziecko i wiem, jak tutaj jest strasznie. Tu jest, tu nie ma nic. Tu jest kupa śmieci i nic więcej.”*

*„Gdyby ktoś zaproponował mi przeprowadzkę do nowego mieszkania? O Jezu! Od razu i bez zastanowienia. Jakby ktoś nam zaproponował nowe mieszkanie, to natychmiast bym się wyprowadziła.”*

*„Gdybym miał pieniądze, to bym dawno to mieszkanie zamienił. Gdyby tylko było nas stać.”*

*„ja już jutro mogę wyjść stąd i ja będę szczęśliwa.”*

Przyczyny tych negatywnych odczuć wobec okolicy są przede wszystkim związane z bardzo niskim standardem technicznym budynków, a także z nagromadzeniem w okolicy ludzi, których nasi respondenci zaliczają do środowisk patologicznych.

### Stan materialny kamienic i mieszkań

Wśród opinii dotyczących życia w badanych obszarach bardzo często pojawia się przekonanie o bardzo złym stanie kamienic i mieszkań, które zajmują nasi rozmówcy. Zanim przejdziemy do omawiania opinii uczestników badania, przedstawimy dane statystyczne dotyczące tego zagadnienia. Budynki będące własnością Miasta na analizowanym obszarze charakteryzują się wysokim stopniem wyeksploatowania. Spośród projektów wchodzących w skład Obszaru Pilotażowego (Obszary nr 1, 2, 3 na Mapie Priorytetowych Projektów Rewitalizacji Obszarowej Centrum Łodzi), najwięcej budynków o najwyższym stopniu wyeksploatowania (ponad 70%) będących własnością Miasta Łodzi znajduje się na obszarze projektu 1 (25 budynków; 13,7 szt. na 1000 mieszkańców). Na obszarze projektu 3 budynków tych jest najmniej (2 szt.; ok. 1 szt. na 1000 mieszkańców). Budynków o stopniu zużycia poniżej 30% na obszarach Projektów 1,2,3, nie ma prawie w ogóle, za wyjątkiem jednego budynku na obszarze Projektu 3 (Dane Wydziału Budynków i Lokali UMŁ). Poniższa tabela prezentuje liczbę oraz stopień zużycia budynków będących własnością Miasta Łodzi w podziale na Projekty 1,2,3.

**Tabela 2 Liczba budynków będących własnością Miasta w Obszarze Pilotażowym**

Stan techniczny	Łączna liczba budynków (szt.)		
	Projekt 1	Projekt 2	Projekt 3
Zużycie powyżej 70%	25	14	2
Zużycie 51%-70%	16	14	10
Zużycie 31%-50%	3	1	0
Zużycie poniżej 30%	0	0	1
Liczba budynków ogółem	44	29	13

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Wydziału Budynków i Lokali Urzędu Miasta Łodzi oraz z ewidencji ludności UML (dane na dzień 11.06.2015r.)

Tak jak wspomniano, na Obszarze Strefy Wielkowiejskiej jest 49 budynków zakwalifikowanych do rozbiórki. Spośród tych budynków, na obszarze 1 obecnie jest 8 budynków mieszkalnych opróżnionych ze względu na zły stan techniczny, z czego

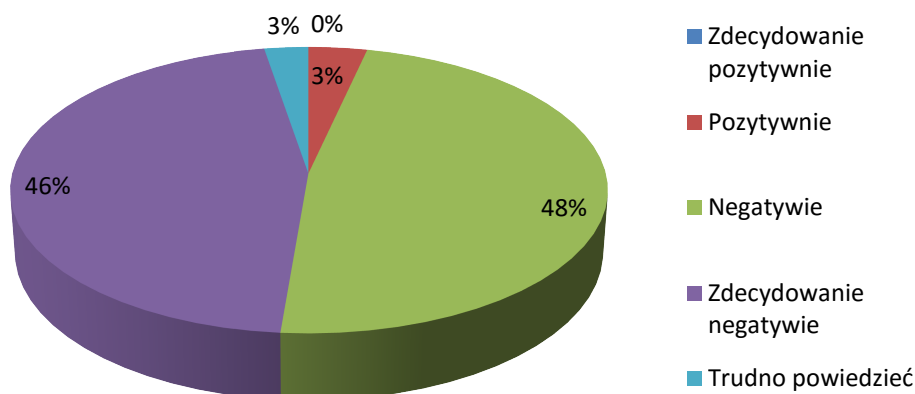


5 z nich zostanie rozebranych (10% wszystkich budynków zakwalifikowanych do rozbioru na terenie Obszaru Strefy Wielkowiejskiej), 3 zostaną wyremontowane. Ponadto, na obszarze Projektu 1 znajdują się 4 budynki, które będą wyremontowane w ramach realizacji projektów rewitalizacyjnych. Na obszarze 2 znajduje się 1 budynek zakwalifikowany do rozbioru (2%). Na obszarze 3 nie ma budynków zakwalifikowanych do rozbioru, są natomiast 2 budynki, które będą wyremontowane w ramach projektów rewitalizacyjnych.

Opinie zgłoszone w trakcie konsultacji społecznych przez mieszkańców Miasta Łodzi dotyczące planowanych, priorytetowych projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi na lata 2014-2020+ potwierdzają zły stan techniczny budynków położonych na obszarach objętych projektami priorytetowymi, o czym świadczą poniższe wykresy będące zestawieniem zgłoszonych opinii (Raportu z konsultacji społecznych dotyczących priorytetowych projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi na lata 2014-2020+). Zdecydowana większość mieszkańców uczestniczących w konsultacjach społecznych negatywnie oceniają stan techniczny budynków na terenie obszaru pilotażowego jak również stan techniczny otaczającej infrastruktury małej.

#### Rycina 8 Ocena stanu technicznego infrastruktury przez mieszkańców obszaru priorytetowego (budynki)

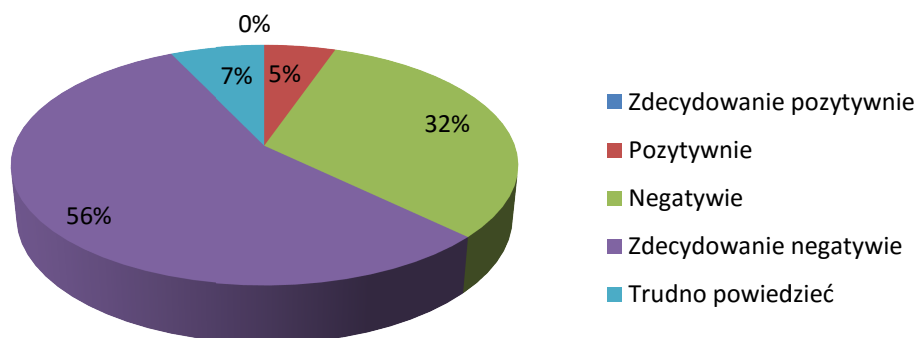
Jak Pani/Pan ocenia stan techniczny budynków znajdujących się na terenie obszaru priorytetowego?



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Raportu z konsultacji społecznych dotyczących priorytetowych projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi na lata 2014-2020+.

### Rycina 9 Ocena stanu technicznego infrastruktury przez mieszkańców obszaru priorytetowego stan podwórz, chodników, zieleni i małej architektury

Jak Pani/Pan ocenia stan podwórz, chodników, zieleni i małej architektury (skwery, ławki, place zabaw) znajdujących się na terenie obszaru priorytetowego?



**Źródło:** opracowanie własne na podstawie danych z Raportu z konsultacji społecznych dotyczących priorytetowych projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi na lata 2014-2020+.

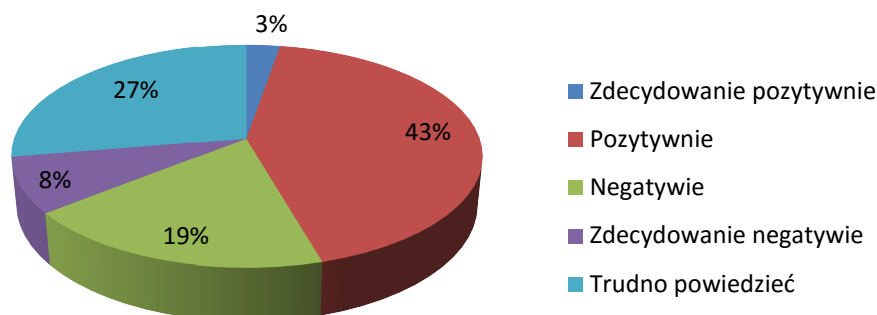
Wśród opinii (odpowiedzi na pytania otwarte, oraz na podstawie protokołów ze spotkań z mieszkańcami Miasta Łodzi, spacerów badawczych i ustaleń z warsztatów) na temat stanu technicznego infrastruktury na obszarach 1,2,3 najczęściej mieszkańcy wskazywali na:

- brak prowadzenia remontów;
- dużą liczbę pustostanów, w tym prywatnych, gdzie trudno nakłonić właścicieli do działania;
- brak zieleni;
- brak odpowiedniego terenu do zabaw dla dzieci;
- brak cichej, spokojnej przestrzeni;
- brak koszy na odpadki i odchody zwierząt.

Warto tu jednak zauważyć istotną rzecz, że o ile zły stan techniczny infrastruktury - zarówno samych budynków jak i podwórz, chodników, zieleni i małej architektury jest oceniana bardzo negatywnie, o tyle mimo złych warunków osiedleńczych sama dostępność do różnego rodzaju usług i obiektów użyteczności publicznej jest postrzegana wyjątkowo pozytywnie. Ilustracją tej tezy są poniższe ryciny. 70% uczestników konsultacji społecznych pozytywnie ocenia dostępność placówek użyteczności publicznej na terenie obszaru priorytetowego oraz 59% pozytywnie ocenia dostępność do usług takich jak sklep, gastronomia, rzemiosło. 67% pozytywnie ocenia dostępność transportu publicznego.

**Rycina 10 Ocena dostępności do różnego rodzaju placówek użyteczności publicznej przez mieszkańców obszaru priorytetowego**

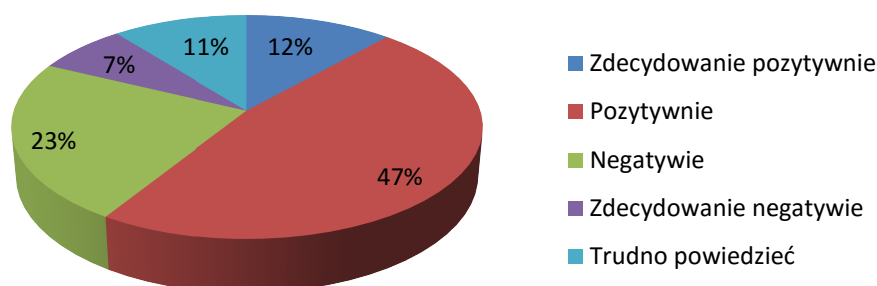
Jak Pani/Pan ocenia dostępność placówek użyteczności publicznej (np. szkoły, przedszkola, żłobki, przychodnie lekarskie, biblioteki) na terenie obszaru priorytetowego?



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Raportu z konsultacji społecznych dotyczących priorytetowych projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi na lata 2014-2020+.

**Rycina 11 Ocena dostępności do różnego rodzaju usług przez mieszkańców obszaru priorytetowego**

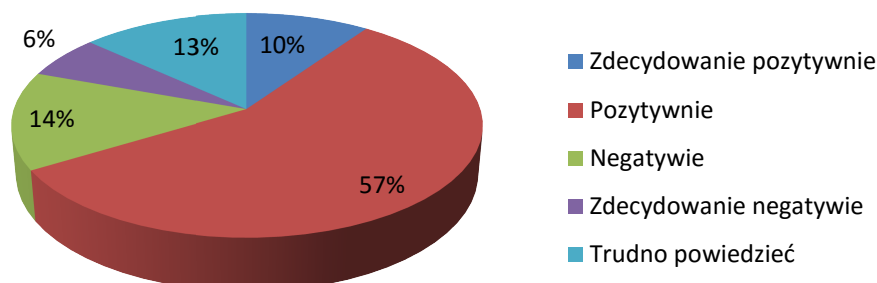
Jak Pani/Pan ocenia dostępność usług (sklepy, gastronomia, rzemiosło) na terenie obszaru priorytetowego?



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Raportu z konsultacji społecznych dotyczących priorytetowych projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi na lata 2014-2020+.

## Rycina 12 Ocena dostępności do transportu publicznego na terenie obszaru priorytetowego

Jak Pani/Pan ocenia dostępność transportu publicznego na terenie obszaru priorytetowego?



**Źródło:** opracowanie własne na podstawie danych z Raportu z konsultacji społecznych dotyczących priorytetowych projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi na lata 2014-2020+.

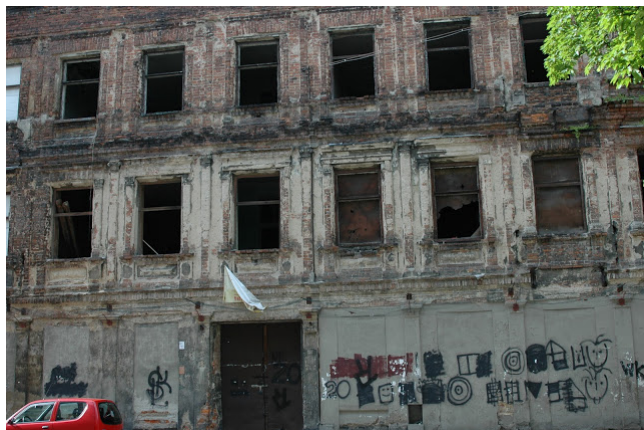
Wśród zgłaszanych uwag w tej kwestii, najczęściej pojawiały się następujące opinie (na podstawie protokołów ze spotkań z mieszkańcami Miasta Łodzi, spacerów badawczych i ustalenia z warsztatów **obszarów priorytetowych nr 1,2,3**):

- brakuje małej gastronomii;
- powinna zostać zachowana funkcja drobnego handlu na targowisku, tylko należy je uporządkować;
- brakuje większego sklepu w okolicy;
- brakuje sklepów spożywczych, niesieciowych;
- brakuje sklepów z innym asortymentem, np. z zabawkami;
- jest zbyt dużo sklepów z alkoholem;
- brakuje kawiarni, miejsc spotkań;

Dodatkowo w ramach badania wykonaliśmy spacer badawczy, którego celem było zebranie dokumentacji zdjęciowej w zakresie wyglądu infrastruktury, dostępności do usług, lokalizacji miejsc spotkań, itp. Ogólne wrażenie ze spaceru badawczego jest takie, że w porównaniu do obszaru 1 i 3 obszar nr 2 jest zdecydowanie w najlepszym stanie technicznym z racji obecności ul. Piotrkowskiej – głównej ulicy Łodzi. Poniżej najciekawsze spostrzeżenia odnośnie stanu infrastruktury ze spaceru badawczego przeprowadzonego na potrzeby niniejszego badania zilustrowane wykonanymi zdjęciami:

- Projekt nr 1:
  - Zauważalny jest lepszy stan kamienic, których właścicielem jest wspólnota

- lokatorska lub które są własnością prywatną (ale to nie jest regułą). Własność gminy jest w gorszym stanie, są to także najczęściej budynki w najgorszym stanie na ulicy (np. Jaracza 12)
- W najgorszym stanie jest ulica Włókiennicza, budynki zaniedbane, pokryte graffiti. Tę samą opinię podzielili mieszkańcy w trakcie konsultacji społecznych („Potrzeba „rewolucji” – wielkich zmian na ul. Włókienniczej”, „Ul. Włókiennicza jest bardzo wąska”).





- W kwartale przeważa drobny handel i usługi, ale są także kancelarie adwokackie, przychodnie stomatologiczne i gabinety kosmetyczne, przeważają sklepy spożywcze i monopolowe, mała liczba pubów i barów, a istniejące są niskiej klasy.



- Jest to najbardziej spójny kwartał ze wszystkich trzech, jedyną instytucją wyróżniającą się w okolicy jest Teatr im Jaracza, przeważają kamienice zaniedbane, dawno nie remontowane, zabezpieczone siatkami i okapami zabezpieczającymi przechodniów.





- Brak parków i terenów zielonych.

- Projekt nr 2:



- Kwartał zdominowany przez ulicę Piotrkowską, Narutowicza, których stan jest zasadniczo lepszy niż pozostałych. Ale i tutaj znajdują się miejsca zaniedbane – np. plac po zburzonej kamienicy czy kamienica z oznakowaniem projektu Miasto Kamienic na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i Narutowicza.



- ul. Narutowicza to jeden z głównych ciągów komunikacyjnych w centrum Miasta, z linią tramwajową. Mają tutaj swoje siedziby np. łódzki oddział TVP i Polska Grupa Energetyczna.





- W najgorszym stanie jest ulica Kilińskiego, co spowodowane jest z jednej strony tym, że stanowi ona zaplecze dla budowy Dworca Łódź Fabryczna, a kamienice z drugiej strony znajdują się w złym stanie technicznym, są nieremontowane, jedna z kamienic została zburzona w ciągu ostatnich dwóch lat.



- W kwartale ulokowano wiele instytucji miejskich i wojewódzkich, wydziały UŁ i Akademii Muzycznej, znajduje się tu także wiele oddziałów banków.
- W kwartale znajdują się zarówno bardzo dobrze utrzymane i wyremontowane budynki znajdujące się nie tylko przy Piotrkowskiej czy Narutowicza, ale także

przy Moniuszki i Tuwima, jak i budynki zakwalifikowane do projektu Miasto Kamienic, czy budynki komunalne na ul. Sienkiewicza.



- Z racji ulokowania wielu instytucji w kwartale znajduje się także wiele kawiarni i restauracji, także na mniejszych ulicach, nie tylko przy Piotrkowskiej.
- Projekt nr 3:
- Dla tego kwartału, szczególnie od strony ulic POW , Składowej, Tuwima i Targowej w obecnej chwili dominująca jest budowa Dworca Łódź Fabryczna i EC1;





- Najsmutniejsze wrażenie robi ulica Składowa, która od strony dworca zastłonięta jest na całej długości płotem, brak jakichkolwiek sklepów i punktów usługowych, a właściciele sklepów przy POW narzekają na brak ruchu – na ulicy znajdują się pozamykane sklepy i Bar Oaza.



- Budynki przy Tuwima i Targowej w większości zaniedbane, nie remontowane.





### **Stan lokali mieszkalnych w ramach gminnego zasobu mieszkaniowego na obszarach objętych projektami nr 1, 2, 3**

Poniżej zaprezentowano ilościowe dane dotyczące stanu lokali mieszkalnych w ramach gminnego zasobu mieszkaniowego na terenie Obszaru Pilotażowego. Dane zostały przekazane przez Wydział Budynków i Lokali UMŁ, należy jednak traktować je jako wartości szacunkowe, obrazujące w pewnym stopniu skalę zjawiska. Nie posiadaliśmy wiarygodnych danych o łącznej liczbie lokali mieszkalnych, aby mieć pewność, że relatywizujemy właściwe wartości. Z tego powodu zdecydowaliśmy się na prezentację przybliżonych wartości w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców.

Tabela 3 Stan lokali mieszkalnych gminnego zasobu mieszkaniowego na terenie Obszaru Pilotażowego

	Projekt 1		Projekt 2		Projekt 3	
	Liczba lokali	Liczba lokali w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców	Liczba lokali	Liczba lokali w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców	Liczba lokali	Liczba lokali w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców
Lokale wyposażone tylko w instalację elektryczną	32	7,8	22	5,7	54	20,8
Lokale wyposażone tylko w instalację wodociągowo – kanalizacyjną	110	26,7	34	8,8	54	20,8
Lokale wyposażone w ustęp spłukiwany	316	76,7	218	56,2	133	51,1
Lokale wyposażone w łazienkę	161	39,1	120	31,0	112	43,0
Lokale wyposażone w instalację ciepłej wody użytkowej zasilaną z sieci miejskiej	0	0,0	38	9,8	0	0,0
Lokale wyposażone w centralne ogrzewanie	11	2,7	81	20,9	0	0,0
Lokale wyposażone w instalację gazową	368	89,3	238	61,4	119	45,7
Lokale wyposażone w komplet instalacji	0	0,0	14	3,6	0	0,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Wydziału Budynków i Lokali Urzędu Miasta Łodzi oraz z ewidencji ludności UMŁ (dane na dzień 11.06.2015r.).



Najbardziej rzucającym się w oczy wnioskiem z powyższych danych jest brak lokali mieszkalnych na obszarach 1 i 3, które byłyby wyposażone w komplet instalacji oraz niewielka liczba takich lokali na obszarze 2. Na obszarach 1 i 3 brakuje również lokali wyposażonych w instalację ciepłej wody użytkowej zasilanej z sieci miejskiej.

Najczęściej występującym typem instalacji jest instalacja gazowa dla wszystkich trzech obszarów. Najczęściej lokale w trzech badanych obszarach są również wyposażone w ustęp spłukiwany, choć obecność łazienki jest już rzadszym zjawiskiem.

Znikoma jest również obecność centralnego ogrzewania, za wyjątkiem lokali na obszarze projektu 2, w pozostałych obszarach nie występują w ogóle bądź w niewielkiej liczbie lokali. Fakt włączenia ulicy Piotrkowskiej do obszaru nr 2 może zawyżać wskaźniki dla obszaru 2. Jest to najbardziej zadbane z racji swojej funkcji ulica i tym samym mogą znajdować się na niej budynki i lokale mieszkalne i usługowe, które wyposażone są w komplet instalacji.

Podsumowując należy stwierdzić, że stan infrastruktury na Obszarze Pilotażowym jest zły. Stan lokali mieszkalnych z gminnego zasobu mieszkaniowego nie zapewnia w znacznej części godnych warunków mieszkalnych – szczególnie na obszarze 1 i 3. Warto jednakże odnotować, że choć mieszkańcy negatywnie oceniają stan infrastruktury, to dostęp do usług oceniany jest już pozytywnie.

Wnioski z analizy danych ilościowych w dużym stopniu pokrywają się z analizami wypowiedzi mieszkańców biorących udział w badaniu. Duża grupa naszych rozmówców wskazuje na fakt, że mieszkają w środowisku silnie zdegradowanym, zaniedbanym, wręcz pośród ruin, czy też budynków, które nie tylko są nieestetyczne, ale przede wszystkim niebezpieczne, gdyż np. grożą katastrofą budowlaną:

*„(...) Co druga kamienica się wali tutaj. Tak, że nawet nie da się przejść chodnikiem, bo nieraz było słychać, że spadł na kogoś tynk, o to chodzi. Tu już nieraz było słychać, że na Piotrkowskiej kobieta szła z wózkiem i do wózka jej tynk wpadł. Ostatnio tu balkon spadł na kogoś, na rogu Rewolucji.*

*„Tylko te obskurne wejście na to podwórko. My już się przyzwyczailiśmy do tego i wiemy, że tak musi być. Ale takie obskurne, taka niegospodarność, bo to powinno być sukcesywnie, stopniowo wszystko zadbane.”*

*„Wystarczy popatrzeć na wszystkie te budynki. (...) Byłem świadkiem, że taka wielka belka spadła za kobietą. Byłaby ją zabiła całe szczęście że spadła za nią. (...) No niech Pani zobaczy jak [te siatki] założyli. To jest siatka plastikowa. To wisi w tej chwili. A na dole są takie siateczki że jak gruz leci to wleci do tej siatki. Ale przecież odbije się i dalej polecą. I to od Narutowicza do Jaracza. Pisz że budynek grozi zawaleniem, a tam dalej ktoś mieszka.”*

Widać też, iż dokonujące się w okolicach przemiany (nowe budynki, remonty), jeszcze bardziej wyostwiają krytyczne opinie niektórych z mieszkańców, ponieważ przez kontrast odnowionego ze starym, nowoczesnego ze zdegradowanym, potęgują wrażenie zaniedbania wielu części Miasta:

*„...nasze centrum jest brzydkie, to prawda. Kilińskiego? Przecież to jest samo centrum. Ten hotel [Polonia] jest odmalowany i jest ładnie. Ale te kamienice po tej drugiej stronie? Są paskudne. W ogóle od Kilińskiego do Północnej jest tragedia. Obskurne. Wstrętne! A ta nasza jest ładna? Tu [pokazuje] jest ocieplony blok i wygląda dobrze. Ale ta nasza? Paskudztwo. Jest naprawdę brzydko.”*

Niektórzy mieszkańcy z pewną miejską nostalgią wypowiadają się o okolicach, w których mieszkają. Przypominają, że Łódź w istocie jest perłą urbanistyki, że nie została dotknięta zniszczeniami wojennymi tak, jak np. Warszawa, że jej kamienice mogą być porównywane z zabudowaniami takich europejskich metropolii jak Paryż czy Wiedeń, jednak dramatyczny upadek Miasta spowodowany zaniedbaniami z okresu PRL i czasów transformacji doprowadził do sytuacji, w której to wyjątkowe miasto zupełnie zatraciło swój blask i charakter. Pojawiają się nawet pojedyncze głosy, że dzisiejsze przemiany w zbyt dużym stopniu ingerują w DNA Miasta, w jego pierwotny układ. Przestrzeń dawnych kamienic, uliczek, budynków przemysłowych jest zbyt łatwo zastępowana nowoczesnymi konstrukcjami, takimi jak sklepienie Łodzi Fabrycznej, które są ślepym naśladownictwem architektury zachodniej. Ta ostatnia uwaga rzeczywiście powinna być wzięta głęboko do serca przez wszystkich zaangażowanych w proces tworzenia nowego wizerunku Miasta. W trakcie powstawania niniejszego raportu wielki opiniotwórczy portal hiszpańskojęzyczny El Pais (internetowa wersja znanego dziennika), wymienił Łódź, jako jedno z trzech polskich miast wartych odwiedzenia (poza Warszawą i Krakowem). To, co najbardziej urzekło autorów artykułu, to właśnie pozostałości dawnej, niepowtarzalnej zabudowy, stanowiącej niezwykle połączenie różnych gatunków architektonicznych *Fin de siècle'u*.

Innym elementem, który wpływa na negatywny wizerunek przestrzeni tej części Miasta w oczach badanych mieszkańców, jest brak zieleni. Według niektórych osób, z którymi rozmawialiśmy, aktualny stan związany z zielenią miejską w badanych kwartałach został spowodowany ciągłymi remontami i zmianami zagospodarowania przestrzeni:

*„tu wszędzie były drzewa, takie kasztanowce, normalne drzewa a nie takie... tam rosły wszędzie, tu po długości całej... tam na samym początku nic nie rośnie, sam pień, a tam było takie, że normalnie zasłaniało tak cały, takie fajne.”*

To silne pragnienie przebywania wśród roślin, w otoczeniu zieleni, jest bardzo wyraźnie zarysowane w opowieściach dotyczących spędzania wolnego czasu. Respondenci wskazują, że to właśnie parki miejskie znajdujące się w pobliżu kamienic (np. park Staromiejski - tzw. Śledzia, park Sienkiewicza, Park 3ego Maja) są dla nich najważniejszym miejscem spędzania wolnego czasu w przestrzeni miejskiej, zwłaszcza jeżeli chodzi o zabawy i wypoczynek z dziećmi, dla których brakuje dobrych miejsc do zabawy pośród kamienic.

Niektóre wypowiedzi o tkance materialnej Miasta mają szczególny charakter – traktują zdegradowane obszary nie jako wyzwanie, ale jako szczególny rodzaj



zasobu, który miasto powinno wykorzystać. Osoby te mają na myśli potencjał zrujnowanych ulic i kamienic do „odgrywania roli” w filmach wojennych lub stanowienia tematu dla artystów fotografików. W kilku wypowiedziach rzeczywiście powraca temat fotografów zafascynowanych Łódzkimi kamienicami lub filmowców, którzy w Łodzi odnajdują plany zdjęciowe dla swoich filmów. Trzeba jednak przyznać, że zachowanie ścisłego centrum wielkiego Miasta na potrzeby planów filmowych dokumentujących drugą wojnę światową byłoby ekscentrycznym rozwiązaniem urbanistycznym.

Zamykając tę część warto także wskazać, że w niektórych wywiadach pojawia się przekonanie o tym, że negatywnym zjawiskiem zachodzącym w przestrzeni jest coraz silniejsza dominacja samochodów i miejsc parkingowych nad przestrzeniami dla mieszkańców (np. samochody parkują w podwórkach, więc dzieci nie mają się gdzie bawić).

### **Okolica bezpieczna, czy niebezpieczna?**

Poczucie bezpieczeństwa jest jednym z najważniejszych elementów jakości życia w danym obszarze Miasta. Wiele programów rewitalizacyjnych na świecie stawiało właśnie poprawę bezpieczeństwa mieszkańców wśród głównych celów projektów rewitalizacyjnych. W tej części raportu odpowiadamy na pytanie, jaki obraz bezpieczeństwa rysuje się z dostępnych danych statystycznych oraz co o bezpieczeństwie sądzą mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy.

Zacznijmy od danych statystycznych. Ze względu na zidentyfikowane problemy analizowanego obszaru, jakim jest narkomania (np. Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski, 2013), co szerzej zostanie opisane w niniejszym raporcie, do analiz w tej części użyto danych o liczbie zarejestrowanych postępowań przygotowawczych o przestępstwa opisane w Ustawie z dn. 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz.U. 2005, nr 179, poz. 1485 ze zm.). Dane te uzyskaliśmy od Komendy Miejskiej Policji w Łodzi za pośrednictwem Zamawiającego. Dodatkowo, w celu interpretacji tych danych podjęliśmy próbę kontaktu z dzielnicowym odpowiedzialnym za większą część Obszaru Pilotażowego (w szczególności obszar 1). Niestety kilkanaście prób kontaktu (poprzez nr telefonu stacjonarnego, służbowego, a także poprzez przełożonego) nie było skuteczne, co jest potwierdzeniem spostrzeżeń poczynionych w ramach analizy materiału jakościowego. Dane dotyczące poszczególnych Projektów zostały przedstawione na tle danych z wybranych dzielnic Łodzi. Uzupełniając pozyskaliśmy dla poszczególnych projektów informacje z MOPS o liczbie przyznanych Niebieskich Kart.

**Tabela 4 Liczba zgłoszonych interwencji w wybranych częściach Łodzi w latach 2013-2015 (wybrane dzielnice)**

<b>Liczba zgłoszonych interwencji</b>			
<b>Dzielnica</b>	<b>2013</b>	<b>2014</b>	<b>2015 do 10.06</b>
<b>Śródmieście</b>	14700	15062	6836
<b>Bałuty</b>	23105	23423	10887
<b>Polesie</b>	16227	15534	7625
<b>Widzew</b>	12969	13335	6535
<b>Górna</b>	20332	21824	9108

Źródło: dane Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

**Tabela 5 Liczba zgłoszonych interwencji w wybranych częściach Łodzi w latach 2013-2015 (w Obszarze Pilotażowym)**

	<b>Liczba zgłoszonych interwencji</b>		
	<b>2013</b>	<b>2014</b>	<b>2015 do 10.06</b>
<b>Projekt 1</b>	2713	2826	1156
<b>Projekt 2</b>	1142	1372	506
<b>Projekt 3</b>	3980	4918	1611

Źródło: dane Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

**Tabela 6 Liczba przestępstw narkotykowych w wybranych częściach Łodzi w latach 2013-2015 (wybrane dzielnice)**

<b>Dzielnica</b>	<b>Liczba przestępstw narkotykowych</b>		
	<b>2013</b>	<b>2014</b>	<b>2015 (I-V)</b>
<b>Śródmieście</b>	147	87	48
<b>Bałuty</b>	463	368	189
<b>Polesie</b>	231	143	85

<b>Widzew</b>	42	144	45
<b>Górna</b>	206	166	85

Źródło: dane Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

**Tabela 7 Liczba przestępstw narkotykowych w wybranych częściach Łodzi w latach 2013-2015 (w Obszarze Pilotażowym)**

	Liczba przestępstw narkotykowych		
	2013	2014	2015 do 10.06
<b>Projekt 1</b>	4	12	1
<b>Projekt 2</b>	7	23	6
<b>Projekt 3</b>	8	0	0

Źródło: dane Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Analizę powyższych danych opatrzyć należy szerszym komentarzem. W celu pełnej interpretacji wskaźniki te powinny być zrelatywizowane liczbą mieszkańców. Niestety dane, którymi dysponujemy (na moment 10 czerwca 2015r.) nie pozwalają tego zrobić. Dla lat 2013 i 2014 nie posiadamy szczegółowych danych dotyczących liczby ludności w poszczególnych obszarach 1, 2 i 3. Z ewidencji ludności możliwe było wygenerowanie jedynie aktualnych danych. Zaś rok 2015 nie jest jeszcze ukończony, zatem nie jest możliwe przyjęcie uzyskanych danych dot. przestępczości jako za cały 2015r. Niemniej jednak obecna liczba ludności może być potraktowana jako pewnego rodzaju szacunek, aby zweryfikować skalę problemu w przeliczeniu na 1 mieszkańca w Obszarze Pilotażowym na tle np. Śródmieścia.

Po pierwsze wyraźnie widać, że w 2014 r. nastąpił wzrost zgłoszonych interwencji, szczególnie na obszarze projektu nr 3. Ponadto, zestawienie danych o liczbie interwencji z liczbą ludności (bardzo ogólne szacunki) w celu zweryfikowania skali problemu wskazuje, że w przeliczeniu na jednego mieszkańca liczba zgłoszonych interwencji we wszystkich trzech obszarach znacznie przekracza wartości zanotowane dla np. całego Śródmieścia czy innych dzielnic. Należy jednak być ostrożnym z interpretacją tych wskaźników. Może to także świadczyć np. o wzroście samoświadomości mieszkańców Obszaru Pilotażowego w zakresie bezpieczeństwa publicznego czy zwiększeniu liczby mieszkańców o wyższym statusie społecznym (obszar 3), którzy są bardziej skłonni do dzwonienia na Policję. Ponadto, obszar nr 3 obejmuje część ulicy Piotrkowskiej, gdzie często dokonywane są wybryki chuligańskie nie przez mieszkańców, ale osoby z zewnątrz („turystyka chuligańska”)

ze względu na fakt, że jest to centralna, reprezentacyjna ulica Miasta odwiedzana w znacznej mierze przez osoby nie będące mieszkańcami. Ponadto, warto w tym miejscu wskazać, że szczególnie w obszarze projektu nr 1 istnieje pewien opór przeciwko zgłaszaniu na Policję incydentów w stosunku do stałych mieszkańców. Znajduje to swoje potwierdzenie w fakcie, że najwięcej pozytywnych opinii w przeprowadzonych przez nas wywiadach o działaniach Policji wyrażali mieszkańcy obszaru nr 3, a najmniej nr 1. Szerzej kwestie te poruszono w dalszej części.

W przypadku przestępstw narkotykowych sytuacja odmiennie plasuje się na obszarze projektu nr 3 w porównaniu z pozostałymi dwoma projektami. Na terenie projektu nr 3 w 2014r. w porównaniu z 2013r. nastąpił spadek liczby postępowań przygotowawczych o przestępstwa narkotykowe do 0, stan ten utrzymuje się także w 2015r. Spadkową tendencję zaobserwowano w całym Śródmieściu. Natomiast w dwóch kolejnych obszarach w 2014r. w porównaniu z 2013r. nastąpiło potrojenie wartości wskaźnika. Choć dane za 2015r. napawają pewnym optymizmem. Konfrontując te dane z liczbą mieszkańców i odnosząc do danych dla Śródmieścia, należy wskazać, że szczególnie na obszarze projektu nr 1 i nr 2 przestępstwa narkotykowe są problemem społecznym, z którym w procesie rewitalizacji przyjdzie się zmierzyć.

Uzupełnieniem danych w zakresie bezpieczeństwa może być informacja o liczbie Niebieskich Kart przyznanych w poszczególnych Projektach (dane MOPS). Stanowi to przybliżenie obrazu sytuacji w zakresie przemocy domowej. Nie dysponujemy jednak informacjami porównawczymi w tym zakresie dla całej Łodzi. Najgorzej sytuacja prezentuje się na obszarze Projektu 1 (19 Kart, tj. 4,6 Karty na 1 tys. mieszkańców), a najlepiej w obszarze projektu nr 2 (3 Karty, tj. 0,8 Karty na 1 tys. mieszkańców). Pośrodku plasuje się obszar Projektu nr 2 (6 Kart, tj. 2,3 Karty na 1 tys. mieszkańców).

Dane statystyczne znajdują swoje odzwierciedlenie w opiniach mieszkańców tych okolic, z którymi rozmawialiśmy. Gdy nasi rozmówcy dotykają w swoich relacjach problematyki bezpieczeństwa, zarysowuje się jednak pełen dwugłós: niemal równomiernie rozkładają się opinie o tym, że okolica jest bezpieczna i niebezpieczna (z lekką przewagą głosów wskazujących na niebezpieczeństwa). Mieszkańcy Kwartалу 1 oraz Kwartалу 2 w większym stopniu są skłonni opisywać swoje najbliższe okolice jako niebezpieczne, natomiast mieszkańcy kwartału 3 czują się na swoim terenie bardziej bezpieczni.

Poczucie bezpieczeństwa i niebezpieczeństwa ma jednak charakter bardzo subiektywny. Nasi respondenci bez problemu przywołują bowiem sytuacje takie jak brewerie, bójki uliczne, kradzieże, napady, paserstwo, burdy pseudokibiców, funkcjonujące w okolicy meliny sprzedające alkohol oraz substancje psychoaktywne (w tym dopalacze), działające domy publiczne. Część naszych rozmówców traktuje jednak te miejsca i wydarzenia, a także aktorów tych form aktywności miejskiej, jako swoisty spektakl, który odbywa się w pobliżu, który rozgrywa się stale według podobnego scenariusza, ale który im szczególnie nie zagraża. Wielu respondentów

przyznaje, że zagrożeni mogą się czuć ludzie spoza tej lokalnej wspólnoty, osoby przyjeżdżające z innych części Łodzi w weekendy, przypadkowi przychodnie. Jeżeli jest się „stać”, jeżeli jest się znanym w tych środowiskach, które angażują się w różne formy działalności na pograniczu prawa lub jawnie z prawem niezgodne, to jest się otoczonym szczególnym rodzajem immunitetu. Nie należy tylko interweniować, nie należy wzywać policji ani wchodzić w interakcje w sytuacjach, które są niebezpieczne (o tym specyficznym kodeksie postępowania piszemy więcej w części poświęconej kapitałowi społecznemu oraz relacjom z Policją i Strażą Miejską). Można więc stwierdzić, że większość naszych rozmówców dostrzega w swoim otoczeniu materialne przejawy czegoś, co określamy zagrożeniem, przestępstwem, wykroczeniem, ale w interpretacji tych zjawisk występuje już podział: jedna grupa odczuwa lęk, druga zaś nie widzi w tych faktach zagrożenia dla samych siebie. Nie boją się wracać z pracy w nocy, nie boją się przechodzić wśród łączników kamienic, nie boją się wychodzić nad ranem z psem.

Z rozmów z mieszkańcami obszarów projektu pilotażowego wyłania się także jednoznaczne przeświadczenie, że w okolicy jest ogromny problem z nałogami. O uzależnieniu od alkoholu, który jest plagą tych okolic, piszemy więcej w rozdziale dotyczącym problemów społecznych. W tym miejscu zatrzymujemy się nad zjawiskiem narkomanii. Co czwarty z naszych rozmówców wskazuje, że ten problem jest w okolicy obecny, co ósmy dostrzega także narastający problem dopalaczy. O ile alkohol stał się tragicznym, niszczącym, ale jednak już częściowo oswojonym, w dużym stopniu nawet zbanalizowanym elementem *geniusloci* tych obszarów, o tyle narkotyki i dopalacze wciąż budzą silniejsze poczucie zagrożenia wśród naszych rozmówców, jako coś, co odbiera młodym mieszkańcom rozum, rodzi agresję, uzależnia i niszczy. Mieszkańcy mają przekonanie, że ich okolica stała się zagłębiem handlu środkami psychoaktywnymi, zwłaszcza ze względu na bliskość ulicy Piotrkowskiej, na którą w weekendy przyjeżdża bardzo wiele osób spoza tej części Miasta:

*„ta cholera, ta młodzież. Nie wszyscy są z Włókienniczej. Ja ich nie znam. Na włókienniczą przychodzą po ziolo.”*

*„na to podwórko przychodzili ludzie pić albo spożywać te fajne substancje. To była katastrofa, spać można było tylko przy zamkniętych oknach.”*

*„To przecież widać. Jeżeli człowiek ma błędne oczy i martwe źrenice. (...) Popiją, narkotyki wezmą, potem idą na pasaż ten przejściowy Rubinsteina i tam rozrabiają.”*

*„co biorą bo ja się nie znam, ale taką szajbę nieraz dostają, na środku ulicy zatrzymują samochody bo jest tak że biją nie wiem czy od alkoholu czy dopalaczy bo ja nie mam pojęcia o tym.”*

Co warto podkreślić, to przedziwna bezkarność tego półświatka zajmującego się dystrybucją używek. Nasi rozmówcy wprost mówią, że wiedzą o działających melinach, że dopalaczami handluje się niemal powszechnie – dystrybucja odbywa



się jakby na oczach całej społeczności, nie mamy tu do czynienia z jakimś szczególnie silnym zakamufłowaniem.

Innym palącym problemem mieszkańców związanym ze sferą bezpieczeństwa i porządku publicznego są negatywne konsekwencje życia w sąsiedztwie ulicy Piotrkowskiej, która jest główną rozrywkową ulicą Miasta, a przez to działające tam bary, puby i restauracje przyciągają w weekend rzesze osób spragnionych rozrywki po całym tygodniu pracy, studiowania, innych codziennych aktywności. Sposób, w jaki te weekendowe wydarzenia opisują nasi rozmówcy, można bez przesady określić mianem najazdu Hunów. Według naszych rozmówców Piotrkowska i pobliskie ulice zamieniają się w scenę gorszących bachanaliów, podczas których alkohol leje się strumieniami, inne używki dodatkowo wzmacniają stan fizycznej i umysłowej nieważkości tych „barbarzyńców” najeżdżających na centrum Miasta. Mieszkańcy twierdzą, że krzyki, śpiewy, harmider i gwar potrafią trwać do świtu, że odgłosy rozrywki przeplatają się z oznakami bójek i walk, pościgów, syren policyjnych czy odgłosów karetok pogotowia.

*„jest naprawdę nieciekawie, krzyki, wrzaski, siadają tu na murku, drą się pół nocy. Człowiek się boi odezwać. Przecież nie krzyknę, bo mi mogą powybić szyby. Zadzwoić to oni się zdążą rozejść.”*

*„Tu jest tragedia. W nocy jest straszny hałas. Wracają nad ranem z Piotrkowskiej. Popijają sobie i potem rozrabiają. Studenciki. Dobrze że mam szczelne okna. Od trzeciej nad ranem drą się i walą butelkami po ulicy. Wracają z imprezy.”*

*„jeżeli w barze dogorywa towarzystwo pijanych ludzi, którzy drą się w niebo głosy, jakaś dziadowska muzyka na pełen full i to jest całą noc, to jest to udręką dla mieszkańców”*

Jednak uciążliwość tych imprez nie kończy się z chwilą, gdy świt przynosi kres nawet najdłuższym dyskotekom i zabawom. Okazuje się, że przez cały weekend, aż do poniedziałkowego południa, mieszkańcy tych okolic muszą znosić cały arsenał pozostałości i śladów tych imprez. Chodzi nie tylko o potłuczone butelki, paczki po papierosach czy inne odpadki, ale wręcz o ekskrementy czy wymiociny:

*„w weekendy, głośno, tu jest poustawiane mnóstwo rzeczy w bramie, nie będę mówiła jakich. No butelki od alkoholi, jakieś strzykawki leżą czasami, odchody ludzkie. U nas w bramie niestety, bo oni wchodzi przez tą drewnianą bramę.”*

*„człowiek się boi rano z psem wyjść, bo nie wie w co wdepnie”*

*„mi się nie podoba, że jest bardzo dużo na Piotrkowskiej tych pubików porobionych. Ja rano jak wyjdę z psem, to widzę jak biją się, narzygane, wszędzie tych pijaków.”*

Socjolodzy Miasta, którzy zajmują się badaniami percepcji przestrzeni miejskich, często sięgają po pojęcie „salonu miejskiego”, aby opisać ulice, które w przestrzeni miast pełnią te funkcje, jakie w domach rodzinnych pełni salon – wspólnych spotkań,

odpoczynku, obcowania z kulturą. Niewątpliwie ul. Piotrkowska powinna być takim salonem miejskim Łodzi. Jednak z opisów naszych rozmówców wyłania się niestety obraz zgoła inny, co sarkastycznie podsumował jeden z uczestników badania, określając ulicę mianem miejskiej speluny. Również w tym nurcie, dotyczącym higieny przestrzeni miejskiej, warto umiejscowić te wypowiedzi respondentów, które wskazują na konieczność umieszczenia w badanej okolicy większej liczby koszy na śmieci, a także edukowania mieszkańców na temat zachowania czystości przy wyprowadzaniu swoich psów na spacer po okolicznych chodnikach.

### 5.3 Mechanizmy powstawania i utrwalania problemów społecznych

Dawid Lewis, jeden z najciekawszych filozofów i socjologów XX wieku, stwierdził: *„każde pojedyncze wydarzenie, które chcielibyśmy wyjaśnić, jest zwięźczeniem długiej i złożonej relacji przyczynowo skutkowej. Oczywiście moglibyśmy wyobrazić sobie świat, gdzie te łańcuchy przyczyn i skutków są krótkie i proste, jednak w świecie który znamy, pytanie brzmi, czy są one zaledwie ogromne czy po prostu nieskończone.”* (Lewis, 1986)

Ta konstatacja dobrze oddaje rzeczywistość problemów społecznych łodzian, z którymi spotkaliśmy się w trakcie naszego badania. Analizując opowieści naszych rozmówców doszliśmy do wniosku, iż nie istnieje jeden mechanizm powstawania problemów społecznych (w tym zadłużeń czynszowych) replikowany w różnych sytuacjach życiowych. Oczywiście, istnieją elementy mechanizmu, które pojawiają się w wielu historiach (przede wszystkim problemy na rynku pracy, problemy ze zdrowiem, nałogi), jednak ciąg przyczynowo skutkowy nie zawsze przebiega zgodnie z tą samą logiką.

Można to pokazać na dwóch przykładach:

Mieszkaniec A:

zbyt niskie dochody w stosunku do potrzeb → narastające zadłużenie (czynsz, lichwiarze) → postępowanie komornicze → nerwica/depresja → **uzależnienie od alkoholu**

Mieszkaniec B:

**Uzależnienie od alkoholu w młodości** → wcześniej zakończona edukacja → niższe kompetencje → problemy ze znalezieniem pracy → długotrwałe bezrobocie

Jak widać, w obu przypadkach pojawia się uzależnienie. W jednej historii to uzależnienie jest jednak dopiero konsekwencją wcześniejszych problemów, pojawiło się w wyniku nawarstwienia sytuacji, z którymi dana osoba nie była sobie w stanie poradzić. W drugim przypadku to uzależnienie jest jedną z głównych przyczyn, za którymi poszły kolejne, utrwalające niekorzystną sytuację danej osoby. W konsekwencji w badanym obszarze mamy raczej do czynienia z występowaniem „pajęczyny problemów społecznych”, która oplata mieszkańców, a nie kilkoma

prostymi mechanizmami. Pajęczynę tę przedstawiliśmy w sposób syntetyczny w Załączniku.

Ma to swoje zasadnicze konsekwencje dla prób zmiany sytuacji osób i rodzin znajdujących się w potrzebie. Nie jesteśmy w stanie zaproponować jednego, „złotego środka”, uniwersalnego leku, który pomógłby zwalczyć najważniejsze choroby niszczące społeczność, z którą rozmawialiśmy. W rzeczywistości wydaje się, że do wielu osób, do wielu rodzin należałoby podejść w sposób jak najbardziej zindywidualizowany, tak by przeciąć pajęczą nić coraz gęściej oplatającą ich życie i zasklepiającą w problemach, z których nie potrafią sami wyjść.

Tak jak wspomnieliśmy, są jednak elementy, które pojawiają się w wielu przypadkach – dodajmy, że pojawiają się na różnych etapach, w różnej formie i z różnym natężeniem, ale to właśnie one stanowią rdzeń czegoś, co możemy (niestety bez przesady), określić mianem „łódzkiego jądra ciemności”.

### **Środowisko pracy oraz sytuacja ekonomiczna rodzin**

Zacznijmy od problemów z pracą oraz powiązanych z nimi problemów ekonomicznych, z jakimi borykają się rodziny, których przedstawiciele z nami rozmawiali. Wiele wcześniejszych badań dotyczących problemów społecznych w Łodzi wskazuje także na ten czynnik, którego głównym źródłem jest trudna sytuacja strukturalna na rynku pracy, wywołana procesem deindustrializacji Miasta (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2011). Zanim przejdziemy do omówienia wniosków z badań jakościowych, spójrzmy, co o tym zjawisku mówią dane ilościowe zgromadzone w trakcie *deskresearch*:

W obszarach pilotażowych stopa bezrobocia jest o kilka pp. wyższa niż w całej Łodzi. Największe bezrobocie jest na obszarze nr 1, gdzie wynosi ono 17%, potem jest obszar 3 z 15% -owym bezrobociem. Najbardziej do poziomów miejskich zbliżony jest obszar 2, gdzie bezrobocie wynosi 13 % (wobec 11% dla całego Miasta).<sup>18</sup>

<sup>18</sup>Stopę bezrobocia dla tych obszarów obliczyliśmy dzieląc liczbę bezrobotnych przez liczbę mieszkańców w wieku produkcyjnym. Do tych ostatnich zaliczyliśmy wszystkie kobiety w wieku od 18 do 60 lat i mężczyzn w wieku od 18 do 65 lat. Jest to ta sama grupa wieku, w odniesieniu do której obliczane jest tzw. bezrobocie ustawowe. Trzeba jednak pamiętać, że w oficjalnych rachunkach GUS-u, stopa bezrobocia obliczana jest w odniesieniu do populacji osób aktywnych zawodowo (tj. pracujących i bezrobotnych), a więc kobiet w wieku 18-60 lat i mężczyzn w wieku 18-65 lat, ale z wyłączeniem pewnych kategorii osób (tzw. biernych zawodowo) jakimi zwykle są np. renciści, studenci/uczniowie, osoby pobierające zasiłek stały z pomocy społecznej. My nie mieliśmy tak szczegółowych informacji o mieszkańcach obszaru pilotażowego, stąd obliczoną przez nas stopę bezrobocia należy traktować jako przybliżoną wielkość. W praktyce powinna być ona większa, bowiem grupa osób aktywnych zawodowo na obszarze pilotażowym (a więc po wyłączeniach) jest na pewno mniejsza niż grupa mieszkańców w ustawowych kategoriach wiekowych, przy równocześnie tej samej liczbie osób bezrobotnych. Dokładną liczbę osób bezrobotnych w obszarach pilotażowych przekazał nam Powiatowy Urząd Pracy. W naszych rachubach uwzględniliśmy tylko te osoby, które miały stałe adresy zamieszkania na badanym terenie.

Tabela 8 Charakterystyki bezrobocia według obszarów

	Ludność w wieku produkcyjnym	Bezrobotni	Stopa bezrobocia, maj 2015
m. Łódź	-	37318	11 %
Projekt 1	2777	467	17%
Projekt 2	2610	352	13%
Projekt 3	1743	269	15%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PUP.

Prawie wszyscy bezrobotni na całym badanym obszarze to osoby w tzw. szczególnej sytuacji na rynku pracy (niemal 90%). W ramach tej kategorii najwięcej jest długotrwale bezrobotnych, którzy stanowią aż 70% ogółu bezrobotnych w badanym rejonie. Potem są osoby powyżej 50 roku życia (35% ), osoby do 30 roku życia (około 20%), a na końcu osoby z dzieckiem do 6 roku życia i osoby niepełnosprawne (odpowiednio 13 i 9% wszystkich bezrobotnych). W badanej populacji dużo jest także osób bez kwalifikacji zawodowych (prawie 50%) i bez doświadczenia zawodowego (19% - obie te kategorie nie są traktowane przez urzędy pracy jako wyznaczniki szczególnie trudnej pozycji na rynku pracy). W ogólnym zarysie, zwłaszcza pod względem rozkładu proporcji pomiędzy poszczególnymi kategoriami, struktura bezrobotnych w badanych obszarach pilotażowych jest bardzo podobna do struktury bezrobotnych w całym mieście. Niemniej jednak, kilka jej składowych zauważalnie, odbiega rozmiarami od wartości właściwych dla Miasta. Największa różnica dotyczy odsetka osób długotrwale bezrobotnych. Na badanym obszarze jest on większy aż o 8 p.p. od poziomu notowanego w mieście. Więcej tu jest też, choć jest to mniej wyraźne, osób bez kwalifikacji i doświadczenia zawodowego oraz osób z 6-letnim lub młodszym dzieckiem pod opieką, różnica ta sięga 4-5 p.p. Pozostałe wymiary są bardzo zbliżone do poziomów miejskich. Podobnie w obu populacjach bezrobotnych, miejskiej i pilotażowej mniej więcej po równo rozkłada się udział kobiet i mężczyzn.

Tabela 9 Charakterystyka bezrobotnych według obszarów

Kategorie bezrobotnych*	Projekt 1	Projekt 2	Projekt 3	Ogółem cały obszar pilotażowy	m. Łódź
W szczególnej sytuacji na rynku pracy	92%	87%	86%	89%	87%
Długotrwale	75%	68%	66%	70%,	62%

<b>bezrobotni</b>					
<b>Powyżej 50 roku życia</b>	35%	36%	34%	35%	36%
<b>Do 30 roku życia</b>	19%	17%	20%	19%	18%
<b>Z dzieckiem do 6 roku życia</b>	14%	11%	13%	13%	9%
<b>Niepełnosprawni</b>	10%	9%	8%	9%	10%
<b>Inne charakterystyki:</b>					
<b>Bez kwalifikacji zawodowych</b>	53%	44%	50%	49%	44%
<b>Bez doświadczenia</b>	21%	18%	17%	19%	15%

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PUP.**

\*Poszczególne kategorie w ramach obszarów nie sumują się do 100%, bo każda z osób bezrobotnych może mieć przypisaną więcej niż jedną kategorię

Schodząc na poziom poszczególnych projektów widać, że w większości wymiarów są one do siebie bardzo podobne. Istotne rozbieżności istnieją właściwie jedynie w odniesieniu do poziomu długotrwałego bezrobocia i odsetka osób bez kwalifikacji. Wyraźnie najwięcej tych kategorii jest w projekcie pierwszym (aż o 9 p.p. w stosunku do projektów o najniższych wartościach i do kilkunastu p.p. w stosunku do poziomów miejskich).

Biorąc pod uwagę dominujące charakterystyki, można powiedzieć, że bezrobotni na badanym terenie to przede wszystkim osoby długotrwanie pozostające na bezrobociu i osoby bez kwalifikacji zawodowych. Obie te kategorie powiązane są z wiekiem, choć obie w przeciwnych kierunkach. O ile wyraźnie odsetek długotrwanie bezrobotnych rośnie wraz z wiekiem, o tyle w badanej populacji, najwięcej osób bez kwalifikacji zawodowych jest w najmłodszej grupie wieku (nie mamy danych by sprawdzić czy podobna sytuacja ma miejsce w całym mieście).

**Tabela 10 Udział długotrwanie bezrobotnych i bezrobotnych bez kwalifikacji zawodowych wśród bezrobotnych z całego obszaru pilotażowego z podziałem na grupy wiekowe**

	<b>Grupy wiekowe bezrobotnych</b>			
<b>Kategorie bezrobotnych</b>	<b>do 30 lat</b>	<b>30-50 lat</b>	<b>powyżej 50 lat</b>	<b>Ogółem wszyscy</b>



				<b>bezrobotni</b>
<b>Długotrwale bezrobotni</b>	57%	71%	78%	71%
<b>Bez kwalifikacji zawodowych</b>	63%	50%	40%	49%

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PUP.**

Warto zwrócić szczególną uwagę na sytuację najmłodszych bezrobotnych. Dużo ponad połowa z nich to osoby długotrwale bezrobotne oraz bez kwalifikacji zawodowych (odpowiednio 57 i 63%). Wydaje się to sugerować, że wielu z nich, choć jest dopiero w początkowej fazie wieku produkcyjnego, może mieć problem z wejściem na rynek pracy i utrzymaniem się na nim.

Znowu szczególnie niekorzystnie pod tym względem wygląda sytuacja w projekcie nr 1. Długotrwale bezrobotnych wśród osób do 30 lat jest tu aż 64%, a bez kwalifikacji zawodowych 72%. Są to wartości dużo większe niż w pozostałych obszarach. Tym samym projekt nr 1 obejmuje rejon, w którym kumulują się najbardziej niekorzystne charakterystyki odnoszące się do zjawiska bezrobocia na badanym terenie. Jest to obszar o wyraźnie największej stopie bezrobocia oraz o największym udziale osób długotrwale bezrobotnych i bez kwalifikacji zawodowych, w tym także wśród najmłodszych bezrobotnych.

**Tabela 11 Udział długotrwale bezrobotnych i bezrobotnych bez kwalifikacji zawodowych według wieku i obszarów**

	<b>Odsetek długotrwale bezrobotnych w poszczególnych grupach wiekowych bezrobotnych</b>		
	<b>do 30 lat</b>	<b>30-50 lat</b>	<b>powyżej 50 lat</b>
<b>Projekt 1</b>	64%	76%	80%
<b>Projekt 2</b>	58%	66%	76%
<b>Projekt 3</b>	42%	68%	78%
<b>Ogółem 3 projekty</b>	57%	71%	78%
	<b>Odsetek osób bez kwalifikacji zawodowych w poszczególnych grupach wiekowych bezrobotnych</b>		
	<b>do 30 lat</b>	<b>30-50 lat</b>	<b>powyżej 50 lat</b>

<b>Projekt 1</b>	72%	52%	41%
<b>Projekt 2</b>	48%	48%	37%
<b>Projekt 3</b>	64%	49%	43%
<b>Ogółem 3 projekty</b>	63%	50%	40%

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PUP. Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PUP.**

\*Odsetki osób długotrwale bezrobotnych i bez kwalifikacji zawodowych w ramach poszczególnych obszarów i grup wiekowych nie sumują się do 100 %, bo każda z osób bezrobotnych może mieć przypisane obie kategorie

We wszystkich badanych obszarach jedynie pojedynczym osobom urząd pracy przypisał tzw. pierwszy profil pomocy. Zdecydowana większość bezrobotnych została przypisana do profilu drugiego (ok. 60-70 %), a około 1/3 do profilu trzeciego. Oznacza to, że właściwie nie ma tu osób, które pozostają blisko rynku pracy i stosunkowo łatwo powinny znaleźć zatrudnienie (profil 1). Dominują osoby średnio oddalone od rynku pracy (profil 2), a około 1/3 stanowią osoby określane jako znacznie oddalone od rynku pracy, niegotowe do podjęcia zatrudnienia i wymagające bardzo intensywnej aktywizacji. Najwięcej osób z ostatniej grupy jest w rejonie projektu nr 1 (35%, co jest spójne z naszymi wcześniejszymi ustaleniami), najmniej w projekcie nr 2 (27 %). Nie uzyskaliśmy niestety danych, które pokazywałyby jakimi działaniami pomocowymi ze strony urzędu pracy objęci są bezrobotni z badanych obszarów.

**Tabela 12 Bezrobotni według przyznanego profilu pomocy z podziałem na obszary pilotażowe**

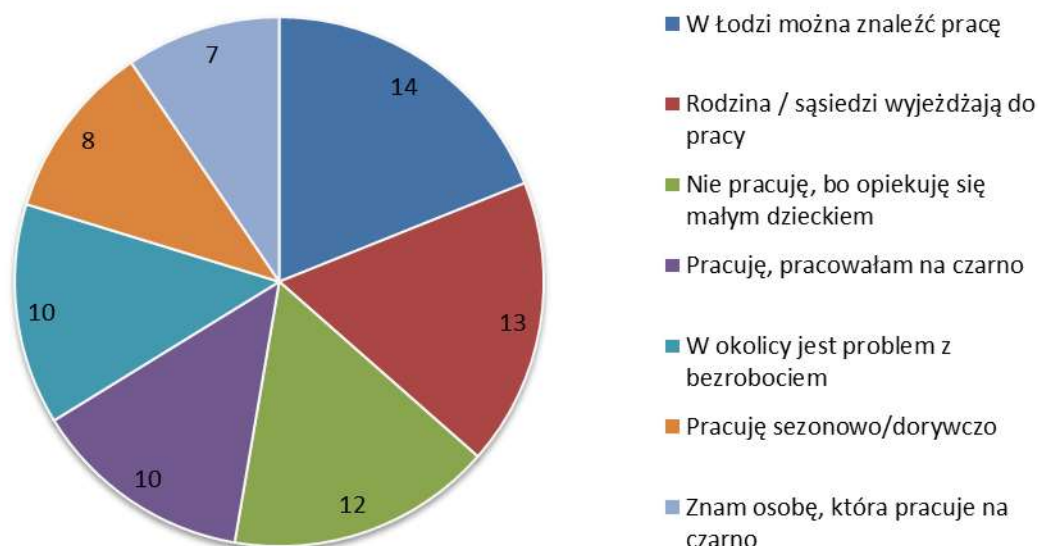
	<b>Bezrobotni wg przyznanego profilu pomocy</b>		
	<b>I</b>	<b>II</b>	<b>III</b>
<b>Projekt 1</b>	1% (6)	64% (282)	35% (157)
<b>Projekt 2</b>	1% (4)	72% (245)	27% (92)
<b>Projekt 3</b>	3% (7)	67% (175)	30% (78)

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PUP.**

Powyższa tabela nie uwzględnia 42 bezrobotnych, którzy nie mieli jeszcze przyznanego profilu pomocy

W jaki sposób do tej trudnej sytuacji lokalnego rynku pracy odnoszą się historie opowiedziane przez naszych rozmówców? Jak już wskazaliśmy wcześniej, ponad ¼ naszych respondentów nie ma żadnej pracy, podobna grupa przebywa na rencie bądź emeryturze. Jednak również pośród tej niemal połowy rozmówców, którzy deklarują, że pracują, sytuacja wielu osób daleka jest od stabilnej, dobrze płatnej posady, która pozwala na spokojne życie. Gdyby w syntetycznej formie zebrać i podsumować rodzaje opowieści naszych rozmówców o pracy, to wyglądałyby one następująco:

**Rycina 13 Jak mieszkańcy opisują swoją sytuację na rynku pracy?**



**Źródło: opracowanie własne**

Dla porządku przypomnijmy, iż nasze badanie miało charakter jakościowy – powyższe dane mają jedynie pomóc w syntetyzowaniu i ustrukturyzowaniu naszego myślenia (w tym w zderzaniu różnych grup sądów, opinii czy doświadczeń) oraz lepszym zrozumieniu struktury grupy, z którą rozmawialiśmy – nie można ich traktować jak danych ilościowych, pozyskanych na drodze szeroko zakrojonego badania ilościowego.

Po tym, jak wskazaliśmy, że problemy z pracą to jeden z głównych powodów powstawania wykluczenia społecznego w badanej społeczności, nieco zaskakującym może się wydawać fakt, że najlicniejsza grupa respondentów mówi, że w Łodzi nie ma problemów z pracą (14 fragmentów wypowiedzi, w porównaniu do 10 fragmentów mówiących o tym, że w okolicy jest duży problem z bezrobociem). Z czego to wynika? Oczywiście, w badanych obszarach żyją też ludzie, którzy z pracą nie mają problemów – są zatrudnieni, prowadzą własną działalność gospodarczą

(przypomnijmy analizowane wcześniej opinie dotyczące tego, że w okolicy mieszkają różne typy osób). To właśnie oni (pracujący) oraz duża grupa respondentów emerytów i rencistów uważają, że w mieście nie ma problemów z pracą – że można znaleźć zatrudnienie, jeżeli się tego chce, jeżeli się odpowiednio szuka. Zatem przekonanie o tym, że lokalny rynek pracy daje szanse znalezienia zatrudnienia jest właściwe dla tych, którzy sami na tym rynku odnieśli sukces oraz dla tych, którzy obecnie na tym rynku nie funkcjonują, gdyż skończył się czas ich aktywności zawodowej. Warto także zwrócić uwagę na inną zależność – osoby, które mówią o dobrej sytuacji na rynku pracy, to jednocześnie osoby, które w swoich relacjach nie odnoszą się do chorób (to znaczy nie wskazują, że same są chore lub w ich rodzinie jest osoba chora). Reasumując ten fragment warto podkreślić, że pozytywne przekonanie o tym, że można znaleźć pracę, jest właściwe tylko dla nielicznych naszych respondentów. To mniej, niż 15% zakodowanych fragmentów dotyczących pracy.

Pozostałe fragmenty wypowiedzi związanych z pracą w zdecydowanej większości koncentrują się na problemach, a nie na pozytywach. Warto w tym momencie wspomnieć o elemencie, który paradoksalnie niemal nie pojawia się w wypowiedziach respondentów, tzn. o zjawisku niedostosowania kompetencji mieszkańców badanego obszaru do potrzeb rynku pracy. O ile w medialnym dyskursie dotyczącym wyzwań polskiej gospodarki nieustannie powracają wypowiedzi podkreślające lukę kompetencyjną, o ile dane pozyskane przez nas z PUP również pokazują wyraźny problem w tym wymiarze (przypomnijmy – 49% bezrobotnych bez kwalifikacji, 19% bez doświadczenia), o tyle nasi rozmówcy raczej nie odnoszą się do tych deficytów. Nie jest to sytuacja zaskakująca – z jednej strony trudno oczekiwać od naszych respondentów, aby wskazywali samych siebie, jako główne źródło swoich problemów (choćby dla zachowania równowagi psychologicznej). Z drugiej jednak strony warto pamiętać, że dyskurs o kompetencjach pojawił się w Polsce w ostatnich latach, wcześniej ani w szkołach, ani w mediach, ani w rodzinach nikt nie uczył ludzi, jak od najmłodszych lat planować karierę (a właściwie ostatnio to długotrwałe planowanie zostało jeszcze uzupełnione przymusem elastyczności, mobilności i gotowości na ciągłe zmiany). Ponadto ostatnie dwie dekady to spektakularny upadek polskiego szkolnictwa zawodowego. Niewątpliwie więc problem kompetencji istnieje, jednak nie jest to problem, który wynika tylko z postaw i indywidualnych wyborów pojedynczych ludzi.

Nasi rozmówcy chętnie mówią o innych problemach. Po pierwsze wskazują, że brak pracy sprawia, iż nasilającym się zjawiskiem w tych obszarach jest emigracja zarobkowa. Respondenci dostrzegają to zjawisko zarówno we własnych rodzinach, jak i wśród sąsiadów. W wielu wywiadach emigracja jawi się jako jedyna forma poradzenia sobie z problemami, nawet jeżeli nie przez znalezienie pracy, to przez skorzystanie z dostępnych w Europie systemów opieki społecznej (np. w Niemczech lub Wielkiej Brytanii).

*„Mama wyjechała do Anglii i tam stać ją było, żeby spłacić zadłużenie, tam się utrzymać i jeszcze płacić na bieżąco czynsz”*

*„Jak ja mam mamę w Niemczech i nieraz z nią rozmawiam, ona mi tłumaczy że tam jest inaczej i na co ja czekam, żeby stąd wyjechać. (...) faktycznie tam zaplecze socjalne, jeżeli chodzi o dzieci jest zupełnie inne.”*

*„Tam kobieta, która ma dziecko z Niemcem i zostanie sama to i mieszkanie dostanie bardzo szybko i pieniądze, także ona nie musi pracować i może zająć się tym dzieckiem, jest wsparcie dla tej kobiety, a nie jak tutaj, że ta matka idzie do pracy albo grosze się dostaje.”*

Emigranci wspierają tych, którzy pozostali w Łodzi (np. ojciec przysyła pieniądze na utrzymanie dziecka, matka zarabia na spłacenie długu), ale jednocześnie są źródłem informacji o mitycznym lepszym świecie, o innych warunkach życia, które są możliwe nawet, gdy nie jest się wielkim przedsiębiorcą czy specjalistą z wąskiej, dobrze płatnej dyscypliny:

*„Mam sporo znajomych, którzy puciekali za granicę i tak ściągają jeden drugiego: i ciocia, i brat, sporo ludzi, sporo znajomych, przyjaciółka, współlokatorzy, którzy ze mną mieszkali jak wynajmowałam. Ich znajomi, później oni ich ściągnęli i wszyscy nie chcą wracać. Tam bardzo szybko zarobili, szybko zdobyli mieszkania, powynajmowali, są już takie osoby, które pokupowały mieszkania i tam już na stałe, nie wyobrażają sobie tutaj życia, tam jest lepiej. ciotka zaczęła tam od zmywania naczyń a na tyle dobrze zarabiała, że sobie to mieszkanie kupiła i poszła jakoś dalej.”*

Kolejna liczna grupa wypowiedzi dotyczy sytuacji, które uniemożliwiają podjęcie stałej, pełnowymiarowej pracy. Najczęściej wśród naszych rozmówców przyczyną pozostawania poza rynkiem pracy jest stała opieka nad dzieckiem lub dziećmi. Wielu naszych respondentów nie pracuje także dlatego, że musi opiekować się chorym członkiem rodziny. Bardzo wyraźnie zaznacza się w tym ograniczeniu rola płci. To kobiety są opiekunkami dzieci i chorych, to one rezygnują z podjęcia pracy, aby zająć się domem. Podjęcie działań na rzecz zapewnienia stałego wsparcia rodzin w wychowaniu dzieci, a także wsparcia dla osób zajmujących się chorymi jest niewątpliwie jednym z elementów, w których wymagana jest interwencja instytucji publicznych. Pozostawienie kobiet samych z tym nadmiernym obciążeniem nie ograniczy się bowiem do pogorszenia ich aktualnej sytuacji, ale jest wielkim zagrożeniem w kontekście ich trwałego wykluczenia. Większość z tych kobiet żyje i utrzymuje się z różnego rodzaju zasileń społecznych (zasiłki na dzieci, renty/emerytury starszych/chorych członków rodziny). Kobiety te nie mają opłacanych składek, które w przyszłości stanowiłyby zabezpieczenie w przypadku ich własnej choroby lub tworzyłyby podstawę do wypłacania emerytury. Widzimy także, jak duży jest w badanych obszarach odsetek rodzin, który ma charakter niesformalizowany: ojcowie dzieci często nie są mężami matek, w wielu przypadkach są także nieobecni, niejednokrotnie słuchaliśmy historii o niepłaceniu alimentów. Jednoznacznie zatem sytuacja wielu kobiet mieszkających w tej części Łodzi jest naznaczona całkowitym brakiem stabilności materialnej, a przedłużający się czas pozostawiania poza rynkiem pracy, połączony z nienabywaniem nowych



kompetencji/kwalifikacji, na co kobiety całkowicie poświęcające się pracy w domu mają bardzo niewiele czasu, potęguje zjawisko ich „niezatrudnialności”. Jest to jedno z najważniejszych wyzwań stojących przed systemem pomocy społecznej oraz służbami zatrudnienia.

Innym problemem mieszkańców, z którymi rozmawialiśmy, jest podejmowanie pracy „na czarno”. Jest to zjawisko powszechne: bardzo wielu naszych respondentów ma takie doświadczenia, albo zna kogoś, kto pracował lub obecnie pracuje bez umowy o pracę. Za taką sytuacją stoi przede wszystkim jedna motywacja – zarobienie większej sumy pieniędzy netto, zarówno po stronie zatrudniającego, jak i zatrudnianego. Pracodawcy dążą do obniżenia kosztów funkcjonowania swojej działalności (nie opłacają składek i podatków pracowników, często unikają także obowiązków sprawozdawczych do ZUS oraz IS, co ułatwia pracę – nie trzeba np. zatrudniać dodatkowo osoby zajmującej się kadrami). Jednak również pracownicy niejednokrotnie sami proszą o taką formę rozliczania pracy – dzięki temu mogą nieznacznie więcej zarobić „na rękę”.

To nie jedyna taktyka adaptacyjna stojąca za tym rozwiązaniem – także dłużnicy często preferują pracę na czarno: wówczas ich dochody nie trafiają na konto, a co za tym idzie, nie podlegają windykacji. Jest to wybór szczególnie częsty zwłaszcza wśród osób, które nie mogłyby liczyć na stałą umowę, ale na umowy o dzieło i zlecenie, które nie są chronione przed postępowaniem komorniczym w takim wymiarze, w jakim ochronie podlega wynagrodzenie z umowy o pracę (na podstawie odpowiednich zapisów Kodeksu Pracy):

*„[Pracuję] raczej na czarno, bo mam cały czas kłopoty z komornikiem. Jeszcze jakbym miała stałą pracę, to zabierają część, ale w wypadku zleceń oraz umów o dzieło sytuacja jest zupełnie inna i potrafią zabrać wszystko. Napracuję się i zostanę z niczym. Komornik wtedy zabiera wszystko co do grosza i stąd się biorą zaległości.”*

Z tego typu wypowiedzi wyłaniają się jeszcze dwa wnioski. Po pierwsze, osoby przeświadczone o tym, że nie ma prawnych form ochrony dochodów uzyskiwanych z umów cywilnoprawnych, nie znają w pełni swoich praw (są one co prawda niższe, niż prawa osób zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, ale jednak są, np. możliwość zachowania co najmniej 50% wartości umowy). Ten brak świadomości swoich praw, brak rozeznania w gąszczu przepisów, jest jednym z wielu czynników, które potęgują problemy naszych rozmówców.

Drugi wniosek związany jest z bezdusznością działania komorników. Wydaje się, że jako funkcjonariusze publiczni działający z ramienia polskiego wymiaru sprawiedliwości, powinni w większym stopniu kierować się realizacją zasady sprawiedliwości społecznej, a nie tylko zasady jak najszybszej i jak najbardziej skutecznej windykacji należności. Z opowieści naszych rozmówców wyłania się bowiem niepokojący obraz polskiego systemu sądowego, który na perspektywę zadłużeń patrzy jak na zjawisko księgowe, a nie na złożony problem społeczny. Problem ten nie zostaje rozwiązany, gdy dłużnik spłaci zobowiązania wobec

wierzyciela, ale wtedy gdy zmienia się jego sytuacja, która była powodem powstawania zadłużeń.

Z podejmowaniem pracy na czarno wiążą się także inne motywacje, np. niemożliwość zatrudnienia w oficjalny sposób, np. ze względu na stan zdrowia, który uniemożliwia przejście badań BHP wymaganych na danym stanowisku lub niechęć do oficjalnego zatrudnienia, aby nie stracić otrzymywanych zasiłków. Większość tych taktyk ma krótkoterminowy cel. Niosą jednak często długotrwałe konsekwencje. Brak oficjalnej pracy wiąże się po pierwsze z brakiem zabezpieczenia społecznego (przez nieodprowadzanie składek) oraz brakiem ubezpieczenia zdrowotnego. Po drugie, jest to element utrudniający podjęcie pracy w przyszłości – gdy pracodawcy poszukują pracowników i oczekują składania pisemnego CV (co jest coraz powszechniejszą praktyką, zwłaszcza w większych przedsiębiorstwach i urzędach), ci którzy pracowali „na czarno” nie mają formalnego doświadczenia, którym mogliby się wykazać w swoim podaniu o pracę. A zatem działania mieszkańców tych okolic przynoszące krótkotrwałe korzyści, w dłuższej perspektywie stają się kolejnym obciążeniem.

Jak już wspominaliśmy, wielu naszych rozmówców, którzy deklarują, że aktualnie pracują, w rzeczywistości pracują na umowy zlecenie i umowy dzieło. Są również tacy, których praca ma jedynie charakter sezonowy lub dorywczy. Nie brakuje także tych, którzy pracują w kilku miejscach lub dorabiają do renty/emerytury, gdyż ich podstawowe źródło dochodu zasila domowy budżet w stopniu niewystarczającym do pokrycia podstawowych potrzeb bytowych. Przed kilkoma laty profesor Krzysztof Frysztacki pytał retorycznie „Czy praca, także ta ciężka, intensywna, zaangażowana, chroni wystarczająco przed ubóstwem?, by samemu skonstatować, że odpowiedź jest oczywista i niestety negatywna (Frysztacki 2009). Doświadczenie „biednych pracujących”, czyli osób które mimo względnie stabilnego zatrudnienia osiągają dochód nie pozwalający zaspokoić podstawowych potrzeb bytowych, jest także częstą sytuacją naszych rozmówców. Trzeba jednak podkreślić, iż nie analizowaliśmy realnych danych dotyczących dochodów i ich relacji do mediany ogólnopolskiej<sup>19</sup>, ale subiektywne poczucie respondentów, że mimo podejmowania pracy dana osoba nie jest w stanie zapewnić sobie i swoim najbliższym minimum niezbędnego do godnej egzystencji. Nieprzystawalność zarobków do podstawowych wydatków to jeden z najczęściej powracających problemów w wypowiedziach naszych respondentów, zarówno mieszkańców bez długów, jak i dłużników:

*„(...) są ludzie co pracują za 5 i 6 zł na godzinę. Niech Pani pomyśli ile on musi pracować aby zarobić na sam czynsz, jak czynszu i opłat ma za 1200. To jest błędne koło.*

<sup>19</sup> Pojęcie „biednych pracujących” opiera się na wskaźniku „in-workpoverty” opracowanym i mierzonym przez EUROSTAT. Zgodnie z przyjętą przez EURORSTAT metodologią, „biedni pracujący” to osoby, które przez większą część danego roku pracowały, a których zrównoważony rozporządzalny dochód netto per capita w gospodarstwie domowym sytuuje się poniżej 60% mediany dochodu dla badanego kraju. Polska znajduje się w grupie 6 państw UE, których wskaźnik ten jest najwyższy – od 2000 roku oscyluje wokół 11% (Marx, I., Nolan, B. 2012).

*„przestaliśmy płacić, bo nie mieliśmy za co... trzeba było jedzenia nie kupować, albo płacić za czynsz, bo czynsze od razu podskoczyły diametralnie...”*

*„Światło trzeba opłacić, gaz muszę opłacić 250 zł, co drugi miesiąc. Syn i córka nie pracuje. Syn ma 400 zł renty chorobowej, zapłaci się wszystko i nie ma za co żyć. Gdybyśmy nie mieli tego dodatku mieszkaniowego, to normalnie umierać. Nie stać by było na nic.”*

*„Dziewczyny mają po dwoje dzieci i ciężko im jest. Mówi. Kurczę zapierniczam cały dzień, cały tydzień, cały miesiąc. Pieniądze idą jak nie wiem co. Ja mówię bo jak ci non stop chorują dzieciaki to nie wiesz na co masz najpierw wydać, Na leki na buty, na chleb.”*

Taka sytuacja jest niezwykle trudna nie tylko ze względu na jej bezpośrednie przyczyny, ale także ze względu na psychologiczne mechanizmy, które uruchamia. Powoduje bowiem przecucie, że praca nie jest tym, co może rozwiązać problemy mieszkańców, co może wpływać na niższą skłonność do aktywnego poszukiwania pracy.

Problemy na rynku pracy, niestabilność dochodów, niepełne rodziny (a więc i niepełne dochody rodzin) – to wszystko sprawia, że bardzo wiele rodzin staje się podopiecznymi Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Co na ten temat mówią nam dane statystyczne? We wszystkich badanych rejonach stopa ubóstwa jest dwukrotnie wyższa od poziomu notowanego dla całego Miasta. W rejonie projektu nr 1, ze świadczeń pomocy społecznej korzysta 19 % mieszkańców, w obszarach nr 2 i 3 nieco mniej, bo odpowiednio 11 i 15 % (przy poziomie 6% dla całej Łodzi)<sup>20</sup>.

**Tabela 13 Stopa ubóstwa- odsetek mieszkańców korzystających ze świadczeń pomocy społecznej według obszarów**

	<b>Mieszkańcy ogółem</b>	<b>Mieszkańcy objęci świadczeniami pomocy społecznej</b>	<b>Stopa ubóstwa</b>
<b>m. Łódź</b>	707504	43771	6 %
<b>Projekt 1</b>	4121	779	19%
<b>Projekt 2</b>	3877	410	11%

<sup>20</sup> Dane odnośnie liczby mieszkańców i osób objętych pomocą społeczną w obszarach pilotażowych opisują stan obowiązujący w maju 2015 r. Dane dla całego Miasta odnoszą się do sytuacji z końca 2014 r, przywołane zostały za sprawozdaniem rocznym MOPS w Łodzi. W przedstawionym wyliczeniu uwzględnione zostały tylko te osoby, które objęte były świadczeniami zależnymi od dochodu. Pominięto odbiorców usług opiekuńczych, którymi na ogół są osoby starsze, dysponujące dochodami, które sytuują je poza obszarem biedy.

<b>Projekt 3</b>	2602	398	15%
------------------	------	-----	-----

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MOPS.**

W badanym obszarze bieda w niejednakowym stopniu dotyka wszystkich mieszkańców. Najbardziej narażone są na nią dzieci (0-17 lat), a najmniej osoby najstarsze, co pewnie wiąże się ze stałym dochodem, jaki otrzymują one z emerytur. W rejonie projektu 1 i 3 stopa biedy wśród dzieci przyjmuje poziom 30%, w rejonie projektu 2 to 21%. Stopa biedy wśród osób powyżej 65 roku życia w żadnym projekcie nie przekracza 4%.

**Tabela 14 Stopa ubóstwa w poszczególnych grupach wiekowych mieszkańców w każdym z obszarów pilotażowych**

Wiek	Stopa ubóstwa		
	Projekt 1	Projekt 2	Projekt 3
<b>0-17 lat</b>	31%	21%	30%
<b>18-65 lat</b>	18%	10%	14%
<b>66+</b>	2%	2%	4%
<b>Ogółem</b>	19%	11%	20%

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MOPS.**

W Łodzi istnieje długa tradycja badań nad przestrzennym rozkładem ubóstwa. Zgodnie z nią w tkance Miasta wydzielane są tzw. enklawy biedy, tj. obszary, w których przynajmniej 30% mieszkańców korzysta z pomocy społecznej. W tym sensie, pomimo dużego odsetka „ustawowo” ubogich, obszary pilotażowe nie są enklawami biedy. Obszary 1 i 3 można natomiast zgodnie z tym kryterium nazwać enklawami biedy dziecięcej. Tym samym potwierdziła się w naszym badaniu, obserwowana już wcześniej prawidłowość, że enklawy biedy dziecięcej są topograficznie szersze. Można także na badanych obszarach wyodrębnić budynki a nawet skupiska przyległych budynków, w których stopa biedy przekracza 30 % (np. wokół ulicy Włókienniczej, kilka budynków przy tzw. łączniku Kilińskiego, kilka budynków przy Sienkiewicza i Moniuszki). Szczegółowo tą kwestię obrazują mapy zamieszczone w załącznikach.

Większość wspieranych przez MOPS ubogich środowisk to gospodarstwa osób mieszkających samotnie (59%), drugie w kolejności są rodziny z dziećmi (31%), a na końcu rodziny złożone z samych osób dorosłych (10 % - proporcje te są podobne dla wszystkich badanych obszarów).

Tabela 15 Struktura środowisk objętych opieką MOPS według obszarów pilotażowych

Struktura środowisk	Projekt 1	Projekt 2	Projekt 3	Ogółem cały obszar pilotażowy
Jednoosobowe	58% (243)	59% (146)	61% (132)	59% (521)
Rodziny z dziećmi	31% (132)	33% (82)	29% (62)	31% (276)
Pozostałe	11% (45)	8% (19)	10% (23)	10% (87)
Ogółem	100% (420)	100% (247)	100% (217)	100% (884)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MOPS.

Wśród rodzin z dziećmi blisko połowa (45%, 125) to rodziny niepełne, a 1/5 (18%, 50) to rodziny wielodzietne (przynajmniej z trojgiem dzieci). W liczbach bezwzględnych najwięcej rodzin niepełnych i wielodzietnych jest w obszarze 1 (odpowiednio 53 i 22 rodziny). Jednak patrząc na proporcje tych pierwszych jest najwięcej w obszarze nr 2 (ponad połowa rodzin z dziećmi), a drugich w obszarze nr 3 (ponad 20% rodzin z dziećmi).

Tabela 16 Struktura rodzin z dziećmi objętych opieką MOPS według obszarów pilotażowych

Rodziny z dziećmi	Projekt 1	Projekt 2	Projekt 3	Ogółem cały obszar pilotażowy
Rodziny niepełne	40% (53)	54% (44)	45% (28)	45% (125)
Pozostałe	60% (79)	46% (38)	55% (34)	55% (151)
Ogółem	100% (132)	100% (82)	100% (62)	100% (276)
Rodziny wielodzietne	17% (23)	16% (13)	23% (14)	18% (50)
Pozostałe	83% (109)	84% (69)	77% (48)	82% (226)
Ogółem	100% (132)	100% (82)	100% (62)	100% (276)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MOPS.



MOPS wspierając poszczególne gospodarstwa domowe (w nazewnictwie MOPSu to środowiska), określa problemy, które je dotyczą i które są podstawą do objęcia je pomocą. Większości środowisk z badanego obszaru, przyporządkowano po kilka takich problemów. Najczęściej jest nim (oczywiście) ubóstwo, potem bezrobocie, które dotyczą około 90% środowisk. Bardzo duży jest też problem długotrwałych chorób i niepełnosprawności, które występują w 60% środowisk (niepełnosprawności zawsze towarzyszy kwalifikacja długotrwałej choroby, dlatego odsetek tych ostatnich pokazuje rzeczywistą skalę problemów ze zdrowiem wśród omawianych środowisk). Bezradność w sprawach opiekuńczo- wychowawczych i prowadzeniu gospodarstwa domowego dotyczy 7% środowisk, podobne jest z uzależnieniami (6%). Większość innych problemów takich jak trudności z integracją, bezdomność, zdarzenia losowe ma pojedyncze wskazania.

**Tabela 17 Powody przyznania pomocy**

<b>Powody przyznania pomocy</b>	<b>Liczba środowisk 100%=819</b>
<b>Ubóstwo</b>	92% (754)
<b>Bezrobocie</b>	87% (712)
<b>Długotrwała choroba</b>	60% (494)
<b>Niepełnosprawność</b>	41% (332)
<b>Rodzina niepełna</b>	26% (213)
<b>Potrzeba ochrony macierzyństwa</b>	16% (135)
<b>Rodzina wielodzietna</b>	8% (66)
<b>Bezradność w sprawach opiekuńczo- wychowawczych i prowadzeniu gospodarstwa domowego</b>	7% (61)
<b>Uzależnienia</b>	6% (54)
<b>Trudności w przystosowaniu do życia, w tym :</b>	2% (16)
<b>Osoby opuszczające zakład karny</b>	13
<b>Młodzież opuszczająca całodobowe placówki opiekuńczo-wychowawcze</b>	2
<b>Uchodźcy</b>	1
<b>Inny problem</b>	<1% (6)

<b>Zdarzenia losowe</b>	<1% ( 6)
<b>Bezdomność</b>	<1% (5)
<b>Sytuacja kryzysowa</b>	<1% (3)

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MOPS.**

Dodatkowego omówienia wymagają tutaj wskazania odnoszące się do struktury rodzin. Klasyfikację „rodzina niepełna” otrzymało aż 213 rodzin, a „rodzina wielodzietna”- 66 rodzin. Zwłaszcza w tej pierwszej kwestii to dużo więcej niż wynika z naszych wcześniejszych analiz, w których opierając się na wieku członków gospodarstwa domowego, zidentyfikowaliśmy 125 rodzin niepełnych. Były to gospodarstwa, w których jednej dorosłej „metrykalnie” osobie towarzyszyło jedno lub więcej dzieci. Za rodziny pełne uznaliśmy rodziny z dziećmi i przynajmniej dwoma osobami dorosłymi. Nie mogliśmy zidentyfikować sytuacji, w których w gospodarstwie mieszka jeden rodzic i jeszcze inna osoba dorosła, która rodzicem nie jest (np. dorosła córka, albo konkubent). Zapewne MOPS wszystkie takie przypadki klasyfikuje jako „rodzina niepełna” i stąd wynika rozbieżność. Trzeba zaznaczyć, że jeśli system kwalifikacyjny MOPSu jest ścisły i aktualny – to na badanym obszarze prawie 80% wszystkich rodzin z dziećmi wspieranymi przez MOPS to rodziny niepełne (213 z 276 rodzin, 77%). Wydaje się to mało prawdopodobne, w każdym bądź razie wymaga sprawdzenia. Dlatego wolimy posługiwać się mniejszą liczbą 125 rodzin niepełnych, która jest ścisła (z całą pewnością określa minimalną ilość rodzin niepełnych na badanym obszarze). W przypadku rodzin wielodzietnych rozbieżności są dużo mniejsze (16 rodzin). Wy tłumaczenie, które nam wydaje się najbardziej logiczne, jest takie, że część kwalifikacji pozostało przy rodzinach, których dzieci, a przynajmniej niektóre z nich, osiągnęły już dorosłość. Te rodziny, przy naszej analizie „metrykalnej” nie zostały zaliczone do wielodzietnych.

### **Świadczenia wypłacane przez Centrum Świadczeń Socjalnych**

CŚS w Łodzi wypłaca w sposób niezależny od MOPSu świadczenia, z których część jest powiązana z progami dochodowymi, a część nie. Do tych pierwszych należy zaliczyć przede wszystkim zasiłki rodzinne oraz dodatki mieszkaniowe i energetyczne. Próg dochodowy jest tu nieco wyższy niż w przypadku świadczeń wypłacanych przez MOPS, więc może się o nie ubiegać więcej osób, w tym oczywiście także osoby wspierane przez MOPS<sup>21</sup>. Do zasiłków nie powiązanych z dochodami należy zasiłek dla opiekuna osoby niepełnosprawnej.

<sup>21</sup>Kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń pomocy społecznej wynosi obecnie 542 zł dla osoby samotnie gospodarującej i 456 zł na każdego członka rodziny. Świadczenia rodzinne wypłacane są jeśli dochód na osobę w rodzinie wyniesie 574 zł lub 664 zł – gdy w rodzinie jest niepełnosprawne dziecko. Natomiast o dodatki mieszkaniowe można się ubiegać jeżeli średni miesięczny dochód brutto na jednego członka gospodarstwa domowego, w okresie trzech miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku, nie przekracza 175% kwoty najniższej emerytury tj. 1 477,45 zł w gospodarstwie jednoosobowym i 125% tej kwoty tj. 1 055,56 zł w gospodarstwie wieloosobowym.

Tabela 18 Mieszkańcy objęci świadczeniami Centrum Świadczeń Socjalnych

	Mieszkańcy ogółem	Mieszkańcy objęci świadczeniami CŚS
<b>Świadczenia zależne od dochodu</b>		
<b>Projekt 1</b>	4121	431
<b>Projekt 2</b>	3877	287
<b>Projekt 3</b>	2602	189
<b>Świadczenia nie powiązane z dochodem/ niepełnosprawność</b>		
<b>Projekt 1</b>	4121	97
<b>Projekt 2</b>	3877	60
<b>Projekt 3</b>	2602	30

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych CŚS.**

Najwięcej świadczeń obu typów jest wypłacana w rejonie projektu nr 1. Jest tam 431 świadczeniobiorców pobierających zasiłki rodzinne i mieszkaniowe oraz 97 pobierających zasiłek dla opiekuna osoby niepełnosprawnej. W pozostałych projektach świadczeniobiorców jest znacząco mniej, co obrazuje powyższa tabela.

Ponieważ nie mamy danych na temat ilości osób w rodzinach świadczeniobiorców, nie możemy określić odsetka mieszkańców badanych obszarów, objętych pomocą z CŚS. Nie mamy też informacji o tym ilu świadczeniobiorców pobiera równolegle zasiłki z MOPS i CŚS. Nie możemy zatem określić, w jakim stopniu zasięg biedy i niepełnosprawności jest większy od tego, który wynika z prezentowanych powyżej danych MOPS.

Pomoc społeczna budzi w naszych respondentach mieszane uczucia – i to zarówno wśród tych osób, które z niej nie korzystają, jak i wśród tych, którzy otrzymują różnego rodzaju wsparcie. Zaczniemy od tej grupy, która wsparcia nie otrzymuje. W naszym badaniu wyraźnie zarysowało się zjawisko stygmatyzacji ludzi biednych i korzystających z opieki społecznej (*welfare stigma*). Analiza fragmentów rozmów pozwoliła nam zidentyfikować cytaty odwołujące się do głównych wymiarów stygmatyzacji biednych, na które wskazuje Iwona Kudlińska (za Williamsonem), tj:

- Przekonanie, że odbiorcy pomocy są „sami sobie winni”;

- Przekonanie, że korzystanie z pomocy ma „uzależniający” charakter i obniża przedsiębiorczość klienta pomocy;
- Mechanizm napiętnowania osób łamiących zasady społeczne.

Część naszych rozmówców (co warto podkreślić – były to osoby, które mają pracę, nie są zadłużeni, sądzą, że w Łodzi nie ma problemów na rynku pracy i nie wskazują na żadne problemy zdrowotne w swoim najbliższym otoczeniu), jest jednoznacznie przekonana, że ludzie, którzy są bezrobotni i korzystają z pomocy są sami sobie winni (przez swoją bierność, przyzwyczajenie do życia na koszt państwa, lekceważący stosunek do życia):

*„Jest bardzo duża grupa takich osób. Są takie osoby które wolą mieć coś za darmo. Są tacy którzy mogą pójść do pracy i nie idą bo im się nie chce. Dzisiaj jest tak, że jeśli ktoś chce pójść do pracy to pójdzie”*

*„Albo znowu jest to pomoc, która zamiast dać komuś wędkę, żeby sam coś zaczął robić no to jeszcze bardziej demotywuje tych ludzi do działania. Bo jest tu mnóstwo mieszkańców dookoła, którzy właśnie wszyscy wiedzą, że oni po tą pomoc do MOPS-u, korzystają z tej pomocy no i potem siedzą cały dzień popijając piwo i oglądają telewizję. I to też jest taka sprawa, że demotywuje tych ludzi w ogóle.”*

Część z tych stygmatyzujących opinii wynika z poczucia niesprawiedliwości osób, które nie korzystają z żadnych form pomocy społecznej, gdyż samodzielnie starają się zarobić na swoje utrzymanie. Wówczas nasi respondenci są przekonani, że pomoc okazywana innym osobom jest krzywdząca wobec tych, którzy sami starają się poradzić z wyzwaniami codziennego życia:

*„Łódź jest za biedna, w ogóle nasze społeczeństwo nie jest na tyle bogate żeby jedni utrzymywali drugich i to jeszcze w takim miejscu. Bo wstaje codziennie, robię coś nie wiem dlaczego pan, który zbierze parę butelek, zalega z czynszem 10 lat ma mieszkać w takich samych warunkach jak ja (...) nie widzę powodu dla którego miasto miałooby coś takiego sponsorować czy ułatwiać.”*

Osobna grupa negatywnych opinii dotyczy tych mieszkańców okolicy, którzy w największym stopniu naruszyli normy społeczne, czyli poza brakiem stałej pracy, np. są głęboko uzależnieni od alkoholu lub/oraz bezdomni:

*„...chyba że ktoś prowadzi koczowniczy tryb życia, **jak te lumpki**, które zajmują się tylko zbieraniem złomu i piciem. Oni raczej nie myślą o tym jak zapłacić za mieszkanie, tylko jak się napić. To jest często spotykany problem.”*

*„nie chcą iść do żadnego ośrodka no, bo jak pójdzie do ośrodka to musi być trzeźwy i może coś zrobić, a oni nie chcą ani nic robić ani być trzeźwym.”*

*„Ja to na nich mówię **golasy**. Bo „złotówki nie masz? 50 groszy”? Ja to mówię: do roboty! Mówią, że nie ma pracy. Nieprawda! Jest praca, tylko się nie chce pracować.”*

Wobec tej grupy stosowane są nie tylko racjonalizujące etykiety (jak we wcześniej przywołanych opisach osób korzystających z opieki społecznej), ale także językowe klisze, pejoratywne, dehumanizujące, umożliwiające łatwiejsze wypowiedanie negatywnych opinii (bo przecież łatwiej jest zwerbalizować agresję wobec „lumpka”, „golasa”, „kaptura”, „szczurka”, czy „żulika”, niż wobec człowieka, sąsiada, który doświadczył w życiu tragedii. Jak już napisaliśmy wcześniej, różne są schematy przyczynowo-skutkowe „dochodzenia” do problemów, jednak trudno nie zgodzić się z faktem, że bieda, alkoholizm, czy bezdomność nie są ludzkimi tragediami, które wymagałyby chociażby minimum empatii, a nie tylko jednoznacznego potępienia.

Warto jednak podkreślić, że również mieszkańcy Miasta, z którymi rozmawialiśmy, a którzy są obecnie (lub byli kiedyś) podopiecznymi systemu opieki społecznej, czy też korzystają ze wsparcia w zakresie mieszkaniowym (np. mieszkania socjalne), mają wiele zastrzeżeń, co do funkcjonowania systemu opieki społecznej. Główną grupę tych zarzutów można zamknąć w problemach z procedurami. Po pierwsze kryteria pomocy wydają się naszym rozmówcom nieracjonalne i niedostosowane do potrzeb (chodzi przede wszystkim o progi dochodowe, powyżej których pomoc przestaje być przyznawana, a więc problem, który częściowo ma rozwiązać od przyszłego roku tzw. ustawa „złotówka za złotówkę”). Wielu naszych rozmówców jest przekonanych, że pomoc dla osób chorych i niepełnosprawnych jest niedostosowana do ich realnych możliwości (np. nie uwzględnia, że mimo braku formalnej grupy inwalidzkiej osoby te nie są w stanie podjąć pracy, ani nie bierze pod uwagę realnych kosztów codziennej terapii, czy nawet podstawowych produktów niezbędnych w chorobie, takich jak pieluchy dla osób unieruchomionych). Co więcej, część osób wydaje się zupełnie nie rozumieć kryteriów przyznawania pomocy – w tym przypadku zdają się całkowicie na rady opiekunów społecznych. Kłopotliwe dla naszych rozmówców, którzy korzystają ze wsparcia, jest także długość procesu administracyjnego, który poprzedza uzyskanie wsparcia, a także czasowość pomocy, która wymaga cyklicznego stawiania się w urzędzie w celu potwierdzenia uprawnień (co jest szczególnie uciążliwe dla chorych).

Te trudności nie zmieniają jednak faktu, że dla wielu rodzin, z których reprezentantami rozmawialiśmy, pomoc społeczna jest niezbędnym elementem domowego budżetu, bez którego trudno byłoby wyobrazić sobie funkcjonowanie tych rodzin. Dodatkowo nasi rozmówcy, którzy mają doświadczenia z pomocą społeczną wskazują, że trudno jest mówić o jakimś spójnym systemie gwarantowania jakości pomocy potrzebującym, że tak naprawdę wszystko zależy od indywidualnych relacji z pracownikami socjalnymi, od ich empatii i zaangażowania, od gotowości pewnego poprowadzenia za rękę tych najbardziej potrzebujących, a nie tylko wypełniania minimum wymaganego formalnościami.

## Zdrowie

Drugim najpoważniejszym źródłem problemów mieszkańców okolic, które badaliśmy, jest sytuacja zdrowotna. Omawianie tego zagadnienia warto zacząć od przywołania danych MOPS, które dotyczą odbiorców usług opiekuńczych. Zostali oni pominięci



we wcześniejszych analizach, ponieważ są to usługi niezależne od dochodu. Ich odbiorcami są najczęściej osoby starsze, których głównym problemem nie jest brak środków do życia (te na ogół mają zapewnione z emerytur), a niesamodzielność związana z chorobami i niepełnosprawnością. W badanych obszarach takich osób jest 69, 22 w obszarze pierwszym, 34 w drugim i 13 w trzecim. Średnia ich wieku wynosi 78 lat, ponad 80 % z nich ma więcej niż 65 lat. Prawie wszyscy mieszkają sami.

Zestawiając te dane z ilością środowisk z kwalifikacją „długotrwała choroba” możemy się pokusić o podanie bardzo przybliżonej liczby osób dotkniętych poważną chorobą albo niepełnosprawnością. Przyjmując, że w środowiskach z tymi kwalifikacjami jest tylko jedna osoba chora lub niepełnosprawna, otrzymujemy liczbę 558 osób, co stanowi 35% wszystkich osób wspieranych przez MOPS i 5% wszystkich mieszkańców badanych obszarów. Oczywiście te liczby pokazują tylko minimalny zakres tego problemu. W rodzinach wspieranych przez MOPS może być więcej niż jedna osoba poważnie chora lub niepełnosprawna (nie mamy w tym zakresie dokładnych danych). Nic nie wiemy też na temat ilości przypadków chorób i niepełnosprawności wśród osób które nie są klientami pomocy społecznej. Niemniej jednak biorąc pod uwagę, że niepełnosprawność i poważne choroby są czynnikami, które jak wynika z badań, spychają wiele rodzin i osób w sferę ubóstwa, można tą liczbę traktować, jako użyteczną próbę opisanie skali tego problemu na badanych terenach.

**Tabela 19 Osoby niepełnosprawne i ciężko chore wspierane przez MOPS według obszarów pilotażowych**

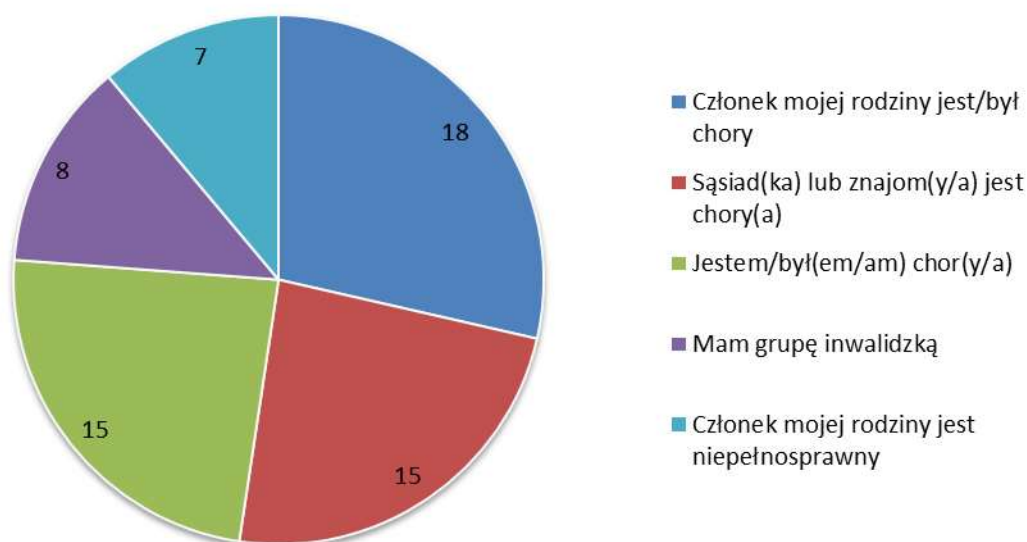
<b>Osoby niepełnosprawne i ciężko chore wspierane przez MOPS</b>	<b>Projekt 1</b>	<b>Projekt 2</b>	<b>Projekt 3</b>	<b>Ogółem cały obszar pilotażowy</b>
<b>Liczba<sup>22</sup></b>	264	162	132	558
<b>Odsetek w populacji wspieranej przez MOPS</b>	34%	40%	33%	35%
<b>Odsetek z ogółu mieszkańców</b>	6%	4%	5%	5%

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MOPS.**

Powyższe dane, wskazujące na istotną koncentrację problemów z niepełnosprawnością, zwłaszcza wśród osób ubogich, są same w sobie niepokojące, jednak prawdziwą skalę problemów oddają dopiero osobiste relacje osób, z którymi rozmawialiśmy. Synteza kilku głównych deklaracji płynących z tych rozmów została przedstawiona na kolejnej rycinie:

<sup>22</sup> Suma odbiorców usług opiekuńczych i pozostałych świadczeń z MOPS.

Rycina 14 Sytuacja zdrowotna mieszkańców



**Źródło: opracowanie własne**

Ponad 90 fragmentów wypowiedzi sformułowanych przez 50 naszych respondentów dotyczy choroby (do tej kategorii kwalifikowaliśmy jedynie poważne schorzenia, istotnie wpływające na jakość życia, zdolność do pracy, a nie np. choroby sezonowe, jak grypa). To pokazuje, jak powszechnym i poważnym problemem jest zdrowie mieszkańców badanej okolicy (a raczej jego brak). Również we wcześniejszych badaniach dotyczących łódzkich enklaw biedy ten problem został wyraźnie wyartykułowany (Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski, 2013).

Przede wszystkim duża część problemów zdrowotnych wydaje się być związana z warunkami, w jakich żyją nasi rozmówcy, którzy wielokrotnie podkreślają bardzo zły stan mieszkań. Po pierwsze chodzi o brak CO, wysokie sufity, nieszczelne okna. W konsekwencji jesienią i zimą mieszkańcy dogrzewają się piecykami węglowymi,

gazowymi, elektrycznymi. W mieszkaniach jest zimno, pojawia się pleśń, powietrze jest zanieczyszczone (pyły z piecyków). Te warunki z jednej strony stają się przyczynami zapadania na choroby, z drugiej utrudniają leczenie. Trudno wyobrazić sobie w takich warunkach komfortowe życie rodziny, której trójka dzieci cierpi na astmę.

Po drugie w wielu mieszkaniach brakuje toalet/łazienek – to znacząco utrudnia utrzymanie higieny i jest szczególnie uciążliwe dla osób już chorych/starszych (np. trudno panu poruszającemu się o kulach schodzić do toalety w podwórku).

Respondenci mówią o bardzo szerokim spectrum chorób, z którymi się zmagają oni, ich rodziny lub sąsiedzi: choroby oczu, problemy z układem oddechowym (przeważnie astma), ograniczenia ruchowe (niedowłady po wylewach), cukrzyca, choroby nowotworowe, wiele chorób układu nerwowego (Stwardnienie Rozsiane, Parkinson, padaczka) oraz demencyjne (w tym Alzheimer).

Często sytuacja życiowa (bezrobocie, warunki mieszkaniowe, zadłużenie, stres) prowadzą do chorób psychicznych (depresje i nerwice), stają się także punktami zapalnymi prowadzącymi do rozwoju choroby alkoholowej. W kilku wywiadach respondenci jednoznacznie wiążą chorobę własną, chorobę lub śmierć swojego bliskiego z początkiem wielkich problemów (w tym powstaniem zadłużenia).

Wśród opowieści o chorobach często powraca problem niedostatecznej świadomości zdrowotnej mieszkańców tych okolic. Niejednokrotnie w wywiadach pojawiał się opis osoby, która odczuwała dolegliwości, ale nie zgłaszała się do lekarza (czasami ukrywała to przed rodziną) – wyzwaniem jest więc podniesienie świadomości mieszkańców, że szybka reakcja może uratować życie. Ten problem niższego korzystania ze służby zdrowotnej jest jednak związany nie tylko z brakiem wiedzy. Ma on także bezpośrednie powiązania z sytuacją zawodową i finansową mieszkańców badanej okolicy. Z jednej strony część mieszkańców boi się korzystać ze służby zdrowia, ponieważ nie wszyscy mają jasną sytuację w zakresie ubezpieczenia zdrowotnego. Z drugiej strony wiele osób zatrudnionych jest na podstawie umów cywilnoprawnych, w których nie ma formalnego prawa do zwolnienia lekarskiego – wolne zależy od dobrej woli zatrudniającego. Dla wielu osób czas spędzony na badaniach to czas niższych dochodów, gdy pracują w warunkach wynagradzania za przepracowane godziny lub pracują w akordzie.

Nawarstwienie problemów zdrowotnych bezpośrednio przekłada się na sytuację na rynku pracy, zarówno chorych, jak i ich opiekunów. Często choroba inicjuje zakłęty krąg niezatrudnialności. Jeden z respondentów stwierdził, że obecnie prywatni pracodawcy, chroniąc się przed komplikacjami, wymagają od kandydatów do pracy informacji o tym, ile dni przebywali na zwolnieniu zdrowotnym w poprzednich miejscach pracy. Osoby chore są więc w sytuacji gorszego dostępu do pracy, gdyż pracodawcy wybierają tych, którzy gwarantują stabilność świadczenia pracy, którzy niosą mniejsze ryzyko przebywania na zwolnieniach. Ponadto niektórzy chorzy są skazani na pracę w szarej strefie, gdyż przez problemy ze wzrokiem lub np. astmą

(nie można pracować w warunkach zapylenia), nie są w stanie przejść niezbędnych badań medycyny pracy i uzyskać zgody lekarza na objęcie stanowiska.

Czasami sytuacja zdrowotna naszych rozmówców była paradoksalnie zbyt dobra, aby otrzymali pracę. Okazuje się, że system dopłat do pracowników z orzeczoną niepełnosprawnością sprawia, że np. firmy ochroniarskie są skłonne zatrudniać jedynie takich niepełnosprawnych, do których wynagrodzenia otrzymają najwyższą dopłatę ze środków publicznych.

Inną formą wykluczenia z rynku pracy osób chorych i niepełnosprawnych jest, ich zdaniem, niesprawiedliwy, nieadekwatny do realnych warunków system orzecznictwa o niepełnosprawności. Osoby chore, częściowo niepełnosprawne otrzymują grupy, które uniemożliwiają ubieganie się o wsparcie finansowe. Często słyszą, że są w stanie wykonywać pracę i powinni znaleźć taką dopasowaną do ich warunków zdrowotnych. To ewidentnie rodzi poczucie podwójnego skrzywdzenia (krzywda spowodowana chorobą zostaje wzmocniona poczuciem niesprawiedliwego potraktowania przez instytucje publiczne).

Innym wymiarem wykluczenia związanym z chorobą jest znaczące ograniczenie dochodów (albo pobieranie świadczeń, albo wykonywanie mniej płatnych zadań) połączone z wysokimi kosztami leczenia. W rodzinach wielopokoleniowych ta sytuacja ma charakter kumulacyjny, to znaczy choroba jednej osoby często znacząco obciąża cały budżet rodzinny, w którym partycypują pozostali. Warto też w tym miejscu dodać, że w większości przypadków opieka nad chorymi pozostającymi w domu całkowicie spada na kobiety. Jest to analogiczna sytuacja do tej związanej z opieką nad małymi dziećmi i niesie podobne konsekwencje. Nie pojawiają się liczne opowieści o domach pomocy, przychodzących pielęgniarkach, innych formach profesjonalnej opieki dla przewlekle chorych. Jedynie nieliczne osoby wspominają, że korzystały/korzystają z takich form. Czasami wsparciem służą sąsiedzi, którzy przyniosą zakupy lub podwiozą do lekarza.

## Alkoholizm

Trzecim wierzchołkiem tej dramatycznej triady są problemy związane z nadużywaniem i uzależnieniem od alkoholu. Co istotne, wielu mieszkańców tej okolicy traktuje ten problem jako coś oswojonego, jako coś stanowiącego jeden z wymiarów lokalnego folkloru tych okolic. Mówią o alkoholizmie z pewnym dystansem, z sarkazmem, nieco bagatelizując ten problem w warstwie opisu. Jest to zapewne jedna z psychologicznych strategii radzenia sobie z tym niezwykle wyniszczającym nałogiem (według badań naukowych alkoholizm jest znacznie bardziej niszczący i szkodliwy dla otoczenia uzależnionego, niż uzależnienie od dużej części tzw. twardych narkotyków), np.:

*„tata dostał swoje mieszkanie teraz (...) na Kilińskiego na wprost izby wytrzeźwień. To się śmiejemy, że daleko nie będzie miał.”*

*„Tylko czekają, aż ktoś przyjdzie i rękę wyciągają. Czekają na tak zwaną ofiarę. Wtedy jak dostaną parę groszy, to wtedy tutaj jest wesoło (...) Dostają tak koło 20. każdego miesiąca. Wtedy tutaj balanga jest, że hej.”*

*„(...) piętro niżej jest jedna patologia. Piętro wyżej jest druga patologia. Wprowadzili trzecią patologię i .... jest fajnie.*

*„Nie ukrywam, ja też piję. Zdrowie pozwala jeszcze.[śmiech]”*

Nasi respondenci nie byli skłonni do dłuższych rozmów o tle problemów alkoholowych. Ich źródło widzą właściwie w kilku podstawowych czynnikach. Po pierwsze są to bardzo trudne sytuacje życiowe, rodzinne dramaty:

*„Córka w alkoholizm wpadła i sąsiadka sama musi utrzymywać wszystkich. Rozeszła się z mężem i wpadła w alkoholizm.”*

Odwołują się także do obowiązujących w okolicy norm społecznych, tzn. do powszechnego przyzwolenia na spożywanie alkoholu, także przez dzieci i młodzież, do traktowania alkoholu jako podstawowe spoiwo relacji koleżeńskich:

*„oni pojedynczo nigdy kasy nie mają, ale jak się we czterech zejdą, to zawsze na flaszkę zbiorą”*

*„Z drugiej strony to trzeba też mieć na to, skąd mają, ja też nie mogę do tego nigdy dojść. Między kolegami to zawsze coś.”*

Dla innych źródłem problemów jest brak pracy, a więc nadmiar wolnego czasu i frustracja, którą wcześniej czy później topi się w alkoholu:

*„Takich to bym na Sybir wysłała. Po prostu praca jest im potrzebna. (...) Głównie mężczyźni bo kobiety to raczej nie piją. (...) Faceci, potrzebna jest praca.*

Niektórzy nasi rozmówcy wskazywali także, że alkoholizm jest pochodną nadmiernej liczby punktów, w których można kupić wódkę lub piwo i to przez całą dobę:

*„...bo alkohol tutaj można kupić wszędzie od piątej rano, całą dobę w ogóle.”*

Niestety widoczne jest także zjawisko transmisji tych patologicznych zachowań:

*„Młodzi coraz wcześniej zaczynają różne rzeczy, których ja w ich wieku w ogóle nie znałam. Alkohol, papierosy, narkotyki. Mam młodsze rodzeństwo i znajomi koleżanki w ośrodkach łądują i tak nieciekawie się na to patrzy.”*

*„Dziewczyna może miała 16 lat jak była w ciąży, po jakimś czasie chodzi z wózkiem. Za parę dni ona idzie w towarzystwie chłopaków, jeszcze jakieś dwie dziewczuchy i to dziecko. Wszyscy są tak straszliwie pijani że ona ledwie się czepia tego wózka. Ja byłam z psem, spojrzalam na to dziecko, a to dziecko wyglądało tak jakby ktoś przeciągnął je przez podłogę. On niemyty chyba tygodniami, w jakiś brudnych łachach i ja tak myślę to się mówi tak, nie wolno odbierać dzieci matkom, bo są najlepsze ale z drugiej strony jaką przyszłość*



*dziecina ma przy takiej matce? Nie wiadomo gdzie ten tatuś, dziewczyna 16 lat, bez żadnej szkoły, żadnej przyszłości i chodzi bez przerwy pijana.”*

Kilku respondentów mówi wprost, że problemem jest także brak systemowego podejścia do rozwiązywania tych problemów, że dostrzega jedynie Straż Miejską oraz Policję, które zbierają pijanych z ulic, umieszczają na krótkotrwałym pobycie w izbie wytrzeźwień, po czym osoba uzależniona wraca i ten groteskowy schemat się powtarza.

Typ relacji społecznych, oparty na silnym kapitale społecznym wiążącym sprawia, że bardzo trudno wyjść z problemów z alkoholem (tzn. niezwykle trudno wytrwać w postanowieniu zachowania trzeźwości bądź abstynencji w sytuacji, w której alkohol spożywa się dookoła powszechnie i jest on podstawowym punktem relacji społecznych, zwłaszcza między mężczyznami).

Innym problemem jest fakt, iż w badanym środowisku występuje wiele problemów, które w konsekwencji prowadzą do sięgania po alkohol, jako formy ucieczki od rzeczywistości. Taką sytuacją, w której alkohol pojawia się na końcu łańcucha problemów jest potężne zadłużenie i interwencje komornicze, które powodują ogromny stres, na który podstawowym lekiem wydaje się właśnie alkohol.

#### **5.4 Kapitał społeczny i instytucjonalny**

W ostatnich latach, gdy na zjawisko biedy i wykluczenia nie patrzy się już jedynie przez pryzmat mechanizmów behawioralnych i indywidualnych losów osób wykluczonych, ale analizuje się te problemy w szerszym kontekście relacji społecznych, istotnym elementem dyskusji o problemach społecznych stały się tzw. kapitały miękkie, w tym przede wszystkim kapitał społeczny. Jolanta Grotowska-Leder podkreśla, że obecnie mamy do czynienia ze wzmożonym zainteresowaniem różnymi formami wsparcia osób potrzebujących, nie tylko w ich zinstytucjonalizowanej, sformalizowanej postaci, ale także właśnie w formie wsparcia pozyskiwanego na drodze nieformalnych relacji w grupach najbliższych człowiekowi, np. sąsiedztwie (Grotowska-Leder 2014). Dlatego warto zastanowić się, jak budowane są relacje międzyludzkie w społeczności, której reprezentanci wzięli udział w badaniu.

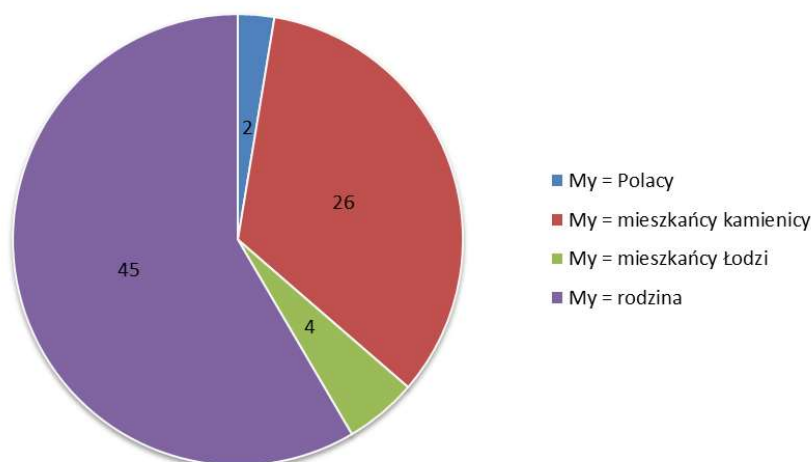
#### **Formy relacji wśród mieszkańców obszarów pilotażowych**

Jakiego typu relacje dominują wśród badanej przez nas społeczności? Jakie więzi tworzą ci ludzie, w jakiego rodzaju interakcje wchodzi z swoimi najbliższymi, ale też z osobami „spoza podwórka?”. Odpowiedzi na to pytanie zaczęliśmy szukać od bliższego zastanowienia się nad tym, w jaki sposób i w odniesieniu do jakiej zbiorowości nasi respondenci używają słowa „my”, a także w odniesieniu do jakich osób lub grup używają określenia „oni”<sup>23</sup>, a zatem w jaki sposób identyfikują siebie w

<sup>23</sup> Chodzi o spontaniczne, niewymuszone przez moderatora użycie tego słowa przy opisywaniu swojej sytuacji życiowej – żadne z pytań wywiadu pogłębionego nie odnosiło się wprost do tej kwestii.

odniesieniu do różnych zbiorowości. Usystematyzowany rozkład tych autoidentyfikacyjnych deklaracji przedstawiamy na kolejnej rycinie:

### Rycina 15 My, czyli...



#### Źródło: opracowanie własne

Odwracając nieco tok narracji, zacznijmy od dwóch grup, które najrzadziej definiowane są w kategorii my, to znaczy nasi respondenci najrzadziej używają tych określeń mówiąc o swoim życiu, swojej wspólnotcie. Bardzo rzadko nasi rozmówcy identyfikowali się z kategorią „my = Łodzianie” oraz „my = Polacy”. Kwestia „polskości” pozostaje poza głównym nurtem naszej refleksji, dlatego zamknijmy ją jedynie stwierdzeniem, że to odwołanie do „my” narodowego pojawiło się dwukrotnie jedynie w negatywnych asocjacjach, tzn. przy ocenianiu rzeczywistości respondenci odwołali się do stereotypowego skojarzenia „Polak – wieczny malkontent”, mówiąc, że „my Polacy lubimy narzekać”, „wiadomo, że Polakom niewiele się rzeczy podoba”. Ten niewielki stopień identyfikacji ze wspólnotą narodu (czy w sensie bardziej instytucjonalnym – państwa), ma być może związek z dość dużą niechęcią wielu respondentów wobec instytucji publicznych, o czym piszemy nieco dalej.

Ciekawszym jest natomiast relatywnie rzadko używane skojarzenie „my – Łodzianie”. Kontrastuje ono bowiem z powracającym w rozmowach aprobatywnym, pozytywnym stosunkiem do Miasta. Nasi rozmówcy częściej więc odnoszą się z pozytywnymi odczuciami do Miasta Łodzi (nasza Łódź mogłaby być jak Wiedeń, nasza Łódź to piękne miasto, etc.), niż do jego mieszkańców. Można zatem zakładać (pamiętając o charakterze badania), że identyfikacja, poczucie wspólnoty budowane jest w odniesieniu do społecznie konstruowanej przestrzeni Miasta, niż bezpośrednio do jego mieszkańców *in gremio*.

Mamy tu do czynienia z prostym, proksemicznym wektorem – im bliżej, im bardziej intymnie, im mniejszy dystans przestrzenny i społeczny, tym większa autoidentyfikacja. Gdy nasi rozmówcy używają słowa „my”, to najczęściej mówią o swoich rodzinach (małżonkach, dzieciach, rodzeństwie), z którymi mieszkają pod jednym dachem. Relacje rodzinne są najsilniejszym typem więzi, w jakie wchodzi mieszkańcy obszarów pilotażowych, z którymi rozmawialiśmy. Jak już

wspomnieliśmy wcześniej, nie chodzi jedynie o proste relacje w małych rodzinach (rodzice-dzieci), ale o szeroko rozumiane wspólnoty rodzinne, w tym wielopokoleniowe i takie, w których relacje nie mają charakteru zinstytucjonalizowanego (np. matka samotnie wychowująca dziecko mieszka z matką ojca tego dziecka). Rodziny są więc pierwszym i najważniejszym „mikrokosmosem” relacji międzyludzkich, ale także środowiskiem wzajemnej pomocy (opieki nad dziećmi i chorymi, wsparcia w najtrudniejszych momentach życia, nie tylko tych związanych z kryzysami finansowymi).

Siła relacji rodzinnych ma jednak także negatywny aspekt. Wydaje się bowiem, że w przypadkach niektórych naszych rozmówców rodziny stają się czymś, co można określić mianem „kokonu problemów”. Ich nagromadzenie, natężenie sprawia, że życie wielu członków rodziny organizuje się wokół tych trudnych spraw (choroby, zadłużenia). Ze względu na fakt, że są to osoby o podobnych potencjałach (np. o zbliżonych kompetencjach społecznych, o zbliżonych możliwościach dochodowych), ich wspólny, ogromny często wysiłek wciąż pozostaje nieadekwatny do sytuacji, w której się znaleźli. Taka rodzina przypomina nieco sytuację z emblematycznego obrazu, w którym kilka osób w Azji próbuje wydostać ze szczeliny pełnej błota bawoła, który jest jedynym źródłem ich utrzymania. Wszyscy pchają, ciągną, ale to nie wystarczy, żeby poradzić sobie z sytuacją, w której jedynym skutecznym rozwiązaniem byłaby znacząca, natychmiastowa pomoc z zewnątrz.

Z systematycznej analizy wywiadów wynika, że właśnie te więzy rodzinne stanowią najsilniejszy rodzaj relacji, chociaż – przypomnijmy – nie są to pastelowe, popkulturowe relacje rodzinne pokazywane najczęściej w mediach, ile bardziej złożone sieci różnego typu powiązań, także bardzo skomplikowanych, łączących różne skale emocji. Ta siła relacji rodzinnych często jest widoczna także w pewnym bronieniu się przed jednoznacznym opowiadaniem o swojej rodzinie, z pewnym wyczuwalnym w wielu wywiadach dystansem wobec mówienia wprost o tym, co dzieje się w domu lub językowym maskowaniu negatywnych, trudnych bądź bolesnych zjawisk, jak np. zerwane i trudne więzi z rodzicami („tata z nami nie mieszka”, „tata urwał alimenty”), czy też nałogi najbliższych. Nieco poza bezpośrednimi wypowiedziami naszych rozmówców – czytane między słowami – daje się zrekonstruować pewien matriarchalny ład tych rodzin, to znaczy wydaje się, że ich ostojami, głównymi siłami porządkującymi ich rzeczywistość, biorącymi na siebie ciężar radzenia z wyzwaniami rzeczywistości, są kobiety.

Innym powodem takiej wyczuwalnej niechęci do mówienia wprost o rodzinie, poza chęcią obrony sfery intymności ogniska domowego, może być pewien lęk przed „lokatorską dekonspiracją”. Niejednokrotnie bowiem w badanym obszarze ludzie mieszkający ze sobą czynią to w pewnym sensie na granicy obowiązujących przepisów, to znaczy nie meldują nowych osób (bo nie mają praw do lokalu), nie zgłaszają nowych osób do administracji (aby nie wpłynęło to na wysokość czynszu/innych opłat), nie informują pomocy społecznej, że np. nowy mieszkaniec danego lokum ma jakiś dochód (z lęku przed obniżeniem otrzymywanego wsparcia). Wśród niektórych respondentów daje się więc wyczuć lęk przed potencjalnymi

konsekwencjami takiego otwartego, nieskrępowanego mówienia o relacjach panujących w rodzinie.

Druga grupa, którą respondenci określają mianem „my”, to wspólnota kamienicy, czy też nieco szerzej – wspólnota mieszkańców najbliższej okolicy (kilku sąsiadujących budynków). W tym jednak przypadku mamy do czynienia nie tyle z jednym, homogenicznym opisem relacji sąsiedzkich, ile z wieloma sposobami opisywania tych relacji, przy czym w wielu przypadkach są to sposoby dynamicznie kontrastujące, od obrazu symbiotycznych relacji opartych na zaufaniu, emocjonalnym przywiązaniu i wzajemnej pomocy, przez nieufność, dystans, delikatne sąsiedzkie spory i waśnie, aż po poważne konflikty, prowadzące niekiedy do agresywnych zachowań. Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego trudno więc jednoznacznie, definitywnie określić dominujący typ relacji sąsiedzkich. Mamy tu raczej do czynienia ze splotem różnorodnych więzi.

Po pierwsze więc wielu respondentów jest bardzo zadowolonych z jakości relacji z sąsiadami. Respondenci, którzy są przekonani o istnieniu silnych, pozytywnych więzi społecznych wśród mieszkańców kamienic, najczęściej opisują te więzi zgodnie z mechanizmem relacji, czy też interakcji dwu- lub wielobiegunowych, tzn. deklarują, że sami są gotowi pomagać, a jednocześnie są przekonani o tym, że mogą liczyć na pomoc (albo od konkretnych sąsiadów, których wskazują z imienia, albo od szerszej grupy sąsiedzkiej). Najczęściej jest to pomoc dotycząca spraw podstawowych, jednorazowych (wniesienie – wyniesienie mebli podczas remontu, drobne naprawy sąsiedzkie, przyniesienie zakupów):

***Moderator: A sąsiedzi pomagają sobie jakoś?***

*Respondent: Tak.*

***W jakiej sytuacji najbardziej?***

*W każdej. Jak trzeba to coś komuś przewiozę bo mam transport. Inny pomoże coś wnieść. Jak potrzebuje jakiejś hydrauliki, to kto inny pomoże.*

***Pomaga Pan osobiście w czymś sąsiadom?***

*W remontach na przykład. Żona też nieraz pomaga. Ma koleżanki w swoim wieku więc się dogadują.*

Niejednokrotnie pomoc sąsiadów jest istotnym wsparciem w radzeniu sobie z problemami trwałymi, takimi jak bieda, brak środków do życia, brak mediów w mieszkaniu (odłączonych ze względu na niepłacenie rachunków):

*„ostatnio często, bo jej brakuje pieniędzy, bo sama pracuje i ma dużo opłat, kredytów i ta wypłata jej nie starcza. To chleb [dam], czy dzwoni, żeby coś do chleba, masło. A to prąd jej wyłączyli, to ja jej nosiłam ciepłą herbatę w termosie (...) Albo podgrzewałam jej zupę, jak siostra jej przyniosła i też myła u mnie głowę.”*

Co ciekawe, te relacje wzajemnego wsparcia wytwarzają się także między przedstawicielami różnych grup społecznych (np. ludzi o różnym statusie społecznym, należących do innych grup (np. trzeźwi vs. alkoholicy):

**„Moderator: No ale jak to się ma do patologii?”**

*Respondent: Patologia patologią, ale jak poprosiłam o pomoc bo trzeba było wnieść pralkę i wstawić to pomogli – dałam 20 złotych i byli zadowoleni. Podłączyli i poszli.*

**Czyli patologia, ale ma Pani do nich zaufanie.**

*No właściwie to tak.”*

*„Bo ja pamiętam jak z wielkim brzuchem szłam, z siatami, to doleciał do mnie jeden taki pan: sąsiadka, ja pomogę! A ja przestraszona, bo go nie kojarzyłam, ani z twarzy, ani z niczego. Ale byli chętni do pomocy. Nie tam, za coś, że da im się parę groszy, tylko po prostu tak. I nigdy mi się nic złego tutaj nie przydarzyło, mimo, że tacy ludzie tutaj mieszkali.”*

Wydaje się, że katalizatorem takich wartościowych relacji, stanowiących istotne źródło pomocy dla osób z problemami, jest przede wszystkim czas. Nasi rozmówcy wskazują, że najlepsze relacje są z tymi osobami, które zna się najlepiej (tzn. zna najdłużej). Wiele lat życia obok siebie (a może bardziej – życia razem, w jednej wspólnocie kamienicy), pozwala tym ludziom żywić do siebie zaufanie, być otwartym na potrzeby innych. W wielu wywiadach powraca wątek wskazujący, że problemy z innymi mieszkańcami rysują się na dwóch osiach.

Z jednej strony starsi mieszkańcy mają pewne problemy z młodszymi (w sensie metrykalnym), tj. potrzeby życiowe jednych i drugich są nieco odmienne, co czasami rodzi konflikty, np. starsza sąsiadka oczekuje spokoju, ciszy, chciałaby w domowym zaciszu oglądać telewizję, a w tym czasie na podwórku młode rodziny wystawiają basen dla dzieci lub urządzają grilla wieczorem lub w weekend.

Z drugiej strony napięcia powstają na linii długotrwale mieszkający – nowi mieszkańcy, tzn. ci, którzy niedawno się sprowadzili. Mieszkańcy rozmawiający z nimi mają tendencję do oceniania osób mieszkających dłużej w sposób bardziej pozytywny, niż tych „nowych”. Upływ czasu i pojawiająca się wraz z nim wymiennosc sąsiadów (tzn. śmierć starszych, migracje młodszych) przynosi ich zdaniem negatywne konsekwencje. W wielu wywiadach powraca stylistyczna figura wyidealizowanego „kiedyś”, wręcz mitycznego „dawniej, to było inaczej, czyli lepiej.” Dzisiaj jest więcej dystansu, nieufności, zabiegania, braku relacji. Dzisiaj to tylko „dzień dobry” i każdy w swoją stronę idzie. Dzisiaj młodzież jest bardziej agresywna i gorzej wychowana. Ta pozytywna waloryzacja przeszłości jest powracającym elementem w wypowiedziach naszych rozmówców.

Ten temporalny wymiar relacji (umacnianie relacji nie tyle na drodze interakcji, pogłębiania wiedzy o innych, wchodzenia w nowe typy kontaktów, ile na drodze prostego „przyzwyczajania się”, czy też „oswajania” innych) jest bardzo silnie



widoczny w badanych obszarach, zwłaszcza w obszarze 1, okalającym ulicę Włókienniczą. Ludzie tu mieszkający tworzą wspólnotę, która opiera się na bardzo silnym poczuciu „bycia stąd”, a więc przynależenia do tej społeczności. Ta przynależność nie jest czymś, co definiowane jest na drodze jakiegoś rytuału przejścia, jakiegoś świeckiego sakramentu konfirmacji, to znaczy przynależność do grupy zyskuje się nie tyle jakimiś wyjątkowymi jednorazowymi osiągnięciami, czy cechami pożądanymi przez zbiorowość, ile poprzez długotrwałe „oswajanie”, które polega na przyjęciu panujących zasad, nie wywyższaniu się, akceptowaniu status quo, nawet jeżeli nie we wszystkich typach zachowań chce się uczestniczyć osobiście i nie wszystkie się akceptuje, to nie można pokazywać, że jest się spoza grupy, albo co gorsza, że jest się „ponad”, że jest się w jakiś sposób innym lub lepszym. W tej wspólnocie obowiązuje bowiem niepisana zasada niewywyższania się, prymat specyficznie rozumianego „szacunku”. Jeżeli ktoś jest „stąd” i akceptuje zasady, staje się członkiem grupy, która czasami ma niemal cechy „plemienne” (używamy tego określenia nie tyle w pejoratywnym, co antropologicznym znaczeniu):

*„Tu ludzie się znają, większość, tu jest praktycznie jak na wsi w porównaniu z tym co było na Bałutach, to jest inaczej. Wszyscy się znają w okolicy.”*

*„my sobie nie damy w kasze dmuchać. Nie będą przychodzić jakieś osoby, my tu mieszkamy od urodzenia, a, przyjdzie jakaś nowa osoba, która pomieszka ze 2 lata i ona będzie rządzić. Nie będzie rządzić, bo my wiemy co możemy robić i będziemy robić.”*

*„Tyle że tutaj na podwórkach to jak się znają ludzie, wiedzą, że tu ktoś mieszka to o tyle bezpiecznie, że sąsiad sąsiada pilnuje”*

*„Respondent: Nawet nie podchodząc, nie rozmawiając... Samo powiedzieć cześć, na zasadzie, że jakiś szacunek okazać. Większy czy mniejszy menel, ale lepiej go znać. Lepiej znać tego, który może ci potem przyłożyć.”*

**Moderator: A za co można dostać?**

*Nawet za głupie spojrzenie...”*

O tym, że mamy do czynienia z pewnymi elementami struktury plemiennej, świadczą także bardzo silne więzi kibiców. Wielokrotnie nasi rozmówcy odwoływali się do podziałów powstających na tym tle. Są one dodatkowym źródłem zachowań agresywnych, walk, burd, pogoni odbywających się między kamienicami. W badanym obszarze dominują kibice ŁKS. Aby to podkreślić, stworzyli nawet coś przypominającego słup totemiczny a *rebours* – stworzono miejsce pogardy dla symboli i znaków Widzewa, a więc widoczny znak, że tutaj nie ma miejsca dla jego kibiców:

*To są trofea zdobyte od widzewiaków. To jest spalone, poszarpane itd. To jest po żeby ich to denerwowało, żeby wiedzieli, że tu nie rządzi Widzew, tylko ŁKS. I nie ma wstępu widzewiaków.*

Z tym bardzo silnym poczuciem relacji „my, ludzie stąd” kontra „oni, ludzie spoza naszych kamienic”, wiąże się także subiektywne poczucie bezpieczeństwa. Często respondenci obiektywnie stwierdzają, że w okolicy dochodzi do brewerii, pobić, napadów, kradzieży, ale że ich takiego nic nie spotyka – oni są stąd, oni nie czują się zagrożeni, bo znają innych ludzi od lat i nigdy im się nic nie stało.

Nie oznacza to jednak, że w grupach mieszkańców nie dochodzi do przemocy. Czasami ma ona charakter walki o dobra (np. jest skutkiem kradzieży lub próbą jej dokonania), ale często przemoc opisywana jest jako pewien groteskowy rytuał, powtarzający się w tej przestrzeni, jako coś autotelicznego, pozbawionego zewnętrznej racjonalności, zewnętrznej celowości. Dotyczy to prawdopodobnie jakiś mechanizmów regulacyjnych, budowania i utrwalania wewnętrznej hierarchii i zaprowadzania porządku w badanym terenie (o czym piszemy więcej przy relacjach z Policją).

Co ważne, nie pojawiły się deklaracje rozmówców, jakoby ta przemoc dokonywana w sferze publicznej, w podwórkach, na ulicach dotyczyła grup słabszych fizycznie (dzieci, kobiet, starszych). Ta przemoc stanowi też jakąś formę testowania „nowych” – sprawdzania ich reakcji, osławiania ich z grupą. Procesy adaptacji do grupy, czy też akceptacji przez lokalne środowisko, czasami trwają bardzo długo lub nie zawsze kończą się pełnym „przyjęciem”. Potwierdza to wypowiedź młodego mężczyzny, który mieszka w okolicy ponad 10 lat, ale wciąż dostrzega w niej przejawy wrogości, ponieważ niby jest stąd, ale jednak wciąż nosi jakieś nieopisane piętno „obcego”:

*„Teraz nie ma: „a bo kolega, to nie wolno uderzyć”. Górniak też nie był taką dzielnicą idealną, też różne rzeczy tam się działy i kradzieże, ale człowiek wiedział, że jak wchodzi w swoją dzielnicę, a tym bardziej w swoją ulicę, to nikt go nie ruszy. Był taki niepisany, honorowy kodeks, że swojego nie wolno ruszyć i już. A tutaj to na to nie patrzą.”*

Te silne relacje wytwarzane wewnątrz grupy mieszkańców okolic, mają dwa wymiary. Jeden jest pozytywny – silne przywiązanie stanowi jeden z podstawowych zasobów lokalnej społeczności. Pozwala radzić sobie z niektórymi problemami tam, gdzie niewystarczające są inne formy kapitałów. Nie chodzi jedynie o proste gesty pomocy czy solidarności. Z niektórych wypowiedzi można wywnioskować, że w badanej wspólnocie funkcjonuje cały system nieformalnej wymiany gospodarczej, który opiera się właśnie na znajomościach, na nieformalnych sieciach, na specyficznym typie zaufania, a jednocześnie zamknięcia na świat zewnętrzny (relacje i działania pozostające niejako w strefie cienia). Czasami wymiana ta odbywa się w sposób jawnie przestępczy (mieszkańcy opisują sytuacje paserstwa towarami skradzionymi, np. sprzętem remontowo-budowlanym), czasami odbywa się na granicy obowiązującego prawa (niekontrolowane lombardy i nierejestrowana lichwa). Niektóre z tych mechanizmów służą ominięciu obowiązujących zasad świadczenia pomocy społecznej i tak rozmówcy przytaczają opowieści o nieformalnym handlu bonami żywieniowymi, czy innymi niepieniężnymi „zdobyczami” z pomocy społecznej

lub instytucji charytatywnych, które to przedmioty stają się walutą, za którą można nabyć przede wszystkim alkohol i papierosy.

Jednak z drugiej strony te silne więzi mają także charakter negatywny, ponieważ w przypadku badanej grupy zdecydowanie dominującym typem kapitału społecznego jest kapitał wiążący (*bonding*), w zdecydowanie mniejszym stopniu kapitał pomostowy (*bridging*), czyli ten pozwalający łatwiej nawiązywać, utrzymywać i z korzyścią dla siebie wykorzystywać relacje w szerszym otoczeniu, z osobami spoza własnych, najmniejszych wspólnot, czyli rodziny i sąsiadów. Oznacza to, że osoby te wytwarzają bardzo silne więzi wewnątrz swojej mikro-społeczności (np. mieszkańców jednej ulicy), są gotowi podporządkować się regułom w tej grupie występującym, ale w zdecydowanie mniejszym stopniu są w stanie tworzyć relacje w szerszych grupach społecznych.

Konsekwencją tego są nie tylko przejawy zachowań agresywnych (np. ataki na osoby, których się nie zna, które „nie są stąd”), ale też trudności w adaptacji do innych grup, w tym np. grup pracowniczych. Ten mechanizm z kolei zostaje wzmocniony rozpowszechnionymi w mieście stereotypami o mieszkańcach tych okolic:

*„...byliśmy na Zdrowiu czy coś, pamiętam, w jakimś parku i też rozmawialiśmy, taka starsza pani... pytała się skąd jesteście no i też było właśnie, że Włókiennicza, no, to wy złodzieje jesteście pewnie, że trzeba uważać na nas, a zesłaliśmy też nie kłócąc się, tylko chcąc jej wytłumaczyć, dlaczego ocenia wszystkich tak samo, tak jak tam... wie pani o co chodzi”*

*„Kiedyś nawet był taki artykuł w Expressie, że o Rewolucji pisali i o Włókience, że wylewają się z tych bram jak hieny i czatują i to zostało. Też inaczej chłopaki to odbierają, inaczej dziewczyny. Jak ma się dostać w mordę, to nie ma znaczenia gdzie.”*

*„jak kiedyś chcieliśmy kiedyś zamienić to mieszkanie, dawno, dawno, jak dzieciaki się miały urodzić, to jak ktoś usłyszał Wschodnia, to nie chciał przyjść, że na Wschodniej nie mieszkają normalni ludzie, tylko sami alkoholicy.”*

Stereotypy przekładają się na stygmatyzację, która nie ma jedynie symbolicznego oblicza, ale wiąże się z bardzo konkretnymi i niestety negatywnymi zjawiskami, np. pracodawcy z góry odrzucają kandydatów, którzy w podaniu o pracę wskazali adres Włókiennicza albo Abramowskiego).

*„byliśmy o pracę gdzieś, czy byliśmy gdzieś o szkołę chyba (...) i nie chcieli nas przyjąć, na Kopernika bodajże to było, ale to nie mnie bo ja mam meldunek na Kilińskiego teraz, tylko chłopaków, że z Włókiennicznej to nie...”*

Po dwóch stronach potencjalnej relacji mamy więc niechęć, brak zaufania, poczucie niepewności czy nawet strachu. Niestety te mechanizmy stereotypizacji/stygmatyzacji mają nieco charakter samospełniającej się przepowiedni – z jednej strony bowiem stygmatyzacja blokuje możliwość „wyjścia

poza” zakłęty krąg patologicznych układów, z drugiej strony świadomość bycia poddanym stygmatyzacji rodzi naturalne poczucie skrzywdzenia, niesprawiedliwości.

*„W telewizji nawet mówią, że Włókiennicza, Jaracza to jest patologia. W Echo dnia, Echo Łodzi, takie gazetki, też było napisane, że na Włókienniczej to sama patologia mieszka. To ja myślałam, że mnie krew zaleje! Bo mieszkają tacy ludzie, no ale nie wszyscy i nie mogą jedną miarką wszystkich mierzyć. Mnie to strasznie dotknęło. Ja nie wywyższam się, nie czuję się lepsza od tych ludzi, bo ja nie wiem co się stanie, za 15 lat – nie mam pojęcia jak to może być, ale nie można pisać, że w Śródmieściu mieszka tylko patologia, bo to jest przykro usłyszeć czy przeczytać gdzieś. Strasznie mnie to zabodło, okropnie.”*

Takie z kolei odczucia, gdy mają charakter trwały, przeradzają się w bunt, opór, co pośrednio „karmi” niechęć wobec innych, wobec tych, którzy stygmatyzują. Wszystkie te czynniki nakładające się na siebie, wzmocnione dodatkowo czynnikami ekonomicznymi i kompetencjami indywidualnymi, umacniają i tak już silny mechanizm „nie-zatrudnialności (ang. *unemployability*)” osób mieszkających w analizowanym obszarze.

Innym ważnym zjawiskiem, które udało nam się zaobserwować w trakcie badań jest brak wyrazistych lokalnych liderów, którzy mogliby aktywizować wspólnoty mieszkańców wokół ważnych dla nich spraw. Po zakodowaniu wypowiedzi dotyczących liderów uzyskaliśmy następujący obraz:

### Rycina 16 Liderzy wśród badanej społeczności



#### Źródło: opracowanie własne

Zdecydowana większość naszych rozmówców nie potrafi wskazać lokalnych liderów. Na pytania o takie osoby<sup>24</sup> odpowiadają krótko „nie wiem”, „nie znam nikogo takiego”,

<sup>24</sup> Moderatorzy nie pytali o liderów, posługując się jedynie tym nieco szerszym, a przez to dla wielu trudnym do konkretyzacji terminem, ale zadawali pytania w sposób bardziej opisowy, np.: *do kogo zgłaszają się mieszkańcy tej kamienicy, gdy mają problem? Czy jest tu ktoś, komu ludzie szczególnie ufają, kto jest znany z załatwiania różnych spraw, pomagania innym?*

„nie ma tu takich osób”. Gdy nasi rozmówcy wskazywali na liderów, to zazwyczaj chodzi o członków wspólnot sąsiedzkich, którzy przyjmują rolę prowadzenia najpilniejszych spraw, inicjowania pewnych doraźnych działań, które mają rozwiązać najbardziej naglące problemy danej wspólnoty. Często są to także osoby inicjujące i utrzymujące kontakty z administracją, osoby pozyskujące informacje i dzielące się nimi z pozostałymi mieszkańcami kamienicy. O niektórych liderach sąsiedzi mówią, że „potrafią skuteczniej załatwić sprawę”, dzięki swoim kompetencjom interpersonalnym, np.:

*„Jak u nas w kamienicy to jest mój przyjaciel serdeczny, z dołu, który tutaj ruszył to wszystko. [wobec problemu z samochodami blokującymi podwórko] stwierdziłam „napiszmy petycję, przejdźmy po lokatorach, niech podpiszą ci co się zgadzają, żeby tutaj nie stawały auta”. Dobra, to bach, napisał, przeszliśmy po lokatorach, podpisy do administracji.*

*„Oni mają jakąś większą władzę nad kamienicą. Od tego to wynika, że oni tak ingerują w tą kamienicę, wszystkim się zajmują dookoła, oni mają jakiś większy wpływ na administrację. (...) jak my coś idziemy to się odsyła lokatorów, a jak oni pójda to już nikt ich nie odeśle. (...) ich sposób rozmowy jest taki stanowczy i po prostu dociera. Bo jak my idziemy, to sobie pogadamy i tak nie będzie zrobione, strata czasu. Ja wolę iść do tej trójki lokatorów, bo wiem, że za tydzień to będzie zrobione.”*

*(...) I jakieś spotkania, typu jak było spotkanie z panią prezydent Zdanowską w jakiejś szkole, omawianie problemów w kamienicach, to z reguły [on] zbierał masę informacji, szedł sam i przedstawiał, jakie mają ludzie problemy, kto jest uciążliwy, jak kto się zachowuje.”*

Rola liderów, jako mediatorów między mieszkańcami a administracją budynków. Paradoksalnie wśród nielicznych osób, które wspominały o liderach, pojawiały się także opowieści o ludziach, którzy mają cechy liderów, ale w aspektach negatywnych. Opisuje to dobrze następujący opis działalności takiego lidera a rebours:

*„Wspomaga tu ludzi, którzy potrzebują w danej chwili coś wypić, coś pożyczyć, czyli tak zwany chodzący lombard.”*

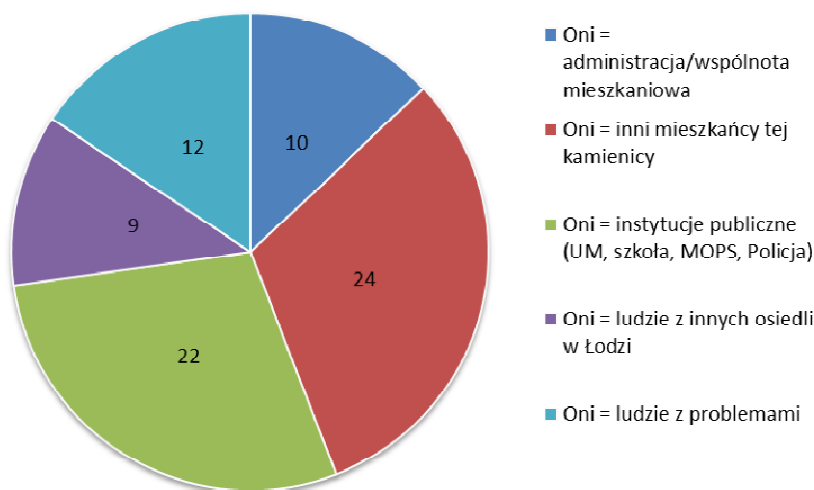
Warto pamiętać, że wśród naszych rozmówców brakowało licznej reprezentacji „chłopaków”, czyli szczególnej grupy zamieszkującej te okolice. Prawdopodobnie w ramach tej podgrupy funkcjonują osoby, które można określić liderami. Takie wnioski można wysnuć czytając wywiad, w którym nasz rozmówca opowiada o „lekcjach życia”, jakich starsi mieszkańcy tych okolic, mający negatywne doświadczenia z wymiarem sprawiedliwości, udzielali młodszym „chłopakom”. Z drugiej strony przekonanie o istnieniu liderów tych męskich grup jest obecne w wywiadach prowadzonych przez Anitę Gulczyńską (Gulczyńska 2013).

### **Mieszkańcy obszarów pilotażowych wobec „innych”**



Obraz społecznych relacji istniejących wśród ludzi uczestniczących w badaniu byłby niepełny, gdyby poprzestać na opisie tych, których mieszkańcy uważają za „swoich”. Dlatego kolejne fragmenty naszego opracowania poświęcamy tym, którzy traktowani są jako inni, członkowie innego świata, innej przestrzeni relacji i aksjologii.

**Rycina 17 Oni, czyli...**



**Źródło: opracowanie własne**

Jak już wspomnieliśmy wcześniej, trudno jednoznacznie powiedzieć, że badana społeczność jest jednorodna pod względem relacji. Obok bardzo silnych więzów z mieszkańcami kamienicy, występują więzy słabsze lub też zachodzą interakcje o charakterze konfrontacyjnym, czy wręcz antagonistycznym. Opisy tych relacji ujęte są w dwóch zbiorach z powyższego wykresu, tzn. „oni = inni mieszkańcy tej kamienicy” oraz „oni = ludzie z problemami” mieszkający w pobliżu.

Działają tu mechanizmy, które opisywane były już wcześniej. Granice wspólnoty zamknięte są dla ludzi spoza kamienic i ulic, ale także dla tych mieszkańców, którzy mieszkają zbyt krótko, z którymi nie wytworzyły się relacje swojskości, akceptowalności, przynależności do tego samego świata. Jak już wskazywaliśmy, zdecydowanie czas zamieszkania i wiek mieszkańców stanowią tutaj kluczowe czynniki uruchamiające te procesy. Dodatkowo respondenci podkreślali niejednokrotnie, że obecnie coraz trudniej zachodzą procesy socjalizacji, coraz trudniej nawiązuje się relacje, bo ludzie są coraz bardziej przeciążeni codziennymi obowiązkami i problemami, coraz bardziej zmęczeni, zaganiani, a zatem coraz mniej sił i czasu mogą zaangażować w budowanie pogłębionych relacji ze swoimi sąsiadami. A zatem w obrębie jednej kamienicy sąsiedzi mogą być postrzegani jako jedni z nas, członkowie tej samej społeczności, a inni mogą być traktowani jako wciąż przybysze, pozostający poza zakorzenionymi już sieciami relacji międzyludzkich. W tej części analiz dochodzi także trzeci czynnik warunkujący możliwości integracji wspólnoty, a mianowicie obciążenie problemami. Chociaż nie jest to głos dominujący,

to jednak w wielu wywiadach pojawia się wyraźne rozgraniczenie między nami – „normalnymi mieszkańcami”, a tymi ludźmi, którzy mają różnorakie problemy. Przy czym w największym stopniu na to przekonanie o odmienności wpływają dwa czynniki, tzn. długotrwałe pozostawanie bez pracy oraz nałogi. O ile w wypowiedziach naszych rozmówców raczej nie pojawiały się pejoratywne uwagi pod adresem sąsiadów, którzy są biedni, ale np. pracują, o tyle kilkanaście wypowiedzi wprost dystansowało się od tych, którzy nie pracują i/lub są uzależnieni (ma to swój związek z opisywanym we wcześniejszej części raportu tzw. *welfare stigma*).

To, co jest szczególnie ciekawe, to sposób traktowania przedstawicieli instytucji publicznych przez naszych respondentów. Z badania wynika, iż mieszkańcy badanych terenów odczuwają bardzo silny dystans wobec wszelkiego typu instytucji publicznych. To jest podstawowa grupa anonimowych, zunifikowanych, kolektywizowanych „innych”.

Skąd bierze się ten dystans, czasami wręcz niechęć? Prawdopodobnie jedną z podstawowych przyczyn jest transmisja odpowiedzialności za bardzo trudną sytuację. To właśnie instytucje publiczne są bowiem tymi podmiotami, które inkarnują wszelkie problemy (zadłużenie, bezrobocie, zły stan środowiska materialnego, w którym się żyje). Wszelkie trudne życiowe sprawy (problemy z uzyskaniem mieszkania, nakazy eksmisji, procesy sądowe, postępowania komornicze, nieskuteczna walka o poprawę stanu kamienic, poszukiwanie pracy w PUP, załatwianie spraw rentowo/emerytalnych i wiele innych) załatwia się właśnie w instytucjach publicznych, w kontaktach z ich pracownikami, w zderzeniu ze światem pism i procedur, który dla wielu naszych rozmówców jest światem obcym i niezrozumiałym. Dodatkowo to urzędnicy są w pewnym sensie zewnętrznymi „świadkami”, czy wręcz mówiąc bardziej dosadnie „buchalterami” tych dramatów – mają swoje druki, kryteria i procedury, którymi opisują i katalogizują niedolę mieszkańców. Kilkakrotnie wraca w naszych rozmowach perspektywa wstydu związanego nie tyle z własną sytuacją, ile z koniecznością przejścia procedury pomocowej czy innej wobec obcych ludzi.

To właśnie „oni”, czyli przedstawiciele instytucji publicznych są często przedstawiani jako jedno ze źródeł problemów, bo: „nie dali mi renty”, „będą nas stąd wyprowadzać”, „nic nie robią z tym grzybem i szczurami”, „powiedzieli, że bym zapierdalał do pracy”, „nic nie powiedzieli, nic nie wyjaśnili”, „nasprawdzali tu patologii”, „marnotrawią nasze pieniądze”, „okradli i oszukali” (w odniesieniu do utraconych wpłat na tzw. książeczki mieszkaniowe).

Ta bardzo silna niechęć, dystans, poczucie bezradności w relacjach z administracją potęgują osobiste negatywne doświadczenia. Wielu naszych respondentów trafia do instytucji publicznych nie w związku z standardowymi, prostymi procedurami (np. wyrobienie dowodu osobistego, rejestracja samochodu), ale z dramatycznymi sytuacjami (brak środków do życia, eksmisja, niepełnosprawność). Oczekują zatem pomocy, ale przede wszystkim, jak można wyczuć z rozmów, szukają po prostu ludzkiego, tzn. zindywidualizowanego podejścia, jakiejś dużej dozy empatii.

Oczekują, że trafią na urzędnika, który będzie trochę przypominał starszą sąsiadkę z góry, przynoszącą w trudnej chwili zupę w misce. Tymczasem zderzają się ze światem pism i procedur, kryteriów, terminów, regulaminów, zasad, sztywnych godzin i miejsc przyjmowania interesantów. Następuje zderzenie dwóch perspektyw, którą symbolicznie można przedstawić historią młodej kobiety. Pani ta musiała udać się do jednego z urzędów z chorym dzieckiem, którym zajmuje się cały czas, jeździ na rehabilitację, nie może podjąć pracy. Po przejechaniu całego rozkopanego Miasta, „wtarganiu wózka z dzieckiem na drugie piętro”, dowiedziała się, że nie ma jednego wymaganego dokumentu i będzie musiała przyjechać w innym terminie, pokonując jeszcze raz ten sam szlak. Dopiero prośby, tłumaczenia, powoływanie się na chorobę dziecka pomogły - znalazła jednak życzliwą pracownicę urzędu, która pomogła inaczej załatwić sprawę.

Pojawia się zatem obraz instytucji, które są skuteczne i płynnie działające wtedy, gdy chodzi o sprawy proste i standardowe. Gdy dochodzi do spraw problematycznych, a wręcz dramatycznych, potencjał instytucji ogniskuje się właściwie tylko we wrażliwości, takcie, umiejętności pomocy pojedynczego pracownika. Nasi respondenci wskazują na takich urzędników, którzy potrafią okazać dobre serce i wesprzeć potrzebującego pomocy interesanta, przeprowadzając go niczym dziecko za rękę, przez skomplikowane procedury.

Jednak gdy trafi się na osobę o niższym poziomie kompetencji interpersonalnych, to okazuje się, że załatwienie nawet najprostszycich spraw urasta w oczach naszych rozmówców do ciągłej walki z oporem „urzędniczej materii”.

*„odsyłali mnie od pokoju do pokoju i w końcu pani, która jadła pączka mówi, proszę iść do pokoju się dowiedzieć. Ja mówię „nie, proszę pani, pani tu pracuje i pani pójdzie się dowiedzieć, bo ja nie będę chodziła do dziesięciu pokoi (...) proszę mi wskazać pokój, w którym ja się czegokolwiek dowiem.” Odłożyła tego pączka zbulwersowana, oczywiście poszła ze mną.*

*„I siedzimy jak na szpilkach te 10 lat. Ja chodzę do urzędu Miasta, panie w ogóle oburzone, że przeszkodziłam czytać Express”*

Szczególną przyczyną napięć między mieszkańcami a przedstawicielami instytucji jest opieszałość, a czasami beczynność administracji kamienic.

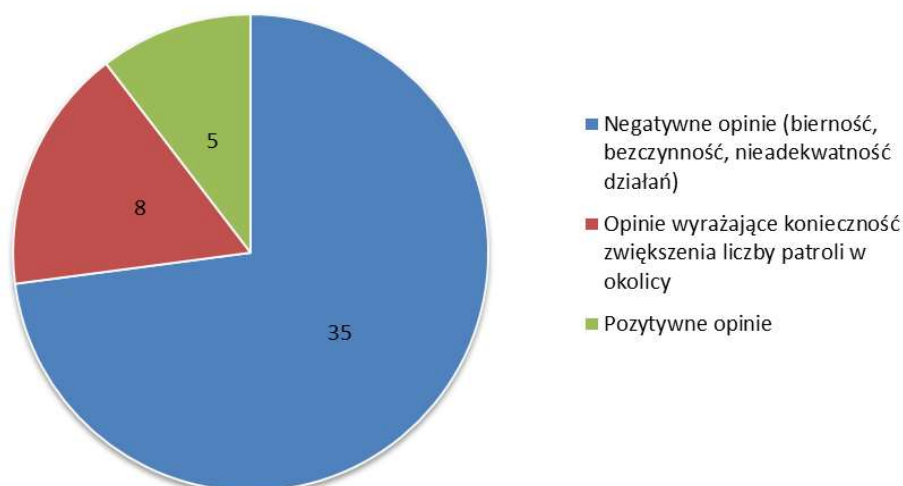
*do kogo [mamy się zgłosić], jak administracja nie reaguje? (...) bo administracja wie co się dzieje, bo non stop zgłaszamy: sąsiadka z dołu ma manię chodzenia po administracjach, więc zgłaszała*

*poszedłem do Urzędu Miasta i przyjęto mnie, bo był Pan V-ce Prezydent. Jak mu powiedziałem, że o administrację chodzi, to powiedział prosto w oczy, że to jest najgorsza instytucja w Polsce, jaka może być.*

Mieszkańcy podkreślają, że są bardzo często zbywani słowami o tym, że brakuje środków lub czegoś nie da się załatwić. Niejednokrotnie pojawiają się opowieści, że tylko uporczywe powracanie do problemu, wręcz „nękanie” administracji jest w stanie skłonić tę stronę do działania.

Szczególnym typem problematycznych relacji są te ze służbami porządkowymi. W wywiadach dominuje negatywna opinia na temat działań Policji oraz Straży Miejskiej. Po zakodowaniu wypowiedzi dotyczących aktywności Policji i Straży Miejskiej w badanym obszarze, wyłania się obraz przeważająco negatywnych opinii na temat tych służb<sup>25</sup>.

**Rycina 18** Opinie respondentów na temat działań Policji i Straży Miejskiej w badanym obszarze



**Źródło: opracowanie własne**

Kolejny raz warto podkreślić, iż powyższe wyniki nie mają charakteru konfirmatywnego badania opinii publicznej, jednak struktura opinii jest jednoznaczna – wśród naszych rozmówców dominuje przekonanie o tym, że Policja i Straż Miejska są bierne, starają się działać tak, aby nie sprowadzać na siebie kłopotów (np. nie ryzykować fizycznej napaści na funkcjonariuszy). Respondenci mówią wręcz o strachu Policjantów i Strażników Miejskich przed wchodzeniem w podwórka w godzinach nocnych:

*„Nie przyjdą bo się boją. W dzień, proszę Panią, to się pokazują, jak im nic nikt nie zrobi.”*

*„Do nas policja bardzo rzadko wchodzi, bo my się zastanawiamy, że policja boi się naszych chłopaków (...) Bo jak tu się coś dzieje, policji nie ma, a jak się nic nie dzieje, to policja i cztery razy przejedzie.”*

<sup>25</sup> Warto zaznaczyć, że wśród wypowiedzi naszych rozmówców na temat Policji i Straży Miejskiej pojawia się też kilka takich, które trudno przyporządkować do jednej z grup przedstawionych na rycinie. Chodzi o wypowiedzi mające charakter konstatacji, że Policja i Straż Miejska są obecne w badanym obszarze, ale bez wyraźnego wartościowania ich działań, np.: „No tak, widzi ich się tu, chodzą tutaj” czy też wypowiedzi dotyczące obecności komisariatu w jednym z obszarów pilotażowych, chociaż też z ambiwalentnym stosunkiem do tej obecności: „Czy ja wiem, czy ten Komisariat daje bezpieczeństwo?”

Niewątpliwie część z negatywnych opinii dotyczących działania służb naznaczona jest nierealnymi oczekiwaniami co do możliwości sprawczych Policji. Z części wypowiedzi wyłania się bowiem oczekiwanie, że skutecznie działająca Policja byłaby w stanie samodzielnie rozwiązać większość problemów w badanym obszarze, np. poprzez bardziej radykalne traktowanie osób zakłócających porządek, nawet przez użycie metod fizycznych, co obrazuje chociażby następująca wypowiedź:

*„Na co ta Policja jest, jak ten człowiek się boi pałki użyć?!”*

Niekiedy negatywne opinie wynikają z bezpośrednich kontaktów z policjantami lub wydarzeń, które miały miejsce w rodzinie czy sąsiedztwie respondenta. Wówczas osobiste doświadczenia stają się punktem wyjścia do uogólnień, rodzą tendencję do postrzegania całokształtu pracy Policji przez to jedno wydarzenie. Przekonanie, że działania Policji są nieadekwatne do wyzwań i potrzeb wynikają np. z sytuacji, w której respondent otrzymywał mandat za przechodzenie przez ulicę poza pasami dla pieszych, a w tym samym czasie po drugiej stronie ulicy rozgrywała się bójka, na którą funkcjonariusze nie reagowali. Nie można jednak powiedzieć, iż opinie te mają charakter wyłącznie subiektywny, czy też stanowią powtarzanie miejskich legend, gdyż powracają w różnych wypowiedziach wielu osób, niezwiązanych ze sobą, mieszkających na innych ulicach. Najczęściej opowiadane są historie o następującym schemacie:

*„Policja i Straż Miejska czasem zajmuje się tym, czym w danym momencie nie powinna. Bo spisuje kobietę, która handluje rajstopami, na jakimś rogu, za to, że nielegalnie się rozstawiła z handlem, zamiast, zająć się tym, że 2 ulice dalej kogoś okradają, albo, zaczepiają, czy biją. Wczoraj na Wschodniej, w biały dzień, jeden chłopak gonił drugiego, wszyscy to widzieli i nikt nie zainterweniował.”*

*„Teraz to tak, żeby ich [Policji] nie było widać, żeby im się nic nie stało i żeby nie mieli za dużo do pisania...”*

Na zbiorową pamięć dotyczącą działań służb wpływają wydarzenia szczególnie dramatyczne. Niejednokrotnie nasi rozmówcy nawiązywali do tragedii sprzed dwóch lat, gdy na ul. Piotrowskiej zasztyletowanego dwudziestoletniego mężczyznę. Nasi rozmówcy zastanawiają się, jak to możliwe, że w centrum Miasta, na reprezentatywnej ulicy, na której często widać Policję, mogło dojść do takiego dramatu. Tego typu wydarzenia niewątpliwie wpływają na utrwalanie negatywnego obrazu Policji i Straży Miejskiej.

Problemem w relacjach z funkcjonariuszami Policji i Straży Miejskiej może też być specyficzny kodeks zachowań, które są akceptowalne w badanej okolicy. Wydaje się, iż istnieje tu pewien niepisany zbiór zasad, coś przypominającego południowowłoski, mafijny nakaz milczenia (omertá). Kilku respondentów mówi wprost, że dzwonienie po Policję jest złe. Inni, mówiąc o informowaniu policji używają języka nawiązującego do kategorii zdrady, złamania solidarności grupowej, np. *„jak dzwoniłem na Policję,*



żeby się wsypać” albo „po co dzwonić na Policję i donosić”. Jednoznacznie mechanizm ten oddaje następujący fragment wywiadu:

**Moderator: A nigdy Państwo nie pytaliście? Nie rozmawialiście [z policjantami]?**

*Respondent: Nie.*

**A dzwoniła pani kiedyś, żeby przyjechali?**

*Nigdy w życiu! Nigdy w życiu nie zadzwonię!*

**Dlaczego?**

*Bo mam swój honor i swoją godność! Nie, nie, ni jestem donosicielką i nie mam zamiaru!*

**Ale czy to też dlatego, że pani zna te osoby?**

*Też. Ale mam też swoje zasady: że się nie wzywa policji, ani straży miejskiej.*

**Dlaczego?**

*Bo nie.*

**A jakie jeszcze są zasady?**

*Dużo jeszcze jest zasad, ale to jest taka najgłówniejsza zasada: nie wzywa się policji ani straży miejskiej.*

**Wszyscy się do niej stosują?**

*No, myślę, że tak. Wiadomo: ten, kto zadzwoni, to jest nikim, tak? To jest bardzo złym człowiekiem, skoro potrafi donieść na daną osobę.*

Wydaje się, że z tą niechęcią do powiadamiania Policji wiąże się także skłonność do rozstrzygania problemów we własnym środowisku; także gdy chodzi o wymierzanie sprawiedliwości. Potwierdzają to świadectwa naszych rozmówców:

*„Jedyną karą jaka była, to tak jak się wtedy załatwiało sprawy na Włókienniczej. Jeżeli mamy mówić szczerze to mówimy szczerze. Skończyło się to jednym wielkim mordobiciem. Zablokowaliśmy ulicę z dwóch stron samochodami. Przyjechaliliśmy w kilka samochodów, żeby nie dać się zgnębić.”*

*„Idzie pani bezpośrednio do naszych chłopaków. Np. stał samochód nasz i urwali lusterko, to nie puścili samochodu, ale zatrzymali (...) drugi przyleciał, puknął w okno, mówi Madzia, bo urwali wam lusterko, ale my go trzymamy (...) No i wyszedł pan, obejrzeni, zapłacił za lusterko i go puścili.”*

Warto także w tym kontekście zwrócić uwagę na inną prawdopodobną przyczynę niechęci do powiadamiania Policji o różnych niebezpiecznych wydarzeniach rozgrywających się w okolicy. Tą przyczyną może być zwyczajne przyzwyczajenie do niebezpiecznych zachowań (np. agresji, krzyków, wandalizmu). Nie oznacza to ich akceptacji, czy też pozytywnej oceny, ile bardziej świadomość, że stają się one często elementem pewnego trwającego od lat rytuału, szczególnie trudnego do

zrozumienia i zaakceptowania przez ludzi „spoza podwórek”, jednak w jakimś stopniu oswojonego przez tych, którzy „są stąd”. Wśród opowieści naszych rozmówców pojawią się np. te o związkach, które nieustannie toczą ze sobą domowe awantury, krzyczą, obrzucają się obelgami, rzucają w siebie przedmiotami domowymi, aby następnie wyjść na plac, trzymając się za ręce i rozmawiając bez agresji.

*„jak jest awantura i się leją, to oni się leją pomiędzy sobą. A potem zaraz się godzą, więc tak naprawdę nikomu poza sobą krzywdy nie robią.”*

Mieszkańcy okolicy przestają więc powoli reagować na takie zajścia, które w innych warunkach uznane zostałyby za coś wymagającego natychmiastowej reakcji. Co ciekawe, ten mechanizm osvajania może przebiegać stosunkowo szybko, co potwierdza relacja Anity Gulczyńskiej, autorki „Chłopaków z ulicy”, wskazującej w jednym z fragmentów swojego ciekawego studium, że im dłużej przebywała w tej grupie, tym mniej była skłonna do każdorazowego interweniowania (w tym dzwonienia po Policję) w sytuacjach, które w pierwszych dniach obecności w grupie wydawały się czymś wymagającym natychmiastowego przeciwdziałania (Gulczyńska 2013).

To osvajanie przemocy z jednej strony ułatwia funkcjonowanie w określonych warunkach, jednak z drugiej strony stanowi wielkie wyzwanie dla osób i instytucji niosących pomoc mieszkańcom kamienic, w których koncentrują się problemy społeczne. Widać to wyraźnie w odniesieniu do przemocy rodzinnej, która w naszym badaniu okazała się być jednym z tematów tabu – nasi rozmówcy nie nazywają tego zjawiska wprost, nie odnoszą się do niego (a z rozmów z pracownikami MOPS wynika, iż ten problem występuje), a jeżeli już opisują takie wydarzenia, to właśnie w konwencji ich umniejszania, definiowania przez pryzmat pewnego wewnętrznego „folkloru” danej rodziny, co może wpływać na brak reakcji, w tym zawiadomienia Policji o niebezpiecznych zajściach w domach sąsiadów.

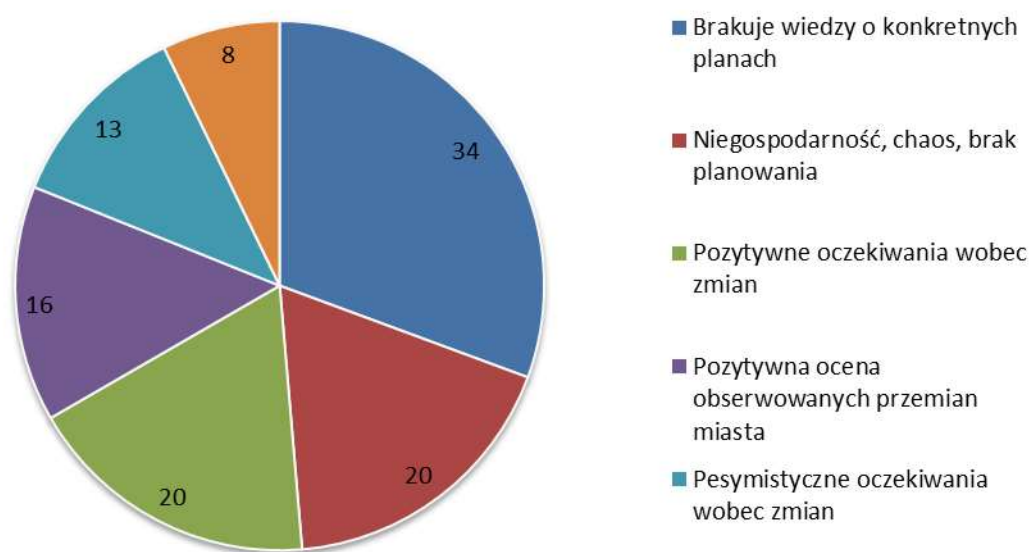
Niektórzy z naszych rozmówców wskazują także na nieadekwatność kompetencji i środków, jakimi dysponuje Straż Miejska w odniesieniu do typów i natężenia problemów, które występują w danym obszarze. Widać wyraźnie, że Straż Miejska często traktowana jest jako służba, która może co najwyżej kontrolować parkingi i – jak to ujął nieco pogardliwie jeden z respondentów – „czystość klatek schodowych”. Jednocześnie w wielu wywiadach pojawiły się historie, w których Straż Miejska jawiła się jako rozjemca podwórkowych mikro-konfliktów, np. mieszkaniec dzwonił po Straż Miejską, by zajęła się jego zdaniem źle odśnieżającym dozorcą, inny natomiast interweniował w Straży, by pomogła rozwiązać problem sąsiadów niesprząających po swoich czworonogach, trzeci zaś wzywał straż do interwencji w sprawie młodzieży zakłócającej ciszę nocną. Wszystkie te problemy zostały rozwiązane w sposób satysfakcjonujący naszych respondentów. Jeden z nich postawił nawet tezę, że *„chyba Straż Miejska jest jakoś inaczej rozliczana za te interwencje, bo oni rzeczywiście przyjeżdżają i coś robią”*.

## 5.5 Co mieszkańcy myślą o rewitalizacji

Tematem, który zamykał rozmowy z mieszkańcami Łodzi była rewitalizacja. Moderatorzy pytali o odczucia i obserwacje związane z dotychczas obserwowanymi zmianami, ale też nadzieje, oczekiwania, plany w kontekście przyszłych projektów. Sporadycznie temat ten był podejmowany przez samych respondentów (np. w nawiązaniu do bardzo złego stanu technicznego ich mieszkań lub bardzo dużych utrudnień związanych z remontami prowadzonymi w okolicy). Najczęściej jednak dopiero pytania moderatora skłaniały do wyrażenia opinii łodzian na tematy związane z planowanymi zmianami w tej części Miasta. Co warto podkreślić, dla mieszkańców rewitalizacja to przede wszystkim remonty. Tylko pojedynczy rozmówcy odnosili się do tego procesu, jako szerszego mechanizmu prowadzącego nie tylko do odnowienia środowiska zabudowanego, ale także zmian poprawiających jakość życia mieszkańców w danym obszarze Miasta.

Po zakodowaniu wypowiedzi naszych rozmówców, otrzymaliśmy następującą strukturę opinii:

**Rycina 19** Opinie respondentów na temat rewitalizacji (6 głównych kategorii)



### Źródło: opracowanie własne

Niestety, najliczniejsza grupa wypowiedzi, którą dało się wyodrębnić ze spontanicznych opowieści uczestników badania, pokazuje dużą lukę informacyjną związaną z rewitalizacją. Mieszkańcy trzech obszarów pilotażowych mają świadomość nadchodzących zmian, jednak bardzo często nie wiedzą, jak konkretnie te zmiany będą przebiegać, jaki będzie ich harmonogram, a przede wszystkim – co stanie się z mieszkaniem osób, których kamienice są wyznaczone do remontów:

*„Człowiek się czuje taki oszukany, bo w kwietniu nam powiedziano, że do końca roku 2014 lub pierwszego kwartału 2015 roku dostaniemy informację dotyczącą*

*wyprowadzki. Kończy się za chwilę drugi kwartał i my nie wiemy nic. Wiemy, że gdzieś dzwoni, nie wiemy gdzie. Brakuje istotnej wiadomości, że tak, proszę się nastawić, że będziecie wyprowadzani w styczniu. Nie mówię, że mają podać konkretną datę, tylko choć miesiąc, że kamienica będzie wysiedlona i człowiek wie na czym stoi.”*

Z przeprowadzonych wywiadów daje się odczuć atmosferę zainteresowania tymi zagadnieniami. Część rozmówców mówi, że sama próbowała znaleźć informację, np. szukając materiałów na stronach internetowych lub dopytując w urzędzie Miasta. Niestety nawet z tego źródła, wydawałoby się podstawowego i najbardziej wiarygodnego, nasi rozmówcy nie uzyskali satysfakcjonujących ich odpowiedzi:

*„... skąd my mamy wiedzieć, jak pani z urzędu nie wie?”*

*„nic nie wiadomo. Nie wiadomo do kogo pisać, nie wiadomo z kim rozmawiać. Nic nie wiadomo.“*

Zainteresowanie sprawami rewitalizacji widać także w trakcie prowadzenia badań terenowych. Zauważalne są rozmowy sąsiedzkie na te tematy. Niektórzy dowiadując się, że badanie związane jest z rewitalizacją, pytają moderatora o szczegóły, nawet te najistotniejsze, czyli: *„kiedy będą przeprowadzki, bo oni – mieszkańcy - nie mają żadnych informacji od Miasta.“*

Widać zatem, że problemem nie jest brak zainteresowania mieszkańców, ile nieskuteczność dotychczasowych działań, ich rozproszenie i nieadekwatne formy. Mieszkańcy przywołują ogłoszenia („karteczki”) wywieszane na tablicach, jednak dostrzegają ich nieadekwatność (np. zbyt mały druk i niejasne komunikaty utrudniające zrozumienie, zwłaszcza dla osób starszych). Inni wskazują, że czytali gazetkę poświęconą rewitalizacji, jednak nie mogą znaleźć kolejnych jej numerów, czy też innych materiałów pogłębiających wiedzę.

Brak wiedzy jest szczególnie uciążliwy dla tych rodzin, które dodatkowo borykają się z innymi problemami, np. zadłużeniem. W ich przypadku bowiem nie chodzi tylko o czasowe wyprowadzenie się z zajmowanych mieszkań, ale o perspektywę definitywnej utraty dotychczasowego mieszkania, którego jako osoby zadłużone nie będą mogły ponownie zająć.

Kolejnym niepokojącym sygnałem płynącym z tej części badania jest także nagromadzenie negatywnych opinii mieszkańców dotyczących oceny dotychczasowych działań inwestycyjnych prowadzonych w mieście. Trzeba tu jednak podkreślić, iż nie są to opinie wyrażające jedynie krytykę dla krytyki, ale bardzo często opierają się na racjonalnych obserwacjach działań inwestycyjnych i punktowaniu błędów przy prowadzonych pracach.

Mieszkańców niezwykle rażą wszelkie przejawy niegospodarności, marnotrawienia środków publicznych poprzez złe zarządzanie procesem inwestycyjnym, przez brak koordynacji prac i remontów. Wyrażają to chociażby następujące opinie:

*„jest to nagminne, że po zakończeniu takiej, albo częściowej, albo całkowitej inwestycji, jest to poprawiane. Zrywane chodniki, kładzione jakieś kable, rury. Potem nie kładzie tych chodników ta firma, która jest fachowcem w tej dziedzinie, tylko ten, który ten kabel kładł. Więc przychodzi i ułoży te płyty tak, że jak pan nie patrzy pod nogi to się pan przewróci, wybije zęby.”*

*„Ja jestem bardzo oszczędny człowiek i mnie to bardzo boli. Robi się piękne chodniki, na całej Narutowicza, tam do Żeromskiego wszystko było porobione. Wszystko jest na nowo poprute, wszystko jest na nowo robione i żeby to jeszcze było tak ładnie jak było na początku, na odebranie, to jeszcze. Ale to przeważnie jakieś dziury pozostawiają, albo te płytki pod krzakami leżą i to wszystko jest tak niekulturalnie, nie podoba mi się to.”*

*„Tak spieprzyli dokładnie. Po 3 razy tu jest poprawiane wszystko. (...) Ja jestem za tymi kamienicami, ale żeby ktoś tego pilnował. A tak to tu zrobili, za 2 tygodnie znowu odkopują, bo jakiś nie taki przewód i ciągle jest ta sama robota. To mnie wkurza, bo już dobrze, że dzień i noc wożą, że jest hałas, mam brudne szyby, bo cały czas gryzą ten hotel, godzę się z tym wszystkim. Całą noc wywożą, rano przyjeżdżają inni tę ziemię wywożą. Ale takie błędy jak oni popełniają, to jest masakra.”*

Do tej grupy wypowiedzi odnoszących się do braku racjonalności w niektórych działaniach inwestycyjnych, można także dołączyć pojawiający się niekiedy zarzut o niewielkie wykorzystanie możliwości lokalnych bezrobotnych, którzy w niewielkim stopniu znajdują zatrudnienie przy prowadzonych w ich sąsiedztwie remontach.

Jeżeli chodzi o wpływ prowadzonych remontów na życie mieszkańców, to bardzo wielu naszych rozmówców podkreśla uciążliwości związane z mieszkaniem na „niekończącym się placu budowy”. Te niedogodności dotyczą nie tylko takich spraw, jak hałas, zanieczyszczenie okolicy przez pyły, zwiększony poziom niebezpieczeństwa, ale także znacznie gorszej jakości komunikacji, niemożliwości dojechania na czas do celu, ze względu na objazdy, zamknięte ulice, zmiany w rozkładach jazdy. Istotnym problemem dla wielu mieszkańców jest także rozpoczęty przy okazji rewitalizacji proces gentryfikacji handlu miejskiego, przede wszystkim likwidacji małych budek z dostępną cenowo żywnością. Niektórzy nasi rozmówcy mówią wprost, że te budki były w pewnym sensie bezalternatywne, gdyż obecna oferta handlowa w okolicy (w tym sklepy sieciowe) nie zaspokajają ich potrzeb, ale przede wszystkim w dużej części asortymentu oferują żywność droższą, będącą poza ekonomicznym zasięgiem naszych rozmówców.

Biorąc pod uwagę dwa wcześniej opisane zjawiska – tj. lukę informacyjną i niepewność mieszkańców na temat przyszłych działań Miasta oraz wiele negatywnych opinii dotyczących obserwowanych prac, nieco zaskakujące jest to, jak wiele osób dobrze ocenia dotychczasowe prace rewitalizacyjne (w tym projekt „Miasto 100 Kamienic”) oraz ma pozytywne oczekiwania wobec zachodzących zmian. Co warte podkreślenia, część osób, którym brakuje bardziej szczegółowych



informacji, jednocześnie deklaruje, że są nastawieni pozytywnie wobec tego, co przyniesie proces rewitalizacji. Te nadzieje wyrażane są m.in. następująco:

*„w pewnym momencie tu naprawdę zaczęło się działać. Na przykład tutaj nam robią i że jeszcze w tym roku będą robić, tutaj dokańczają, to jest tylko nasza kamienica. Wychodząc z za bramy, myślę, że tam też będzie się działało. Na przykład zburzenie hotelu Centrum, robienie dworca Łódź Fabryczna, nawet zrobienie nam ładnej jezdni na Kilińskiego, mamy tu też fajny Teatr Jaracza, naprawdę fajne, super miejsce. Ja myślę, że tutaj prędzej czy później coś się będzie działało. Mam nadzieję, że to nie będzie, tak jak mówili, że to będzie jakieś centrum biznesowo-handlowe dla jakichś snobów, tylko że to będzie miejsce dla normalnych ludzi takich jak ja, czy wszystkich my tutaj.”*

*„Jeśli zrobią tak jak obiecali. Jeśli tak zrobią, to będzie super.”*

*„Respondent: Myślę, że dobrze... lepiej mieszkać w wyremontowanej kamienicy niż wchodzić do niej i się wstydzić...”*

*Moderator: Pani jest zadowolona z tego, co oni tutaj zrobili?*

*Tak... bo wierzę w to mocno, że... zdołam odmienić swój... byt, że go kiedyś polepszę i wiem, że chciałabym mieszkać w takiej wyremontowanej kamienicy...”*

Przez niektórych rewitalizacja widziana jest jako szansa na przezwycięzenie „piętna” historii przemysłowej Miasta, która pozostawiła po sobie liczne zdegradowane obecnie kamienice

*„Łódź jest bardzo brzydka, a przez te parę lat, co tutaj mieszkam to zmieniło się na korzyść. Wszystko robi się takie bardziej przestrzenne, dużo zieleni, więc podoba mi się to ...mi się wydaje, że będzie lepiej niż było. Ta okolica była kiedyś przeokropna, obrzydliwa a teraz mam nadzieję, że jak wyburzą resztę slumsów, że to robi się spokojniej i wielkomiejsko. Tego typu domy rozpadające się, bez centralnego ogrzewania, bez kanalizacji śmierdzące, slumsy, no to jest coś strasznego (...) Takie strasznie zaniedbane, takie pozostałości po starej, fabrycznej Łodzi. Łodzi fabrycznej już nie ma, jako takiej ani przemysłowej ani żadnej. Ta Łódź będzie tu ładniejsza.”*

Wśród najczęściej artykułowanych lęków związanych z rewitalizacją, dominują dwa nurty. Pierwszy związany jest z wysokością opłat w odnowionych kamienicach. Ludzie obawiają się, czy koszty utrzymania odnowionych kamienic nie zostaną w większym stopniu przerzucone na najemców, a zatem czy będzie ich stać na opłacanie czynszu w nowych, lepszych warunkach:

*„Z tysiąca osób, może sto osób będzie stać na to? A gdzie reszta, dziewięćset osób? Gdzie wywloką? Stworzą osiedle w barakach? Stworzą enklawę przestępczości i sami się na tym przejadą [UMŁ]. Bo do tego dojdzie. Ja widzę budynki po rewitalizacji Więckowskiego, Zachodnia, Pomorska, Sterlinga – po*



*Moim zdaniem powinni to zasypać tą dziurę ziemią, jak już były kłopoty i zrobić tak jak Maltę w Poznaniu, taniej by wyszło.*

*Dla mnie to trzeba tych ludzi rozrzucić, żeby oni, niektóre więzy są dobre, ale te takie patologiczne, żeby one się rozpadły i wtedy to może być normalna ulica. Wyremontowane jak najbardziej takie małe uliczki, ja jestem za. Tylko żeby rozwiązać tę patologię, porzucić tych ludzi do mieszkań socjalnych, o których nie wiemy, gdzie*

*„u nas powinien być Niemiec, Hitler porządek by u nas zrobił.”*

*„Darmozjadów powinni zlikwidować.”*

Jak widać z przytoczonych fragmentów wypowiedzi, mieszkańcy badanych okolic mają bardzo zróżnicowane podejście do obserwowanych zmian, a także różne oczekiwania i nadzieje wobec tego, co przyniesie przyszłość. Wyzwaniem jest niewątpliwie usprawnienie działań komunikacyjnych Miasta w odniesieniu do osób, które rewitalizacja dotknie w bezpośredni sposób, tak aby budować nie tylko pozytywny wizerunek samego procesu, ale przede wszystkim wzmacniać poczucie bezpieczeństwa mieszkańców (przez większą świadomość, co ich czeka), a także zaufania do władz Miasta.

Z analiz wywiadów z mieszkańcami wyłania się bardzo wiele ważnych wątków, które powinny znaleźć się w centrum uwagi władz Miasta i zespołów planujących i realizujących działania rewitalizacyjne.

Przede wszystkim trzeba mieć na uwadze, że najwięcej problemów społecznych koncentruje się w Kwartale 1 (wzdłuż ulicy Włókienniczej). Pozostałe dwa kwartały są już w mniejszym stopniu homogeniczne, jeżeli chodzi o strukturę mieszkańców i problemów, z którymi mieszkańcy się borykają.

Po drugie, skala problemów osób i rodzin, ich wielowątkowość, wzajemne przenikanie się przyczyn i skutków, trwałość tych zjawisk, ich przestrzenne wzmacnianie (efekty sąsiedztwa) sprawiają, iż działania realizowane w tym obszarze nie mogą mieć charakteru doraźnego, lecz powinny polegać na długofalowej pracy, po pierwsze z osobami, ich rodzinami, ale także z całą lokalną społecznością.

## 6. Problemy czynszowe

Rozdział 6 raportu poświęcony jest bardziej pogłębionej refleksji nad tymi przedstawicielami badanej społeczności, którzy doświadczają problemów czynszowych. Analizy zawarte w tej części są próbą odpowiedzi na pytanie, jakie jest źródło tych problemów, jakie są doświadczenia, motywacje i opinie osób z zadłużeniami, ale także jak na tę sytuację spoglądają przedstawiciele administracji i wspólnot mieszkaniowych działających w badanym terenie. Uzupełnieniem analizy są dane ilościowe w zakresie zadłużeń pozyskane za pośrednictwem Wydziału Budynków i Lokali Urzędu Miasta Łodzi.

### 6.1 Realizacja wywiadów

Wywiady z mieszkańcami obszarów pilotażowych, którzy borykają się z zadłużeniem czynszowym były przeprowadzane zgodnie z taką samą procedurą badawczą i w tym samym terminie, jak wywiady z ogółem mieszkańców. Wnioski dotyczące ogólnej sytuacji życia w badanej okolicy uwzględniono w poprzedniej części raportu. W tym rozdziale skupiamy się na perspektywie tylko tych osób, które są zadłużone z powodu zaległości czynszowych.

W poniższej tabeli przedstawiona została struktura tej grupy:

**Tabela 20 Struktura uczestników badania dotyczącego zadłużeń czynszowych**

Kategorie respondentów		Liczba przeprowadzonych wywiadów			
		Ogółem	Projekt 1	Projekt 2	Projekt 3
<b>Mieszkańcy</b>	dłużnicy z mieszkań socjalnych	6	4	-	2
	dłużnicy z mieszkań komunalnych zadłużenie duże (pow. 3 czynszów)	11	1	3	7
	dłużnicy z mieszkań komunalnych zadłużenie małe (pon. 3 czynszów)	6	1	3	1
	byli dłużnicy	14	3	9	2
	osoby bezdomne	4	4	-	-

<b>Administratorzy</b>	administratorzy budynków				
	pracownicy AZK	18	-	-	-
	przedstawiciele WZK				

**Źródło: opracowanie własne**

Osoby zadłużone, z którymi rozmawialiśmy, w wielu aspektach przypominają grupę ogółu społeczeństwa. Reprezentują wszystkie trzy kwartały będące przedmiotem analizy. Są przedstawicielami różnych grup wiekowych. Żyją w środowiskach rodzinnych podobnych do tych, które są właściwe dla całej badanej grupy (z istotnym udziałem rodzin wielopokoleniowych). To, co jest zdecydowanie odróżniającym elementem osób z ogólnej grupy (bez problemów czynszowych), to wyższy udział osób deklarujących, że w trakcie realizacji badania pracują (umowa o pracę, zlecenie, dzieło). To pierwsza istotna sugestia do dalszych analiz.

Poza mieszkańcami, którzy byli najważniejszym źródłem historii o najczęstszych problemach, rozmawialiśmy także z przedstawicielami tych grup, które mają bezpośredni kontakt z mieszkańcami, zajmują się sprawami mieszkaniowymi, a zatem mogą uzupełnić perspektywę mieszkańców o inne spojrzenie, pogłębiające zrozumienie omawianych spraw.

Pierwszą z tych grup stanowili właściciele nieruchomości / przedstawiciele administracji budynków znajdujących się w obszarze Rdzenia Strefy Wielkowiejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Obszaru Pilotażowego (zgodnie ze wskazaniem OPZ przeprowadzonych zostało 18 wywiadów, w tym 12 wywiadów z przedstawicielami administracji gminnej, odpowiedzialnymi za gospodarowanie gminnym zasobem mieszkaniowym).

Rekrutację prowadzono różnymi metodami ze względu na typ respondenta. Pracownicy Urzędu Miasta Łodzi zostali zidentyfikowani indywidualnie i dzięki pomocy listu polecającego w większości chętnie zgadzali się na wywiad. Pozostali respondenci z grupy „Administracja nieruchomości i gospodarowania zasobem lokalowym” zostali dobrani celowo. Dodatkowo w celu identyfikacji trudniejszych do znalezienia respondentów (właściciel kamienicy, członkowie wspólnot lokatorskich) wykorzystano metodę kuli śnieżnej.

Podczas badania pojawiły się pewne operacyjne problemy, przede wszystkim w znalezieniu niektórych grup respondentów:

- Członkowie zarządów wspólnot lokatorskich: to osoby prywatne, działające w swoich kamienicach/blokach, trudno znaleźć do nich bezpośredni kontakt, skuteczne okazało się pośrednictwo administracji budynków.
- Prywatni właściciele nieruchomości: to osoby trudno uchwytnie, często nie mieszkające w Łodzi. Nawet najemcy lokali użytkowych nie chcą



przekazywać kontaktu do nich. Skuteczna okazała się metoda kuli śnieżnej, administratorzy budynków z którymi udało się nawiązać kontakt nie byli skłonni do przekazania kontaktu.

## 6.2 Charakterystyka grupy osób zadłużonych

### Zadłużenie czynszowe w danych statystycznych

Zadłużenie czynszowe jest jednym z kluczowych problemów, z którymi borykają się mieszkańcy gminnego zasobu mieszkaniowego w Obszarze Pilotażowym. To także poważne obciążenie dla budżetu Miasta. Aby zweryfikować rzeczywistą skalę problemu zadłużeń czynszowych w ramach gminnego zasobu mieszkaniowego wystąpiliśmy do Wydziału Budynków i Lokali o dane w zakresie wysokości zadłużenia dla analizowanych obszarów. Dane odzwierciedlają stan na dzień 31 marca 2015r. i dotyczą głównie struktury mieszkań w gminnym zasobie mieszkaniowym, wysokości zadłużenia, liczby osób/rodzin oczekujących na mieszkanie socjalne i tymczasowe, a także czasu trwania zadłużenia i liczby dłużników z wyrokiem eksmisyjnym.

Pierwszym krokiem analizy powinno być wskazanie informacji w zakresie struktury lokali mieszkalnych w gminnym zasobie mieszkaniowym na analizowanym obszarze. Posiadamy jednak jedynie przybliżone wartości pochodzące z AZK Łódź Śródmieście w zakresie adresów przeznaczonych do wykwaterowań w związku z rewitalizacją obszaru. To także cenna informacja z punktu widzenia prowadzenia polityki mieszkaniowej w Łodzi. Najliczniejsza kategoria tego typu mieszkań to lokale kwaterunkowe, których najwięcej jest na obszarze projektu nr 1 – 690, następnie na obszarze projektu nr 3 – 193, a najmniej na obszarze projektu nr 2 – 70. Istotną część stanowią także lokale zamieszkałe bez tytułu prawnego. Ich największa liczba znajduje się na obszarze nr 1 – 181, następnie na obszarze nr 3 – 26, a na obszarze nr 2 – 13. Najemców lokali socjalnych przeznaczonych do wykwaterowania na analizowanym terenie jest bardzo niewiele, zaledwie 11 na obszarze projektu 1, 7 na obszarze projektu nr 2 i 3 na obszarze projektu nr 3.

**Tabela 21** Struktura lokali mieszkalnych w gminnym zasobie mieszkaniowym według obszarów

	Liczba lokali	Liczba lokali	Liczba lokali bez tytułu
--	---------------	---------------	--------------------------

	<b>kwaterunkowych</b>	<b>socjalnych</b>	<b>prawnego</b>
<b>Projekt 1</b>	690	11	181
<b>Projekt 2</b>	70	7	13
<b>Projekt 3<sup>26</sup></b>	193	3	26

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Wydziału Budynków i Lokali UMŁ**

Dodatkowo należy wskazać, że jeśli chodzi o łączną liczbę najemców lokali socjalnych na analizowanym obszarze, to jest on zbliżona do wartości zaprezentowanych powyżej. Zgodnie z danymi przekazanymi przez Wydział Budynków i Lokali na obszarze Projektu 1 jest 13 najemców lokali socjalnych, Projektu 2 – 7 najemców, a Projektu 3 – 3 najemców.

Analizę problemu zadłużeń należy rozpocząć, od rozkładu zadłużenia najemców i użytkowników bez tytułu prawnego lokali mieszkalnych z gminnego zasobu mieszkaniowego według obszarów analizowanych projektów, który wskazuje, że w wartościach liczbowych największe zadłużenie odnotowane na terenie projektu nr 1 (10 050 267,55 zł, ok. 2439 zł/1 mieszkańca obszaru), następnie projekt nr 2 (5 249 825,91 zł, ok. 1354 zł/mieszkańca obszaru), a najmniejsze na obszarze projektu nr 3 (2 937 640,69 zł, ok. 1129 zł/mieszkańca obszaru). Najgorsza sytuacja zatem pod względem wysokości zaległości czynszowych w gminnym zasobie mieszkaniowym jest na terenie projektu nr 1, a stosunkowo najlepsza na terenie projektu nr 3. W przeliczeniu na 1 mieszkańca poziom zadłużenia w Obszarze Pilotażowym jest większy niż w Śródmieściu jako całości, szczególnie negatywna relacja odnosi się do obszaru projektu nr 1 – niemalże 2-krotnie większy jest poziom zadłużenia czynszowego na tym terenie w przeliczeniu na 1 mieszkańca w porównaniu ze Śródmieściem Łodzi.

Cechą charakterystyczną całej Łodzi, która szczególnie dotyka mieszkańców Obszaru Pilotażowego jest niezmiernie mała liczba mieszkań socjalnych, która nie odpowiada na potrzeby w tym zakresie. O skali braków mieszkań socjalnych mówią liczby mieszkań socjalnych dostępnych w Obszarze Pilotażowym w stosunku do liczby osób/rodzin oczekujących. Na lokal socjalny z wyroku eksmisyjnego oczekuje 112 osób/rodzin oraz 10 osób/rodzin na pomieszczenie tymczasowe w obszarze projektu nr 1. Dla projektu nr 2 dane te kształtują się odpowiednio 58 osób/rodzin na mieszkania socjalne i 8 osób/rodzin na pomieszczenia tymczasowe. Natomiast w przypadku obszaru projektu nr 3 na lokal socjalny oczekuje 19 osób/rodzin, a na pomieszczenie tymczasowe 9 osób/rodzin.. Należy wskazać, także, że łączna liczba osób/rodzin oczekująca na lokal zamienny w skali Miasta to 616 osób, z czego niemalże 1/3 stanowią osoby/rodziny z Obszaru Pilotażowego.

<sup>26</sup> bez budynku przy ul. Tuwima 33 i 35 – dane posiada AKZ Łódź – Widzew, a nie AZK Łódź – Śródmieście, która udostępniła niniejsze informacje. Dane dotyczą liczby lokali.

Analiza długości zadłużenia dla lokali mieszkalnych wskazuje, że zadłużenie czynszowe ma charakter długotrwały. A wraz z upływem czasu skala długu szybko rośnie, powodując brak możliwości spłaty przez osoby ubogie. W przypadku mieszkań socjalnych, jeżeli mieszkanie jest zadłużone, to już długotrwałe – powyżej 1 roku.

**Tabela 22 Okres zadłużenia czynszowego w gminnym zasobie mieszkaniowym na Obszarze Pilotażowym (w miesiącach)**

	Liczba lokali mieszkalnych			Liczba lokali socjalnych		
	od 3 do 6	od 6 do 12	powyżej 12	od 3 do 6	od 6 do 12	powyżej 12
<b>Projekt 1</b>	7	26	258	0	0	6
<b>Projekt 2</b>	15	19	132	0	0	1
<b>Projekt 3</b>	5	6	69	0	0	0

**Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Wydziału Budynków i Lokali UMŁ**

Stan ten dobrze obrazuje liczba dłużników posiadających wyroki eksmisyjne. Liczba mieszkańców zadłużonych z wyrokiem eksmisyjnym w lokalach mieszkalnych na obszarze projektu nr 1 to 175 na 300 osób zadłużonych (58,3%), dla projektu nr 2 to 92 osoby na 172 dłużników z lokali mieszkalnych (53,5%), a dla projektu nr 3 to 50 na 80 dłużników lokali mieszkalnych (62,5%). Wyraźnie widać, że liczba osób zagrożonych eksmisją jest znaczna na analizowanym terenie, a konieczność zapewnienia tym osobom lokali socjalnych lub tymczasowych stanowi ogromne wyzwanie dla Miasta.

Wyraźnie negatywnie w odniesieniu do wysokości zadłużeń, jak i czasu ich trwania, którego konsekwencją jest wyrok eksmisyjny, wyróżnia się obszar nr 1, co w połączeniu z danymi między innymi o bezrobociu i ubóstwie potwierdza w sposób ilościowy wzajemne przenikanie się i powiązanie problemów społecznych tego obszaru, na co wskazują także wywiady jakościowe z mieszkańcami.

### **Mieszkańcy z zadłużeniem na tle mieszkańców Śródmieścia**

Struktura mieszkańców badanych okolic Śródmieścia jest bardzo zróżnicowana. Występuje tu, jak zgodnie stwierdzają biorący udział w badaniu administratorzy budynków, pełny przekrój społeczny mieszkańców. Zróżnicowane są także rodzaje wspólnot administracyjnych. Występują tu wspólnoty z wyłącznym udziałem własności prywatnej, ale także z niewielkim udziałem Miasta (wynoszącym kilka lokali (najczęściej dwa lub trzy) z zasobów komunalnych lub socjalnych). Taka struktura

rynku mieszkaniowego jest konsekwencją szeroko stosowanych zachęt do wykupu własnościowego mieszkań z zasobów komunalnych i ostatnich reform polityki mieszkaniowej Miasta.

W przestrzeni Śródmieścia silnie zauważa się obecność najemców komunalnych i socjalnych. Wynika to nie tyle z wielkości zjawiska, które występuje także w innych dzielnicach Łodzi (przede wszystkim Bałutach i Górnej), ale przede wszystkim większej niż w innych dzielnicach przestrzennej koncentracji zasobów komunalnych w centralnej części Miasta (por. Uchwała Rady Miejskiej nr XLIV/825/12).

Jak już wskazywaliśmy we wcześniejszej części opracowania, w opinii respondentów zauważalna jest istotna zmiana demograficzna w tym obszarze – jest to związane z emigracją zarobkową właścicieli mieszkań prywatnych, przenosinami do innych części Łodzi, czy też śmiercią osób starszych, będących dotychczasowymi właścicielami lub dożywotnimi najemcami mieszkań komunalnych. Warto podkreślić, że w badanym obszarze występują istotne problemy z wiedzą na temat realnie mieszkających osób. Wynika to chociażby z faktu, o którym już pisaliśmy – mieszkania przyznawane są jednemu członkowi rodziny, do którego sukcesywnie, na fali różnych sytuacji życiowych, wprowadzają się lub wyprowadzają inni członkowie rodziny.

Istotnym problemem, zauważanym przez wielu naszych rozmówców jest to, że niektóre mieszkania zwalniane przez samotne osoby starsze zamieniają się w pustostany. Respondenci badania bardzo często wskazują, że pod zamieszkiwanymi przez nich adresami pustostany stanowią już przewagę lub znaczną część mieszkań. Sytuacja ta ma miejsce szczególnie w przypadku budynków o złym stanie technicznym. W opinii wszystkich respondentów występowanie nie zewidencjonowanych przez Wydział Zasobów Komunalnych Urzędu Miasta pustostanów jest istotnym zaniedbaniem po stronie administracji, szczególnie w warunkach długiego, przeciętnie 7-8 letniego, ale w praktyce często znacznie dłuższego okresu oczekiwania na mieszkanie socjalne po wyroku eksmisyjnym.

Niektóre pustostany bywają czasowo zasiedlane przez różne osoby z określonymi problemami bytowymi, w tym osoby bezdomne, najczęściej próbujące zapewnić sobie „bezpieczną” egzystencję w okolicach wcześniejszego miejsca zamieszkania. Jest to sytuacja, której dotychczasowi mieszkańcy nie akceptują, dostrzegając w tych „rotujących” mieszkańcach źródło pewnych patologii występujących w okolicy:

*Ja to mówię, na tych co tu krążą „szczury”. Oni się pojawiają i znikają. Tam naprzeciwko mają taką dżunglę. Spalania, taki squat. Prześpią się, później wychodzą. (...) No wie Pani po alkoholu i narkotykach [ktoś może się nie kontrolować] Dużo jest tu takich... Jest taki co splotził dzieciaka, potem dostał kilka lat odsiadki no i stał się... No nikt go tu już nie chce. Żona go nie chce, dziecko go nie chce, a on łązi, chodzi z plecakiem, nie wiem gdzie on mieszka, co on robi...*

Obecność osób bezdomnych jest zatem widoczna w przestrzeni Śródmieścia. Sporadycznie przeprowadzane eksmisje są kolejnym powodem rotacji mieszkańców Śródmieścia. Mieszkańcy socjalni migrują pomiędzy zasobami komunalnymi południowych Bałut i Śródmieścia, przy czym obie lokalizacje traktowane są jako równorzędnie „złe” i akceptowalne jedynie pod przymusem (tj. adresy: Limanowskiego, oraz Abramowskiego i Włókiennicza).

Podobnie jak w całej grupie naszych rozmówców, także zdecydowanie największą część respondentów z problemem zadłużenia mieszka w swoich mieszkaniach od wielu lat (ponad dwadzieścia, ponad dziesięć lat, czy od urodzenia). Osoby te czują się silnie związane z miejscem zamieszkania, a jednak- szczególnie osoby młodsze- nie wykluczają jego zmiany, zwłaszcza jeśli wiązałaby się z poprawą warunków mieszkaniowych. Bardzo zły stan techniczny budynków daje się we znaki wszystkim mieszkańcom badanych obszarów i jest obok braku terenów zielonych najczęstszym powodem myśli o migracji mieszkańców Śródmieścia do innych dzielnic Łodzi.

### **Sytuacja rodzinna i zawodowa zadłużonych**

Biorące udział w badaniu osoby cechuje z reguły bardzo złożona sytuacja rodzinna, która często ma wpływ na trudną sytuację materialną respondentów. Wśród osób zadłużonych dominują osoby: starsze, żyjące samotnie oraz osoby samotnie wychowujące dzieci, choć często w ramach wielopokoleniowych rodzin. Rodziny pełne stanowią względnie niewielką część (ok. 1/3 respondentów posiadających zadłużenie).

Uwagę zwracają trudne, specyficzne problemy relacji występujące w rodzinach zadłużonych, nasilające się w rodzinach o przewlekłej trudnej sytuacji materialnej. Więzy rodzinne charakteryzuje w niektórych przypadkach niewielka empatia i brak solidarności. Zdarzają się więc sytuacje, że członkowie rodzin znajdujących się w sytuacji głębokiej deprivacji (w badaniu przeważnie lokatorzy mieszkań socjalnych) są mniej skłonni okazywać sobie wsparcie, np.: dzieci po usamodzielnieniu się wyjeżdżają za granicę i nie interesują się losem zadłużonych rodziców lub małżonkowie/partnerzy nie wspierają się wzajemnie w celu pokonania problemów finansowych.

W innych rodzinach natomiast występuje zjawisko jeszcze większego zjednoczenia wobec problemów. W relacjach naszych rozmówców obecne są historie tych, którzy migrują by spłacić zadłużenie rodziny pozostającej w kraju lub dzielą się nawet najmniejszym dochodem, aby regularnie spłacać należności komornicze.

Jak już kilkakrotnie podkreślaliśmy ostoją tego świata są kobiety. To one wykazują wyraźnie większą empatię i odpowiedzialność za organizację materialnych podstaw egzystencji. Mężczyźni z badanych okolic nie wypełniają swoich ról społecznych w taki sposób, jaki gwarantowałby podniesienie stabilności i bezpieczeństwa badanych rodzin. W wielu przypadkach źródłem takiej sytuacji jest alkoholizm, co praktycznie wyłącza wielu z nich z normalnego funkcjonowania.



Sytuacja zawodowa zadłużonych mieszkańców Śródmieścia jest bardzo trudna. Posiadane przez respondentów wykształcenie jest z reguły podstawowe, rzadziej zawodowe, sporadycznie w badaniu brały udział osoby z wykształceniem średnim. Wynika to po części z długotrwałych problemów strukturalnych łódzkiego rynku pracy, co znajduje odzwierciedlenie w kategoriach zawodów lub zajęć respondentów badania. Jak już jednak wskazywaliśmy, respondenci nie są w stanie podjąć autorefleksji na tym poziomie, nie podejmują metaanalizy swoich kompetencji i kwalifikacji, słabych i mocnych stron. Problemy widzą w ogólnej sytuacji rynku pracy, a nie swoich deficytach. Jest to zrozumiałe wobec sytuacji, w jakiej wiele osób biorących udział w badaniu dorastało.

Wielu naszych rozmówców jest przedstawicielami profesji, które zostały dotknięte głębokim kryzysem po upadku przemysłu włókienniczego, tj.: szwaczka, krojczka, krawcowa. Wiele podejmuje pracę tam, gdzie można szybko się nauczyć i przystosować, np. jako ekspedientka, kelnerka, sprzątaczką. Mężczyźni mówiący o rynku pracy, przede wszystkim widzą dla siebie miejsce w takich sektorach jak budownictwo i ochrona mienia.

Niewielka część osób zadłużonych, z którymi przeprowadzono wywiady, zatrudniona jest na umowę o pracę, kilka osób pracuje dorywczo lub w szarej strefie („na czarno” – o tym zjawisku, jego przyczynach i konsekwencjach pisaliśmy już wcześniej). Jeśli respondenci posiadają pracę, najczęściej są to zajęcia, które wykonują dzięki pośrednictwu osób znanych. Respondenci rzadko korzystają z usług PUP, chyba jedynie w celu rejestracji jako osoby bezrobotne w przypadkach wymaganych procedurą uzyskiwania świadczeń socjalnych. Niewątpliwie czynnikami zniechęcającymi do kontaktów z tą instytucją jest niski poziom sukcesu w znalezieniu zatrudnienia, a także specyficzne procedury, którym podlega się starając o pracę.

Zdecydowana większość respondentów utrzymuje się z różnych form zasiłków pomocy społecznej. Wśród naszych respondentów można wyróżnić sytuacje, w których do niepodejmowania pracy skłania kalkulacja utraty świadczeń socjalnych na rzecz możliwości podjęcia niskopłatnej, niestajej pracy.

### **Warunki mieszkaniowe i bytowe oraz ich zróżnicowanie w przekrojach różnych grup dłużników**

Warunki mieszkaniowe i bytowe respondentów mieszkających w Śródmieściu i borykających się z problemami czynszowymi są najczęściej bardzo skromne i bardzo trudne. Na sytuację tę rzutuje zły stan i wyposażenie techniczne zabytkowych kamienic. Po pierwsze w większości przypadków mieszkań naszych rozmówców nie ma ogrzewania centralnego. Mieszkańcy w dużym stopniu skazani są na własną inicjatywę i własne środki, jeżeli chcą zmieniać standard mieszkań. Powstają zatem takie rozwiązania, jak np. instalacja prysznicowa w przedpokoju. Te domowe modernizacje niosą także ryzyko związane z samodzielnym instalowaniem przez

mieszkańców urządzeń grzewczych, które źle zainstalowane i niewłaściwie obsługiwane mogą grozić zaczadzeniem lub pożarem.

Mieszkańcy z długami nie są też zadowoleni z jakości kamienic. Widzą bierność administracji, bezczynność, niepodjęmowanie pilnych prac. Dodatkowo w badanych obszarach możliwość prowadzenia remontów utrudnia ochrona konserwatorska zabytkowych kamienic, zarówno pod względem formalnym jak i finansowym:

*„pisałyśmy o wymianę okien, ale sprawa się ryła przez konserwatora zabytków, tu na nic nie ma zgody nie można wymienić okien, nie można założyć telefonu stacjonarnego, bo trzeba wiercić w ścianach, a to uszkodzi elewację, tej, której nie ma”*

Powoduje to, że prowadzenie gruntownych remontów bez wsparcia finansowego ze środków publicznych jest niemożliwe nawet w przypadku kamienic całkowicie prywatnych:

*„W tej kamienicy, która jest tutaj, to też troszeczkę ludzie nie zdają sobie sprawy z konsekwencji, że jeżeli wykupią mieszkanie, to stają się współwłaścicielem. A jeżeli stają się współwłaścicielem, to ponoszą również koszty utrzymania, proporcjonalnie do swoich udziałów w nieruchomości. Natomiast tutaj koszty utrzymania są dosyć spore w tej kamienicy, bo zaczyna się w tej chwili to walić i w tym momencie koszty zaczynają rosnać.*

Większość respondentów badania nie posiada odrębnych, czyli własnych toalet lub łazienek. Jako ekstremalną, ale zdarzającą się na terenie Śródmieścia sytuację należy uznać brak indywidualnego dostępu do bieżącej wody w lokalu mieszkalnym. Instalacje sanitarne, a przede wszystkim toalety, nie są powszechnie dostępnym, podstawowym zasobem każdego mieszkania, ale przez wielu naszych rozmówców postrzegane są jako „wygody”. W wielu kamienicach i mieszkaniach występuje problem wilgoci, złej cyrkulacji powietrza, a w konsekwencji powszechnym zjawiskiem jest zagrzybienie mieszkań, niezwykle szkodliwe z punktu widzenia zdrowia lokatorów.

To, co w wielu innych Miastach uchodzi za sytuację niedopuszczalną, zapisy nowej polityki mieszkaniowej Łodzi kwalifikują jako minimalny standard mieszkania socjalnego. W kontekście stanu zasobów lokalowych Łodzi, sytuacja którą opisuje respondentka jest wprawdzie trudna, ale nie najgorsza:

*„Niestety, tu się wszystko sypie, ściany się sypią, wszystko się kruszy, ściany pękają. Wody jeden pion nie ma, w kuchni wody nie mam, biorę wodę z brodzika, wszystko z brodzika”*

Respondenci nie posiadają z reguły centralnego ogrzewania i ciepłej wody, ogrzewają swoje mieszkania gazem, którego eksploatacja jest najtańsza. Dłużnicy znajdujący się w najgorszej sytuacji materialnej, tj. osoby które oprócz niepłacenia czynszu, nie opłacają także mediów, ogrzewają swoje mieszkania kradzionym prądem. Jest to sytuacja szczególnie uciążliwa dla ich współlokatorów- członków wspólnot, którzy muszą w ich imieniu regulować bardzo wysokie rachunki. Nierzadko

postępowanie osób zadłużonych jest zatem uważane za niesprawiedliwe. Taką sytuację i strategię jej rozwiązania opisują następujące słowa administratora:

*„Od początku praktycznie, jak mieszkam na Piotrkowskiej, około 17-18 lat z tego co wiem, to te dwie czy trzy osoby w ogóle nie płaciły czynszu. Ale potrafią jeszcze internet sobie tam podpiąć. Grzeją zimą prądem. Odkąd weszła wspólnota, odkąd się zaczęły zarządy, przeszliśmy na prąd tak zwany 24 voltowy. Skończyły się problemy z kradzieżą prądu.”*

Wiele remontów mieszkańcy wykonują we własnym zakresie i są to w ich sytuacji materialnej bardzo poważne inwestycje, np.: kupno baterii, kładzenie listew przypodłogowych itp. Jeśli otrzymają wyrok eksmisyjny i są zmuszeni opuścić mieszkanie, najczęściej rozmontowują te usprawnienia i zabierają je ze sobą.

Zły, a wręcz krytyczny stan techniczny budynków i mieszkań niektórzy respondenci traktują jako powód usprawiedliwiający niepłacenie czynszu:

*„rozmawialiśmy na temat szczurów, całej tej sytuacji i była rozmowa z dyrektorem administracji, wszystkimi technicznymi, nawet pismo dostaliśmy, że tu będzie wszystko zrobione, wyremontowane, po tym reportażu natychmiast, jak to tylko będzie możliwe. No i tak się stało, że do tej pory... i później przestaliśmy płacić, bo się sytuacja pogorszyła, nie chcieliśmy po pierwsze, a po drugie nas to już przestało obchodzić.”*

Choć tak zadecydowana postawa jest raczej marginalna, to jednak bardzo wielu respondentów z zadłużeniami (podobnie jak respondentów bez zadłużeń) wyraża opinię, że wysokość płaconych czynszów jest nieadekwatna do jakości zajmowanych mieszkań. Co więcej, ten stan techniczny jest przyczyną wpływającą na wysokość innych opłat (np. opłaty za prąd rosną znacząco, gdy w mieszkaniu bez centralnego ogrzewania rodzina dogrzewa się piecykami elektrycznymi).

Z drugiej strony administratorzy kamienic, zwłaszcza tych, w których miasto posiada jedno lub dwa mieszkania socjalne, krytycznie wypowiadają się o dbałości ich lokatorów o otoczenie. Ukuł się zatem stereotyp mieszkańca socjalnego, który „o nic nie dba”, „wszystko zapuszcza”, „żyje w brudzie”. W większości przypadków ten stereotyp został ukształtowany w oparciu o doświadczenia z osobami uzależnionymi od alkoholu.

Stan techniczny lokali mieszkalnych i budynków, wygląd i funkcjonalność podwórek Śródmieścia działa na mieszkańców w sposób przygnębiający i demotywuujący. To odczucie dominuje zwłaszcza u lokatorów zasobów socjalnych. Co więcej, ten stan techniczny w połączeniu z bardzo złą opinią wielu adresów (stereotypizacja przestrzeni i stygmatyzacja mieszkańców), sprawia, że niemal niemożliwe w opinii mieszkańców jest zamiana mieszkania. To istotne zwłaszcza dla osób, które zajmują lokale większe, niż realnie potrzebują i szukają lokalu mniejszego, który pozwoliłby na obniżenie części opłat.

W mieszkaniach komunalnych „nadmetraż”, który dodatkowo generuje także wysokie opłaty za media, które są dokonywane w pierwszej kolejności, jest jednym z

czynników wzmacniających mechanizm powstawania zadłużeń czynszowych. W mieszkaniach socjalnych występują sytuacje, w których na powierzchni 27m<sup>2</sup> mieszka 7 osób, a samotna matka z 14-letnim synem ma do dyspozycji 13 m<sup>2</sup>. Wydaje się jednak, iż w niektórych przypadkach ten stan związany jest z niepełną informacją posiadaną przez miasto na temat osób realnie zamieszkujących lokale, w których np. wielopokoleniowe rodziny mają tendencję do udzielania „schronienia” swoim członkom z problemami bez formalnego zgłaszania tego faktu.

### **Wysokość czynszów i zadłużenie**

Jak już powiedzieliśmy, mieszkańcy mieszkań komunalnych, posiadający zaległości w opłatach uznają czynsz za wygórowany w relacji do standardu wynajmowanych mieszkań. Najwyższy czynsz płacony przez respondenta w mieszkaniu komunalnym wynosił blisko 1700 zł miesięcznie za ok. 100 metrowe mieszkanie, a średnie czynsze w mieszkaniach komunalnych respondentów badania zawierają się w przedziale 700-900 złotych miesięcznie.

W ocenie „ciężaru” tych kwot w budżecie domowym należy jednak uwzględnić dodatkowe, wysokie opłaty mediów, wynikające częściowo ze stanu technicznego budynków. Zarysowuje się zatem konflikt perspektyw na linii lokatorzy zasobów komunalnych- miasto, gdyż diagnoza nowej polityki mieszkaniowej ocenia wysokość stawek czynszów komunalnych jako wyraz „socjalny” i niewystarczający do utrzymania budynków. Lokatorzy mieszkań komunalnych przyznają, że opłaty czynszowe nie były znacząco podnoszone od kilku lat. Jednak ich marzeniem jest dostosowanie wysokości opłat czynszowych do realnych możliwości Łodzian, zważywszy na ich możliwości zarobkowe.

Wśród respondentów ukształtował się wizerunek Łodzi jako Miasta biednego o wysokim bezrobociu, co wpływa na oczekiwania wobec stawek czynszowych mieszkańców zasobów komunalnych. Wydaje się jednak, że w rewitalizowanych kamienicach zrównoważenie kosztów eksploatacji mediów w związku z poprawą stanu technicznego, mogłoby ulżyć finansom lokatorów zasobów komunalnych. Należy zwrócić uwagę na tendencję do występowania zadłużeń w zasobach komunalnych administrowanych przez miasto, podczas gdy we wspólnotach o wyłącznie prywatnej strukturze własnościowej problem zadłużenia jest mało znaczący.

W przypadku mieszkańców socjalnych ustalone dla nich stawki czynszu, kształtujące się na bardzo niskim poziomie, nie były przez nich uważane za niesprawiedliwe czy „zaporowe”, tj. uniemożliwiające płatności. Problemy czynszowe powstają więc po stronie dochodowej gospodarstw domowych, która jest zbyt niska wobec ogólnych wydatków rodzin (jedzenie, koszty utrzymania dzieci, lekarstwa i środki rehabilitacyjne w przypadku osób chorych).

Trudno dokładnie określić wysokość zadłużenia lub nawet liczbę miesięcy/lat, w których dłużnicy nie uiszczali opłat. Jest to z reguły fakt, którego dłużnicy nie

podają lub nie pamiętają, a także bardzo często nie wiedzą dokładnie, na wszelki wypadek nie próbując „przypominać o swojej sytuacji” administratorom. Jedna z rodzin przyznała, że zaprzestała płacić czynsz w 1993 roku, inna że ma ok. 10 lub 15 letnią przerwę w spłacaniu czynszu. Najwyższe zadłużenie wśród respondentów wynosi ok. 30 tys. złotych i są to wieloletnie zaległości. Ewidentnie rozmowa o konkretnych zadłużeniach dla większości respondentów jest kwestią problematyczną i wstydliwą. Podkreślają to także rozmówcy z ogólnej grupy mieszkańców, którzy niejednokrotnie mówili, że nawet wśród sąsiadów raczej nie porusza się tych drażliwych tematów, że są one jednym z tabu tych kamienic.

### **6.3 Subiektywny obraz przyczyn powstawania zadłużeń czynszowych – perspektywa dłużników**

Jak już wskazaliśmy w poprzedniej części, mechanizm powstawania problemów społecznych w tej części Miasta przypomina w pewnym sensie pajęczynę, setki maleńkich nitki, które stanowią zagrożenie dla rodzin mieszkających w tych okolicach. Trzy główne osie, na których rozpięte są te niteczki uplatające pajęczynę, stanowią: problemy z pracą, a w konsekwencji z budżetem gospodarstw domowych, problemy ze zdrowiem, uzależnienia, przede wszystkim od alkoholu. W tej części naszego raportu oddajemy głos jedynie dłużnikom, którzy określali specyficzne okoliczności, które towarzyszyły im w momencie powstania długu, a także przyczyn jego narastania w czasie.

Pierwszą przyczyną wskazywaną przez zadłużonych respondentów było pogorszenie się warunków materialnych ze względu na brak lub utratę pracy. Takie zdarzenie było umotywowane przez respondentów różnymi okolicznościami, zarówno obiektywnymi jak np. utrata zdolności do pracy spowodowana np. pogorszeniem się stanu zdrowia, jak i subiektywnym postrzeganiem ofert dostępnych na lokalnym rynku pracy oraz negatywnej oceny otoczenia gospodarczego. Respondenci z problemami czynszowymi bardzo często pracują „na czarno” bądź pracują w warunkach pozbawionych stabilności dochodowej, np. sezonowo lub na umowy cywilnoprawne.

Jak już wskazaliśmy, respondenci w niewielkim stopniu podejmują refleksję o kompetencjach zawodowych własnych i sąsiadów, jednak trzeba pamiętać, że mieszkańcy biorący udział w badaniu, którzy mają problemy czynszowe najczęściej legitymują się wykształceniem podstawowym (ponad połowa respondentów), a rzadziej zawodowym (1/4 naszych rozmówców) i średnim (również 1/4 rozmówców). Zdarzają się pojedyncze przypadki osób zadłużonych z wykształceniem wyższym.

Bardzo istotną okolicznością, wpływającą na utrwalenie się złej sytuacji materialnej, jest macierzyństwo, które w bardzo wielu przypadkach wpływa na wycofanie się matek z rynku pracy, co w sytuacji opisywanej już niestabilności młodych związków, konkubinatów, powoduje często, że taka kobieta jest utrzymywana przez rodziców, dziadków, quasi-teściów. Jak stwierdza jedna z respondentek, której udaje się wychodzić z kilkuletniego zadłużenia:



*„na jednej głowie to za mało, powinno być na dwóch głowach. (...) Tak realnie wystarczyłoby, żeby druga połowa też robiła, bo by z dwóch pensji było, [spłacałoby się czynsz-przyp.] bieżący, zaległy i poszłoby moment”*

Co ciekawe, wśród osób z zadłużeniem czynszowym częściej sytuacją związaną z wykluczeniem z rynku pracy jest właśnie macierzyństwo, niż opieka nad chorym członkiem rodziny. W ogólnej grupie społecznej te dwie kategorie mają zbliżoną wagę.

Także w pełnych rodzinach wycofanie się z rynku pracy przez młode kobiety stwarza (mimo początkowej pomocy socjalnej, dającej złudne poczucie bezpieczeństwa) zagrożenie finansowe w obliczu przeważnie niskich dochodów partnera.

*„odkąd się urodziła moja córka, półtora roku nie zapłaciłam złotówki...”*

*„to była kwestia dwóch lat, ja nie miałam pracy, zaszłam w ciążę i mnie zwolnili, pracowałam na czarno, jak to prywaciarze robią, jak urodziłam syna to wiadomo, siedziałam z synem (...). Tak. No i dzieci, mama zajmowała się dwójką dzieci, córką mojej siostry. Córka nie poszła na macierzyński tylko wróciła do szkoły na praktyki, a ja z tymi niemowlakami siedziałam dwoma, i tak zostało do dzisiaj”*

Warto przy tym podkreślić, iż wielu respondentów wprost wskazuje, że w rodzinach na pierwszym miejscu zawsze są wydatki związane z dziećmi (np. jedzenie). Dopiero później myśli się o czynszu.

Często jednak w rodzinach respondentów dochodziło z czasem do rozpadu, skutkującego odejściem jednego z rodziców (np. w wyniku uzależnień). Sytuacja, gdy partner tj. przeważnie samotna matka, nawet przez krótki okres nie otrzymywał(a) alimentów, stwarza impuls do powstania zadłużenia:

*„nasz tata nam urwał alimenty na jakieś 2 miesiące. No i się zadłużyliśmy. Nie byliśmy w stanie na początku tego spłacić. Później płacił nam alimenty, ale mniejsze o połowę. To i tak nie byliśmy w stanie zapłacić tego całego czynszu. Bo dług narósł, a pieniądze były o połowę mniejsze. Alimenty to były w wysokości 800 zł na trojkę dzieci, a potem 400 zł. Potem odzyskaliśmy tę zaległość, za 2 miesiące, ale dalej pieniądze były już mniejsze.”*

Aktywizacja zawodowa zwłaszcza młodych kobiet w celu powrotu na rynek pracy i stworzenia przyszłej samodzielności finansowej jest w tej sytuacji koniecznym działaniem na rzecz znacznej poprawy sytuacji materialnej respondentów. W tak wielu przypadkach rodzin z zadłużeniami występuje bowiem niepracująca matka. W długim okresie skutkuje to wykształceniem postaw mentalnie biernych polegających na wyuczonej bierności zawodowej, takiej jak w przypadku respondentki:

*„Szukam, szukam [pracy-przyp.]. Ja jestem z handlu, ale to też nie ma, bo ja tylko z chemii albo gospodarstwo domowe, na tym się znałam, przy tym pracowałam 10 lat, ale na to nie ma możliwości. Nie ma takiej dla mnie pracy. Jeżeli już, to nie w moim wieku”*

Przypomnijmy, że kobiety w ogóle odgrywają bardzo istotną rolę, są ekonomicznymi filarami społeczności zadłużonych mieszkańców Śródmieścia. To one najczęściej bywały respondentkami w badaniu i to od ich postawy zależało, czy uda się zlikwidować istniejące zadłużenie. Mężczyźni charakteryzowali się znacznie mniejszą aktywnością, odpowiedzialnością i troską o los osób zależnych. W tym aspekcie potwierdza się zatem wnioski z badań projektu WZLOT, w którym autorki podniosły problem „niskiej jakości” mężczyzn w badanej okolicy.

Tę bierność w odniesieniu do problemów bytowych widać w postawach mężczyzn mieszkających ze swoimi rodzinami, gdy respondenci wprost deklarują:

*„Żona idzie do banku. Ja się rachunkami nie zajmuję, tylko żona. Nie wiem, komu płacimy czynsz.”*, ale pojawia się ten problem także w sytuacji rodzin, które nie otrzymują należnych alimentów.

Bardzo częstym powodem utraty pracy przez respondentów są przyczyny zdrowotne, które mogą występować jednocześnie nawet w przypadku kilku członków rodziny. Taka sytuacja miała miejsce szczególnie często w przypadku osób zadłużonych starszych w wieku przedemerytalnym.

*„To jak się zaczęły te problemy z czynszem? No żona zachorowała, później dzieci zachorowały, jeszcze dzieci byli małe, trzeba było na receptę...”*

Wśród młodszych respondentów obecnie niezdolnych do podjęcia pracy częstym powodem są problemy na tle psychicznym (depresja), skorelowane z historią uzależnień. Wśród respondentów rozpowszechniony jest stereotyp o gorszym statusie uzależnionych, szczególnie osób uzależnionych od alkoholu.

Uważa się, że nie należy się im pomoc, że eksploatują system, są nadmiernie roszczeniowe pod względem finansowym i wiecznie narzekają. Alkoholicy są ponadto uciążliwymi współlokatorami: zanieczyszczają klatki schodowe, organizują głośne imprezy, są agresywni i często nie rokują poprawy. W powszechnej opinii skuteczność pomocy oferowanej takim osobom jest niska, a możliwości rozwiązania problemów wynikających z zadłużenia są w przypadku tych osób bardzo nikłe. Jest to więc opisywane już wcześniej zjawisko stygmatyzacji osób pobierających pomoc społeczną, nasilające się szczególnie silnie wobec osób naruszających normy społeczne (uzależnionych, bezdomnych, zakłócających porządek).

Kolejnym istotnym czynnikiem uruchamiającym powstanie zadłużenia i jego stopniowe narastanie do problematycznych dla respondenta rozmiarów jest brak nawyków systematycznego regulowania zobowiązań, do której przyznają się sami respondenci. Widać wyraźnie, iż w wielu przypadkach brakuje w rodzinach czegoś, co można by określić mianem kompetencji do zarządzania budżetem domowym, czy też finansami osobistymi.

Na to nakłada się inny problem, tj. bardzo niskie kompetencje prawne wielu osób, przede wszystkim niezajomość przepisów, trudności w odnalezieniu się w świecie regulacji, procedur. To powoduje, że np. respondenci dziedziczą ogromne długi po

rodzicach, przyjmując po nich spadki (czyli właściwie nie dziedzicząc żadnych zasobów, a jedynie przejmując zobowiązania), gdyż nie wiedzą, że istnieje prawna możliwość przyjęcia spadku z „dobrodziejstwem inwentarza” (a więc ograniczenia zakresu przejścia długów do wartości odziedziczonych aktywów) lub odrzucenia spadku.

Niejednokrotnie respondenci wskazywali także, że problemy czynszowe były na którymś etapie możliwe do ograniczenia, jednak brak wiedzy, pochopne podpisywanie dokumentów, inne działania wynikające z ograniczonych kompetencji prawnych, pogłębiają problemy:

*„to była moja głupota. Zlekceważyłam sprawę.(...) Nie miałam takiej nauki w domu dziecka. Tak samo było w moim domu rodzinnym.”*

*„co roku trzeba podpisywać nową umowę socjalną i jak tylko nie podpiszesz takiej umowy to natychmiast zaczynasz płacić czynsz komunalny – tutaj jakieś 140 zł. I dlatego też mi narosły w którymś momencie zaległości bo nie miałam podpisanej umowy socjalnej. Jak podpiszesz umowę to wówczas masz niski czynsz.”*

*„Wiedziałam [o dodatku mieszkaniowym], ale jest multum roboty przy tym. Ja podchodziłam trzy razy. I ciągle nie mogłam załatwić. W końcu się udało ale było mnóstwo chodzenia.”*

Niektórzy respondenci za przyczynę pojawienia się zaległości czynszowych uważają brak interwencji ze strony administracji, pomocy „na czas”. Ponieważ najskuteczniejszym, często wręcz jedynym dostępnym instrumentem radzenia sobie z zadłużeniem jest dodatek mieszkaniowy, trudności lub odmowa jego przyznania utożsamiana jest z początkiem kłopotów finansowych respondenta:

*„wtedy administracja nam nie szła jeszcze na rękę. Mieliśmy zadłużenie. Chcieliśmy załatwić sobie dodatek mieszkaniowy, ale administracja nie chciała iść nam rękę. Dług był na 2 tysiące. Ale wtedy nie zgodzili się nam podpisać takiej umowy o przedłużeniu, którą gdybyśmy mieli podpisaną, to byśmy mogli starać się o dodatek. Nie podpisali nam, bo mieliśmy zadłużenie i się domagali natychmiastowej wpłaty.”*

*„Co się stało 1,5 roku temu, że się zaczęły kłopoty? Po prostu nie dostałam dodatku mieszkaniowego i się zaczęło.”*

*„I co się stało, że zatrzymali ten dodatek mieszkaniowy? Nawalili z umową na mieszkanie, bo tak długo trwało zrobienie umowy na to mieszkanie, że minął termin dodatku mieszkaniowego, miesiąc jeden, drugi, trzeci. Potem znowu zanim umowę mi dali, to coś tam było z tym dodatkiem, z tą umową. Potem się zaczęły 3 miesiące długu, to powiedziała, że mi nie da dodatku, bo najpierw musi zostać spłacony ten dług. Musi być czyste konto, żeby dali dodatek. I się tak zaczęło i masz.”*

Należy zwrócić uwagę, że kilka lat temu dodatek mieszkaniowy nie przysługiwał osobom, które posiadały zaległości w opłatach czynszu. Na szczęście jednak miasto podjęło słuszną w tych warunkach decyzję o objęciu tą formą pomocy osób, deklarujących chęć spłaty długu. Jest to w wielu przypadkach skuteczna forma pomocy, pozwalająca uporać się zadłużeniem.

### **Spirala zadłużenia i inne zobowiązania mieszkańców**

Częstym zjawiskiem opisywanym przez naszych rozmówców jest efekt spirali zadłużenia, w której zadłużenie czynszowe jest tylko jednym z wielu obciążeń. Ze względu na inne zobowiązania, brak stabilności zatrudnienia, częste postępowania komornicze, wielu naszych rozmówców nie ma szans na uzyskanie pożyczek z banku. Dlatego wielu szuka swoich szans na rynku lichwy. W przypadku respondentów zamieszkujących w Kwartale 1 około czterech lat temu odmowy udzielenia pożyczek wprowadziły także parabanki:

*„ja się raczej boję pożyczek, ale i tak z tych okolic nie obsługują. (...) niestety okolic Włókienniczej Wschodniej nie obsługują firmy (...) prywatne typu Provident, Skarabeusz, czy Keizo”.*

Pojawiają się zatem próby pożyczania wśród okolicznych lichwiarzy działających w szarej strefie, albo zastawiania majątku w okolicznych lombardach. Często zaległościom czynszowym i innym zobowiązaniom respondentów towarzyszy również zadłużenie w formie zakupów ratalnych:

*„oni część rzeczy biorą na raty, prawdopodobnie zakopali się w ratach, jak bank zabierał ratę z konta to automatycznie brakowało na czynsz”*

Jednocześnie sam fakt posiadania zadłużenia i zajęcia komornicze wymuszają realizację działań adaptacyjnych (w tym podejmowania pracy na czarno, aby nie tracić całego dochodu), co utrudnia, lub wręcz uniemożliwia pełnowartościowy powrót na rynek pracy.

*„pracuję raczej na czarno, bo mam cały czas kłopoty z komornikiem. Jeszcze jakbym miała stałą pracę, to zabierają część, ale w wypadku zleceń oraz umów o dzieło sytuacja jest zupełnie inna i potrafią zabrać wszystko. Napracuję się i zostanę z niczym. Komornik wtedy zabiera wszystko co do grosza i stąd się biorą zaległości”*

Szczególnie trudna wydaje się być sytuacja osób, które nie radzą sobie z opłatami czynszowymi w warunkach nadmetrażu w mieszkaniu komunalnym. Oto przykład historii, w której pętla zadłużenia, jest trudna do rozwiązania mimo najlepszych wysiłków respondentki:

*„Zamiana mieszkania na inne jest mało realna: ciężko jest zamienić mieszkanie jeśli ciąży na nim zadłużenie, a ponadto mieszkania w tej okolicy nie cieszą się powodzeniem. (...) Dodatek mieszkaniowy nie, dlatego, że mamy nadmetraż. Nie wolno nam korzystać. Nie ważne, że nie możemy się zamienić [ze względu*

na zadłużenie-przyp]. *Do urzędu Miasta też napisaliśmy o zamianę, bo tam taka możliwość też jest. Dopóki pani nie spłaci zadłużenia to nie ma pani co. I mówi, że trzeba to jeszcze wyremontować, żeby zamienić. Mieszkanie socjalne to było 1700 osób na liście a te drugie to na pół korytarza. Wynając to nawet nie ma szans”*

### **Skuteczność pomocy w opinii dłużników**

Respondenci, którzy mają najpoważniejsze problemy, żywią bardzo silne poczucie skrzywdzenia przez świat instytucjonalny (zjawisko już przez nas opisywane). Przed wszystkim wielokrotnie podkreślają, że kryteria przyznawania pomocy są nieadekwatne do sytuacji mieszkańców, np.:

*„opieka też ma w nosie, bo przekraczam dochodowo i dziękuję. (...) Bo to jest chyba jedyne wyjście, jak bym nie miała pracy i zaczęła pić, to bym dostawała, tak jak tamci wszyscy po 600 parę zł [śmiech]. Chodzi mi o alkoholików, ja rozumiem, że oni to uważają za chorobę społeczną, ale stoi pan przy kasie, śmierdzi od niego na kilometr alkoholem, ledwo się trzyma na nogach i on z kasy dostaje 600 zł. A ja przy urodzeniu dziecka, gdzie nie miałam pracy, dostawałam 60 zł i chyba 40 jakiegoś dożywienia. Dla mnie to skandal”*

[Pomoc należy kierować w pierwszej kolejności-przyp.] *do tych rodzin z dziećmi, oni mają najgorzej, jak jedna osoba pracuje na cały dom, to jest ciężko, oraz samotne matki (..) też byłam sama, to było ciężko, tu pisali o kobiecie ze Wschodniej, która mieszka w koszmarnych warunkach, na 15 m z 6 dzieci, od 8 lat się stara, o choć trochę większe mieszkanie, bo ma zadłużenie, chociaż większy metraż, żeby te dzieci nie siedziały jedno na drugim biega ciągle, i nie dostaje, a pijaka z jej kamienicy wyrzucili i zaraz dostał mieszkanie socjalne, bo on jest chory.*

*„jak do mnie przyszła opiekunka i zobaczyła, że pomalowałam ścianę byle jaką farbą, tak żeby to na razie jakoś wyglądało, to stwierdziła „pani chce pomocy, a pani pomalowała ściany?”. To ja mówię, mam mieszkać w norze, żebyście dali zasitek?”*

Bardzo poważnym problemem jest także przewlekłość niektórych procedur, np. związanych z przyznawaniem różnego rodzaju wsparcia, czy też przewlekłość w orzecznictwie dotyczącym stopnia niepełnosprawności i możliwości podejmowania pracy. Do tego dochodzi tak naprawdę bardzo silnie ograniczona wiedza na temat tych procedur (bezcenną pomocą okazują się pracownicy socjalni, którzy muszą niemal za rękę, krok po kroku prowadzić niektórych respondentów przez procedury).

W opinii respondentów badania bardzo istotnym czynnikiem, wpływającym na poprawę sytuacji osób zadłużonych jest postawa administratora wspólnoty.

*Administracja musi wypełnić jakieś informacje do dodatku mieszkaniowego, teraz to była dobra wola administratora, przez 2, 3 lata mieliśmy kilku administratorów i żaden nic nie mógł zrobić, w styczniu zmienił się administrator, Pani Iza, ona w 4 dni załatwiła mi i rozłożenie zadłużenia na raty i*



*dodatek mieszkaniowy i przywrócenie umowy najmu, jak nie można, wszystko można jak się chce, potrafiła. Chciałam spłacać wcześniej, ale nie mogli rozłożyć na raty, bo nie ma umowy najmu, czyli tytułu prawnego, więc się zapętlilo. Dyrektor podpisuje to, co przyniesie administrator on przeprowadza wywiad, wypisuje wnioski o rozłożenie na raty, o dodatki mieszkaniowe, itp., jeśli administrator tego nie robi, to dyrektor o niczym nie wie, ten administrator uważał, że w naszym przypadku nie można, trzeba spłacić połowę zadłużenia, pani Iza dopiero nam pomogła, bo gdyby poprzedni administrator się tym zajął, to ja bym przestała już mieć zadłużenie, a teraz w zasadzie zaczęłam, bo od stycznia. Teraz złożyłam kolejną prośbę o dodatek mieszkaniowy, bo przyznają na 6 miesięcy, żeby mieć go dalej od lipca. Mam umowę, spłacam raty, jak rozmawiałam w UM też pracują ludzie, bo wniosek o dodatek mieszkaniowy też wypełnia administracja, jak zaniósła ten wniosek, to tam też ze mną pani rozmawiała i powiedziała, że postarają się żeby jak najwięcej tego dodatku było, przez dodatek do maja miałam pokryty cały czynsz.*

*Teraz to nie mogę narzekać. Mnie to też się wydaje, że gdybyśmy wcześniej, gdyby ta pierwsza administratorka uświadomiła nam, że możemy wystąpić z powodu niskich dochodów o to obniżenie tego komornego no to na pewno byśmy nie mieli tego zadłużenia. Dopiero ta druga administratorka, trzecia to nas zupełnie pokierowała i powiedziała co i jak.*

Osoby zadłużone nie korzystają i nie znają innych źródeł pomocy oprócz MOPS-u i Caritas-u (choć korzystanie z formy „paczek pomocowych” uważają za nieco bardziej wstydliwe). Poza tym nie mają kontaktu z żadnymi organizacjami społecznymi, nie doświadczają udziału w żadnych projektach społecznych. Wynika to ze zderzenia ogromnej skali wyzwań i potrzeb z ograniczonymi możliwościami NGO, które działają aktywnie w tym obszarze (jak wynika z rozmów z przedstawicielami instytucji), jednak nie są w stanie odpowiedzieć na wszystkie potrzeby. Potwierdzają to opinie administratorów budynków:

*jest kilka instytucji gdzie są porady prawne tak zwane i to są darmowe. Tylko tyle, że jest to za mało rozpowszechnione. Może to nie dociera do szerszych kręgów i tak dalej. Docelowo, dla tych, którzy by chcieli. Wiadomo, że nieraz przez Caritas coś tam jest robione. Że przy niektórych parafiach, tutaj na Sienkiewicza była kiedyś parafia, gdzie była kancelaria prowadzona pod patronatem pewnego mecenasa, który miał wszystkie uprawnienia i tak dalej. Ale studenci u niego, nie wiem, praktykujący, pod jego okiem udzielali porad prawnych, pisali podania, udzielali pewnej pomocy, jak można coś tam z tym zrobić, jak można skierować pismo. Niektóre osoby nie wiedzą starsze jak się pisze w tej chwili pisma. Jak to konkretnie umotywić, czym, do kogo, w związku z czym. To oni pomagali naprawdę. No ale z tego co wiem, 3 lata temu znikła ta instytucja.*

## 6.4 Opinie na temat polityki mieszkaniowej – perspektywa zadłużonych

Zadłużeni mieszkańcy Śródmieścia są pełni nadziei w związku ze zmianami w polityce mieszkaniowej Miasta i postępem prac rewitalizacyjnych. Z całą pewnością mieszkańcy odnotowali większą aktywność władz Miasta w tej sferze. Trudno jednak nakreślić jednolitą ocenę tych działań przez respondentów. Nie jest ona ani jednoznacznie pozytywna, ani negatywna, opinie są podzielone. Jak się wydaje wiele zależy od indywidualnej postawy administratora lub urzędników Wydziału BiLM wobec interesantów, a w konsekwencji indywidualnych doświadczeń respondenta. W związku z działaniami na rzecz poprawy stanu technicznego budynków spotykamy zatem następujące oceny.

*Mamy naprawdę świetnego administratora, młody chłopak. Co do niego nie zadzwonię z prośbą, przyjdzie, napisze, stara się, tłumaczy. My teraz walczymy, bo przez remont poniszczyli nam sufity, są popękane, ja mam wylewkę samopoziomującą do pokoju, bo tam była totalna demolka. Więc administrator bardzo mi pomaga, wydzwaniał do tego wykonawcy, żeby dostarczał dokumenty. (...) z jakim problemem nie zadzwonię zepsuty telefon, jak ostatnio wypadła furtka, zadzwoniłam czy ktoś może przyjść, to w godzinę był facet.*

Ale także:

*Sąsiadka miała problem z grzejnikami, administracja nie chciała przyjść i pomóc, „a bo ma pani zadłużenie”*

*Nie za bardzo w tej chwili, bo o nic tu się nie można doprosić. Wszystko się wali, wszystko się sypie, a dla nich, jako administracji, na wszystko po prostu nie ma pieniędzy. A później się nie opłaca. Stwierdzili, że nic w tej kamienicy nie będą robić, bo się nie opłaca. Wodę pozakręcali, tu cały pion, to jakieś 5 lat temu. Nie zrobią bo się nie opłaca już. Ta kamienica ma iść do rewitalizacji.*

Równie ambiwalentnie respondenci oceniali pomoc administracji i urzędników WBiLM w sytuacji zadłużenia. Tu ocena respondenta w dużej mierze skorelowana była z jego własną aktywnością w rozwiązywaniu problemów. Im wyższa aktywność osoby zadłużonej, tym bardziej pozytywne nastawienie administracji do dłużnika.

*Ja miałam straszne [relacje z administracją-przyp.] ze względu na to, że moi rodzice to zadłużyli, nikt nie chciał ze mną rozmawiać. Dopiero jak zaczęłam straszyć adwokatami i przynosiłam pisma, już nie rozmawiałam tylko przynosiłam pisma do dyrekcji i wpłaciłam pierwsze pieniądze, dopiero zaczęli ze mną normalnie rozmawiać. Teraz nie mam złych stosunków z administracją, spłacam, więc nic do mnie nie mają.*

*Ja ze swojego doświadczenia, gdzie walczyłam rok o to mieszkanie, to jedynymi osobami, do których się mogłam zwrócić to była pani z windykacji, która mi bardzo pomogła w urzędzie Miasta, która odwlekała na siłę moją sprawę, bo wierzyła, że coś z tym zrobię i nie zostawiła mnie samej na pastwę losu, poszła nawet ze mną na spotkanie z panią prezydent, co się bardzo*

*zdziwiłam, że dlaczego się tam zjawiała i po co, bo przecież to nie jest w zakresie jej obowiązków, ale chciała mi pomóc za wszelką cenę. Chodziłam też do radnych, oni też mi dużo pomogli, jeśli chodzi o samo umówienie takiego spotkania z panią wiceprezydent.*

*Ja też mam zadłużenie, ale rozłożone na raty, więc umowy nie mam odebranej, administracja nie robiła problemu. Sąsiedzi, Sławek też nie miał długo pracy, mieli zadłużenie, dostali wypowiedzenie umowy, jak dostał pracę to się umówił, że jeżeli zadłużenie będzie spływać regularnie przez 6 miesięcy z czynszem, to umowa zostanie przywrócona.*

Jednocześnie zadłużeni przyznali, że do niedawna władze Miasta w ogóle nie interesowały się problemem zadłużenia, nawet w przypadku prawie 20-letnich zaległości. W staraniach o zamianę lokalu należało się zwrócić o pomoc do posłów na Sejm RP i po ich interwencji otrzymywało się dopiero zazwyczaj pomoc.

Przeprowadzana obecnie rewitalizacja Śródmieścia nie jest tematem rozmów mieszkańców. Respondenci wykazują jednak pozytywne nastawienie do planów rewitalizacji, o których wiedzę czerpią z ulotek i gazetek informacyjnych, rzadziej z programów lokalnej telewizji. Zauważają dokonujące się wokół zmiany w Łodzi, sygnalizowane przez budowy, wykopy. Mimo chwilowych utrudnień z nadzieją oczekują efektów tych działań. Dla mieszkańców liczy się estetyka otoczenia, które w tej chwili ma zdecydowanie przygnębiający i demotywuujący charakter. W tym względzie proces rewitalizacji Śródmieścia przyjmowany jest przez jego mieszkańców zdecydowanie pozytywnie.

*Ja uważam, że to jest na plus, w końcu się coś ruszyło. Nie wszystko od razu, nie wszystkie pieniądze muszą iść na to z podatków tylko są dzielone na różne inne rzeczy.*

*Jak to wszystko będzie zrobione do końca, to będzie ładnie i ciekawie. Jednak to przy Centralu cały przystanek ładnie już wygląda i ładne to będzie, jak to wszystko już porobią.*

Niezwykle uciążliwy jest niski standard i zły stan techniczny lokali mieszkalnych. Z reguły (z nielicznymi wyjątkami) mieszkańcy bardzo chwalą zrealizowany program „Miasto 100 Kamienic”. Uważają, że to pierwsza taka inicjatywa poprawy stanu technicznego budynków. Nie wszyscy mieszkańcy są zadowoleni z przeprowadzonych remontów. Poza mankamentami samego procesu modernizacji budynków, mieszkańcy zwracają uwagę na fakt, że jedne kamienice są remontowane gruntownie, a inne pobieżnie.

*Nasza kamienica wygląda jak siedem nieszczęść, bo minął rok od remontu a klatki już wyglądają jak wyglądają. Pomijam fakt, że jakby ktoś pomyślał, projektant czy kto wymyślał rewitalizację, gdyby ktoś przemyślał to „na klatce malujemy do połowy ściany olejną” każdy z lokatorów nie miałby problemu, żeby sobie tę ścianę przetrzeć koło swoich drzwi. Czy tak jak ja czasem myję schody swoje i do półpiętra, to myślę, że nie widziałabym problemu, żeby tą*

*szmatką przejechać ściany. Jak by się porozmawiało z lokatorami, to myślę, że nie byłoby problemu, żeby każdy o klatkę dbał. A tak jak teraz, są tu psy, są ludzie którzy nie dbają o siebie samego, to nie ma tego jak umyć, to jest zwykła farba. Te ściany by wyglądały dużo lepiej żeby były do połowy malowane olejną. A tu jest zwykła farba, to jak ktoś uderzy wózkami czy butem przejedzie czy pies dotknie, te ściany są beżowe więc brudzą się w moment.*

*Tak myślę, poza tym moim zdaniem to wszystko było zrobione tak na szybko, żeby przymknąć ludziom buzie, bo skarżyliśmy się, że jest jak jest, sypie się tynk, dzieci wychodzą na środku bramy była jedna wielka dziura w bramie, że strach było przejść bramą, bo tam się wszystko sypało na głowę. To było przed rewitalizacją. No i chyba chcieli tak przymknąć ludziom buzie, bo nie jest to zrobione tak jak powinno. Bo jak patrzę na Sienkiewicza jak robią remont czy na Żeromskiego to nie ma żadnego lokatora, wszystko jest darte do stropów i robione od nowa.*

Niektórzy mieszkańcy zauważają, że być może w wyniku działań rewitalizacyjnych podniesiony zostanie standard mieszkań, a w konsekwencji czynsz, co będzie oznaczało, że nie będą mogli powrócić do swoich mieszkań tj. przyjąć nowych warunków finansowych. Nie jest to jednak zasadniczym powodem do zmartwień. Wielu mieszkańców wyraziłoby zgodę na zmianę mieszkania pod warunkiem, że otrzymaliby propozycję zamieszkania w warunkach lepszych niż posiadane w tej chwili. Lepsze warunki mieszkaniowe polegają w ich ocenie na dostępie do podstawowych mediów w lokalu, w przypadku mieszkań socjalnych większym, a w przypadku komunalnych niekiedy mniejszym metrażu. Jedynie w nielicznych przypadkach respondenci kategorycznie nie rozważali takiej opcji. Z reguły były to osoby starsze, deklarujące niechęć do zmiany przyzwyczajzeń. Nieliczni respondenci otrzymali już co najmniej jedną propozycję zamiany mieszkań, ale odmawiali. Były to nieakceptowane przez nich lokalizacje takie jak ulice Limanowskiego czy Abramowskiego. Względnie pozytywnie respondenci rozważali ewentualność zamieszkania w blokach TBSu. Ważnym, choć mniej istotnym niż warunki lokalowe argumentem byłby także dostęp do terenów zielonych.

Zadłużeni mieszkańcy zdają sobie sprawę, że w warunkach podniesienia czynszu i zmiany warunków mieszkaniowych w okolicy nie będą mieli szansy na powrót do zamieszkiwanych obecnie lokali:

*Plotki są różne, my nie będziemy mieli możliwości powrotu do tej kamienicy, pozostali lokatorzy, ci co nie mają zaległości czynszowych, jeśli będą mieli życzenie będą mogli wrócić, nam się obito o uszy, że pani prezydent ze względu na uczelnie chciałyby zrobić ten kwadrat taki bardziej studencki, bo ma być przejęty przez UM, może jakiś akademik, nie wszyscy będą chcieli wrócić, bo z dużych mieszkań będą robione mniejsze, a z kolei małe będą łączone po dwa, także nie wszyscy będą mieli szansę.*

Nie wierzą jednak, aby w wyniku rewitalizacji miała się znacząco zmienić struktura społeczna Śródmieścia (przekonanie to reprezentują także administratorzy wspólnot).

*Czy większość chciałaby tu wrócić? Nie, blisko w okolicy, ale nie na Włókienniczej, Dlaczego nie? Nie, wiem, ta ulica już tak nasiąknęła tą złą opinią, że ludzie się samej tej nazwy boją, bo przez rok, dwa będzie fajnie a potem znów będzie ta stara Włókiennicza.*

Prowadzi to do wniosku o stygmatyzacji ulicy Włókienniczej i jej okolic. Zmiana tego wizerunku będzie bardzo trudnym zadaniem.

## **6.5 Subiektywny obraz przyczyn powstawania zadłużeń czynszowych z punktu widzenia administratorów**

Ostatnim elementem analiz poświęconych problemom z zadłużeniami, jest ukazanie perspektywy właścicieli kamienic oraz przedstawicieli administracji.

### **Główne powody powstawania zadłużenia**

Według administratorów budynków głównym powodem powstawania zadłużeń jest duże bezrobocie wśród mieszkańców Miasta. Widoczne jest, że większość dłużników nie posiada pracy, a jeżeli ją znajdują, to często jest to praca tymczasowa bądź nie gwarantująca takich dochodów, które pozwalałyby pokryć wszystkie wydatki. Zła sytuacja na rynku pracy w Łodzi powoduje, że lokatorzy nie mają stałych źródeł dochodu albo zarabiają zbyt mało, a tym samym nie mają z czego zapłacić czynszu czy uregulować zadłużenia. Dodatkowo dochodzą do tego trudne sytuacje losowe, takie jak np. choroby, inwalidztwo, kalectwo czy nagła śmierć jednego z domowników. Przy bardzo niskich dochodach jedna tragedia może całkowicie zaburzyć budżet domowy – nie jest to jedynie opinia mieszkańców, ale podzielają ją także przedstawiciele administracji:

*„Różne sytuacje życiowe(...)są osoby chore, są osoby samotne wychowujące dzieci, są różne sytuacje życiowe. Osoby, które popadły w pętlę kredytów (...) nie płacą czynszu nie dlatego, że nie chcą. Po prostu nie mają z czego”.*

Dodatkowo administratorzy podkreślają, że grupą szczególnie narażoną na problemy z płaceniem regularnie czynszu są kobiety samotnie wychowujące dzieci, wielodzietne rodziny i ludzie z patologicznych rodzin. Kolejny raz widać tu przystawalność opinii mieszkańców z przedstawicielami instytucji. Z drugiej strony najmniejsze problemy z dłużnikami występują wśród emerytów. Niezależnie od wielkości emerytury, starsi mieszkańcy płacą regularnie czynsz bądź zadłużenie rozłożone na raty.

*„Bo jeśli chodzi o emerytów, to oni to są ludzie jeszcze starej daty, tak. Najpierw czynsz, a później cała reszta”*



Kolejnym bardzo ważnym zjawiskiem obserwowanym przez administratorów, jest dziedziczenie biedy. Bardzo często dorosłe dzieci zadłużonych już osób same popełniają takie same błędy jak rodzice. Administratorzy zauważają, że często dzieci lokatorów z zadłużeniami tylko jak dostaną własny lokal same wpadają w zadłużenia. Nie tylko nauczyli się, że utrzymywanie się z zasiłków w zupełności wystarcza do życia, ale także zobaczyli, że nie płacenie czynszu nie niesie za sobą żadnych konsekwencji.

*„...pokolenia, dokładnie, w ten sposób kopiują to, co..., tak, założenia jakby tego życia rodziców, wobec tego korzystają często z MOPS-ów. No wiadomo, że dochody, które oni osiągną z MOPS-u, są minimalne”.*

Wywiady z administratorami pozwoliły wskazać nie tylko czynniki stojące za powstawaniem zadłużenia, ale także te, które przyczyniają się do jego pogłębienia, bądź uniemożliwiają odpowiednio wczesną reakcję. Taką przyczyną jest utrudniony kontakt z zadłużonymi, którzy nie starają się nawiązać jakiegokolwiek kontaktu z administratorami w celu rozwiązania problemu, wręcz przeciwnie często unikają go, nie odbierają telefonów, nie czytają pism. Boją się konsekwencji niepłacenia. Mimo, że lokatorzy są bardzo często informowani już w pierwszym miesiącu o powstaniu zadłużenia i o możliwościach pomocy, jakie miasto im oferuje, nie udaje się im szybko pomóc. Boją się tego problemu, oddalają go od siebie, wypierają, wstydzą i tym samym popadają w jeszcze większe długi. Ta opinia koresponduje z takimi wypowiedziami mieszkańców, jak:

*„Ja jako osoba, która szczerze na początku to miałem to wszystko w nosie, bo nie wiedziałem, jak mam do tego podejść, byłem tak pogubiony z tym wszystkim, że chciałem się schować w szafie i tak siedzieć.”*

*„Wie Pan jaki to jest wstyd mieć zadłużenie? Człowiek chce pracować, a nie może... [rozmówczyni płacze]”*

Innym czynnikiem, który zdaniem administratorów wpływa na pogłębianie się problemów z zadłużeniem, jest występująca wśród lokatorów świadomość tego, że poziom ściągłości długów jest bardzo niski. Ludzie wiedzą, że nawet jak dostaną nakaz eksmisyjny to nie zostaną wyeksmitowani. Po pierwsze czują się najbardziej bezpieczni ci, którzy mają małe dzieci i korzystają z ochrony ustawowej. Co ciekawe, podobne opinie pojawiają się także wśród rozmówców reprezentujących grupę mieszkańców:

*„Stwierdzili, że mają dwójkę małych dzieci, więc ich nie wymeldują, bo było prawo że z dzieckiem nie mogli, więc stwierdzili, że wolą wydać na siebie.”*

Przekonanie o odległej perspektywie eksmisji jest także związane ze świadomością, że w mieście brakuje lokali socjalnych i osoby z nakazem eksmisji potrafią przez wiele lat czekać na zmianę lokalu, a prawa lokatorskie chronią ich przed wyrzuceniem na bruk. Taka świadomość, zdaniem administratorów, jest demobilizująca, powoduje, że lokatorzy czują się bezkarni. Wiedzą, że niezależnie od

tego czy będą spłacać długi czy nie i tak przez najbliższe lata nie zmienią miejsca zamieszkania.

Ostatnią, najmniej liczną grupą osób zadłużonych, są potocznie nazywani „cwaniacy”. Lokatorzy, którzy niekoniecznie są bezrobotni czy posiadają problemy zdrowotne. Są to osoby, które zauważyły że np. Pracując „na czarno” można pobierać wszelkiego rodzaju dodatki mieszkaniowe lub nie płacić czynszu. Administratorzy zwracają uwagę na istnienie takiej grupy lokatorów, ale wszyscy zgodnie mówią, że nie jest ona duża i nie stanowi ważnego problemu społecznego. Większość lokatorów po prostu nie stać na płacenie czynszu.

### **Stosunek przedstawicieli administracji do dłużników**

Analizując wiele wywiadów z mieszkańcami, także tymi z problemami, dało się wyraźnie zrozumieć, że oczekują od przedstawicieli świata instytucji pewnego indywidualnego podejścia, które oznacza nie tyle jakieś specjalne faworyzowanie, ile zrozumienie złożoności ludzkiej sytuacji, a w konsekwencji podjęcie próby wsparcia człowieka w bardzo trudnej sytuacji, a nie tylko uczynienie za dość procedurom administracyjnym. Co ciekawe, przedstawiciele administracji biorący udział w badaniu w większości deklarują, że właśnie w taki zindywidualizowany sposób starają się podchodzić do każdego dłużnika.

Większość administratorów, mówiąc o powstawaniu długów starała się nie uogólniać problemów, tylko zwracała uwagę na ich złożoność oraz na różnorodność powodów powstawania długów.

*„Nie zauważyłam żadnej dominującej postawy. Spotykamy się z różnymi ludźmi, różne charaktery, tutaj różna postawa wobec problemu. I na pewno to jest tak, że niektórym osobom bardziej się współczuje jak się pozna ich sytuację, no niektórym nie współczujemy, wręcz przeciwnie, uważamy, że wiele lat pozostali bezkarni, albowiem ustawa o ochronie praw lokatorskich chroni tych ludzi. Czyli przez wiele lat nie możemy ich eksmitować”*

Wszyscy administratorzy deklarują chęć współpracy z lokatorami, jednak zaznaczają, że kontakt z dłużnikami jest bardzo utrudniony. Jak już wskazywaliśmy, zdaniem administratorów, mieszkańcy nie czytają zawiadomień o długu i nie odbierają od nich telefonów. Zgłaszają się po pomoc dopiero gdy komornik puka do drzwi:

*„To jest chyba problem, że często jest tak, że ci dłużnicy pojawiają się u nas dopiero wtedy, kiedy właściwie puka do nich komornik. I wtedy dopiero pytają, to jakoś mi pomóżcie. No ale wtedy jest już za późno”.*

Zauważalna jest jednak różnica w podejściu do dłużników, pomiędzy administratorami wspólnot a administratorami miejskimi. Z jednej strony administratorzy wspólnot uważają, że to właśnie oni podchodzą do lokatorów bardziej indywidualnie. Maja więcej czasu na to by poznać mieszkańców i dokładnie ocenić ich problemy i pomóc w wychodzeniu z zadłużenia. Mówią, że to administratorzy miejscy

pracują od 8 do 16, działają w wyznaczonych ramach i reszta ich nie interesuje. Z drugiej strony natomiast tylko administratorzy wspólnot wypowiadali się negatywnie o zadłużonych lokatorach. Zwracali uwagę przede wszystkim na to, że ich obecność we wspólnocie przysparza problemów. Brali przede wszystkim pod uwagę partykularne interesy wspólnoty.

*„No bo miasto nie powinno do budynków wspólnot mieszkaniowych wprowadzać, właśnie takich osobników. Nie powinno być lokali socjalnych w budynkach wspólnoty, bo to jest niekorzyść dla tych wspólnot. Maluje się klatki i klatka po dwóch miesiącach wygląda jak...”*

Wśród administratorów miejskich nie było tego typu wypowiedzi. Wypowiadali się z większą empatią o lokatorach. Choć oczywiście też zauważali ich wady i wskazywali jakie błędy popełniali, ale brali pod uwagę szerszy społeczny interes. Wszyscy administratorzy zgodnie przyznają, że pomoc mieszkańcom z zadłużeniem utrudnia nawarstwianie różnych problemów. Byli jednak przekonani, że wśród dłużników występują nie tylko osoby okrutnie doświadczone przez los, ale także takie, które można określić mianem naciągaczy, którzy żerują na państwie. Wszyscy także zgodnie przyznają, że każdy przypadek jest inny i nie da się uogólniać problemu.

### **Pomoc osobom zadłużonym w rozwiązaniu problemu**

Wszyscy administratorzy wymieniają cztery główne możliwości poradzenia sobie z narastającym zadłużeniem, jakie mają lokatorzy. Pierwsza to możliwość rozłożenia długu na raty, niezależnie czy lokal jest w posiadaniu Miasta czy wspólnoty. Do każdego lokatora administratorzy podchodzą bardzo indywidualnie. Jeżeli mieszkaniec znajduje się w bardzo złej sytuacji, zadłużenie można rozłożyć na bardzo małe raty - nawet 50 zł. Administratorzy zdają sobie sprawę, że przy tak niskich ratach dług może być spłacany nawet kilkanaście lat, ale takie raty powodują to, że mimo, że dług spłacany jest bardzo powoli, to odsetki nie narastają. Administratorzy także deklarują, że potrafią podpisywać porozumienie ratalne na spłatę zadłużenia parę razy z tym samym lokatorem. Jeżeli tylko widzą cień szansy, że mieszkaniec zacznie spłacać raty.

Warto w tym miejscu wskazać, że rzeczywiście większość dłużników korzysta z tej sytuacji i mówi o niej w swoich wypowiedziach w trakcie badania. Pojawiają się jednak także osobiste historie, które wskazują na nieustępliwość administracji wobec zadłużenia. Najbardziej poruszająca była relacja młodego chłopca, który przed skończeniem 20 lat stracił matkę, następnie ojca, a jego rodzinnym dziedzictwem okazało się ogromne zadłużenie. Aby nie stracić mieszkania, do którego był przywiązany, chciał uzgodnić z administracją tryb spłaty. Jednak w administracji usłyszał, że wszelkie rozmowy i negocjacje mogą być rozpoczęte dopiero, jak przyniesie 50% kwoty zadłużenia w gotówce:

*„Byłem w administracji, oni mi powiedzieli, że jestem młody, to mogę sobie zarobić, oni czekają na 50% zadłużenia gotówką, żeby wstrzymać to, spłacić zadłużenie, a potem będziemy pisać o umorzenie odsetek.”*

Kolejny więc raz w naszym badaniu pojawia się motyw instytucji publicznych, których procedury umożliwiające wspieranie osób z problemami często szwankują, a pomoc zależy w dużej mierze od empatii pracowników tych instytucji. W pewnym sensie możemy powiedzieć, że losy naszych niektórych respondentów w kontaktach z instytucjami publicznymi przypominają nieco losy człowieka, którym zajął się miłosierny Samarytanin – zanim ten człowiek uzyskał pomoc, został kilkakrotnie minięty przez innych ludzi. O ile postawa tych „urzędników – Samarytan” budzi szacunek i jest godna naśladowania, o tyle od instytucji publicznych warto wymagać wypracowania takiej kultury pracy, w której sytuacje takie są normą, a nie zależą jedynie od tego, kogo spotka się w okienku, kto przeczyta podanie, kto będzie akurat pełnił dyżur.

Drugim sposobem na zatrzymanie narastającego zadłużenia jest złożenie wniosku do MOPS-u o przyznanie dodatku mieszkaniowego. Ta metoda pomocy należy się tylko tym, którzy mają odpowiednio niskie dochody i nie starcza im nawet na bieżące opłaty mieszkaniowe. Administratorzy deklarowali, że wielokrotnie sami pisali wnioski o przyznanie takiej zapomogi za mieszkańców.

Trzecią metodą na pomoc w płaceniu opłat za mieszkanie jest obniżka czynszu. Zniżka może wynosić nawet 50% wysokości miesięcznego czynszu. Czwartą metodą, najmniej popularną, jest możliwość zamiany lokalu na mniejszy. Mieszkania bardzo często nie są dobrane odpowiednio do potrzeb lokatora. Starsze samotne osoby potrafią mieszkać w 100 metrowych mieszkaniach. Nie dość, że czynsz za takie lokale jest bardzo wysoki, to też bardzo często nie posiadają one ogrzewania centralnego i ogrzanie elektrycznie czy gazowo takiego mieszkania jest niesamowicie kosztowne. Pojawiają się w naszych rozmowach absurdalne sytuacje, w których samotna emerytka zajmuje ponad 100 metrowe mieszkanie, ale nie mogąc go ogrzać, całe życie spędza jedynie w 30 metrowej kuchni, bo tylko tam jest ciepło. Jednak zamiana mieszkań na mniejsze jest najmniej popularną metodą radzenia sobie z długiem. Po pierwsze dlatego, że lokale miejskie często są w bardzo złym stanie technicznym i nie nadają się do zamieszkania, po drugie wiąże się to z wyprowadzką z okolicy w której lokator żyje od kilkunastu lub kilkudziesięciu lat.

*„Proponujemy ludziom zamianę mieszkania na mniejsze, ale nikt nie jest zainteresowany tak naprawdę”.*

Administratorzy zwracają uwagę, że do tego, by lokator wyszedł z długów, potrzebne jest przede wszystkim jego zainteresowanie problemem, chęć współpracy z administratorem. Lokatorzy muszą sami chcieć podjąć działanie.

*„Jeżeli masz problemy finansowe, to możesz po pierwsze otrzymać dodatek mieszkaniowy, możesz otrzymać obniżkę czynszu, możesz zgłosić się do nas, żebyśmy zawarli jakieś porozumienie ratalne na spłatę tych zaległości, możesz*

*zmienić lokal na mniejszy. Czyli wskazujemy takie formy, które temu dłużnikowi powinny umożliwić wyjście z tego problemu. No bo wiadomo, ktoś, kto ma źródło finansowania takie, czy inne w jakiś sposób traci, to jest sytuacja życiowa, natomiast nie możemy tej przysłowiowej głowy w piasek chować, tylko trzeba odpowiedzieć na te propozycje, które my przedstawiamy”.*

Żaden administrator natomiast nie ma możliwości udzielić krótkoterminowej pożyczki. Długów także praktycznie się nie zawiesza, jest to bardzo rzadka praktyka stosowana z reguły przez wspólnoty mieszkaniowe. W większości przypadków taka sytuacja nie następuje. W jednej wspólnotcie istniał także program możliwości odpracowania zadłużenia np. poprzez prace ogrodnicze. Był to program zorganizowany nie przez administrację publiczną, lecz przez prywatną firmę administracyjną. Miasto oraz MOPS próbowało wprowadzić taki program, ale jego zasady nie były jasne i administratorzy i lokatorzy niechętnie z niego korzystali. Prowadzi to do tego, że przy bardzo niskich dochodach spłata długu jest bardzo utrudniona ponieważ oprócz rozłożenia zadłużenia na raty, nie istnieje żadna inna metoda poradzenia sobie z długiem.

Nie ma też praktycznie praktyki umarzania zadłużenia. Procedura ta nie jest prosta, bardzo długo trwa i tylko komornik bądź cała wspólnota może podjąć taką decyzję. Jedyne przypadki umorzenia długu, opisane przez respondentów, dotyczyły osób starszych oraz zmarłych.

*„Są, aczkolwiek sporadyczne, osobom, które są w podeszłym wieku. Mają określoną emeryturę i właściwie, czy rentę, i nie mają innych środków, żeby można było im pomóc, tak. I wtedy może pani dyrektor wyrazić zgodę na umorzenie. Ale to są indywidualne przypadki”.*

Długi „umarzane” zmarłym są tylko wtedy, kiedy zmarły nie posiada spadkobierców. Jest to raczej formalna procedura, niż rzeczywiste umarzanie. Administratorzy są jednoznacznie pesymistyczni, jeżeli chodzi o perspektywy i szanse na wyjście z zadłużenia. Zgodnie z ich doświadczeniami, tylko bardzo mała część lokatorów radzi sobie z tym problemem. Z reguły niestety się to nie udaje. Dłużnicy, albo zabierają się za spłatę długów w momencie kiedy suma jest na tyle duża, że przy rozłożeniu na raty, które są oni w stanie płacić jest praktycznie niemożliwe spłacenie całości w dającym się zracjonalizować horyzoncie czasowym, a przy powracających problemach, np. z pracą, dłużnicy często przestają w pewnym momencie spłacać dług, bo kolejny raz nie mają wystarczających środków do życia.

Dodatkowo, aby wyjść z zadłużenia, potrzebna jest bardzo silna determinacja, a także żelazna konsekwencja w dążeniu do tego celu, co nie jest łatwe w realizacji, wobec wszystkich czynników, które opisywaliśmy wcześniej.

### **Oczekiwane wsparcie od Miasta**

Administratorzy nie w pełni popierają działania Miasta i sposób, w jaki miasto próbuje sobie poradzić z problemem zadłużonych lokatorów. Chociaż zdają sobie sprawę z wielkości i złożoności problemów, uważają, że miasto ma tu jeszcze wiele do



zrobienia. Jedną z przyczyn powstawania bardzo dużych, niemożliwych do spłacenia zadłużeń jest problem z dostępnością mieszkań socjalnych i komunalnych. Stan nieruchomości miejskich jest cały czas w bardzo złym stanie i większość mieszkań nie nadaje się do zamieszkania. Ludzie którzy mają już wyrok eksmisji nie wyprowadzają się z komunalnych mieszkań, bo nie mają gdzie. Potrafią czekać na mieszkanie socjalne latami, a za obecny lokal muszą cały czas płacić, więc dług narasta. Mieszkania komunalne są droższe od socjalnych, a lokatorów nie stać na nie, a dodatkowo mają świadomość, że wyrok eksmisji na nich już zapadł, tym samym nie mają motywacji by swoje długi uregulować. Według administratorów miasto w pierwszej kolejności powinno zająć się lokalami i przywrócić je do stanu zdadnego do użytkowania. Dzięki temu będzie można sprawniej prowadzić nie tylko eksmisje do lokali socjalnych, ale także zamienić mieszkania z większych na mniejsze i odwrotnie.

Administratorzy zauważają, że mimo, że sytuacją lokalowa stopniowo się polepsza, lokale są sukcesywnie remontowane, jest jeszcze dużo do zrobienia. Administratorzy wspólnot zwracają także uwagę na to, że po pierwsze administratorzy lokali miejskich często nie czują się właścicielami, nie przykładają się tak do pracy tak jak administratorzy wspólnot. Mają za dużo dłużników „do obsłużenia”. Po drugie narzekają, że miejskie jednostki administracji niechętnie z nimi współpracują. A oni borykają się często z takimi samymi problemami. Współpraca mogła by przynieść tylko i wyłącznie korzyści obu stronom.

*„Poczuć się właścicielem swoich lokali i zacząć naprawdę współpracować z administratorem, jak oni mówią w zarządzie obcym. Takie dziwne określenie, ale my jesteśmy w tym zarządzie obcym i żeby potraktowali nas jako partnerów, a nie jako wrogów, bo wielokroć się spotyka, mamy wrażenie, że AZK, w ogóle te, mówiąc popularnie gminy, traktują nas jako zło konieczne”.*

Kolejnym postulatem administratorów było stworzenie nowego programu odpracowywania długów. Kiedyś już podjęto próby, stworzono taki program, ale zasady były nie do końca jasne. Administratorzy żalili się, że nie wiedzieli co oznacza, że dłużnik odpracował dług. Czy oznacza to, że miasto odda im pieniądze, czy może mają go umorzyć?

*„Ten program był tak naprawdę nieprzygotowany, ponieważ my jako administracja, otrzymaliśmy tylko informacje z MOPS-u właśnie, że ktoś odpracował np. 7 tysięcy złotych. I teraz pytanie, czy te 7 tysięcy złotych, wpłynę do konta administracji, czy mamy to w jakiś sposób umorzyć. Czyli po prostu zabrakło jakiś wytycznych”*

Mimo to warto jest jeszcze raz spróbować stworzyć taki program, tylko tym razem warto skonsultować jego zasady z administracją publiczną i prywatną, a także ustalić kryteria udziału w programie, które pozwalałyby jak największej grupie mieszkańców wziąć w nim udział. Taki program dałby szansę bezrobotnym lub ludziom z niskimi dochodami na spłatę długów, na co w warunkach trwałego bezrobocia, w warunkach „nie zatrudnialności”, nie mają po prostu najmniejszych szans.

Administratorzy mieszkań komunalnych wskazali, że w niektórych dzielnicach administratorzy często zmieniają rejon, w którym pracują. Praca z dłużnikiem, pomoc w wychodzeniu z zadłużenia wymaga od administratora podejścia indywidualnego do każdego zadłużonego lokatora. Administrator uczy się jak rozmawiać z danym lokatorem, ale także wie dokładnie jakie są jego problemy i jakiej konkretnie pomocy potrzebuje. Dodatkowo zdobywa zaufanie, co może przyspieszyć jego pracę. Natomiast gdy zostaje przydzielony do nowego rejonu znów musi uczyć się wszystkiego od nowa.

*„My pracujemy kilka lat na tym samym rejonie, my poznajemy tych ludzi i wiemy, że z jednym to można spokojnie i łagodnie porozmawiać, a z niektórymi, no niestety trzeba tą rozmowę przeprowadzić bardziej ostro, egzekwując nasze potrzeby, co nie zawsze jest zgodne z potrzebami lokatorów”.*

Dodatkowo przepisy są tak skonstruowane, że nie pozostawiają administratorom żadnego pola do manewru. Administratorzy muszą działać według ściśle określonych przepisów i aktów prawnych. Powoduje to, że często administratorzy nie są w stanie efektywnie pomóc zadłużonym lokatorom.

## **6.6 Opinie na temat polityki mieszkaniowej – perspektywa administratorów**

W opinii administratorów wspólnot mieszkaniowych i właścicieli kamienic władze Miasta wykazują bardzo niską aktywność w obszarze polityki mieszkaniowej. Powodem takiej oceny jest przede wszystkim brak należytej dbałości o racjonalne wykorzystanie posiadanego zasobu mieszkaniowego, niski poziom nakładów na remonty zabytkowej substancji mieszkaniowej oraz niewielka liczba zrealizowanych eksmisji. Na problem w efektywnym gospodarowaniu lokalami przez władze Miasta wskazują słowa właścicielki:

*jak ja przejęłam ten budynek, który moi dziadkowie wybudowali, to miałam, nie chcę skłamać, ale chyba 16 pustostanów. Lokale użytkowe były puste, też były pustostanami. Garaże też były nie wszystkie wynajęte. Wie Pan, dla mnie to świadczy o tym, że gmina w ogóle nic nie robiła. No jeżeli ja przez te 10 lat zrobiłam bardzo dużo remontów i wszystkie mieszkania mam powynajmowane, lokale użytkowe i tak dalej, no to chyba o czymś świadczy, prawda? Więc ja uważam, że to jest całkowicie wina poszczególnych administracji. Ale ja sobie zdaję sprawę z czegoś takiego, że jak oni mają po 200-300 kamienic pod swoim zarządem, to nie jest to takie wszystko proste.*

Jednocześnie zdaniem administratorów wspólnot zmiana sposobu zarządzania zasobem mieszkaniowym i uwolnienie części tego zasobu w drodze prywatyzacji mieszkań przynosi pierwsze pozytywne efekty. Przyczyniło się do tego uporządkowanie stanu własnościowego kamienic, które zdecydowana większość administratorów ocenia jako satysfakcjonujące.

*Na początku jak ustawa zaczęła obowiązywać, to jeszcze administrowane były przez administracje miejskie, i to nie zdawało egzaminu, dlatego właśnie między innymi parę lat temu postanowiliśmy wziąć sprawy w swoje ręce. Administracje nie spełniały swojej funkcji administrowania nawet nieruchomościami, praktycznie nie interesowały się stanem nieruchomości. Jeżeli chodzi o budynki gminne, czyli*

*większości, które ma miasto, nie jest gospodarzem tych nieruchomości, takim sensu stricto.*

Zdaniem administratorów wspólnoty składające się z właścicieli mieszkań prywatnych lepiej sobie radzą z utrzymaniem stanu technicznego i bieżącą modernizacją budynków.

*niewiele się tutaj zmienia. Myślę, że większość tutaj działań podejmuje społeczności lokalne, czyli właśnie wspólnoty, Wierzbowa, Kołtąja, te rejony, to tak bardziej widzę, że jednak wspólnoty działają niż miasto. Sądzę, że zdecydowanie tak [budynki, które należą do wspólnot, są w lepszym stanie niż te, które należą do gminy-przyp.], i też moment, w którym nieruchomość wchodzi pod zarząd właścicielski, no pozwala później nabrać jakiegoś rozpędu i te problemy wieloletnie, które się nawarstwiały pod zarządem gminnym, są wyprostowywane i w ramach możliwości wspólnoty te wieloletnie często niedociągnięcia trzeba poprawiać.*

Dużym problemem dla wspólnot mieszkaniowych jest udział w nich mieszkań socjalnych. Generalnie zadłużenie nie jest tu głównym problemem, choć lokatorzy socjalni często korzystają z samodzielnie podłączonych mediów, których koszty obciążają wspólnotę. Zdaniem administratorów zachowują się oni w sposób uciążliwy dla innych mieszkańców, nie są przystosowani społecznie i nie adaptują się do życia we wspólnocie nawet w długim okresie. W perspektywie administratorów mieszkaniowiec socjalny to „patologia” i „margines”, zagrażający bezpieczeństwu innych lokatorów i dewastujący mienie wspólnoty. Za sytuację administratorzy obarczają winą złą politykę władz Miasta i bierność urzędników wobec zgłaszanych im problemów. Ten aspekt jest najsilniej akcentowany wśród administratorów wspólnot mieszkaniowych:

*U nas są mieszkania socjalne. I ja nie mam nic przeciwko ludziom, ale zależy jacy ludzie. No tutaj akurat nam się trafili tacy ludzie, którzy niszczą, jest mnóstwo zniszczone i jakoś tego nie możemy sobie poradzić. Tutaj nie widzę pomocy właśnie od władz Miasta, bo to było zgłaszane. Bo ci ludzie, o ile wiem, to tam ponoć już mieli eksmisję, ale jest problem gdzie, co z tymi ludźmi zrobić. Nie ma dobrego pomysłu, bo nie można tworzyć moim zdaniem gett i gdzieś tam ludzi, bo każdy jest inny, ale są ludzie, którzy naprawdę, no i trudno.*

*Mamy pana, który wywala fekalia na klatki schodowe i czeka na eksmisję z lokalu, która trwa już kilka lat i nie można z tym zrobić. (...) Zadłużenia nie ma,*

*ale, no...jest uciążliwy dla współlokatorów. Wyszedł po wyroku i po prostu zachowuje się tak jak się zachowuje. (...) bardzo dużo wspólnot, które mają mieszkania socjalne, piszemy pismo do urzędu, żeby nie mieszkali osoby ze socjalu. (...) eksploatacja i remonty jest to 4,50 a socjal jest wiadomo jaki. I miasto na tym traci. A są to osoby, które mają...Margines. Dopalacze i margines.*

W opinii administratorów lokatorów mieszkań socjalnych nie spotykają żadne konsekwencje, a eksmisje nie są w ogóle przeprowadzane.

*Uważam raczej, że gmina się bardzo mało interesuje. Bardzo się nie interesuje, że tak powiem, tymi niepłacącymi. Zresztą, jeżeli jedna z tych lokatorek, która ma eksmisję, czeka już chyba 8 lat na lokal socjalny. Ja od czasu do czasu wysyłam pisma i tak dalej, i dostaję odpowiedzi, że tam ma numer, założmy, w kolejce dwa tysiące coś tam. No wie Pan, takich cudów nie ma, żeby przez 8 lat nie znalazło się mieszkanie, prawda? Ja uważam, że gmina w ogóle nie jest zainteresowana i w ogóle nic nie robi w tym kierunku, żeby to usprawnić.*

*Dziwne jest też to, że na przykład Urząd Miasta, ADM-y wiedzą o tym, że nie płaci, ale nie robią nic w tym kierunku, żeby taką osobę usunąć. Bo co z tego, że ona ma eksmisję? Eksmisje były w pewnym okresie czasu wstrzymane, że tak się wydaje. Przynajmniej na dzień dobry w okresie zimowym. Później już nie było to ani w okresie zimowym ani w okresie letnim. No ale to chwileczkę, jeżeli ktoś nie płaci, no może rok, może dwa. Ale, no wie administracja, że nie płaci systematycznie, że zalega i tak dalej. I jeszcze po prostu okrada wspólnoty, no to taka osoba powinna być od razu eksmitowana. Okej, nie ma sprawy w jakąś tam inną okolicę a nie tu, tym bardziej centrum.*

Za powód tej sytuacji administratorzy uznają brak przygotowania przez miasto mieszkań socjalnych lub pomieszczeń tymczasowych poza Śródmieściem.

*Ale nic miasto nie robi, żeby tych komunalnych mieszkań przybywało i to jest najgorsze. Bo była mowa parę lat temu, jakieś 3-4 lata temu, że ulica Tylnia, inwestorzy pobudowali nowe te bloki, że to miało być spowodowane tym tutaj. Zlikwidować te rudery komunalne częściowo i tych ludzi tam osiedle zrobić. Okazało się, że to prywatny deweloper wszedł, zabrali to, nie ma.*

Dzięki systematycznemu i bieżącemu kontaktowi z lokatorami zadłużenie nie jest problemem wspólnot mieszkaniowych. Ewentualne zaległości w opłatach czynszu lokatorów mieszkań socjalnych są pokrywane przez miasto, dlatego mimo dłuższego okresu oczekiwania na należność nie stanowią z reguły większego problemu dla wspólnot. Przyczyny zalegania z czynszem są wyjaśniane na relatywnie wczesnym etapie. Sytuacje dłużników są rozpatrywane indywidualnie przez wspólnotę, która często okazuje solidarność.

*No i ten jeden przypadek pana, który siedział w więzieniu, no to pani tu była, siłą rzeczy nie mogła płacić czynszu przy dwójce dzieci. No bo to żyjąc z zasiłku, mając tam 1 000 złotych, to przy trójce dzieci to generalnie nie starcza*

*na nic. Ale mąż wyszedł z więzienia i w tej chwili zaczęli płacić regularnie. Czyli w jakiś sposób odpuściliśmy temat sądu, eksmisji, tylko dlatego, że była trudna sytuacja. Ale to jest możliwe tylko we wspólnocie, kiedy administratorzy, kiedy właściciele firmy zarządzającej znają właścicieli lokali. Znają, czyli wiedzą do kogo, w jaki sposób można podejść. Nie sztamowo tylko do każdego podchodzi się indywidualnie.*

Niektórzy administratorzy, zwłaszcza ci którzy zajmują się sprawami mieszkańców w perspektywie wielu lat, angażują się osobiście w problemy dłużników. Nie ma mowy o bezdusznym podejściu, czy chęci „pozbycia się” osoby problematycznej, lecz raczej odpowiednim pokierowaniu jej postępowaniem.

*Mam taką sytuację na 4. piętrze, gdzie była kobieta sama, zmarła. Została synowa z wnukiem (...) Ale ponieważ to towarzystwo takie trochę, więc co prawda ja do tego rękę dołożyłam, że zabroniliśmy żeby sprzedała to mieszkanie, bo ona by to poszła w gaz, więc dopóki ten chłopiec nie urośnie, żeby ten chłopak przejął. I ona tu już kiedyś szła, to już jakieś z pół roku temu, i ja mówię, dlaczego pani nie płaci? Bo ja nie mam z czego. Bo nie pracuje, z pieniędzy tego dzieciaka żyje. A ja mówię, proszę pani przecież jest mieszkanie po babce, dlaczego je pani nie posprząta? Nie, bo ona mi powiedziała na to, kto w taki burdel przyjdzie? A ja mówię, a pani ręk nie ma? Zakasać rękawy, posprzątać, nawet nie malować, ale wymyć wszystko, wynieść w cholerę i tak dalej. Posprzątać i nająć, mówię, jak pani za niewielkie pieniądze odstąpi, to tutaj jest uczelnia pełna, to mówię, znajdują się studenci. (...) no zaczęła płacić. No ale ona mi wtedy właśnie powiedziała, że ona sprzedaje to mieszkanie i wtedy to wyrówna. Ja mówię, nie pani tego nie sprzedaje. Sprzedaje, bo ona rozmawiała z prawnikami i sprzedaje. Ja mówię, niech pani spróbuje. Ale teraz mów, pani miała rację.*

Podobnie jak miasto wspólnoty najczęściej rozkładają zaległości czynszowe na raty i umarzają odsetki. Zdarza się jednak, że lokatorzy mieszkań prywatnych korzystają przejściowo z różnych „miejskich” form pomocy np. dodatków mieszkaniowych. Administratorzy pozytywnie oceniają instrumenty wspierania osób zadłużonych, wdrożone przez miasto.

*Wiadomo, że są formy na przykład dodatków mieszkaniowych i parę osób tutaj korzystało. Nie wiem czy w tej chwili korzysta, ale były przypadki, że korzystali z tego typu wsparcia. No i też to miało jakiś tam wpływ na to, żeby poprawić płynność i uniknąć jakichś zaległości większych, jeżeli chodzi o czynsz.*

Jak podkreślają administratorzy czynsze nie były znacząco podnoszone w ostatnim okresie. Niektórzy wspominają o ostatnich podwyżkach czynszu w 2008 roku. Inni podkreślają, że kryzys ekonomiczny przyczynił się do wstrzymania podwyżek. Jak wynika z relacji właścicielki kamienicy lokatorzy są w stanie zaakceptować podwyżkę czynszu, jeśli w zamian zaoferuje im się poprawę warunków mieszkaniowych.



*Owszem, jak ja, że tak powiem, tu nastąpiła, no to były tutaj czynsze, no minimalne po prostu. No i ja oczywiście zrobiłam natychmiast podwyżkę i taką, no wtedy to była znacząca podwyżka. No i praktycznie lokatorzy, też z wyjątkiem tam dwóch czy trzech osób specjalnie też nie oponowali. Ja ludziom wytłumaczyłam, mieliśmy zebrania różne, że po prostu ja z czegoś muszę tą chałupę doprowadzić do porządku, prawda? No ale z kolei gminie się to nie podobało, prawda, więc ja tam miałam różne sprawy sądowe z gminą (...)*

Wiedza administratorów wspólnot mieszkaniowych o planowanej rewitalizacji Śródmieścia jest relatywnie mała. Wynika to głównie z faktu, że miasto inwestuje w odnowę kamienic z zasobów komunalnych. Koszty modernizacji zewnętrznej elewacji zabytkowych kamienic są na tyle wysokie, że administratorzy w zasadzie oczekują wsparcia finansowego ze środków publicznych, wskazując że dochody uzyskiwane z czynszów są niewystarczające, aby pokryć inwestycje o takiej skali:

*nakłady i te remonty, które próbujemy robić, żeby to nie było ruiną, sami we własnym zakresie, gdzie nam jest bardzo ciężko, bo domy są i w rejestrze zabytków i nie dostaniemy pomocy. Bo jeśli są, to u nas jest taka tendencja, że mówi się tego nie wolno, bo to jest zabytek, natomiast nie ratuje się tego, nie pomaga się, nie daje się finansowo pieniędzy, żeby w odbudowie, i to mi się nie podoba. (...) jeśli to jest zabytek, no trzeba z takiego jakiegoś innego funduszu.*

*słyszałam wersję, że miasto będzie chciało, żeby prywatni właściciele wzięli jakieś tam kredyty. Miasto im umożliwi, czy to jakiś niższy procent, no nie umiem powiedzieć. No ale też mnie nikt nie zmusi do wzięcia kredytu. Tu niestety elewacja frontowa jest pod konserwatorem. Że ja bym bardzo chętnie już dawno zrobiła, ale to się wiąże z takimi kosztami, że jest to niemożliwe. Więc wie Pan, rewitalizacja bardzo fajnie, ale mnie z dochodów z tej kamienicy nie stać na zrobienie czegoś takiego.*

Stopień włączenia administratorów w proces rewitalizacji jest jednak bardzo niewielki. Przyznają, że nie uczestniczyli dotychczas w spotkaniach informacyjnych organizowanych przez Urząd Miasta.

*Sądzę, że wystarczyłoby trochę większy kontakt tych administratorów gminy z nami, z administratorami takimi komercyjnymi, bo tak naprawdę sądzę, że na ten moment to są dwa różne biegi, dwa różne tory, które sobie idą własną ścieżką i jakby nie mają wspólnego mianownika.*

Być może warto byłoby rozważyć wprowadzenie innych instrumentów komunikacji i integracji pomiędzy administratorami poszczególnych wspólnot i właścicielami kamienic w Śródmieściu. Jedną z propozycji jest forum internetowe, które pozwalałoby wymieniać się ważnymi informacjami, rozwiązaniami i doświadczeniami.

## 7. Podsumowanie głównych wniosków z badania

### *Kontekst instytucjonalno-prawny*

Analiza kontekstu prawno-instytucjonalnego procesu rewitalizacji w Polsce na poziomie krajowym, regionalnym i lokalnym pozwala wskazać na kilka istotnych kwestii. Weryfikowane w ramach tej części dokumenty, pomimo ich mankamentów, wskazują na kompleksowość i wielowymiarowość podejścia do rewitalizacji, której głównym komponentem jest oddziaływanie na stronę społeczną. Oznacza to potrzebę integracji działań na różnych szczeblach i konieczność zaangażowania różnych podmiotów: zarówno mieszkańców, instytucji publicznych mających wpływ na jakość życia mieszkańców analizowanego obszaru, jak i różnego typu organizacji pozarządowych działających na danym obszarze.

Możemy zatem mówić wprost o konieczności rezygnacji z podejścia obszarowego (np. edukacja, pomoc społeczna, rynek pracy) na rzecz podejścia całościowego, które zwiększa skuteczność podejmowanych działań i stwarza możliwość przeprowadzania skutecznej zmiany społecznej na obszarach rewitalizowanych. Podkreślić należy, że przedstawione w analizowanych dokumentach założenia stwarzają możliwości podejmowania szerokich działań i stosowania szerokiego wachlarza narzędzi, łączących różne obszary tematyczne, które skierowane są na poprawę ogólnej jakości życia na analizowanym obszarze. Np. działania nie powinny skupiać się jedynie na pomocy społecznej w jej biernej (świadczeniowej) formie, ale uwzględniać szeroki zestaw narzędzi aktywnej integracji. Narzędzia te obejmują także instrumenty z katalogu aktywnej polityki rynku pracy, czy działań wspierających kapitał społeczny czy lub dostarczających wysokiej jakości usługi publiczne.

Wydaje się, że proces rewitalizacji jest stosunkowo dobrze ugruntowany w dokumentach strategicznych na poziomie lokalnym i krajowym, zwłaszcza w kontekście ostatnich działań, w tym także legislacyjnych. Uwypuklenia natomiast wymaga znaczenie procesów rewitalizacyjnych dla rozwoju regionu. W tym miejscu należy mieć na uwadze kilka kwestii: w chwili obecnej kluczowe dokumenty są albo projektami (np. Krajowa Polityka Miejska) lub stworzone zostały na tym etapie dopiero założenia (Narodowy Plan Rewitalizacji, Lokalny Program Rewitalizacji Łodzi 2020+). Pełna ocena będzie możliwa dopiero po opracowaniu kluczowego dokumentu już w całości jakim jest Lokalny program Rewitalizacji Łodzi 2020+. Należy podkreślić, że w naszej ocenie redefinicji wymaga polityka mieszkaniowa, która stanowi jedno z narzędzi realizacji procesu rewitalizacji Łodzi. Ponownego przemyślenia wymaga rola i znaczenie gminnego zasobu mieszkaniowego w jego socjalnej, jak i komunalnej odsłonie. Rewizji wymaga w szczególności założenie dotyczące urynkowania zasobu komunalnego i będące jego wynikiem przesunięcie funkcji społecznych jedynie do zasobu socjalnego, co w konsekwencji prowadzi do stygmatyzacji osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Ale nawet abstrahując od tego, na obecnym etapie kluczowe jest nie tylko konkretne określenie szczegółowych zadań do realizacji w ramach prowadzenia procesu rewitalizacji Łodzi, ale ich faktyczne wdrożenie w praktyce. Bardzo duże znaczenie będzie miała w

tym przypadku sprawność instytucji realizujących poszczególne zadania. W dokumentach strategicznych problem ten jest poruszany, ale chodzi tu przecież nie o formalne zapisy, ale o rzeczywistą ich realizację.

### ***Kontekst społeczny (przegląd literatury)***

Reasumując kontekst społeczny centrum Łodzi dokonany na podstawie dostępnej literatury warto podkreślić kilka kwestii. Po pierwsze, rozkład osób ubogich w Łodzi koncentruje się w tak zwanych enklawach biedy. Po drugie, powstawanie enklaw biedy w obszarze centralnym Miasta tłumaczy się przede wszystkim nałożeniem się dwóch czynników: złych warunków mieszkaniowych w starych kamienicach w centrum oraz napływem na ten teren ludności zubożałej wskutek upadku PRL-owskich zakładów przemysłowych. Enklawy biedy jawią się jako obszary odizolowane od reszty Miasta, nie tylko ze względu na niski standard życia w tych miejscach, ale też na fakt, że zauważalna część mieszkańców tych obszarów prowadzi styl życia daleki od norm dominujących w społeczeństwie. Nie wiadomo precyzyjnie ile jest takich osób, ani jak dużą część społeczności one stanowią. Wydają się one jednak decydować o reputacji tych obszarów. Stąd ważną cechą enklaw jest stygmatyzacja (biednych) mieszkańców tego obszaru bez względu na to, jaki sami styl życia prowadzą. Ubóstwo rodzin z enklaw biedy wynika przede wszystkim z niskich kwalifikacji zawodowych osób dorosłych utrzymujących te rodziny. W przeważającej większości mogą one wykonywać jedynie proste prace fizyczne. Sytuacja tych rodzin nie poprawia się z czasem, a niska pozycja na rynku pracy i ubóstwo jest udziałem kolejnych pokoleń dorastających w enklawach biedy. Możemy mówić zatem o procesie dziedziczenia ubóstwa w łódzkich enklawach biedy.

### ***Perspektywa instytucji***

Analiza kolejnego rozdziału dotyczącego instytucji świadczących pomoc mieszkańcom analizowanych obszarów znajdującym się w trudnej sytuacji wskazuje na kilka istotnych wniosków. Przeprowadzona ocena zasobów i relacji między instytucjami działającymi w obszarze integracji społecznej pozwoliła stwierdzić, że obecna współpraca między głównymi instytucjami publicznymi – MOPS i PUP – ma charakter ograniczony. Opiera się bowiem głównie na tym, że pracownicy MOPS korzystają z danych z systemu PUP, aby zweryfikować status swoich podopiecznych. Brak bezpośrednich relacji na poziomie szeregowych pracowników obu instytucji uniemożliwia koordynowanie działań na rzecz poszczególnych odbiorców pomocy obu instytucji. Poprawie efektywności działań realizowanych przez MOPS i PUP mogłoby sprzyjać zwiększenie zasięgu wymiany informacji i koordynacji działań. Obecnie pracownicy obu instytucji, mimo tego, że zdarza im się obsługiwać tego samego klienta, nie kontaktują się ze sobą i nie prowadzą żadnych zintegrowanych działań.

Dużą słabością obecnego systemu jest też obciążenie pracowników MOPS i PUP wysoką liczbą klientów przypadającą na jednego pracownika. Obsługujący klientów pracownicy socjalni MOPS i doradcy zawodowi PUP mają do obsługi tak dużą liczbę osób, że nie są w stanie poświęcić im wystarczająco dużo czasu i uwagi. Liczba środowisk przypadających na jednego pracownika socjalnego to 80-90, w przypadku doradców zawodowych to ok. 850 osób. Pracownicy obu instytucji mają poczucie, że brak czasu uniemożliwia im pełne wykorzystanie potencjału narzędzi wsparcia, które oferuje system pomocy i integracji społecznej (np. kontraktu socjalnego, form aktywizacji zawodowej). Nadmiar „przypadków” do obsłużenia powoduje, że pierwszeństwo mają nagłe, najbardziej problematyczne sytuacje oraz osoby potrzebujące niewielkiej pomocy, której można stosunkowo szybko udzielić.

Oba wspomniane problemy przyczyniają się do tego, że ważnym ogniwem systemu pomocy społecznej, pełniącym rolę wspierającą wobec instytucji publicznych, są organizacje pozarządowe. Organizacje te pozyskują część środków na swoją działalność z budżetu Miasta i w ich ramach realizują zadania zlecone przez gminę (prowadzą schroniska, doradztwo, dożywianie, etc.). W ostatnich latach obserwuje się jednak raczej zmniejszanie wydatków na te działania, w związku z czym organizacje mają problem z utrzymaniem dotychczasowej skali działalności. Dużą potrzebą jest więc stworzenie możliwości pozyskiwania przez NGO środków na codzienne funkcjonowanie placówek i obsługujących je pracowników/wolontariuszy – chodzi zwłaszcza o utrzymanie i remonty pomieszczeń oraz rachunki za gaz/prąd/wodę/czynsz. Tego typu środków nie udaje się organizacjom pozyskiwać na zasadzie projektów, a utrzymanie pomieszczeń i podstawowego zespołu jest niezbędne dla kontynuacji działalności.

Przeprowadzone badania pozwoliły stwierdzić, że typ i jakość relacji z odbiorcami pomocy bardzo zależy od warunków pracy panujących w danej instytucji, przede wszystkim kultury organizacyjnej, obciążenia pracowników obowiązkami i stylem zarządzania kierownictwa. Nie bez znaczenia są też czynniki osobowościowe i dotychczasowe doświadczenia osób odpowiedzialnych za świadczenie usług i bezpośrednią pracę z klientami. Badani pracownicy MOPS i PUP wielokrotnie podkreślali, że sposób organizacji ich pracy nie sprzyja budowaniu trwałych relacji z odbiorcami pomocy, bo generuje duże obciążenie biurokratyczne z jednej strony, a z drugiej nie daje odbiorcom pomocy skutecznych zachęt do aktywizacji i integracji.

Analiza zgromadzonych materiałów pozwoliła stwierdzić różnice w relacjach z odbiorcami wsparcia, zwłaszcza między MOPS i PUP. Zaobserwowane różnice to częściowo efekt formy realizowanych zadań, ale pracownicy podkreślali, że największym problemem jest brak możliwości zindywidualizowania udzielanego wsparcia. Najbardziej znaczące różnice można było jednak zauważyć zestawiając ze sobą stosunek do odbiorców prezentowany przez przedstawicieli administracji, w porównaniu z przedstawicielami organizacji pozarządowych. Praca w strukturach administracyjnych sprzyja postawie dystansu do odbiorców pomocy oraz bardziej powierzchownemu traktowaniu każdego „przypadku”. To w dużej mierze wynik biurokratyzacji procedur, którymi obwarowana jest praca pracowników socjalnych –

koniecznością wypełniania kart wywiadu środowiskowego, podpisywania kontraktu socjalnego oraz opracowywania dokumentacji każdego środowiska objętego wsparciem w praktyce pochłania więcej czasu niż bezpośrednia praca z danym człowiekiem. To powoduje, że pracownicy koncentrują się na przypadkach najbardziej skrajnych i wymagających natychmiastowej interwencji, niewiele czasu poświęcając zwykle rodzinom czy osobom, które mają mniejszą liczbę problemów.

Relacje z odbiorcami pomocy silnie zależą też od wzajemnych stereotypów. Pracownicy PUP podkreślali, że fakt, że mają wśród potencjalnych klientów bardzo negatywną opinię, nie sprzyja dobrej współpracy z beneficjentami, ani skłonności mieszkańców do korzystania z usług oferowanych przez urząd. Zdaniem badanych zgłaszający się do urzędu pracy zwykle spodziewają się złego traktowania, są pełni agresji czy niechęci do biurokratycznych hierarchii i procedur. Nawet przedstawiciele organizacji pozarządowych zwracali uwagę na istniejące wśród osób potrzebujących uprzedzenia względem organizacji udzielających wsparcia, wynikające z wstydu przed ujawnieniem swojej trudnej sytuacji, bądź z lęku przed stygmatyzacją. Zwracano uwagę na potrzebę przełamywania tych stereotypów poprzez dobre diagnozowanie potrzeb odbiorców i wychodzenie im naprzeciw.

Konkludując, możliwości poprawy i aktywizacji osób wykluczonych społecznie wymagają z jednej strony reformy instytucji publicznych udzielających wsparcia, a z drugiej większego wspierania działań organizacji pozarządowych stanowiących ważne uzupełnienie publicznego systemu usług i pomocy społecznej.

Przedstawiciele badanych instytucji zwracali uwagę na szereg praktycznych rozwiązań, które mogłyby wpłynąć na wyższą efektywność ich pracy. Podstawowe postulaty pracowników administracji publicznej dotyczyły urealnienia liczby obsługiwanych osób przypadających na jednego pracownika. Zgęszczenie problemów społecznych i bezrobocia w obszarze Śródmieścia wymaga większej liczby osób oddelegowanych do ich obsługi, bo obecne obciążenie pracowników oznacza, że marnowany jest potencjał drzemący w oferowanych narzędziach wsparcia, jak i poszczególnych pracownikach.

Największym zasobem w zakresie poprawy sytuacji osób wykluczonych są jednak działania organizacji pozarządowych, które wypełniają w miarę swoich możliwości luki w usługach oferowanych przez instytucje samorządowe. Charakterystyczna dla nich elastyczność podejścia do odbiorców pomocy oraz bliskość do środowisk osób wykluczonych sprzyja prowadzeniu skutecznych działań na rzecz mieszkańców Śródmieścia. Dzięki trwałemu zaangażowaniu na danym terenie społecznikom udaje się zbudować zaufanie lokalnej społeczności, a dzięki temu skuteczniej docierać do osób potrzebujących. Wydaje się więc, że inwestycje w rozwijanie potencjału organizacji pozarządowych działających bezpośrednio z mieszkańcami Śródmieścia mają szanse przełożyć się na realną poprawę sytuacji odbiorców pomocy. Obecnie możliwości świadczenia usług przez organizacje są jednak wciąż ograniczone, a pracujący w nich społecznicy mają problemy z pokryciem kosztów codziennego funkcjonowania placówek. Jest to więc obszar wymagający ze strony władz Miasta



interwencji na rzecz lepszego wykorzystania energii społecznej i doświadczenia jakim organizacje dysponują. Warto byłoby przy tym dążyć do budowania sieci wymiany doświadczeń i informacji między organizacjami, tak by propagować dobre praktyki, nie powielać swoich działań i oferować możliwie szeroką gamę usług. Pewnym wyzwaniem może być w tym sensie pewne zamknięcie się organizacji związanych z kościołem w swoim środowisku i brak współpracy z laickimi organizacjami mimo podobnych celów i zadań.

Dość słabo należy natomiast ocenić potencjał lokalnych liderów w zakresie poprawy sytuacji osób wykluczonych. Ogólnie rzecz biorąc można powiedzieć, że duża część działań liderów ma charakter ad hoc i wynika raczej z niezadowolenia z działań realizowanych przez władze samorządowe i instytucje publiczne, niż z długofalowych planów poprawy sytuacji całej społeczności. Większość działań liderów koncentruje się wokół działań doraźnych: remontów budynków, zwiększania bezpieczeństwa oraz wspierania sąsiadów w kwestiach prawnych i urzędowych. Sami liderzy zwracali przy tym uwagę, że ich działania i inicjatywy niekoniecznie trafiają w potrzeby mieszkańców i że często działają w pojedynkę, co ogranicza ich wpływ na otoczenie. W przypadku badanych obszarów możemy więc mówić o brakach w zakresie kapitału społecznego, co z jednej strony utrudnia społecznościom lokalnym działania oddolne na własną rzecz, a z drugiej zmniejsza efektywność działań instytucji zewnętrznych, którym często trudno się przebić przez barierę stereotypów i braku zaufania ze strony odbiorców.

Biorąc pod uwagę fakt, że brak pracy jest bardzo istotnym elementem przyczyniającym się do marginalizacji mieszkańców badanego obszaru warto również zadbać o tworzenie w tej okolicy możliwości podejmowania legalnej pracy. Wywiady prowadzone z prywatnymi przedsiębiorcami z obszaru objętego badaniem wskazują obecnie na bardzo niewielki potencjał tworzenia lokalnych miejsc pracy dla osób wykluczonych społecznie. Niektórzy badani pracodawcy deklarowali, że przy wsparciu środków publicznych czy unijnych byłiby zainteresowani tworzeniem stanowisk pracy dla osób ze Śródmieścia, równocześnie jednak zgłaszali wątpliwości co do realnej chęci podjęcia pracy przez osoby z tego obszaru. Niski potencjał lokalnych pracodawców do oferowania miejsc pracy wynika z jednej strony ze stosunkowo niewielkiej skali ich działań, a z drugiej z oczekiwań pod względem kwalifikacji pracowników. Wypowiedzi niektórych badanych wskazywały, że mają już negatywne doświadczenia zarówno z zatrudnieniem okolicznych mieszkańców, jak i współpracą z urzędem pracy w zakresie tworzenia dotowanych miejsc pracy. W tej sytuacji lepszym rozwiązaniem wydaje się tworzenie miejsc pracy w ramach spółdzielni socjalnych osób prawnych, które mogłyby stać się narzędziem aktywizacji zawodowej osób długotrwale bezrobotnych czy wykluczonych społecznie. Rozwój spółdzielczości pozwoliłby z jednej strony pobudzić ducha przedsiębiorczości wśród osób obecnie biernych zawodowo, a z drugiej mógłby stać się atrakcyjną alternatywą dla osób pracujących obecnie w szarej strefie. Dodatkowym atutem spółdzielni są jej funkcje integracyjne oraz demokratyczny system zarządzania, które przyczyniają się do upodmiotowienia osób zaangażowanych w ich działanie.

### ***Perspektywa mieszkańców (w tym problemy czynszowe)***

Ludzie, z którymi rozmawialiśmy zamieszkują badane tereny przeważnie kilkadziesiąt lat (od urodzenia, ponad 20 lat). Widać jednak coraz poważniej zmianę społeczną – migracje zagraniczne, śmierć starszych mieszkańców, wyprowadzki lokatorów z długami wprowadzają nowe osoby do okolicy.

Wśród mieszkańców zderzają się dwie formy relacji z opisywanym obszarem – silne przywiązanie, przyzwyczajenie do okolicy i ludzi, a jednocześnie druga grupa wskazuje na niechęć do mieszkania w tych okolicach, na rodzaj uwięzienia (gdyby mogli sobie pozwolić na zmiany, wyprowadziliby się). Za przywiązaniem stoi długi staż zamieszkania, świadomość, że wszędzie jest blisko, że zna się tę okolicę. Niechęć do mieszkania spowodowana jest przez tragiczny stan kamienic i mieszkań oraz patologiczne zjawiska występujące w okolicy.

Mieszkańcy mają problemy ze wskazywaniem jednoznacznych przestrzeni publicznych – spotykają się, spędzają wolny czas przede wszystkim w okolicznych parkach. Młodszy starają się wykorzystywać do tego podwórka (grill, baseny dla dzieci), jednak czasami rodzi to konflikty wśród mieszkańców kamienic. Na negatywne waloryzowanie przestrzeni wpływa brak zieleni, uciążliwość remontów, nieczystości (brak koszy na śmieci) coraz więcej parkingów, usuwanie znanych i tanich budek z produktami spożywczymi.

Sąsiedztwo ulicy Piotrkowskiej – salonu miejskiego – opisywane jest przede wszystkim w kategoriach uciążliwości. Mieszkańcy narzekają na zachowanie osób bawiących się tam w weekendy, hałas, brewerie, pozostawianie przez bawiących się śmieci i odchodów w ich podwórkach.

Z analiz wywiadów z mieszkańcami wyłania się bardzo wiele ważnych wątków, które powinny znaleźć się w centrum uwagi władz Miasta i zespołów planujących i realizujących działania rewitalizacyjne. Co warto podkreślić, niniejsze badanie potwierdza występowanie problemów opisanych we wcześniejszych opracowaniach dotyczących problemów społecznych w Łodzi – widać wyraźnie, że zjawisko biedy i wykluczenia ma charakter trwały i w minionych latach nie dokonała się znacząca zmiana w tym obszarze.

Przede wszystkim trzeba mieć na uwadze, że najwięcej problemów społecznych koncentruje się w Kwartale 1 (wzdłuż ulicy Włókienniczej). Pozostałe dwa kwartały są już w mniejszym stopniu homogeniczne, jeżeli chodzi o strukturę mieszkańców i problemów, z którymi mieszkańcy się borykają.

Po drugie, skala problemów osób i rodzin, ich wielowątkowość, wzajemne przenikanie się przyczyn i skutków, trwałość tych zjawisk, ich przestrzenne wzmacnianie (efekty sąsiedztwa) sprawiają, iż działania realizowane w tym obszarze nie mogą mieć charakteru doraźnego, lecz powinny polegać na długofalowej pracy, po pierwsze z osobami, ich rodzinami, ale także z całą lokalną społecznością.

Na podstawie przeprowadzonego badania nie można wskazać jednego, linearnego modelu powstawania i utrwalania się wykluczeń społecznych w badanej okolicy. Jest to raczej sieć, pajęczyna negatywnych zjawisk, które wzajemnie się przenikają, skutki jednych działań stają się przyczynami innych. W centrum tych problemów stykają się trzy zjawiska – trudna sytuacja na rynku pracy (nie tylko bezrobocie, ale także niskie płace i niestabilne zatrudnienie), problemy ze zdrowiem w rodzinach, problemy z alkoholem i innymi uzależnieniami (nowe formy uzależnień dotyczą przede wszystkim młodych).

Wydać wyraźnie, że mieszkańcy kwartału 1 są poddawani stygmatyzacji w skali całego Miasta. Wśród uczestników badania stereotypizacji poddawane są przede wszystkim osoby korzystające z pomocy społecznej, a przy tym łamiące inne normy społeczne, tj. alkoholicy.

W wielu przypadkach niepłacenie czynszu jest rezultatem splotu wielu innych problemów. Sytuacja zawodowa łączy się z sytuacją zdrowotną i rodzinną. Częstym problemem są samotne matki lub matki nie pracujące, bowiem poświęcające się opiece nad dziećmi.

Płacenie czynszu nie jest priorytetem w wydatkach budżetowych najbiedniejszych rodzin. Wielu rozmówców podkreśla, że najpierw pokrywane są wydatki związane z jedzeniem, zwłaszcza dzieci oraz lekami. Innym problemem, który wpływa na niższą zdolność do płacenia czynszu jest spirala zadłużenia – wielu mieszkańców ma długi w różnych źródłach i często komornicy pobierają część wynagrodzenia, co jeszcze bardziej obniża zdolność do płacenia czynszu.

Mechanizmy wzmacniające niepłacenie czynszu (lub niespłacanie zadłużenia), znajdują swoje źródła w bardzo złym stanie technicznym mieszkań (co pozwala łatwiej „usprawiedliwić” zaległości czynszowe), przeświadczeniu, że ogromnego zadłużenia i tak nie da się spłacić. Administratorzy dodają do tego katalogu przekonanie, że lokatorzy nie płacą, bo nie obawiają się już eksmisji „na bruk”, a wiedzą że na zamianę mieszkania na inne czeka się bardzo długo, więc w rzeczywistości zadłużenie przez wiele lat nie zmienia ich statusu (mieszkają tam, gdzie mieszkają).

Problemem są także kompetencje mieszkańców w zakresie korzystania z pomocy. Wiele osób nie wie, gdzie i w jakim celu się zwrócić, jak załatwić formalności. Ludzie dziedziczą długi po rodzicach, bo nie są w stanie odpowiednio rozwiązać kwestii spadkowych. Procedury, świat administracji, regulaminy i pisma wydają im się czymś niedostępnym, nieprzyjaznym, trudnym, co utrudnia prawidłową reakcję i odpowiednie działania.

### ***Przestrzeń relacji społecznych***

Jako uzupełnienie głównych wątków przedstawiamy także syntetyczny opis przestrzeni relacji społecznych zaobserwowanych na Obszarze Pilotażowym. Podsumowując nasze wcześniejsze ustalenia, postaramy się tu przedstawić układ relacji społecznych mieszkańców Obszaru Pilotażowego. Obejmuje on zarówno stosunki panujące pomiędzy osobami żyjącymi na tym terenie, jak i ich relacje z mieszkańcami pozostałych rejonów Łodzi oraz z przedstawicielami różnego rodzaju instytucji (publicznych i pozarządowych). Należy pamiętać, że poniższa analiza nie opisuje wszystkich jednostkowych doświadczeń mieszkańców badanego obszaru, wraz z wszystkimi ich niuansami. Ma ona raczej charakter modelu, który przedstawia najbardziej charakterystyczne zjawiska, tak jak się nam one ukazały na postawie zebranego materiału.

Wydaje się, że w pewnym uproszczeniu, przestrzeń społeczna na badanych obszarach opiera się na opozycji tego co dalekie i bliskie. Bliski i swojski jest przede wszystkim świat relacji rodzinnych i sąsiedzkich, daleki i obcy świat instytucji publicznych i pozostałych mieszkańców Łodzi.

Bliskość stosunków rodzinnych i sąsiedzkich nie oznacza tu jednoznacznie pozytywnych, „pastelowych” relacji, nie oznacza też, że wszyscy mieszkańcy są ze sobą w równym stopniu związani. Zarówno w rodzinach, jak i pomiędzy sąsiadami znajdziemy silne więzi pozytywne, jak i przykłady konfliktów, niechęci, czasem nawet agresji. Niemniej jednak mieszkańców Obszaru Pilotażowego wydaje się łączyć pewna solidarność i poczucie wspólnoty losu. Te odczucia są oczywiście najsilniejsze w ramach rodzin, ale również wyraźnie obecne w obrębie grup sąsiedzkich, zwłaszcza na obszarze 1.

Rodziny naszych rozmówców mają postać nie tylko rodzin nuklearnych (rodzice plus dzieci) ale też dość często wspólnot wielopokoleniowych i takich, które wymykają się utartym wzorcom (np. matka samotnie wychowująca dziecko mieszka z matką ojca tego dziecka). Tak jak wszędzie indziej, tak i na badanym obszarze, rodziny tworzą dla swoich członków podstawowe środowisko wzajemnej pomocy i wsparcia w sytuacjach kryzysowych, ale też mają potencjał by stać się źródłem kłopotów, czy wręcz cierpienia. Nieco paradoksalnie, solidarność tych rodzin i siła ich więzi, objawiła się w naszym badaniu, poprzez wyczuwalny w wielu wywiadach dystans do mówienia o tym, co dzieje się w domu lub językowym maskowaniu negatywnych i bolesnych zjawisk, takich jak nałogi najbliższych, czy nieobecność ojca ( np. „tata z nami nie mieszka”, „tata urwał alimenty”). Kwestia przemocy domowej, okazała się wręcz tematem tabu, którego nie nazywali wprost i do którego nie odnosili się nasi rozmówcy (z wywiadów z pracownikami MOPS, wiemy, że ten problem na badanym terenie występuje).

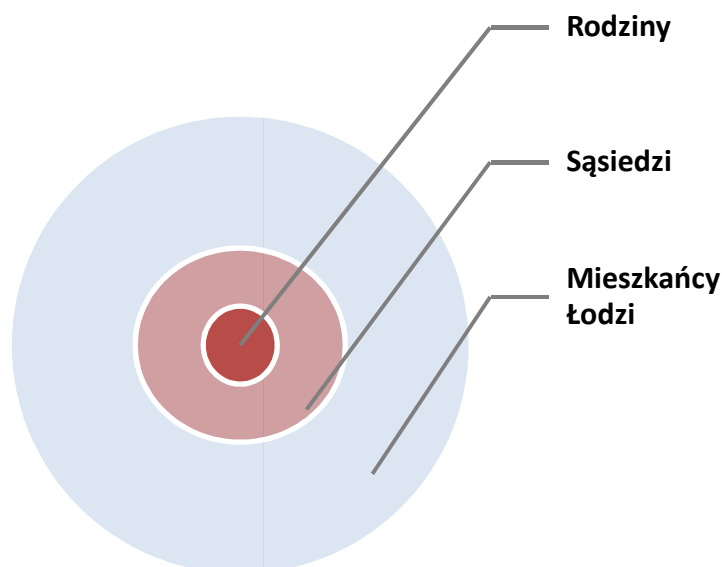
Wielu naszych respondentów jest bardzo zadowolonych z jakości relacji z sąsiadami. Pozytywne więzi sąsiedzkie manifestują się najwyraźniej poprzez przykłady wzajemnej pomocy, nasi rozmówcy pomagają sąsiadom i często tej pomocy sami doświadczają. Najczęściej obejmuje ona drobne przysługi (wniesienie – wyniesienie mebli podczas remontu, drobne naprawy sąsiedzkie, przyniesienie zakupów), ale też

może mieć charakter regularnego wsparcia w trudnej sytuacji (poprzez pożyczki, dawanie jedzenia, podgrzewanie wody i posiłków dla sąsiadów z odciętymi mediami). Nie wszyscy sąsiedzi są sobie jednak tak bliscy. Istnieją wśród nich podziały, które przebiegają na kilku płaszczyznach, przede wszystkim pomiędzy zasiedzonymi i nowymi mieszkańcami, „normalnymi” a „menelami”, najstarszymi a młodszymi (zakłócają ciszę i porządek). Czasem te niechęci przybierają postać otwartych sporów i awantur. Wydają się jednak one być mniejsze od łączącego mieszkańców poczucia „bycia stąd”. Ta wspólnotowość jest szczególnie wyraźna w obszarze 1, gdzie wydaje się ona opierać na pewnych regułach tj. okazywanie sobie szacunku, nie wywyższanie się ponad innych, akceptacja dla status quo, nawet jeżeli nie we wszystkich typach zachowań chce się uczestniczyć osobiście i nie wszystkie się pochwała. Co więcej, choć w okolicy dochodzi do pobić, napadów i kradzieży, nasi respondenci z obszaru 1, nie czują się zagrożeni. Ich nic takiego nie spotyka, bo znają ludzi z tego terenu od lat i traktowani są jako swoi.

O ile mieszkańcy badanych obszarów są dobrze zintegrowani wokół swojej mikrospołeczności (np. mieszkańców okolicznych ulic), o tyle w mniejszym stopniu potrafią nawiązać i utrzymywać relacje w szerszym otoczeniu społecznym. Wydają się składać na to przede wszystkim dwa, sprzężone ze sobą zjawiska. Z jednej strony część mieszkańców sama się sytuuje w opozycji do pozostałych grup społecznych, prowadząc nielegalną działalność i styl życia daleki od dominujących wzorców. Z drugiej strony działają tu silne mechanizmy stygmatyzacji, które nawet pomimo podejmowanych prób, uniemożliwiają integrację poza własnym sąsiedztwem. Większość mieszkańców Miasta, ma tendencje do stereotypizacji osób żyjących w obszarach pilotażowych, jako problemowych i potencjalnie niebezpiecznych. Jest tak szczególnie w odniesieniu do obszaru 1. Pewne adresy zamieszkania (np. na Włókienniczej) prawie wykluczają możliwość znalezienia normalnej pracy. W wielu naszych rozmówcach taka sytuacja budzi autentyczne rozgoryczenie, poczucie krzywdy, a także na zasadzie wzajemności, niechęć i bunt wobec szerszych grup, które stygmatyzują.



Rycina 20 Schemat relacji nieformalnych



**Źródło: opracowanie własne.**

Relacje na linii mieszkańcy - instytucje publiczne cechuje daleko posunięty dystans i nieufność. Prawdopodobnie jedną z podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy, jest transmisja odpowiedzialności za bardzo trudną sytuację. To właśnie instytucje publiczne są bowiem tymi podmiotami, które inkarnują wszelkie problemy (zadłużenie, bezrobocie, zły stan środowiska materialnego, w którym się żyje). Wszelkie trudne życiowe sprawy (problemy z uzyskaniem mieszkania, nakazy eksmisji, procesy sądowe, postępowania komornicze, nieskuteczna walka o poprawę stanu kamienic, poszukiwanie pracy w PUP, załatwianie spraw rentowo/emerytalnych i wiele innych) załatwia się właśnie w instytucjach publicznych. Z punktu widzenia mieszkańców, decyzje, które tam zapadają, zbyt często są niesatysfakcjonujące i realnie pogarszają ich los, stąd odpowiedzialność za trudną sytuację spada w dużej mierze na te instytucje („nie dali mi renty”, „będą nas stąd wyprowadzać”, „nic nie robią z tym grzybem i szcurkami”, „powiedzieli, żebym zapierdalał do pracy”). Dodatkową barierę stwarzają procedury biurokratyczne i język urzędniczy, które dla wielu mieszkańców są kompletnie nie zrozumiałe i często trudne do przejścia, zwłaszcza jeżeli nie znajdzie się odpowiednio życzliwy pracownik, który zechce objaśnić te zawiłości i poprowadzić przez nie niemal za rękę. Procedury biurokratyczne mają wreszcie tę wadę, że jawią się jako bezduszne - indywidualną niedolę mieszkańców kategoryzują i ewidencjonują jako jeden z wielu przypadków do rozpatrzenia.

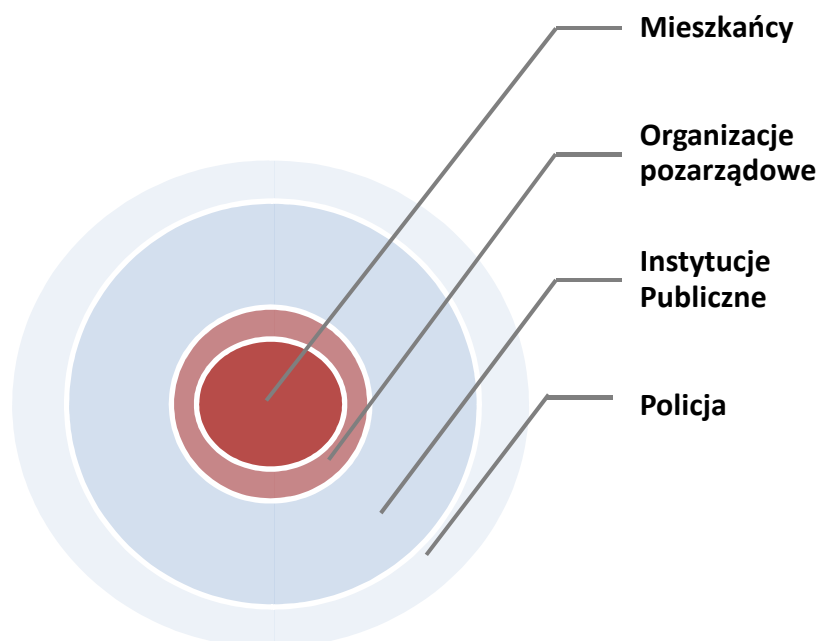
Co ciekawe pewna bezsilność, świadomość uwikłania w procedury, ograniczona możliwość zareagowania na indywidualne problemy istnieje także po drugiej stronie barykady. W naszym badaniu, pracownicy MOPS i PUP, wielokrotnie podkreślali, że zbyt obłożenie przypadkami i zbyt duża biurokratyzacja procedur nie sprzyja

budowaniu trwałych relacji ani skutecznej pomocy, na które po prostu nie starcza czasu. Pracownicy badanych przez nas instytucji mieli też świadomość, że ich relacje z odbiorcami pomocy silnie zależą od wzajemnych stereotypów. Szczególnie pracownicy PUP podkreślali, że zdają sobie sprawę, że mają wśród potencjalnych klientów bardzo negatywną opinię, co nie sprzyja dobrej współpracy z beneficjentami. Ich zdaniem zgłaszający się do urzędu pracy zwykle spodziewają się złego traktowania, są pełni niechęci do biurokratycznych hierarchii i procedur.

Szczególnym typem problematycznych relacji z instytucjami publicznymi, są te ze służbami porządkowymi, policją i strażą miejską. Część mieszkańców czuje się opuszczona przez te służby, a część nie chce mieć z nimi nic do czynienia. Pierwsi zarzucają policji, że jest bardzo nieskuteczna, wręcz wycofana: interweniuje w drobnych sprawach, ignoruje poważniejsze zajścia, nie wchodzi w zatargi z agresywniejszymi mieszkańcami, nie zapuszcza się na podwórka nocą. Dla drugich jest to stan pożądaný. Są to osoby, które uważają, że problemy powinny być rozstrzygane w własnym środowisku, także gdy chodzi o wymierzanie sprawiedliwości, a informowanie policji to zachowanie niehonorowe, a nawet po prostu zdrada. Jest to zapewne pochodną, opisywanych wyżej silnych relacji w grupach sąsiedzkich. Wydaje się, zatem, że służby porządkowe, czy to ze względu na własne zaniechanie, czy też z powodu bariery ustawionej przez mieszkańców, znajdują się na samym marginesie przestrzeni społecznej obszarów pilotażowych.

Osobną kategorią instytucji nie omawianych dotychczas są organizacje pozarządowe, których styl działania sytuuje się na przeciwległym biegunie wobec modus operandi państwowych instytucji pomocowych. Ich przedstawiciele pracują wchodząc w środowisko mieszkańców i wsłuchując się w ich historie. Często nawiązują bardzo zażyłe relacje, choć, jak sami przyznają, zdobywanie zaufania mieszkańców, także dla nich nie jest łatwe i zazwyczaj trwa bardzo długo. Wsparcie jakie oferują jest bardzo dostosowane do indywidualnych potrzeb, jednak ze względu na skalę i czasochłonność tych działań, dociera tylko do niewielkiej grupy odbiorców. W naszych rozmowach z mieszkańcami, właściwie nie pojawiły się wątki, wskazujące na to, że korzystają oni z pomocy, którejs z nich. Powyższa charakterystyka opiera się na wypowiedziach pracowników organizacji pozarządowych, działających na obszarach pilotażowych, z którymi przeprowadziliśmy rozmowy w ramach badania.

Rycina 21 Schemat relacji mieszkańców z instytucjami



Źródło: opracowanie własne.

W celu zwiększenia przejrzystości uzyskanych wyników, kluczowe wnioski zaprezentowaliśmy poniżej w ramach dwóch ujęć:

- elementów map zasobów i potrzeb w zakresie integracji społecznej
- całościowej analizy SWOT Obszaru Pilotażowego.

### **Mapy zasobów i potrzeb**

#### **Opis społeczności lokalnej**

- Stosunkowo młodzi mieszkańcy - mniej po 65 roku życia w porównaniu do sytuacji w całym Mieście (obszar 1 jest najmłodszy, 3 najstarszy);
- Duża ilość zgłoszonych interwencji policyjnych na wszystkich trzech obszarach (liczba zgłoszeń na jednego mieszkańca przekracza wartości notowane dla całego Śródmieścia);
- Na obszarze Projektu 1 i 2 znacząca ilość przestępstw narkotykowych;
- Duża stopa biedy na badanych obszarach (19% mieszkańców obszaru 1 objętych pomocą społeczną, 11 % obszaru 2 i 15% obszaru 3 przy 6% w całym mieście);
- Na ubóstwo najbardziej narażone dzieci (30 % dzieci z obszaru 1 i 3 oraz 21% w obszarze 2);

- Obszar 1 i 3 to to enklawy biedy dziecięcej (zgodnie z prognozą -30% mieszkańców korzystających z pomocy społecznej);
- Przynajmniej 563 osoby niepełnosprawne lub przewlekle chore na badanych obszarach (obszar 1- 245 osób, obszar 2-163, obszar 3-133 osoby);
- Wyższe niż w całym mieście bezrobocie (obszar 1-17%, obszar 2-13%, obszar 3 -15% przy bezrobociu dla całej Łodzi na poziomie 11%);
- Duży udział osób długotrwale bezrobotnych i bez kwalifikacji zawodowych (odpowiednio 70 % i 49% wszystkich bezrobotnych);
- Młodzi bezrobotni to także osoby długotrwale bezrobotne i bez kwalifikacji (odpowiednio 64% i 71 %);
- Najgłębsze bezrobocie na obszarze 1 (największa stopa bezrobocia, największy udział długotrwale bezrobotnych i osób bez kwalifikacji zawodowych, w tym także wśród osób młodych);
- Duże i długotrwale zadłużenie czynszowe mieszkańców na badanych terenach
- Największe na obszarze 1 (około 5 tys. zł długu w przeliczeniu na 1 mieszkańca), w obszarze 2 i 3 mniejsze (odpowiednio 2 tys. i 1,5 tys. / mieszkańca);
- W każdym badanym obszarze znaczna część dłużników gminnych lokali mieszkalnych z wyrokiem eksmisyjnym;

### **Zasoby społeczności lokalnej (w tym w obszarze kapitału społecznego i materialno-finansowego)**

- Cenny historycznie i architektonicznie obszar;
- Bardzo zły stan budynków (szczególnie na obszarze 1);
- Bardzo zły stan i wyposażenie lokali w gminnym zasobie mieszkaniowym na analizowanych obszarach (w obszarze 1 i 3 brak budynków z kompletem instalacji);
- Dramatycznie mała liczba mieszkań socjalnych w stosunku do potrzeb - duża liczba mieszkańców oczekująca na mieszkanie socjalne lub pomieszczenie tymczasowe z wyroków eksmisyjnych (najwięcej w obszarze 1- łącznie 122 osób z rodzinami, potem w obszarze 2-66 osób z rodzinami, najmniej w obszarze 3-28 osób z rodzinami);
- Niewielki zakres współpracy na linii PUP-MOPS: brak systemowego i spójnego podejścia do całościowej koncepcji wspomagania mieszkańców w potrzebie;
- Duże obciążanie zadaniami pracowników PUP i MOPS uniemożliwiające indywidualne podejście;

- Skuteczne wsparcie mieszkańców w potrzebie świadczonych przez organizacje społeczne;
- Niewielki zasięg działania organizacji pozarządowych na analizowanym obszarze w stosunku do potrzeb;
- Ograniczona rola liderów lokalnych, którzy realizują wąskie działania na rzecz niewielkiej liczby mieszkańców;

### **Opis sytuacji mieszkańców, ich potrzeb i problemów w subiektywnej opinii mieszkańców, potencjał społeczności lokalnej w zakresie integracji społecznej**

- Sytuacja mieszkańców jest bardzo zróżnicowana, jednak można wskazać dwa podstawowe elementy będące warunkami *sine qua non* dobrej sytuacji życiowej, tj. posiadanie stałej, dobrze płatnej pracy oraz zdrowie. Brak któregoś z tych elementów jest podstawowym źródłem wpadania w problemy społeczne obserwowane w okolicy;
- Mieszkańcy mają poważne problemy z pracą i zdrowiem. Pracy brak, albo jest niestabilna, lub przynosi zbyt niskie w stosunku do potrzeb dochody. Brak zdrowia, który powoduje ubytek dochodu (samego chorego lub jego opiekuna), jest jednym z głównych przyczyn wpadania w poważne problemy finansowe;
- Ogromnym problemem są nałogi, w starszej grupie związane z nadużywaniem alkoholu, w młodszej także narkotyków i dopalaczy;
- Mieszkańcy mają ogromny problem ze stanem technicznych mieszkań i kamienic – wielu jednak przyzwyczyło się do tego, że brakuje toalet, łazienek, centralnego ogrzewania, a stan techniczny i higieniczny budynków jest tragiczny;
- Warunki lokalowe (grzyb, pleśń, wilgoć, zimno, szczury, brak sanitariatów) są dodatkową przyczyną lub wzmocnieniem powstających chorób;
- Stan mieszkań i warunki kamienic sprawiają, że mieszkańcy odczuwają, iż opłaty, które ponoszą, są nieadekwatne do warunków, w jakich żyją;
- Poważnym problemem w okolicy są samotne matki, matki zajmujące się tylko dziećmi (niepodejmujące żadnej innej aktywności). Na to nakłada się poważny problem z mężczyznami, którzy nie podejmują się realizacji właściwych dla nich ról społecznych (np. mężów i ojców zapewniających stabilizację i bezpieczeństwo swoim rodzinom);
- Poza nielicznymi podwórkami i parkami, brakuje przestrzeni wspólnych, przestrzeni miejskich, gdzie mieszkańcy spokojnie spędzają czas (bez powodowania konfliktów z innymi mieszkańcami);
- Odczuwalny jest duży deficyt braku miejsc do zabawy dla dzieci;



- Mieszkańcom nie podoba się brak zieleni, wprowadzanie coraz większej liczby parkingów, zaniedbanie czystości okolicy;
- Utrudnieniem i uciążliwością jest sąsiedztwo ulicy Piotrkowskiej, zwłaszcza w weekendy (hałas, brud, bójkę, handel narkotykami, zachowania nieobyczajne);
- To okolica pełna negatywnych zjawisk (agresja, alkohol, bezdomność, subkultury kibiców), jednak wielu mieszkańców czuje się bezpiecznie, ponieważ są zakorzenieni, znają innych, są przekonani, że nic im nie grozi;

### Opis potencjału społeczności lokalnej w zakresie integracji społecznej

- Zaangażowanie osób pracujących w organizacjach pozarządowych, ale także w MOPS i PUP. Poprawa współpracy między tymi instytucjami;
- Rozszerzanie katalogu dostępnych działań w ramach działalności urzędów, np. wsparcie III profilu bezrobotnych przez PUP;
- Upowszechnienie spersonalizowanej, dopasowanej do potrzeb mieszkańców z problemami obsługi w urzędach (ograniczenie liczby osób, które musi „obsłużyć” jeden pracownik PUP/MOPS);
- Zauważalna duża aktywność fundacji i stowarzyszeń (choć wciąż zbyt mała w stosunku do wyzwań);
- Silny społeczny kapitał wiążący, zwłaszcza w kwartale 1.

Tabela 23 Analiza SWOT Obszaru Pilotażowego

Silne strony	Słabe strony
--------------	--------------

<ul style="list-style-type: none"> <li>• Silny kapitał wiążący (silne – mimo problemów – więzi rodzinne i sąsiedzkie);</li> <li>• Mocne przywiązanie (przynajmniej części mieszkańców) do miejsca zamieszkania;</li> <li>• Zróżnicowana struktura społeczna w 2 i 3 obszarze badania;</li> <li>• Wiele pozytywnych oczekiwań wobec zmian, widocznych w wysokim poziomie uczestnictwa w konsultacjach społecznych;</li> <li>• Zauważalna duża aktywność fundacji i stowarzyszeń (choć wciąż zbyt mała w stosunku do wyzwań);</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Nagromadzenie problemów społecznych wzajemnie powiązanych (problemy na rynku pracy i zła sytuacja finansowa części rodzin, problemy zdrowotne, nałogi, zadłużenie);</li> <li>• Koncentracja problemów w obszarze 1, co potęguje tzw. efekty sąsiedztwa;</li> <li>• Trwałość problemów – utrzymywanie i umacnianie negatywnych zjawisk w perspektywie wieloletniej;</li> <li>• Zły stan infrastruktury wzmacniający problemy społeczne;</li> <li>• Ogromny deficyt mieszkań socjalnych;</li> <li>• Niski poziom kompetencji społecznych mieszkańców;</li> <li>• Bieda dzieci;</li> <li>• Przejawy (zwłaszcza na obszarze 1) zachowań niepożądanych: kradzieże, rozboje, bójki, handel alkoholem, narkotykami (rytualizacja przemocy);</li> <li>• Niechęć a nawet wrogość części mieszkańców do policji oraz bierność, wycofanie policji z obszarów problemowych i niebezpiecznych;</li> <li>• Dystans wobec świata zewnętrznego: instytucji publicznych i pozostałych mieszkańców Łodzi;</li> <li>• Bezradność wobec biurokratycznych procedur;</li> <li>• Zbyt niski poziom wiedzy nt. planów Miasta dotyczących rewitalizacji;</li> </ul>
<b>Szanse</b>	<b>Zagrożenia</b>

<ul style="list-style-type: none"> <li>• Szerokie i wieloaspektowe podejście do rewitalizacji Łodzi;</li> <li>• Dostępność środków finansowych (dywersyfikacja źródeł);</li> <li>• Potencjał historyczny Miasta;</li> <li>• Centralne usytuowanie w ramach Miasta;</li> <li>• Rozwój lokalnej przedsiębiorczości;</li> <li>• Rozwój i wsparcie liderów lokalnych;</li> <li>• Dobra jakość działań organizacji pozarządowych działających na analizowanym obszarze;</li> <li>• Rozwijanie kapitału pomostowego analizowanych społeczności.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Urynkowienie zasad gospodarowania gminnym zasobem komunalnym;</li> <li>• Niedostateczna zasoby kadrowe PUP i MOPS do pomocy mieszkańcom w stosunku do potrzeb;</li> <li>• Brak powiązań w zakresie polityki Miasta pomiędzy organami zajmującymi się gminnym zasobem mieszkaniowym, a innymi służbami, w tym w szczególności MOPS, PUP;</li> <li>• Niewystarczająca skala działań organizacji społecznych;</li> <li>• Stygmatyzacja (utrudniająca integrację) mieszkańców obszarów pilotażowych (zwłaszcza 1) jako „problemowych” i „niebezpiecznych”;</li> <li>• Niski potencjał lokalnych przedsiębiorców w zakresie działań na rzecz włączenia społecznego;</li> </ul>
--	--

Źródło: Opracowanie własne

## 8. Rekomendacje

Nasze opracowanie zamyka rozdział poświęcony rekomendacją. Na początku prezentujemy katalog wcześniejszych działań prowadzonych w tym obszarze Miasta. Następnie opisujemy rekomendacje o charakterze horyzontalnym, dotyczącym zarówno polityki mieszkaniowej, jak i innych polityk (np. socjalnej). W tym podrozdziale wskazujemy także na pożądane rozmieszczeni funkcji społecznych. Trzeci podrozdział poświęcony jest opisowi konkretnych rozwiązań, które warto wdrażać w badanym obszarze, wraz z opisem dobrych praktyk, z których można czerpać wzorce.

### 8.1 Wnioski z realizacji dotychczasowych projektów/programów w Centrum Łodzi

Celem tej części jest krótkie scharakteryzowanie wniosków wynikających z realizacji zarówno działań rewitalizacyjnych w centrum Łodzi prowadzonych przez Miasto Łódź<sup>27</sup>, jak i z doświadczeń realizatorów projektów na rzecz mieszkańców analizowanych obszarów. Stanowiąc to będzie punkt wyjścia w połączeniu z innymi wynikami niniejszego badania do sformułowania zaleceń w zakresie działań rewitalizacyjnych związanych z sytuacją społeczną mieszkańców Obszaru Pilotażowego.

Działania rewitalizacyjne w Łodzi realizowane były już w okresach wcześniejszych, a ich doświadczenia będą zapewne istotną wskazówką w planowaniu i realizacji dalszych działań w tym zakresie. Miasto Łódź zrealizowało w ostatnim czasie kilka projektów/grupy działań o charakterze rewitalizacyjnym, należą do nich:

- Uproszczony lokalny program rewitalizacji wybranych terenów śródmiejskich oraz pofabrycznych Łodzi na lata 2004-2013
- Rewitalizacja Księżego Młyna
- Program „Miasto Kamienic”
- Program Nowe Centrum Łodzi

W ramach szeroko rozumianych działań rewitalizacyjnych Miasto Łódź podejmuje także działania wspierające prywatnych właścicieli i inwestorów remontujących zabytkowe obiekty poprzez oferowanie programów dotacji czy zwolnienia z podatku od nieruchomości lub opłat za postawienie rusztowań w trakcie robót.

W przypadku dotychczas podejmowanych działań o charakterze rewitalizacyjnym realizowanych przez Miasto, już w założeniach Lokalnego Programu Rewitalizacji Łodzi wskazano na kilka wniosków, które powinny być uwzględniane w dalszych działaniach tego typu. W pierwszym kroku zidentyfikowano problemy, a w kolejnym wskazano dla nich rekomendacje. Należą do nich takie kwestie jak: niewystarczająca ilość środków finansowych, zróżnicowana struktura własności, brak akceptacji

<sup>27</sup>W przypadku działań realizowanych przez Miasto Łódź posługujemy się danymi zawartymi w Lokalnym Programie Rewitalizacji Łodzi.

społecznej dla realizowanych działań, brak zintegrowania przedsięwzięć rewitalizacyjnych, brak systemowych uregulowań prawnych do prowadzenia szerokich działań rewitalizacyjnych czy brak sprawnego systemu zarządzania. Wskazane w Lokalnym Programie rekomendacje odnoszą się raczej do poziomu zarządzania procesem rewitalizacji (z którego Miasto ma już znaczące doświadczenie), natomiast z punktu widzenia realizacji celów niniejszego badania istotne są wnioski z realizacji merytorycznych działań na rzecz mieszkańców.

Miasto w ramach swoich działań prowadzi także szereg działań o charakterze społecznym z zakresu integracji społecznej, edukacji czy kultury. Jednak z informacji przekazanych przez Urząd Miasta Łodzi wynika, że projekty te były kierowane ogólnie do mieszkańców Łodzi, bez specjalnego nacisku na uczestnictwo osób z obszaru objętego rewitalizacją.

W odniesieniu do doświadczeń innych realizatorów projektów z zakresu integracji społecznej mieszkańców terenów objętych rewitalizacją (m.in. w ramach zrealizowanych wywiadów), zidentyfikowaliśmy podczas badania następujące wnioski, które mogą mieć znaczenie przy projektowaniu działań rewitalizacyjnych w przyszłości::

- istnieje potrzeba realizacji projektów z różnych obszarów (np. kultury, edukacji), które mają cel aktywizacyjny lub jeden z jego elementów ma komponent aktywizujący mieszkańców, np. Teatr Chorea, Festiwal Łódź Czterech Kultur czy Teatr Pinokio. Uzasadnione jest stymulowanie różnego typu organizacji do realizacji takich przedsięwzięć. Możliwie szeroki wachlarz projektów z różnych obszarów, ale które mają wspólny cel związany z integracją społeczną mieszkańców, wzmocni wzajemne oddziaływanie tych działań..
- największy skutek włączający i aktywizujących mają kompleksowe projekty oddziałujące na całe rodziny lub społeczności, a nie jedynie na poszczególne osoby – członków rodzin. Punktem wyjścia powinny być społeczności obciążone specyficznymi problemami, a nie pojedynczo rozpatrywane problemy społeczne.
- duży nacisk powinno położyć się na projekty nakierowane na dzieci i ich rodziny, aby miały szansę „nie odziedziczyć biedy”. To powinien być jeden z podstawowych filarów działań społecznych na analizowanym obszarze.
- istnieje duża potrzeba identyfikacji miejsc (np. na poziomie kamienic), gdzie nie realizowane są niemalże żadne działania z zakresu integracji społecznej, tak aby móc lepiej docierać do środowisk nie objętych pomocą lub objętych nią w niewystarczającej wielkości i jakości. Pierwszym krokiem byłoby zbieranie szczegółowych informacji o realizowanych przez różne podmioty działaniach w celu sporządzenia przestrzennych map dostępności dla mieszkańców rewitalizacyjnych obszarów działań czy usług społecznych określonego typu, na podstawie których można sporządzić mapy przestrzennego zróżnicowania dostępności tych usług. Bardziej zaawansowaną formą tego typu działań, ale w polskich warunkach raczej mało realną do realizacji (wymagająca na pewno dużych zmian systemowych) jest pełna dostępność informacji o osobach w zakresie korzystania przez nich z różnego



rodzaju usług publicznych i społecznych dla instytucji działających na rzecz tych osób. Umożliwiłoby to pełniejszą indywidualizację wsparcia popartą historią korzystania z różnego typu działań. Niemniej jednak tak skomplikowany system rodziłby wiele problemów natury prawnej, np. związanych z ochroną danych osobowych czy kwestią dostępu do tych danych przez różne podmioty. Z tego względu skłaniamy się ku wariantowi prostszemu, który został opisany jako pierwszy

## 8.2 Rekomendacje horyzontalne

Kluczowym wyzwaniem dla Miasta jest prowadzenie takiej polityki mieszkaniowej, która z jednej strony będzie służyła zagwarantowaniu bezpiecznego i stabilnego „dachu nad głową” dla mieszkańców z defaworyzowanych środowisk, a jednocześnie będzie to polityka służąca rozwojowi społeczno-gospodarczemu Miasta i poprawie jakości życia w Łodzi.

Z przeprowadzonego badania wyłania się obraz wielu rodzin, których sytuacja zawodowa, zdrowotna i materialna uniemożliwia partycypowanie w prywatnym rynku mieszkaniowym. Są to rodziny, które w dającym się przewidzieć horyzoncie czasowym mają niewielkie szanse na uzyskanie takiego poziomu ekonomicznego, który umożliwiłaby im samodzielne zaspokojenie podstawowej potrzeby bytowej, jaką jest mieszkanie.

Warto o tym pamiętać, odnosząc się do zapisów Polityki Mieszkaniowej Łodzi, która opiera się na 4 filarach:

- Miasto odnowionych kamienic;
- Miasto o rosnącym udziale mieszkań prywatnych;
- Miasto przyjazne lokatorom;
- Miasto bez eksmisji na bruk.

Trzy spośród tych filarów nie budzą w zasadzie kontrowersji. Problematyczny wydaje się jednak filar 2, wyrażający dążenie do zwiększania udziału mieszkań prywatnych w strukturze zasobu mieszkaniowego występującego w Łodzi. Stworzenie warunków konkurencyjnych, tzn. znaczącego urynkowienia będzie prowadzić do powstawania i utrwalania mechanizmu wzrostu cen mieszkań, zarówno na rynku obrotu nieruchomościami, jak i na rynku najmu. Dane instytucji Europejskich pokazują, że Polska już jest krajem, w którym udział własności prywatnej na rynku mieszkaniowym należy do największych. Dla porównania, w takich krajach jak Niemcy, Szwecja, czy Dania udział właścicieli mieszkań w całej strukturze rynku mieszkaniowego wynosi mniej, niż 50%. W Polsce ten udział przekracza 60%. Najwyższy udział właścicieli mieszkań nie dotyczy krajów najlepiej rozwijających się, ale tych najbiedniejszych, przechodzących transformację posocjalistyczną (Rumunia, Bułgaria, Węgry - ponad 90% udziału właścicieli prywatnych).

Jakie ryzyko niesie to dla Miasta? Oczywiste jest, że duży udział potencjalnych nabywców i najemców na rynku sprawi, iż sprzedawcy i wynajmujący będą podnosić

ceny. W konsekwencji udział kosztów związanych z posiadaniem mieszkania w budżetach gospodarstw domowych (czy to przez najem, czy to przez obsługę kredytu) będzie rósł. W konsekwencji dostępność mieszkań będzie niższa. Łódź będzie mniej atrakcyjnym miastem do osiedlania się, a Łodzianie będą bardziej skłonni do podejmowania migracji (już w trakcie niniejszego badania pojawiały się wypowiedzi sugerujące, że emigracja nie jest związana jedynie z pracą, ale także z dostępnością mieszkań i jakością usług publicznych). Dlatego wybitni eksperci od polityki mieszkaniowej, np. dr Irena Herbst, wskazują na koszty mieszkań, jako element wzmacniający migrację zagraniczną i ograniczający migrację wewnętrzną (potwierdzają to także badania wśród ludności, np. przeprowadzone przez CBOS).

Pozostałe negatywne konsekwencje związane są z systemem wydatków i dochodów do budżetu miejskiego. W krótkiej perspektywie wydaje się, że budżet skorzysta na prywatyzacji zasobu mieszkaniowego. W dłuższym horyzoncie jednak straci, będą to straty znacząco przewyższające potencjalne zyski krótkotrwałe. Opublikowany niedawno przez Joseph Rontree Foundation raport o kosztach polityki mieszkaniowej w Wielkiej Brytanii pokazał, jak ogromny wpływ mają koszty wynajmu mieszkania na powstawanie biedy. Ponad 3 miliony Brytyjczyków więcej jest zaliczanych do grupy zagrożonej biedą po opłaceniu czynszu (dwukrotny wzrost procentowego udziału biednych w badanej grupie). Prognozy pokazane w tym raporcie jednoznacznie wskazują, że tańsze jest utrzymywanie większego zasobu mieszkań socjalnych, niż np. wypłacanie zasiłków i innych form wsparcia dla osób, które wpadają w biedę przede wszystkim przez koszty najmu mieszkania.

Poza tym bieda nie niesie jedynie kosztów po stronie wydatków z polityki społecznej. Badacze zajmujący się polityką mieszkaniową wskazali na wiele dodatkowych zysków płynących dla lokalnej wspólnoty z udostępniania mieszkańcom tanich mieszkań (ang. *non-shelter outcomes*). Należą do nich: lepsze osiągnięcia edukacyjne i rozwój dzieci, szybsza aktywizacja bezrobotnych (przez upodmiotowienie i odzyskanie poczucia kontroli nad życiem), poprawa bezpieczeństwa i kapitału społecznego w okolicy. Jeżeli miasto ograniczy znacząco swoją rolę w tym segmencie, w przyszłości zmierzy się ze wzrostem wielu negatywnych zjawisk, które wynikają z braku stabilnej sytuacji mieszkaniowej (wzrost bezdomności, nałogów, wandalizmu, utrwalanie się mechanizmów wykluczenia społecznego).

Potrzeby mieszkaniowe, jeżeli mają być zaspokajane jedynie przez działanie mechanizmów wolnego rynku, generować będą ogromne koszty dla gospodarstw domowych związane z obsługą kredytów mieszkaniowych. Jak pokazują dane EUROSTATU i Europejskiego Banku Centralnego (za 2014 rok), Polacy należą do tych społeczeństw, które płacą najwyższe średnie oprocentowanie od kredytów hipotecznych - ok. 5% (np. Niemcy, Hiszpanie, Irlandczycy mniej niż 3%, Austriacy ok. 2%). Przy kredycie 150 tysięcy złotych, zaciągniętym na zakup mieszkania o wartości ok. 220 tysięcy złotych (zakładając, że pozostała część pochodzi z

kapitału własnego kupujących), spłacanym przez 20 lat w ratach równych, odsetki wyniosą ok. 70 tysięcy złotych. Ten kapitał mieszkańców Łodzi trafi do instytucji kredytujących, a więc w konsekwencji zostanie wytransferowany poza Łódź.

Gdyby mieszkania były dostępne na innych warunkach, kapitał ten mógłby zostać w mieście (np. przez korzystanie z usług lokalnych przedsiębiorstw płacących CIT, wyższą konsumpcję na miejscu). W długofalowym interesie ekonomicznym Miasta nie leży wspieranie instytucji finansowych płacących podatki poza miastem, często poza Polską, ale umacnianie takich mechanizmów, które poszerzałyby tzw. bazę podatkową Miasta, czyli np. zapewnienie, by mieszkańcy mieli więcej środków na codzienną konsumpcję realizowaną w swoim otoczeniu.

Warto też pamiętać, że miasto rezygnując z aktywnej roli na rynku mieszkaniowym sprawia, że dominują inwestorzy prywatni. Ich dominantą operacyjną jest maksymalizacja zysku, a nie liczenie się z czynnikami społecznymi. W konsekwencji więc większe jest prawdopodobieństwo, że w prywatnych inwestycjach deweloperskich tynkarzami czy glazurnikami zostaną pracownicy z biedniejszych regionów Polski lub zza granicy (co dzieje się w wielu inwestycjach na rynku warszawskim), niż lokalni pracownicy, którzy mają kwalifikacje na rynku budowniczym. Tylko władze Miasta będąc aktywnym aktorem przekształceń przestrzennych mają szansę uwzględnić tego typu kwestie w działaniach inwestycyjnych, a co za tym idzie zapewnić, że część nakładów nie zostanie wytransferowana poza miasto, ale będzie działać w mieście (wydatki mieszkańców, podatki, efekty mnożnikowe). Zamiast prostej, jednorazowej sprzedaży nieruchomości, należy rozważyć raczej działalność własną Miasta lub partnerstwo prywatno-publiczne.

Autorzy raportu zdają sobie sprawę, że rekomendacje te wymagają odwagi do przełamania obowiązującego w Polsce neoliberalnego paradygmatu prywatyzacyjnego, a przez to stanowią poważne wyzwanie. Ze względu na potencjalne korzyści, zarówno społeczne jak i ekonomiczne dla Miasta i jego mieszkańców, warto podjąć ten wysiłek przełamania obowiązujących powszechnie przekonań. Jednocześnie odwrócenie trendu prywatyzacyjnego nie oznacza postulatu pełnej komunalizacji czy zaprzeczenia idei własności prywatnej – chodzi jedynie o znalezienie takich proporcji między udziałem mieszkań komunalnych i socjalnych w strukturze mieszkaniowej, które będą adekwatne do lokalnych potrzeb – a te wydają się być bardzo duże.

Dla zachowania pełnego obrazu warto podkreślić, że w Polityce Mieszkaniowej, w ramach tego celu (prywatyzacja zasobu) postulowane są działania racjonalne i uzasadnione, tj. Uporządkowanie informacyjno-organizacyjne i techniczne systemu zarządzania gminnym zasobem mieszkaniowym, wsparcie najuboższych najemców, stworzenie banku informacji, wprowadzenie nowych zasad czynszowych.

Innym zapisem Polityki Mieszkaniowej, który wymaga zastanowienia, a w istocie zredefiniowania, jest następujący passus: "Program sprzedaży miejskich działek pod

zabudowę mieszkaniową w centrum Miasta i socjalną poza jego centrum". Jest to zapis, którego realizacja przyczyni się do szkodliwego i niepożądanego społecznie zjawiska segregacji przestrzennej.

Doświadczenia miast europejskich i amerykańskich pokazują, że segregacja przestrzenna, czyli np. przenoszenie ludzi mieszkających w lokalach socjalnych, nie jest narzędziem rozwiązywania problemów, ale ich potęgowania, przez tworzenie bądź umacnianie mechanizmów gettoizacji biedy i wykluczenia społecznego. Dodatkowo próba tworzenia Centrum Miasta, które spełnia funkcję "salonu miejskiego", skupiającego jedynie funkcje wysokodochodowe oraz mieszkańców o wysokim statusie ekonomicznym, w dłuższej perspektywie prowadzi do gentryfikacji, z którą wiążą się poważne problemy, np. znaczący wzrost czynszów i kosztów nieruchomości, co w konsekwencji powoduje monofunkcyjność zabudowy i wykorzystania przestrzeni miejskiej, "wymywanie" zwykłych mieszkańców i form spędzania czasu z centrum Miasta do pozostałych obszarów, a w konsekwencji tworzenie dwubiegunowości przestrzeni (centrum żyjące w ciągu dnia, po godzinie 18 wymierające oraz miejskie sypialnie)

Ponieważ nasze badanie miało charakter przede wszystkim jakościowy, ważnym wydaje się przeprowadzenie badania ilościowego, dotyczącego tzw. housingaffordability, czyli ekonomicznej dostępności różnych form mieszkań dla Łódzian. Badanie takie powinno objąć reprezentacyjną próbę mieszkańców dla najważniejszych jednostek przestrzennych Miasta, tak aby uzyskać pełny obraz tego, jaka jest skala zapotrzebowania i dostępności do mieszkań. Takie badanie pozwoliłoby także określić, jak duży jest udział wydatków mieszkaniowych w budżetach łódzkich gospodarstw domowych, a ponadto, jak duży jest wpływ wydatków mieszkaniowych na powstawanie problemów społecznych, np. jaki odsetek mieszkańców Miasta po opłaceniu czynszu ma zbyt niskie zasoby, aby pokryć pozostałe potrzeby, np. posiłki dla dzieci.

Jeżeli chodzi o politykę czynszową Miasta, to z przeprowadzonego badania wynika wprost, iż konieczne jest wypracowanie nowego paradygmatu postrzegania zasobu komunalnego, także zasobu socjalnego. Funkcje te należy postrzegać w większym stopniu w kategoriach prowadzenia zintegrowanej polityki społecznej, a nie polityki zasobem materialnym z elementami ekonomicznymi. W jednym z dokumentów strategicznych, tj. "Wieloletnim programie gospodarowania mieszkaniowym zasobem Miasta Łodzi na lata 2012 – 2016" postulowane jest rozdzielenie funkcji socjalnej od funkcji gospodarowania mieniem, w tym komercyjnego wykorzystania mienia miejskiego. Jest to postulat uzasadniony, gdyż pomoc powinna być kierowana do tych, którzy najbardziej jej potrzebują. Problemem jest jednak skala podziału (tzn. jakie środki i jakie działania prowadzą do realizacji obu tych celów). Należy się zgodzić z podniesionym w tym dokumencie postulacie, że istnieje grupa mieszkańców, która może płacić czynsze komunalne, a ich płacenie jest akceptowalną społecznie powinnością. Wydaje się jednak, że w Łodzi bardzo duża grupa rodzin po prostu nie jest w stanie opłacać czynszów. Chociaż nasze badanie

miało charakter jakościowy, a nie ilościowy, to na jego podstawie można jednak zakładać, że istotna grupa rodzin, która potencjalnie kwalifikuje się do mieszkań komunalnych, w istocie wymaga mieszkań socjalnych, gdyż skala obciążeń ich budżetu domowego jest znacząco wyższa, niż skala przychodów. W konsekwencji często powstają zadłużenia czynszowe, które - jak wynika z wielu rozmów - są w istocie niespłacalne, gdyż rodziny te nie są w stanie przy swojej sytuacji gospodarczej wygenerować takich dodatkowych dochodów, które pozwoliłyby pokryć bieżące zobowiązania i spłacać zobowiązania zaległe. W pracach nad przygotowaniem nowego dokumentu trzeba by więc podjąć szeroką, obejmującą całe miasto analizę dostępności mieszkań, aby z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, jaka jest skala wyzwań, tzn. jak wielka jest luka pomiędzy rynkową podażą dostępnych mieszkań a ekonomicznymi możliwościami łodzian.

Warto także odnieść się do wpisanych w "Wieloletni program" działań windykacyjnych. Trzeba powiedzieć jednoznacznie, iż w wielu przypadkach czynsze zaległe stanowią w istocie zapis księgowy, który jest niewindykowalny, bez radykalnej zmiany położenia życiowego mieszkańców. Wśród badanych rodzin niepłacenie czynszu nie jest problemem samym w sobie, znajduje się na szczycie piramidy innych problemów, jest jednym z wielu węzłów w pętli problemów zdrowotnych, zawodowych, rodzinnych. Należy zatem podjąć działania najpierw pomagające ludziom, a później zajmujące się kwestią problemu czynszowego.

Kilka praktycznych rozwiązań powinno obejmować:

- stworzenie procedury szybkiego reagowania na niepłacenie czynszu -reakcja powinna następować już po pierwszej niezapłaconej opłacie miesięcznej (np. telefon do mieszkańców).
- Należy unikać form bezosobowych pism, a dążyć do bezpośredniego kontaktu osobistego z rodzinami (telefon, wizyta). Warto w takich rozmowach podejmować szczere rozmowy na temat sytuacji rodziny (jeżeli jest opiekun socjalny, powinien być przy tej rozmowie obecny).
- Należy przemyśleć efektywność stosowania odsetek od zadłużeń. Wydaje się, iż w wielu przypadkach stanowią one jedynie czynnik zniechęcający do spłacania zadłużenia (podnoszą kwotę całkowitego zadłużenia, która w pewnym momencie wydaje się "niespłacalna" i mieszkańcy odstępują od regulowania należności, bo mają przekonanie, że "nigdy nie spłacą" takiego długu. Należy więc przyjąć także formy informowania o zadłużeniu w taki sposób, aby nie wydawało się ono tak przygnębiające - np. w pismach i dokumentach uwypłuknąć konieczność spłat w odniesieniu do najbliższych miesięcy, np. "oczekujemy, że w ciągu najbliższych 12 miesięcy spłacą Państwo 2400zł", natomiast informacja o pełnym zadłużeniu (które często osiąga kilkadziesiąt tysięcy złotych), powinna być gdzieś "ukryta" drobnym drukiem, aby osoba zadłużona widziała, że przed nią jest cel, który ma szansę osiągnąć.



- Należy rozważyć także wprowadzanie form aktywizujących do spłacania czynszu przez tych, którzy mieliby takie możliwości. Trudno na podstawie badania jakościowego powiedzieć, jaka byłaby to skala, ale prawdopodobnie są rodziny, które mogłyby więcej środków przeznaczyć na spłatę zadłużenia. Warto wówczas wprowadzić jakąś formę konkursów, np. ogłosić, że określona liczba rodzin, które od stycznia do grudnia spłacą najwięcej nadliczbowego zadłużenia (czyli więcej, niż zakłada harmonogram rat), otrzymają dodatkowe umoženie takiej kwoty, jaką nadpłacili w stosunku do harmonogramu spłat. To może zachęcić tych, którzy chwilowo mają lepszą sytuację, np. mają lepszą pracę tymczasową, aby w większym stopniu spłacać zadłużenie, bo odczuwają, że jest za to dodatkowa "nagroda".
- Należy się zastanowić, czy możliwe są w obecnym stanie prawnym takie rozwiązania, które pozwalałyby na transfer środków z MOPS bezpośrednio do Urzędu Miejskiego, tak by część opłat za użytkowanie mieszkań była pokrywana bezpośrednio ze środków pomocy społecznej.
- Innym elementem, który warto wziąć pod uwagę jest możliwość przekształcenia części mieszkań komunalnych, w których występuje wysokie zadłużenie i trudna sytuacja mieszkańców (np. trwałe bezrobocie, choroba) w mieszkania socjalne lub wprowadzenie najmu socjalnego w mieszkaniach komunalnych.

W przypadku rekomendacji horyzontalnych warto się także odnieść do pożądanego rozmieszczenia funkcji społecznych w trzech badanych obszarach. Propozycje takiego rozmieszczenia przedstawiamy w kolejnej tabeli:

Tabela 24 Propozycje rozmieszczenia funkcji społecznych w badanym obszarze

Kategoria funkcji	Obszar 1	Obszar 2	Obszar 3	Uzasadnienie
<b>Zdrowie</b> <b>(profilaktyka oraz leczenie osób z chorobą alkoholową), np.</b>	+			<i>Respondenci mieszkający w kwartale 1 zdecydowanie przeważali we wskazywaniu na ogromne problemy z alkoholizmem mieszkańców ich</i>

<b>Klub Abstynenta</b>				<i>okolic. Wskazane wydaje się zatem skoncentrowanie działań profilaktycznych i leczniczych (np. kluby abstynenta w tym obszarze)</i>
<b>Zdrowie</b> <b>(badania profilaktyczne, dodatkowa opieka zdrowotna, zwłaszcza dla osób bez prawa do świadczeń), np. Przychodnia Socjalna</b>	+	+	+	<i>Problemy zdrowotne, niepełnosprawność, wydają się rozkładać równomiernie pomiędzy trzema badanymi obszarami. Wsparcie powinno być zatem skierowane do wszystkich trzech kwartałów, zatem np. przychodnia socjalna powinna działać w miejscu stosunkowo łatwo dostępnym dla trzech obszarów.</i>
<b>Czas wolny, środowisko życia</b> <b>(miejsca dla dzieci)</b>  <b>Środowisko pracy</b> <b>(ułatwienie pracy dla kobiet)</b>  <b>Np. Klubokawiarnia społeczna, klub społeczny, w którym organizowane są różne inicjatywy</b>	+		+	<i>Respondenci z kwartałów 1 i 3 najczęściej wskazywali na brak miejsc, w których dzieci mogłyby spędzać wolny czas, gdzie możnaby bezpiecznie pozwolić bawić się dzieciom. Warto więc rozważyć stworzenie tam placów zabaw oraz świetlic dla najmłodszych.</i>  <i>Również w tych kwartałach najczęściej respondentki wskazywały, że nie podejmują pracy, bo opiekują się małymi dziećmi (co zostało potwierdzone danymi z PUP) – w tych obszarach potrzeba zatem np. świetlic środowiskowych (albo np. klubów dziecięcych, nawet prowadzonych w formie spółdzielni socjalnej), w których dzieci mogłyby spędzać czas, co pozwoliłoby matkom</i>

				<i>podejmować pracę (choćby na ½ etatu lub w innych formach)</i>
<b>Wartości (redukcja agresywnych zachowań kibiców)</b>	+			<i>W kwartale 1 mieszkańcy najczęściej odwoływali się do agresywnych zachowań powiązanych z subkulturą kibiców – warto rozważyć stworzenie jakiejś formy (np. klubu środowiskowego), w którym można by kanalizować nagromadzone emocje, pracować z młodymi kibicami nad innymi formami ekspresji emocji, niż agresja</i>
<b>Środowisko życia (dodatkowe informacje na temat rewitalizacji)</b>	+			<i>Mieszkańcy 1 kwartału na tle pozostałych dwóch najczęściej deklarują, że nie mają konkretnej wiedzy o planach dotyczących rewitalizacji. To również w tym kwartale najrzadziej deklarowane są pozytywne oczekiwania wobec rewitalizacji. Dlatego warto podjąć dodatkowe działania informacyjne w tym rejonie.</i>
<b>Kompetencje społeczne (praca nad kapitałem społecznym)</b>	+			<i>W pierwszym kwartale mieszkańcy najczęściej odnoszą się do silnego kapitału wiążącego, do plemiennej relacji, w której trudno akceptuje się obcych. Jednocześnie jest to kwartał, w którym mieszka najwięcej respondentów napływowych (np. mieszkających poniżej 5 lat) oraz kwartał, co do którego występują wyraziste oznaki stygmatyzacji. Warto więc w tym obszarze podjąć działania edukacyjne, warsztatowe, etc, pomagające ludziom budować nie tylko więzi typu „bonding”,</i>

				ale także więzi pomostowe (bridging)
<p><b>Środowisko pracy</b></p> <p><b>(aktywizacja zawodowa bezrobotnych)</b></p>	++	+	+	<p>Wysoka stopa bezrobocia jest charakterystyczna dla wszystkich trzech obszarów, jednak i na ich tle negatywnie wyróżnia się obszar 1. Większość bezrobotnych to osoby długotrwale bezrobotne (głównie w młodszych grupach wieku) i bez kwalifikacji zawodowych (głównie w starszych grupach wieku). Większość bezrobotnych to osoby z grupy o szczególnej sytuacji na rynku pracy – głównie II i III profil pomocy.</p> <p>Warto zatem na wszystkich 3 analizowanych obszarach, jednak ze szczególnym uwzględnieniem obszaru 1 podjąć działania z zakresu aktywizacji zawodowej w powiązaniu z podnoszeniem kwalifikacji (szczególnie osoby młode) polegające na łączeniu ich z pracodawcami. Oddziaływanie jedynie na stronę kompetencyjną bez powiązania z pracodawcami będzie nieskuteczne. Konieczna zatem jest współpraca z lokalnymi pracodawcami.</p> <p>Dla osób z III profilu pomocy – tj. najbardziej oddalonym od rynku pracy konieczne jest podjęcie skoordynowanych działań integracyjno-aktywizujących. Wsparcie w pierwszym kroku powinno dotyczyć integracji społecznej,</p>

				a w kolejnych aktywizacji zawodowej.
<b>Środowisko życia (szerokie wsparcie dzieci i młodzieży)</b>	++	+	+	<i>Konieczne jest podjęcie działań na rzecz dzieci pochodzących z ubogich rodzin (zwłaszcza obszar 1), wykluczonych społecznie lub zagrożonych wykluczeniem, przeciwdziałających mechanizmowi dziedziczenia biedy. Dotyczy to zarówno działań edukacyjnych (czego przejawem może być np. wspieranie talentów), pracy z doradcami, psychologami dziecięcymi, terapeutami, pedagogami, etc.. Działania obejmować powinny profilaktykę zdrowotną i uzależnień, opiekę stomatologiczną i inne. Jak wskazują pozytywne praktyki zidentyfikowane podczas badania, dzieci powinny mieć po szkole miejsce do odrobienia lekcji, zabawy, móc zjeść ciepły posiłek – jeżeli funkcje te w niedostatecznym stopniu pełni rodzina. Funkcje taką mogłyby pełnić różnego rodzaju świetlice środowiskowe czy inne tego typu miejsca, które powinny być ulokowane w niedalekiej odległości od miejsca zamieszkania dzieci będących pod ich opieką.</i>
<b>Środowisko życia (integracja społeczna osób/rodzin ubogich)</b>	+			<i>Istotne jest wspieranie osób zagrożonych wykluczeniem społecznym poprzez różnego typu działania aktywizująco-integracyjne, obejmujące także aktywizację zawodową, opiekę</i>



				<p><i>i profilaktykę zdrowotną itp. Istotne jest, aby budować kompleksowe projekty wsparcia całych rodzin, a nie jedynie poszczególnych ich członków. Działania te staną się istotnym elementem przeciwdziałania mechanizmowi dziedziczenia biedy.</i></p>
<p><b>Środowisko życia (zadłużenie czynszowe)</b></p>	+	+	+	<p><i>Zadłużanie czynszowe to jeden z ważnych problemów mieszkańców 3 analizowanych obszarów. Jak wskazują wyniki badania jest to efekt z reguły nagromadzenia się różnych problemów życiowych (choroby, bezrobocie, bezradność). Jak wskazują badania istotne jest, aby dłużników czynszowych szybko identyfikować, tak aby narosły dług możliwy był do spłaty. W tym celu ważne jest wspieranie nieodpłatnych lub niskopłatnych usług prawnych i księgowych, wspierających dłużników w opracowywaniu planów spłaty i negocjacjach z wierzycielami.</i></p>

Ostatnia grupa rekomendacji horyzontalnych dotyczy prowadzenia działań informacyjnych związanych z rewitalizacją. Jak wskazaliśmy w raporcie, przekonanie mieszkańców, że są niedostarczająco poinformowani, że brakuje im wiedzy na temat planów Miasta, jest jednym z elementów, które mogą znacząco utrudnić sprawne przeprowadzenie tego niezwykle złożonego procesu społeczno-przestrzennego.

### 8.3 Rekomendacje obszarowe (wraz z dobrymi praktykami)

Prezentacje rekomendacji obszarowych, zgodnie z zapisami raportu metodologicznego, postanowiliśmy podzielić na grupy zagadnień odnoszące się do różnych wymiarów zdolności do integracji społecznej.

Co ważne i warte podkreślenia na początku – wielu z rozmówców reprezentuje środowiska i osoby, które borykają się z wielopoziomymi problemami, w których przyczyny i konsekwencje przepalają się nawzajem. Pomoc ludziom w takiej sytuacji, a szerzej – pomoc w rozwiązaniu problemów całej społeczności – musi się odbywać na drodze kompleksowej pracy z poszczególnymi osobami i rodzinami. Wydaje się wręcz, że w wielu przypadkach potrzebne byłoby prowadzenie takich osób i rodzin „za rękę”, integrowanie różnych źródeł pomocy (np. pomocy dotyczącej pracy z pomocą społeczną), ciągłe doradztwo, wsparcie w procedurach, ofiarowanie tym osobom pewności, że w każdej chwili mogą liczyć na wsparcie, nawet jeżeli nie materialne, to chociażby poradę. Nie wystarczą na pewno jednorazowe działania.

Skala problemów, ich zapętlenie, sprawiają, że zmiany będą wymagać czasu. Nie można oczekiwać natychmiastowych zmian, chociaż w wielu przypadkach (np. w działaniach adresowanych do dzieci), rezultaty mogą być szybko zauważalne.

Wymiary zdolności do integracji można przedstawić jako wielopoziomowy dom. Parter domu dotyczy „posiadania dachu nad głową” rozpatrywanego jako podstawowy warunek integracji, a w szerszym kontekście warunki mieszkaniowe i podstawowe źródła dochodu. Kolejne trzy kondygnacje odzwierciedlają potencjał jednostki, czyli odnoszą się do strony podażowej, natomiast czwarty dotyczy wszystkich aspektów związanych ze środowiskiem życia i pracy, a zatem odwołuje się w części do strony popytowej. Koncepcja zdolności do integracji stworzona na potrzeby niniejszego zamówienia podkreśla znaczenie równowagi pomiędzy środowiskiem życia i pracy a potencjałem jednostki. Ponadto w analizach zdolności do integracji społecznej uwzględnić należy także środowisko zewnętrzne, takie jak: rodzina, krewni i znajomi. Inne czynniki, jak np. legislacja, infrastruktura, gospodarka, itp. tworzą szersze tło zdolności do integracji społecznej jednostki. Istotne jest to, że koncepcja zdolności do integracji stanowi łącznik pomiędzy ludźmi ich potencjałem a środowiskiem, w którym żyją i pracują.

Pierwsze piętro tworzą zdrowie i możliwości funkcjonalne osób, zarówno fizyczne, umysłowe, jak i społeczne. Drugie natomiast obejmuje poziom kompetencji (wykształcenie, umiejętności, w tym umiejętności społeczne oraz doświadczenie zawodowe i życiowe), a trzeci wartości, postaw i motywacji. Wiedza na temat roli zdrowia i kompetencji w przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu różnych grup społecznych była wielokrotnie przedmiotem różnorodnych badań (np. Abramowska-Kmon, 2011, Stonawski, 2010). Natomiast znaczenie wartości, norm i postaw mimo, iż mniej zbadane, rośnie w kontekście integracji społecznej. Czwarty poziom dotyczy środowiska życia i pracy jednostki, a więc sfery publicznej. W sferze środowiska pracy odnosi się to do dostępu jednostki do różnych usług, w szczególności usług o

charakterze publicznym (edukacyjnych, zdrowotnych, kulturalnych, itp.), natomiast w sferze środowiska pracy chodzi o dostęp do wykształcenia (i możliwości podnoszenia bądź zmieniania kwalifikacji), pracy określonego typu, warunków i organizacji pracy, a także zarządzanie i przywództwo w miejscu pracy.

Przedstawiona wyżej koncepcja wskazuje na elementy składające się na zdolność jednostki do integracji społecznej. Należy ją rozpatrywać kompleksowo, a oddziaływanie jedynie na jeden jej z elementów bez diagnozy i odpowiedniego działania w stosunku do innych zmniejsza prawdopodobieństwo pozytywnego rezultatu w postaci poprawy sytuacji społecznej różnych grup społecznych. Oczywistym jest, że władze samorządowe nie na wszystko mają wpływ, jednak znajomość mechanizmów oddziaływania w ramach wszystkich elementów strategii niewątpliwie ułatwi planowanie i wdrażanie działań skierowanych na przeciwdziałanie wykluczeniu różnych grup społecznych, a więc ich lepszej integracji.

Rekomendacje horyzontalne dotyczyły przede wszystkim polityki mieszkaniowej i problemów zadłużeń czynszowych, a więc szeroko rozumianych zagadnień „dachu nad głową”. Rekomendacje obszarowe zacniemy więc od kwestii związanych z ochroną zdrowia.

#### **Jakie problemy zdiagnozowano w badaniu w tym obszarze:**

- Choroby i niepełnosprawność są powszechnie wskazywane jako źródło problemów z pracą (dla chorych i ich opiekunów);
- Występuje niski poziom świadomości zdrowotnej, mieszkańcy nie badają się profilaktycznie, zaniedbują oznaki chorób;
- W obszarze mieszka wiele samotnych matek, młode dziewczęta zaczynają wczesnie rodzić dzieci, chociaż nie mają podstaw materialnych do założenia rodziny;
- W wielu przypadkach problemem w dostępie do usług medycznych jest brak stałej pracy, praca na czarno, a więc brak ubezpieczenia;

Wydaje się, iż odpowiedź na te kompleksowe problemy powinna mieć charakter zinstytucjonalizowany i trwały, a nie doraźny, jednorazowy, dotyczący tylko pojedynczych aspektów. Dlatego sugerujemy stworzenie przychodni socjalnej, czy też przychodni „dzielnicowej”, w której świadczony byłby szeroki zakres usług dla rodzin i osób dotkniętych różnymi formami wykluczenia.

**Nazwa praktyki:** Przychodnia socjalna

**Miejsce wdrożenia:** Stany Zjednoczone

**Kto realizował?** Administracja stanowa i miejska

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Niski poziom dostępności do usług medycznych dla osób ze środowisk wykluczonych

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Zdrowie

### **Jakie grupy objęto działaniem?**

Mieszkańcy miast, którzy spełniają kryteria dostępności (np. nie posiadają stałej pracy, roczny dochód poniżej określonej granicy, nie posiadają ubezpieczenia społecznego bądź posiadają niski pakiet z ograniczoną liczbą konsultacji, są mieszkańcami Miasta, w którym świadczona jest pomoc)

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Zwiększenie dostępności osób wykluczonych do usług medycznych na wysokim poziomie, przede wszystkim podstawowej opieki lekarskiej oraz lekarstw

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** umożliwimy ludziom bezpłatne korzystanie z opieki zdrowotnej w ich najbliższym otoczeniu (nawet jeżeli nie mają ubezpieczenia), **TO** ograniczymy rozwijanie się poważniejszych schorzeń (np. przez szybkie podawanie bezpłatnych leków), wcześniej będziemy wykrywać i leczyć poważniejsze schorzenia **I DZIĘKI TEMU** stan zdrowia osób wykluczonych będzie się podnosił, umożliwiając im np. bardziej aktywną obecność na rynku pracy.

### **Jakie były nakłady?**

Nakłady zależą od zakresu usług, liczby osób objętych świadczeniami, statusem lokalu, dostępnością do kadry medycznej gotowej poświęcić czas na pracę pro publico bono. Wiele przychodni w USA utrzymuje się dzięki kumulacji różnych źródeł finansowania (dotacja publiczna, zbiórki, wpływy od darczyńców instytucjonalnych – biznesowych, granty na świadczenia opieki zdrowotnej/profilaktycznej)

### **Jakie podjęto działania?**

Przychodnie świadczą zróżnicowany zakres usług, przede wszystkim w zakresie diagnostyki, podstawowej opieki zdrowotnej, interwencji w prostych wypadkach, szczepień (np. w sezonach grypowych), akcji profilaktycznych i badawczych, ułatwiania dostępności do leków.

### **Jaki był harmonogram?**

Przychodnie w USA działają w warunkach zinstytucjonalizowanych placówek, czyli funkcjonują w trybie ciągłym.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Przychodnie w USA są już znanymi, utrwalonymi instytucjami, z których niektóre działają kilkadziesiąt lat. Największe świadczą pomoc tysiącom mieszkańców wspólnot lokalnych rocznie. Wiele badań (np. ewaluacje RAND) pokazuje pozytywny wpływ istnienia przychodni na stan zdrowia środowisk wykluczonych.

Dodatkowo w przypadku zdrowia warto wskazać na jeszcze jeden element. W działaniach na rzecz poprawy zdrowia osób wykluczonych warto kierować się zasadami tzw. "settings-based approach" rozwijanego z inicjatywy Światowej Organizacji Zdrowia. W podejściu tym podstawą jest przekonanie, że problemy

zdrowotne osoby lub rodziny nie zależą jedynie od indywidualnych wyborów tych osób, ale są silnie uwarunkowane tym, w jakim otoczeniu żyje dana osoba. Działania pro-zdrowotne zatem realizowane są nie tyle jako oddziaływanie na jednostkę, ale próba oddziaływania na ludzi i ich otoczenie.

W przypadku problemów Łodzi takie podejście powinno być zastosowane przede wszystkim w dwóch problemach. Pierwszym z takich problemów jest kwestia uzależnienia od alkoholu, drugim natomiast brak świadomości seksualnej młodych ludzi (czego skutkiem jest wiele ciąż młodych matek i ciąż w niestabilnych związkach). Działania z zakresu setting-based w tych przypadkach powinny obejmować nie tylko działania z zakresu edukacji seksualnej osób młodych, ale prowadzić do zmian w sposobach spędzania czasu przez młodych, tak by ograniczyć wpływ mechanizmów środowiskowych i sytuacji, które przyczyniają się do podejmowania zachowań ryzykownych i szkodliwych, czyli np. stworzyć klubokawiarnię, w której młodzi mogliby spędzać czas i uczyć się różnych społecznie pożądaných rodzajów relacji międzyludzkich.

W przypadku choroby alkoholowej takie podejście „settingbased” oznaczałoby przede wszystkim aktywne działania Rady Miasta na rzecz radykalnego ograniczenia dostępności alkoholu w danej okolicy (zmniejszenie liczby dostępnych punktów, ograniczenie liczby punktów handlujących w nocy), uaktywnienie Policji i Straży Miejskiej w odniesieniu do miejsc nielegalnego handlu alkoholem oraz respektowania zapisów ustawy o wychowaniu w trzeźwości przez oficjalnie działające punkty.

## Kompetencje

Widać wyraźnie, iż wiele problemów, z którymi borykają się mieszkańcy badanych obszarów, ma swoje źródło w deficytach kompetencyjnych. Wysokie nakłady na życie sprawiają, że w rodzinach niemal nie podejmuje się zagadnienia „inwestowania” w rozwój dzieci (np. przez zakup dodatkowych, pozaszkolnych książek). Dzieci wydają się więc naturalnym odbiorcą tego typu działań.

Wiele opisów problemów sugeruje, że osoby o nich mówiące działają nieco w sposób zautomatyzowany, powielając modele zachowań obecne w okolicy czy w rodzinie. W przypadku problemów z rynkiem pracy osoby z problemami wręcz nie potrafią myśleć o swoich możliwościach w perspektywie kompetencji, dlatego trzeba podjąć dodatkową pracę z tymi właśnie osobami, umożliwiając im łatwiejsze zrozumienie współczesnych mechanizmów działających na rynku pracy.

Warto podkreślić, że w Łodzi w badanym obszarze prowadzone są już działania z sugerowanego zakresu, np. przez Centrum Wsparcia Terapeutycznego (Świetlica Podwórkowa), czy też w odniesieniu do bezrobotnych nowy projekt PUP dotyczący kompleksowej aktywizacji osób zakładający właśnie pracę nie tylko szkoleniową, ale także opiekę nad dziećmi, wsparcie podnoszące samoocenę uczestników.



Warto w tym kontekście podkreślić, że w takie działania w jak największym stopniu powinny być włączone lokalne instytucje publiczne (np. szkoły/przedszkola). Umożliwiałoby to prowadzenie działań niższym kosztem (np. wykorzystanie budynku szkoły, biblioteki, teatru w godzinach, gdy nie odbywają się tam standardowe czy repertuarowe aktywności).

Inne podobne działania mogą być wzorowane na następujących dobrych praktykach:

**Nazwa praktyki:** Szkoła Ruchoma

**Miejsce wdrożenia:** Warszawa dzielnica Praga

**Kto realizował?**

GPAS PRAGA

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Dzieci z patologicznych rodzin często mają nisko samoocenę i nie posiadają odpowiednich wzorców.

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Wartości i kompetencje

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Dzieci z rodzin patologicznych.

**Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Dzieci po przez zabawę zdobywają podstawowe informacje, ćwiczą swoje umiejętności, oraz wzmacniają swoją samoocenę.

**Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** zorganizujemy zajęcia przez zabawę, **TO** zachęcimy dzieci do interakcji **I DZIĘKI TEMU** uda nam się pomóc im poprawić swoją samoocenę czy poszerzyć ich wiedzę

**Jakie były nakłady?**

Oprócz 4 streetworkerów pracuje też grupa wolontariuszy.

Szkołę Ruchomą można zamówić za darmo, trzeba tylko spełnić odpowiednie warunki. <http://www.mobileschool.org/en/request-mobile-school>

**Jakie podjęto działania?**

Szkoła Ruchoma jest to specjalnie zaprojektowane do pracy na ulicy narzędzie edukacyjne, skonstruowane z tablic szkolnych, skomponowanych w formie wielkiego

pułta umieszczonego na kółkach, co umożliwi dość swobodne i sprawne przemieszczanie. Dlatego taka szkoła dotrzeć może do wszelkich zakamarków Miasta: na podwórka kamienic, skwerków, parków, boisk; wszędzie tam, gdzie zbierają się dzieci

### **Jaki był harmonogram?**

Projekt realizowany jest w sezonie ciepłym, tzn. od marca do października. Nie przerwanie od 2005 roku.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Szkoły Ruchome działają także Ameryce Południowej, Afryce i Azji. Poza Belgią (skąd ten wynalazek pochodzi) GPAS Praga był pierwszą europejską organizacją, która pozyskała to narzędzie do swojej pracy ulicznej. Obecnie, poza Pragą, Szkoły Ruchome w Polsce używane są też w dzielnicy Bobrek w Bytomiu oraz Nowej Hucie w Krakowie.

### **Nazwa praktyki: Beyond 3:30**

**Miejsce wdrożenia:** Toronto, Kanada.

**Kto realizował:** Toronto Foundation for Student Success(TFSS) i Ministerstwo Promocji Zdrowia i Sportu

### **Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Dzieci z biednych rodzin bardzo często uprawiają dużo mniej sportu i spędzają dużo więcej czasu przed telewizorem niż dzieci z rodzin o większym dochodzie. Mają też gorsze wyniki w nauce, złe nawyki żywieniowe oraz niższą samoocenę.

### **Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Kompetencje

### **Jakie grupy objęto działaniem?**

Młodzież między 12 a 18 rokiem życia, zamieszkująca spauperyzowane, biedne dzielnice w mieście.

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Program ma na celu wyrównanie szans dzieci z biedniejszych rodzin.

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

JEŚLI zorganizujemy dzieciom darmowe różnorodne zajęcia po szkole TO zajmiemy ich czas i pokażemy ciekawe sposoby na spędzanie wolnego czasu I DZIĘKI TEMU zmniejszymy ich problemy w szkole oraz szanse na wpadnięcie w złe towarzystwo.

### **Jakie były nakłady?**

Program w 2011 roku działał w 13 szkołach, w każdej szkole pracowały 4 osoby, w sumie zatrudniono 50 osób. Zajęcia odbywały się na terenie szkoły po zajęciach lekcyjnych.

### **Jakie podjęto działania?**

Codziennie po szkole przez 4 godziny odbywają się różne zajęcia dla dzieci. Od zajęć sportowych po korepetycje z różnych przedmiotów. Dzieci miały na nie wstęp wolny. Program podzielony był na 4 sekcje: kształcenie (np. pomoc w pracy domowej), zdrowy tryb życia (zajęcia sportowe, zdrowe odżywianie), rozwój życiowych umiejętności (np. budowanie pewności siebie) i kreatywność (np. zajęcia artystyczne).

### **Jaki był harmonogram?**

Pilotażowy program odbył się w 2011 roku, od tego czasu zajęcia odbywają się co roku i coraz większa liczba szkół się do niego dołącza. Program trwa przez cały rok szkolny, od poniedziałku do piątku, od 15:30 do 19:30.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Po roku 70% dzieci uczestniczących w programie poprawiło swoje wyniki w szkole. Dyrektorzy szkół i rodzice zauważyli także poprawę w zachowaniu dzieci, pozytywne zmiany w nawykach żywieniowych. Do programu co roku dołączają nowe szkoły i organizacje pozarządowe..

**Nazwa praktyki:** OdNowa, Cieszyn

**Miejsce wdrożenia:** Cieszyn

**Kto realizował?**

Liderem był Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej a partnerem Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości „Być Razem”

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Trudność ze znalezieniem pracy przez osoby długotrwale bezrobotne, niepełnosprawne i chore.

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Środowisko Pracy i Środowisko Życia

**Jakie grupy objęto działaniem?**

60 mieszkańców Cieszyna, w tym: 50%: osoby chore i niepełnosprawne w wieku 15-25 lat, osoby młode w wieku 15-25 lat, zagrożone wykluczeniem społecznym (nieaktywne zawodowo) i samotne matki w wieku 15-25 lat. Pozostali uczestnicy to kobiety i mężczyźni w wieku powyżej 25 lat, również zagrożeni wykluczeniem społecznym, długotrwale bezrobotni lub niepełnosprawni.

**Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Integracja społeczna i zawodowa osób wykluczonych.

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** zorganizujemy indywidualne zajęcia dla każdego, **TO** lepiej zrozumiemy przyczynę problemu **I DZIĘKI** temu efektywniej zorganizujemy szkolenie, zajęcia i szansa na to, że uczestnicy programu znajdą pracę wzrośnie.

### **Jakie były nakłady?**

Projekt był współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

### **Jakie podjęto działania?**

Zorganizowano: warsztaty psychospołeczne rozwijające kompetencje uczestników, szkolenia zawodowe dostosowane do indywidualnych potrzeb uczestników i w oparciu o indywidualny program działań. Prowadzono doradztwo psychologiczne, zawodowe i prawne

### **Jaki był harmonogram?**

W ciągu 15 miesięcy( od października 2011 do grudnia 2012) organizowano zajęcia dla wybranej 60 osobowej grupy osób.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Jako jeden z większych sukcesów projektu, realizatorzy wskazali mocne, zindywidualizowane podejście do każdego uczestnika. Było ono realizowane na różnych etapach programu, zarówno podczas rekrutacji, jak i podczas konkretnych zajęć aktywizacyjnych.

**Nazwa:** BookUp

**Miejsce wdrożenia:** U. S. A

**Kto realizował?** NationalBookFundation

### **Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży zmniejsza się. Według badań w U. S. A połowa dzieci która czytała dla przyjemności w wieku 9 lat, nie robi tego zupełnie już gdy ma 17 lat. Liczba tych dzieci wzrosła o 20 punktów procentowych w ciągu 30 lat. Problem dotyczy przede wszystkim dzieci z biedniejszych rodzin.

### **Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Kompetencje

### **Jakie grupy objęto działaniem?**

Dzieci w wieku szkolnym z ubogich, patologicznych rodzin, mieszkających w biednych dzielnicach.

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Zwiększyć czytelnictwo wśród dzieci.

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** pokażemy dzieciom czym jest czytanie dla przyjemności, zachęcą je do tego ludzie którzy wychowali się w podobnych dzielnicach, **TO** dzieci zaczną czytać I **DZIEKI TEMU** podniosą się ich kompetencje społeczne i poprawią się ich wyniki w szkole.

### **Jakie były nakłady?**

W tej chwili przy programie pracuje 19 osób, młodych pisarzy i pisarek pochodzących z biednych rodzin, często z tych dzielnic w których pracują. To oni spotykają się z dziećmi, opowiadają o swoim zawodzie i pomagają wybrać ciekawe książki do czytania.

### **Jakie podjęto działania?**

Pisarze i pisarki prowadzą spotkania i chodzą z dziećmi do bibliotek i księgarni. Każde dziecko dostaje około 100 \$ na książki które samo kupuje i później trzyma w swoim domu.

### **Jaki był harmonogram?**

Jest to państwowy program w którym co roku bierze udział 300 uczniów z całego kraju. Zajęcia trwają przez cały rok kalendarzowy. Są to warsztaty, spotkania z lokalnymi pisarzami i dziennikarzami w tym wspólne wyjścia do bibliotek i księgarni.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

W 2014 roku program wygrał National Arts and Humanities Youth Program Award.

U dzieci które ukończyły program prawdopodobieństwo, że z własnej woli odwiedzą bibliotekę wzrosło o 89% i o 59%, że pójda do księgarni. Uczniowie także stają się bardziej pewni siebie w trakcie wystąpień publicznych i chętniej wyrażają swoją opinie publicznie.

**Nazwa praktyki:** Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu – eInclusion w gminie Przemków

**Miejsce wdrożenia:** Gmina Przemków

### **Kto realizował?**

Urząd Miejski w Przemkowie

### **Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Wykluczenie cyfrowe mieszkańców gminy.

### **Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Środowisko do życia, Kompetencje

### **Jakie grupy objęto działaniem?**



Osoby niepełnosprawne (ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności), w trudnej sytuacji materialnej (dzieci lub młodzież otrzymują stypendia socjalne), osoby otrzymujące zasiłki rodzinne

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Nauczenie korzystania z komputera i internetu oraz umożliwienie do nich dostępu.

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** na początku nauczymy korzystać ze sprzętu, a potem udostępnimy go na dłuższy okres, **TO** szansa, że podarowany sprzęt zostanie wykorzystany maksymalnie wzrośnie, oraz damy czas na spokojne opanowanie narzędzi **I DZIĘKI** temu niepełnosprawni objęci programem nie będą wykluczeni cyfrowo.

### **Jakie były nakłady?**

Na program przeznaczono 953 650 zł, w tym z dofinansowania z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 798 617 zł.

W stu gospodarstwach domowych zainstalowano Internet oraz zakupiono sprzęt komputerowy.

### **Jakie podjęto działania?**

Zorganizowano obowiązkowe szkolenia z obsługi komputera i internetu, a następnie od kwietnia 2009 do lutego 2013 zapewniono dostęp do sprzętu i internetu w każdym domu uczestnika/ki szkolenia.

### **Jaki był harmonogram?**

Program trwał od września 2009 do lutego 2013. Planowanie jest jego powtarzanie.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Program cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców.

## **Wartości i postawy**

Jak wspomnieliśmy wcześniej, rola wartości i postaw ma duże znaczenie w procesie integracji społecznej. Jest to jednak zasób problematyczny w badanym obszarze Miasta, zwłaszcza w kwartale 1. Negatywne zjawiska, które trwają długo w określonym obszarze Miasta, przestają być jedynie wydarzeniami, a stają się czymś, co można określić mianem "gramatyki ludzkich zachowań". Tworzą społeczne modele wartości, postaw i zachowań, które nakładają się na ograniczenia jednostek i gospodarstw domowych, utrudniając przezwyciężenie problemów. Pewne rzeczy robi się tak, a nie inaczej, gdyż - jak wiemy za sprawą psychologów behawioralnych, np. noblisty Daniela Kahnemana - człowiek rzadko działa w sposób zindywidualizowany, krytyczny, refleksyjny, najczęściej zaś działa w sposób automatyczny - realizuje nieuświadomiane modele mentalne zapisane w głowie. Mamy z tym do czynienia przede wszystkim w obszarze 1, gdzie trwałość układu społeczno-przestrzennego wzmacnia mechanizmy wykluczenia żyjących tam osób.

Dlatego to zwłaszcza w tym obszarze trzeba podejmować pracę z mieszkańcami, prowadzącą do pokazywania im innych dróg myślenia o rzeczywistości, do przekraczania ograniczeń, takich jak np. bardzo silny kapitał wiążący i niemal brak kapitału społecznego pomostowego.

Działania w tym obszarze przynoszą najszybsze rezultaty, jeżeli będą adresowane do dzieci i młodzieży. Nie można jednak pominąć także grupy osób dorosłych, która także wymaga istotnego wsparcia prowadzącego do bardziej pogłębionej integracji społecznej.

Trzy grupy osób dorosłych wydają się szczególnie warte uwagi w badanym obszarze.

Po pierwsze są to samotne matki i kobiety, które zamuja się opieką nad chorymi członkami rodziny. Wsparcie dla tej grupy powinno umożliwić bardziej aktywne włączanie się w życie zawodowe i społeczne kobiet, które – jak wynika z naszego badania – często zostają w głównej mierze obciążone obowiązkami domowymi, tj. np. całkowitą opieką nad dziećmi.

Druga grupa związana jest z pierwszą. Chodzi o młodych mężczyzn, którzy mają zostać bądź są ojcami. Jak wynika z wywiadów z mieszkańcami i przedstawicielami instytucji pomagających mieszkańcom, występuje ogromny problem z ojcami, z poziomem mężczyzn, z ich dojrzałością, co nie pozwala im w pełni realizować ich rolę, zwłaszcza związanych z opieką nad dziećmi i partnerkami w ciąży.

Trzecia grupa, która silnie zarysowuje się w badaniu, to osoby starsze. Często w wywiadach pojawiały się informacje o napięciach na linii starsi – młodszy mieszkańcy, czy też wypowiedzi sugerujące zamykanie się osób starszych w czterech ścianach, rezygnowanie z prowadzenia aktywnego życia czy korzystania z wolnego czasu poza domem.

Możliwe działania w tych obszarach obejmują następujące praktyki:

**Nazwa:** Roca's High-Risk Young Mothers Program

**Miejsce wdrożenia:** Chelsea, Massachusetts, U.S.A.

**Kto realizował?**

ROCA

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Z powodu braku perspektyw młode matki, nie wychodzą z ubóstwa i złego towarzystwa, przez co także ich dzieci są narażone na wykluczenie społeczne i odziedziczenie ubóstwa.

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Wartości

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Samotne matki lub kobiety w ciąży (16-24 lata) które pochodzą z niebezpiecznych środowisk.

**Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Pomoc matkom w usamodzielnieniu się i zapewnieniu bezpiecznej przyszłości sobie i dzieciom.

**Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** włączymy kobiety w długofalowy program, dostosowany specjalnie do ich potrzeb **TO**, kobiety nie tylko poczują się zauważone, ale także lepiej trafimy w ich potrzeby **I DZIĘKI TEMU** zwiększą się szansa, że kobieta znajdzie odpowiednią pracę, tak aby samodzielnie utrzymać siebie i dzieci.

**Jakie były nakłady?**

Fundacja wspierana jest przez fundusze państwowe oraz wielu prywatnych darczyńców

**Jakie podjęto działania?**

Do każdej kobiety podchodzi się bardzo indywidualnie, na początku przechodzi badanie z psychologiem oraz przeprowadzany jest z nią wywiad, by jak najlepiej dopasować do niej zajęcia. Następnie kobieta uczęszcza na zajęcia pomagające jej zdobyć nowy zawód. Przez cały czas trwania kursu kobieta spotyka się z innymi kobietami, które mają podobne problemy i wymienia doświadczenia. Roca prowadzi także opiekę nad dziećmi i pomaga rozwiązywać codzienne problemy.

**Jaki był harmonogram?**

Program trwa cały rok

**Czy wiemy coś o efektach?**

Fundacja działa od 1988 roku i nieprzerwanie pomaga trudnej młodzieży wyjść na prostą.

**Nazwa:** FatherhoodInitiative

**Miejsce wdrożenia:** Nowy Jork, U.S.A.

**Kto realizował?**

Departament Młodzieży i Rozwoju Społecznego, Miasto Nowy Jork

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Wielu młodych mężczyzn nie realizuje właściwie swojej roli ojca i wspierającego partnera dla matki swojego dziecka. Dotyczy to zarówno emocjonalnego zaangażowania w życie i rozwój dziecka, jak i konkretnej pomocy, w tym realizacji swoich obowiązków materialnego utrzymania dziecka .

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Wartości

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Młodzi ojcowie (16-24 lata), lub starsi (powyżej 24 lat, z wyrokiem sądowym), którzy mają jedno lub więcej dzieci nie mieszkających razem z nimi, tj. pozostających pod opieką matki.

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Pomóc ojcom w nawiązywaniu dobrych relacji z rozwijającym się dzieckiem, podnieść poziom zaangażowania ojca w życie dziecka, nauczyć budowania prawidłowych relacji z matką dziecka i jej rodziną, a także pomóc w znalezieniu stałego źródła dochodu, które umożliwiłaby partycypację w materialnym utrzymaniu dziecka.

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** pomożemy ojcom w prawidłowym wykonywaniu ich roli, **TO** pomożemy zarówno im (stabilizacja życiowa, wyższe poczucie własnej wartości), jak i matkom (łatwiejsze utrzymanie dziecka, możliwość podjęcia dodatkowych działań), jak i samym dzieciom, które lepiej rozwijają się mając relacje z obojgiem rodziców! **DZIĘKI TEMU** poprawimy sytuację całych rodzin mieszkających w okolicy dotkniętej wykluczeniami.

### **Jakie były nakłady?**

Środki budżetowe Miasta Nowy Jork, brak wiedzy o wartości programu

### **Jakie podjęto działania?**

Każdy z uczestników wchodzi do programu na 6 miesięcy, w trakcie których otrzymuje wieloaspektowe wsparcie, tj. zajęcia dotyczące zajmowania się dzieckiem, opieki, nawiązywania relacji, indywidualne doradztwo rodzinne, mediacje i rozwiązywanie konfliktów (jeżeli jest potrzeba), pomoc w technicznej organizacji spotkań z dzieckiem, mentoring innych ojców, doradztwo edukacyjne i zawodowe, pomoc w zdobyciu uprawnień, certyfikatów

### **Jaki był harmonogram?**

Program trwa w cyklu ciągłym przez cały rok, udział jednego mężczyzny trwa 6 miesięcy

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Brak ewaluacji bądź informacji o efektach

**Nazwa praktyki:** Bezpieczna Ulica

**Miejsce wdrożenia:** Polska

**Kto realizował?** Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Dzieci z patologicznych rodzin nie posiadające wzorców do naśladowania, takie które wpadły w złe towarzystwo i posiadają problemy w szkole i w domu.

### **Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Wartości

### **Jakie grupy objęto działaniem?**

Program skierowany jest do dzieci pozbawionych właściwej opieki wychowawczej w środowisku rodzinnym oraz młodzieży znajdującej się w najtrudniejszym okresie dorastania.

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Zmniejszenie zagrożeń patologią i niedostosowaniem społecznym.

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

JEŚLI zorganizujemy dzieciom kompleksowe zajęcia w ich naturalnym otoczeniu TO będą się czuły bardziej komfortowo oraz szybciej rozpoznamy problem I DZIĘKI TEMU efektywniej pomożemy dziecku

### **Jakie były nakłady?**

Fundacja zatrudnia pedagogów ulicznych, pedagogów rodzinnych, wychowawców podwórkowych. Pracownikami ulicznymi bardzo często są wolontariusze.

### **Jakie podjęto działania?**

Program w zależności od specyfiki problemów i posiadanych środków, jest realizowany odmiennie. Ale zawsze pracują przy nim: pedagog rodzinny, wychowawca podwórkowy, pracownik uliczny. Praca polega na indywidualnym podejściu do dziecka w jego naturalnym środowisku. Cały program toczy się w naturalnym środowisku dziecka, nie w gabinecie czy świetlicy.

### **Jaki był harmonogram?**

Program trwa nieprzerwanie od 16 lat.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

W ciągu 16 lat istnienia został wypracowany system pomocy środowiskowej, którego centrum znajduje się w ognisku wychowawczym. Dzięki inicjatywie i wsparciu KKWR, na terenie całego kraju powstało ponad 260 środowiskowych ognisk wychowawczych, w tym 100 ognisk dla blisko 5000 dzieci działa w systemie KKWR i realizuje autorskie programy profilaktyki.

**Nazwa:** Szkoła Super Babci i Super Dziadka

**Miejsce wdrożenia:** Warszawa

**Kto realizował?**

Towarzystwo inicjatyw twórczych i Fundacja Ja Kobieta

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**



Problem z aktywizacją społeczną osób starszych

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Wartości

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Seniorzy 50+

**Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Zachęcenie Babć i Dziadków do aktywnego spędzania czasu z wnukami. Aktywizacja społeczna seniorów.

**Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** pokażemy nowatorskie podejście do spędzania czasu z wnukami, **TO** zachęcimy seniorów to tego **I DZIĘKI TEMU** zaktywizujemy ich, damy im poczucie, że są potrzebni.

**Jakie były nakłady?**

Program był finansowany z budżetu m. St. Warszawy

**Jakie podjęto działania?**

Jest to autorski program pedagogiczny dr Zofii Zaorskiej, która stworzyła cykl warsztatów dla osób starszych. Uczestnicy szkoły poznają sposoby na kreatywne spędzanie czasu z wnukami. Zajęcia promują twórczą edukację kulturalną, zabawy aktywnie angażujące dziecko i pobudzające jego ciekawość świata

**Jaki był harmonogram?**

Program pilotażowy trwał cały rok 2012

**Czy wiemy coś o efektach?**

Szkoła Superbabci i Super dziadka prowadzona jest teraz także w Lublinie.

**Nazwa praktyki:** Projekt Brzeska

**Miejsce wdrożenia:** Warszawa

**Kto realizował?**

Stowarzyszenie Barwy Kultury

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Wykluczenie społeczne seniorów zamieszkałych ul. Brzeską

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Wartości

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Mieszkańcy ul. Brzeskiej

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Ożywienie życia kulturalnego i społecznego na ul. Brzeskiej oraz aktywizacja seniorów

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** zajęcia będą koordynować młodzi ludzie i seniorzy, oraz jeśli zaangażujemy lokalnych działaczy **TO** naturalnie powstanie współpraca międzypokoleniowa, a mieszkańcy nie będą czuli, że ktoś obcy im wchodzi na podwórko **I DZIĘKI TEMU** mieszkańcy i seniorzy chętniej będą aktywnie uczestniczyć w wydarzeniach.

### **Jakie były nakłady?**

Projekt był realizowany w ramach programu „Seniorzy w akcji” współfinansowanego przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności i Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę”. Zatrudniono dwóch koordynatorów: seniora i młodą osobę.

### **Jakie podjęto działania?**

Zorganizowano cykl spotkań na ul. Brzeskiej. Organizowano warsztaty kulinarne, wieczory śpiewankowe i muzyczne spacery po okolicach. Uczestnicy zajęć sporządzili „Kroniki Brzeskie” – reportaże literackie i fotograficzne rejestrujące historię rodzin zamieszkujących tę część Pragi, które można było podziwiać podczas zorganizowanego wiosną święta ulicy.

Do działań wokół ul. Brzeskiej zachęcała grupa seniorów „Cała Praga Śpiewa” przy wsparciu lokalnego Stowarzyszenia Mierz Wysoko.

### **Jaki był harmonogram?**

Projekt trwał od 1 października 2013 do 30 czerwca 2014.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Spotkania i warsztaty były bardzo dobrze odpierane przez mieszkańców ul. Brzeskiej.

**Nazwa:** BAZA Baza Akcji Zorganizowanej Animacji

**Miejsce wdrożenia:** Warszawa -Praga Północ

### **Kto realizował?**

Konsorcjum: Kościół Armii Zbawienia, Stowarzyszenie Grupa Pedagogiki i Animacji Społecznej Praga Północ, Stowarzyszenie KARAN, Stowarzyszenie Otwarte Drzwi, Stowarzyszenie Dla Rodzin, Stowarzyszenie Praktyków Dramy STOP-KLATKA, Stowarzyszenie Q Zmianom, Stowarzyszenie Mierz Wysoko i mazowiecki oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

### **Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Dzieci z biednych, patologicznych rodzin nie posiadają wzorców do naśladowania, są narażone na pozostanie w biedzie do końca życia.

### **Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Wartości i Kompetencje

### **Jakie grupy objęto działaniem?**

Dzieci z ubogich i patologicznych rodzin mieszkające w dzielnicy Praga Północ.

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Podstawowym celem była integracja działań i wykorzystanie ich różnych typów (edukacyjne, profilaktyczne, opiekuńczo-wychowawcze, korekcyjne, specjalistyczne, socjalne i inne).

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** zorganizujemy zajęcia dla dzieci, rodziców i sąsiadów, **TO** obejmiemy programem wszystkich wpływających na dziecko **I DZIĘKI** zwiększy się szansa, że dzieci i młodzież wyjdą z ubóstwa

### **Jakie były nakłady?**

Projekt jest finansowany z budżetu m. St. Warszawy(1,7 mln). Ponieważ jest to konsorcjum 9 organizacji, zatrudnionych jest bardzo dużo pracowników i wolontariuszy.

### **Jakie podjęto działania?**

Działania podzielone są na 8 kategorii (dla dzieci, dla młodzieży, dla rodziców, dla uczniów, dla szkół, dla rodziców, dla mieszkańców i dla wolontariuszy). Projekt jest pierwszym tak wielkim zintegrowanym działaniem. Zakłada daleko idącą współpracę organizacji i instytucji działających na Pradze Północ.

### **Jaki był harmonogram?**

Konsorcjum organizacji wygrało konkurs zorganizowany przez M.st. Warszawa na innowacyjny projekt wsparcie dzieci i młodzieży Pragi Północ. Projekt ma trwać do końca 2015 roku.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Pierwsza ewaluacja projektu wykazała, że dzieci biorące udział w programie polepszyły swoje wyniki w szkołach, pedagodzy i logopedzi także dobrze oceniają wpływ BAZY na podopiecznych.

## **Środowisko pracy**

Wśród zdiagnozowanych problemów w badanym obszarze Miasta jednym z kluczowych zjawisk jest trudna sytuacja zawodowa mieszkańców. Wsparcie w tym obszarze jest o tyle wyzwaniem, że wielu respondentów wskazuje na różne

przyczyny pozostawania bez pracy. Jednak do grupy, która najczęściej powracała w naszym badaniu jako szczególnie zagrożona wykluczeniem z rynku pracy są kobiety zajmujące się dziećmi (w mniejszym stopniu kobiety opiekujące się chorymi członkami rodziny).

Z rozmów z przedstawicielami PUP wynika, iż aspekty te są już uwzględniane w działaniach prowadzących do aktywizacji zawodowej. Warto zastanowić się nad dodatkowymi inicjatywami, np. z zakresu ekonomii społecznej, np.:

**Nazwa:** Spółdzielnia Mam

**Miejsce wdrożenia:** Warszawa okolice

**Kto realizował?**

Projekt powstał z inicjatywy pracowników Grupy Hotelowej Orbis, jest finansowany przez francuską Fundację Accor a realizowany jest przez Fundację MaMa

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Trudności ze znalezieniem pracy przez samotne matki

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Środowisko Pracy

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Samotne i bezrobotne matki

**Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Projekt ma na celu pomoc matkom odnaleźć się na rynku pracy.

**Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** pokażemy kobietom w bezpiecznych warunkach jak prowadzić firmę, oraz nauczymy je rzemiosła, **TO** dzięki temu w bezpiecznych warunkach kobiety nabiorą wszystkich umiejętności niezbędnych do założenia swojej działalności **I DZIĘKI TEMU** po skończeniu programu, będą gotowe na stawienie kroków samodzielnie.

**Jakie były nakłady?**

Fundacja Accor przekazała 41 000 euro, a 100 000 fundacja otrzymała z Urzędu Pracy m.st. Warszawy

**Jakie podjęto działania?**

Projekt trwa dwa lata, w trakcie organizowane są szkolenia w 3 modułach: rozwoju osobistego, z zakresu technik rzemieślniczych i znajomości folkloru. Projekt koncentruje się na 15 kobietach, tak by mieć pełną kontrolę nad ich postępami i problemami. Po skończeniu projektu kobiety stają się w pełni samodzielne oraz potrafią działać na konkurencyjnym rynku.

**Jaki był harmonogram?**

Program trwa nieprzerwanie od 2011 roku. W jednym projekcie uczestniczy 15 kobiet i trwa on maksymalnie 2 lata.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Fundacja prowadzi dochodowy sklep z rękodziełem.

**Nazwa:** Indywidualne ścieżki zatrudnienia

**Miejsce wdrożenia:** Elbląg

### **Kto realizował?**

Wojewódzki Urząd Pracy w Elblągu

### **Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Długotrwałe bezrobocie, nieumiejętność znalezienia i utrzymania pracy przez osoby po 45 roku życia.

### **Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Środowisko pracy

### **Jakie grupy objęto działaniem?**

Osoby bezrobotne, niepełnosprawne, powyżej 45 roku życia, posiadające wykształcenie podstawowe lub ponadgimnazjalne, często też osoby nieposiadające pracy przez ostatnie kilka lat. Najtrudniejsza grupa bezrobotnych.

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Znalezienie i utrzymanie pracy przez bezrobotnych.

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** potraktujemy indywidualnie i kompleksowo uczestników programu, skupimy się zarówno na treningu postaw pracowniczych i społecznych, jak i na ich utrzymaniu, **TO** lepiej zrozumiemy jakie są ich potrzeby i wzmocnimy postawy **I DZIĘKI TEMU** uczestnicy programu nie tylko znajdą prace, ale także zatrzymają ją.

### **Jakie były nakłady?**

Koszt projektu 1, 8 mln zł finansowany przez wojewódzki Urząd Pracy w Olsztynie w ramach Priorytetu VI *Rynek pracy otwarty dla wszystkich*. Zatrudniono lekarza, dwóch psychologów, doradcę zawodowego i czterech trenerów pracy. Potrzebne były też sale na indywidualne spotkania bezrobotnych z ekspertami.

### **Jakie podjęto działania?**

Zorganizowanie indywidualnych spotkań bezrobotnych ze specjalistami, a także specjalistów ze sobą by mogli omówić każdy przypadek.

### **Jaki był harmonogram?**



Program trwał 20 miesięcy (31.12.2009 -31.08.2012). Rekrutacja była dwuetapowa, pierwszy etap polegał na preselekcji wniosków, drugi zaś na pogłębianej, indywidualnej diagnozie klienta. W drugim etapie bezrobotny spotkał się z lekarzem, psychologiem i doradcą zawodowym. Celem tych spotkań było stworzenie Planu Rozwoju Osobistego (PRO), po to by móc jak najlepiej wskazać obszary w których trzeba pomóc bezrobotnemu. Po rekrutacji przystępowano do zajęć z wprowadzenia klienta na rynek pracy, czyli realizacji PRO. Zajęcia polegały nie tylko na treningu- nabywaniu umiejętności, ale także na coachingu- wykorzystaniu umiejętności. Po zakończeniu zajęć specjaliści pomagali nawiązać kontakt z pracodawcą i wspierali klienta przez pierwsze miesiące pracy. Pomagali rozwiązywać problemy związane z nowym miejscem zatrudnienia.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Z 32 uczestników 80% znalazło pracę. Po 15 miesiącach 90% z nich posiadało ją nadal. Program otrzymał także nagrodę w europejskim konkursie Regio Stras.

**Nazwa praktyki:** Ekon Dla Niepełnosprawnych

**Miejsce wdrożenia:** Warszawa-dzielnica Ursynów

**Kto realizował?** EKON Stowarzyszenie niepełnosprawni dla środowiska

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Trudności ze znalezieniem pracy przez osoby niepełnosprawne fizycznie i psychicznie.

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Środowisko pracy

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Osoby niepełnosprawne fizycznie i psychicznie.

**Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Celem jest aktywizacja zawodowa i tworzenie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych w sektorze związanym z ochroną środowiska i na otwartym rynku pracy

**Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** damy pracę wykluczonym społecznie, **TO** damy im szansę na zarobienie pieniędzy i utrzymanie się, chociaż częściowe **I DZIĘKI TEMU** pomożemy im ponownie się zaktywizować.

**Jakie były nakłady?**

Fundacja Ekon działa dzięki firmie Ekon która zatrudnia podopiecznych.

**Jakie podjęto działania?**

Stowarzyszenie Ekon założyło firmę która zatrudnia osoby niepełnosprawne przy segregacji i zbieraniu odpadów. Fundacja pomaga także w znalezieniu innej pracy.

### **Jaki był harmonogram?**

Jest to codzienne działanie fundacji i firmy.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Ekon zatrudnił do tej pory blisko trzysta niepełnosprawnych psychicznie i wykluczonych społecznie osób, które przez lata zapracowały sobie na zaufanie mieszkańców Ursynowa.

Warto także zwrócić uwagę na istotny wniosek z badań – wielu respondentów sugeruje, że obecny system pomocy społecznej paradoksalnie utrudnia aktywizację zawodową, ponieważ kryteria dochodowe, od których uzależnione jest otrzymanie świadczeń sprawiają, że podejmowanie pracy (często nisko płatnej), powoduje utratę zasiłków, w tym także utratę prawa do mieszkania socjalnego, a na legalną pensję „wchodzi komornik”. W konsekwencji premiowana jest bierność – „nic nie robię, dostaję wsparcie, bo jak coś będę robił, to w konsekwencji zarobię mniej, lub niewiele więcej, niż nic nie robiąc”.

Nieco tę sytuację ma zmienić wprowadzana od przyszłego roku tzw. ustawa „złotówka za złotówkę”, zakładająca że świadczenia zostaną obniżone o taką kwotę, o jaką dana osoba przekracza próg dochodowy. Mechanizm ten warto także rozszerzyć na działania realizowane na poziomie Miasta, w tym także polityki mieszkaniowej.

Jednym z głównych wniosków z badania jest stwierdzenie, że potencjał lokalnych przedsiębiorców do partycypacji w zmianach społecznych na badanym obszarze jest ograniczony. Dlatego postulujemy przede wszystkim sięganie po rozwiązania z zakresu ekonomii społecznej, w której to prywatni aktywiści, innowatorzy, liderzy prowadzą działalność przynoszącą dochód, ale której celem jest nie tyle akumulacja kapitału, ile realizacja ważnych społecznie celów. Przykładem mogą być spółdzielnie socjalne osób prawnych, które swoim większym potencjałem instytucjonalnym zwiększają szanse na powodzenie przedsięwzięcia. W celu wsparcia powstawania i dalszej działalności takich inicjatyw powołano sieć Ośrodków Wsparcia Ekonomii Społecznej (OWES). W chwili obecnej OWES działające na terenie woj. łódzkiego uzyskały akredytację Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, poświadczającą realizację usług wysokiej jakości i są uprawnione do ubiegania się o środki na swoją działalność w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020. Wydaje się istotne, aby działalność OWES na terenie Łodzi objęła w szczególności rewitalizowane obszary. Ważne jest wskazanie tych priorytetów we współpracy zarówno z OWES, jak i Regionalnym Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, które odpowiadają za koordynację działań w obszarze ekonomii społecznej w regionie.

Przykładem takiej działalności mogą być też prywatne fundusze mikro-pożyczkowe, np. KIVA (organizacja założona przez Jessicę Jackley, autorkę książki [CLAY WATER BRICK: Finding Inspiration From Entrepreneurs Who Do the Most With the Least](#)). Fundusz taki działa na zasadzie podobnej do systemu mikropożyczek komercyjnych (krótkoterminowych, udzielanych poza systemem bankowym), ale jego celem jest wspieranie tanim, łatwiej dostępnym kredytem pomysłów na małą działalność biznesową ludzi, którzy żyją w środowiskach defaworyzowanych (np. pożyczka na zakup podstawowych narzędzi dla „pana złotej rączki” czy naczyń kuchennych dla osoby planującej prowadzić sprzedaż domowych obiadów).

Jeżeli chodzi o przedsiębiorców typowo komercyjnych, działających już na terenie Łodzi, to wydaje się, że ważną formą działalności adresowaną do nich i realizowaną wspólnie z nimi, powinny być akcje informacyjne i edukacyjne związane z przełamywaniem stereotypów na temat osób mieszkających na badanych terenach, zwłaszcza w kwartale 1. Chodzi o to, aby pracownicy z tego obszaru byli traktowani, jako osoby wartościowe o takim samym potencjale dla firmy, jak inne osoby szukające pracy.

### **Środowisko życia (dostęp do usług)**

Mieszkańcy badanego obszaru nie narzekali na fizyczny dostęp do usług (np. brak szkół czy przedszkoli w okolicy). W wielu wywiadach, zwłaszcza z osobami dotkniętymi zadłużeniem, dało się jednak zrozumieć, iż dla wielu osób problemem jest świat procedur, regulacji, świat zasad i mechanizmów działania biurokracji. Warto zatem rozważyć stworzenie w badanych obszarach punktów porad prawnych dla osób potrzebujących. Działania te należy zintegrować z prowadzonymi obecnie na poziomie krajowym (ustawa o poprawie dostępności do usług prawniczych) oraz z dodatkowymi szkoleniami dla pracowników instytucji publicznych, dotyczącymi poprawy standardów obsługi osób z problemami, które wymagają znacznie więcej zaangażowania po stronie urzędnika, niż „przeciętni” interesanci przychodzący do urzędu.

**Nazwa:** Skorzystaj z porady-rozwiąż swój problem!

**Miejsce wdrożenia:** Powiat Czulchowski i Sępoleński

**Kto realizował?**

Miasto i Gmina Debrzno, gmina Czarne i Czulchów, OPS w Czarnem, Stowarzyszenie „Dorośli – Dzieciom” w Sępólnie Krajeńskim oraz Zakłady Karne

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Brak dostępu do usług prawnych

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Środowisko Życia

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Mieszkańcy powiatów oraz osadzeni w Zakładach Karnych. Wszyscy którzy nie potrafią sami rozwiązać swoich problemów prawnych.

#### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Celem było zapewnienie, na okres 34 miesięcy, mieszkańcom oraz osadzonemu szerokiego dostępu do dobrej jakości bezpłatnego poradnictwa obywatelskiego.

#### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** zorganizujemy bezpłatne porady prawne, **TO** udostępniemy pomoc najbardziej potrzebującym i często rozwiążemy ich podstawowe problemy **I DZIĘKI TEMU** pomożemy im w wychodzeniu z ubóstwa.

#### **Jakie były nakłady?**

Projekt realizowany był w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet V. Dobre rządzenie, Poddziałanie 5.4.2. Rozwój dialogu obywatelskiego - „Tworzenie i wdrażanie programów z zakresu poradnictwa prawnego i obywatelskiego”.

#### **Jakie podjęto działania?**

Porady/ informacje obywatelskie udzielane były w Biurze Porad Obywatelskich i w 6 Punktach Poradnictwa Obywatelskiego w terenie: Czarnem, Człuchowie, Sępólnie Krajeńskim, Zakładach Karnych w Czarnem, Koronowie i Szczecinku.

Uczestnicy Projektu mogli uzyskać poradę obywatelską w zakresie: spraw mieszkaniowych, rodzinnych, świadczeń socjalnych, świadczeń z ubezpieczenia społecznego, zatrudnienia i bezrobocia. Wszystkie porady były bezpłatne.

#### **Jaki był harmonogram?**

Program trwał 34 miesiące od 11 lutego 2011 do listopada 2013.

#### **Czy wiemy coś o efektach?**

Takie działania zawsze przynoszą zamierzone efekty, gdyż normalnie ubogich mieszkańców nie stać na porady prawne.

Jeżeli chodzi o środowisko życia, to wydaje się także, iż wyzwaniem jest tworzenie bardziej zrównoważonych wspólnot, korzystających w wolnym czasie z miejsc wspólnych, z przestrzeni publicznej rozumianej jako miejsce spotkania i integracji lokalnej społeczności. Z wywiadów wynika bowiem, iż z perspektywy lat społeczności są coraz mniej zintegrowane, a silne, dobre relacje zaczynają się ograniczać do najbliższych sąsiadów bądź (w odniesieniu do kapitału wiążącego) tworzą się w środowiskach tzw. chłopców lub osób z problemami.

**Nazwa praktyki:** Blok, podwórko, kamienice - ożywiły się dzielnice

**Miejsce wdrożenia:** Warszawa, prawobrzeżne dzielnice

**Kto realizował?**

Miasto Stołeczne Warszawa razem ze Stowarzyszeniem "Wspólne Podwórko", Stowarzyszeniem na rzecz poprawy środowiska mieszkalnego "Odblokuj" i Stowarzyszeniem Monopol Warszawski.

### **Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Wykluczenie społeczne mieszkańców prawobrzeżnych dzielnic (Targówka, Pragi Północ i Pragi Południe).

### **Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Środowisko Życia i Wartości

### **Jakie grupy objęto działaniem?**

535 osób (280 kobiet i 255 mężczyzn) zamieszkałych na obszarach kryzysowych trzech prawobrzeżnych dzielnic Warszawy (Targówka, Pragi Północ i Pragi Południe).

### **Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Integracja i przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu.

### **Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** stworzymy, odtworzymy przestrzeń publiczną oraz zorganizujemy zajęcia dla mieszkańców w niej, **TO** ludzie po pierwsze, chętniej będą spędzać tam wolny czas, a po drugie poznają się **I DZIĘKI TEMU** zwiększą się więzi społeczne między sąsiadami i zwiększy się ich zaangażowanie w życie lokalne.

### **Jakie były nakłady?**

Całkowita wartość programu wynosiła 1 886 498,90 zł, w tym 1 569 353,90 zł pochodziło z Europejskiego Funduszu Społecznego. Program był realizowany w ramach Priorytetu I Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007-2008.

### **Jakie podjęto działania?**

Różnego rodzaju działania przeprowadzono na 35 praskich podwórkach. Stworzono 5 ogródków ekologicznych, 2 kluby młodzieżowe, klub integracji społecznej oraz poradnia rodzinna. Miasto st. Warszawa było liderem projektu, ale wszelkie działania w terenie wykonywały trzy stowarzyszenia, które były partnerami projektu.

### **Jaki był harmonogram?**

Program trwał od października 2011 do grudnia 2012 i nie był powtarzany.

### **Czy wiemy coś o efektach?**

Ewaluacja projektu pokazała, że po pierwsze takie programy nie mogą być jednorazowe, krótkofalowe, a po drugie nie mogą być realizowane bez zaangażowania mieszkańców. Najlepsze efekty w ramach programu zostały osiągnięte tam, gdzie inicjatywa wyszła od mieszkańców. O rekrutacji do tego rodzaju programu muszą decydować mieszkańcy



**Nazwa:** Seniorze nie jesteś sam

**Miejsce wdrożenia:** Sochaczew

**Kto realizował?**

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Wykluczenie społeczne osób starszych

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Wartości i Środowisko Życia

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Osoby starsze, po 60 roku życia.

**Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Celem było umożliwienie uczestnictwa w życiu publicznym osobom starszym oraz nabycie przez nich nowych kompetencji społecznych.

**Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** zorganizujemy system informacji wsparcia seniorów oraz stworzymy im miejsca do spotkań, **TO** dowiedzą się jak spędzać czas i będą mieli gdzie **I DZIĘKI TEMU** zaktywizujemy ich.

**Jakie były nakłady?**

Działania opierały się na wykorzystaniu zasobów kadrowych i materialnych wielu partnerów, dzięki połączeniu sił i środków możliwe było zrealizowanie tego projektu.

**Jakie podjęto działania?**

Po pierwsze opracowano Gminny system aktywności Seniorów- zebrano w jedno miejsce oraz zaczęto nagłaśniać projekty które miały na celu wspierać seniorów. Następnie stworzono: Klub Seniora, Kawiarenkę Seniora, Punkt Informacyjny Seniora i Uniwersytet Trzeciego Wieku

**Jaki był harmonogram?**

Budowa formalnych i nieformalnych systemów wsparcia była prowadzona w 2008 roku, stworzone systemy używane są do teraz.

**Czy wiemy coś o efektach?**

Stworzono sprawniejszy i kompleksowy system aktywizacji i wsparcia seniorów. Zaktywizowano szeroką grupę seniorów: na wykłady średnio przychodzi około 120 osób a na spotkania integracyjne organizowane kilka razy w roku przychodzi od 150 do 200 osób.

**Nazwa praktyki:** Budowanie lokalnej, kompleksowej sieci oparcia społecznego dla osób z zaburzeniami psychicznymi oraz niepełnosprawnych intelektualnie

**Miejsce wdrożenia:** Powiat Okulski

**Kto realizował?**

Powiat Okulski

**Jaki był problem, na który odpowiada interwencja?**

Nieskoordynowane działania w zakresie współpracy i wsparcia na rzecz osób niepełnosprawnych psychicznie oraz brak opracowanego lokalnego programu zwiększenia dostępności i zmniejszenia nierówności w dostępie do różnych form psychiatrycznej opieki środowiskowej i zdrowotnej.

**Jakiego wymiaru zdolności do integracji społecznej dotyczyły działania?**

Środowisko życia

**Jakie grupy objęto działaniem?**

Osoby niepełnosprawne psychicznie.

**Jaki był cel wdrożenia interwencji?**

Głównym celem projektu była inkluzja społeczna osób z problemami zdrowia psychicznego oraz przeciwdziałanie dyskryminacji.

**Jaki był założony mechanizm interwencji?**

**JEŚLI** skoordynujemy działania w zakresie wsparcia osób niepełnosprawnych psychicznie i opracujemy program zwiększania dostępności do usług, **TO** efektywniej wykorzystamy programy które już istnieją i będziemy wiedzieć czego nam jeszcze brakuje **I DZIĘKI TEMU** efektywniej pomożemy niepełnosprawnym psychicznie.

**Jakie były nakłady?**

Program był wieloetapowy i bardzo złożony, dlatego trudno wymienić liczbę zatrudnionych osób.

**Jakie podjęto działania?**

Program składał się z różnych komponentów które miały na celu: ułatwić dostęp do rekreacji, kultury i turystyki, pomóc w reaktywacji zawodowej.

W ramach projektu prowadzone były różnorodne działania. Zostały opracowane analizy oferowanych w Polsce usług z zakresu rehabilitacji społecznej. Powstało osiem opracowań dotyczących następujących grup osób niepełnosprawnych: głuchych i niedosłyszących, niewidomych i słabowidzących, głuchoniewidomych, z dysfunkcją narządu ruchu, z autyzmem, ze stwardnieniem rozsianym, z upośledzeniem umysłowym, z chorobami psychicznymi.

**Jaki był harmonogram?**

Program trwał od 2005 do 2011 roku

**Czy wiemy coś o efektach?**

Program został wyróżniony nagrodą „Samorząd Równych Szans 2012”

Podsumowując tę część rekomendacji, warto jeszcze raz podkreślić, że wiele spośród postulowanych inicjatyw, bądź działań podobnych, jest realizowanych w Łodzi. Wyzwaniem dla władz miejskich jest skatalogowanie tych działań, udrożnienie przepływu informacji między różnymi aktorami zmian, stworzenie być może bazy wiedzy, która pozwalałaby, zwłaszcza instytucjom pozarządowym, orientować się w tym co i gdzie było realizowane, aby lepiej profilować ofertę, władzom zaś umożliwiłaby rozeznanie w skali i rozkładzie potrzeb, aby bardziej efektywnie tworzyć system zachęt do działania bądź w sposób bardziej celowy kontraktować usługi społeczne do NGO.

## 9. Bibliografia i źródła

1. Atkinson A., Marlier E. (2010), *Analysing and Measuring Social Inclusion in a Global Context*. New York: DESA United Nations.
2. Baker J., Schuler N. (2004), *Analyzing Urban Poverty A Summary of Methods and Approaches*. World Bank Policy Research Working Paper 3399.
3. Bianchini F., Dawson N, Evans P. (1992), *Flagship Projects in Urban Regeneration*, [in:] P. Healy, S. Davoudi, M. O'Toole, S. Tavsanoglu, D. Usher (ed.), *Rebuilding the City: Property-led Urban Regeneration*, E. & F. N. Spon, London.
4. Bukowski, A., Jabłońska B., Smagacz-Poziemska, M. (2007), *Wykluczone sąsiedztwa. Społeczne Aspekty Rewitalizacji w Przestrzeni Wielkiego Miasta*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków: Wydawnictwo Rabid.
5. Bunio-Mroczek P., Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Wczesne rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym-WZLOT*. Wydawnictwo Biblioteka, Łódź.
6. Czapiński J., Panek T. (red.) (2005-2013), *Diagnoza Społeczna 2005-2013, Warunki i jakość życia w Polsce (2005-2013), Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie*.
7. Domański B. (2000), *Restrukturyzacja terenów przemysłowych w Miastach*, [w:] Z. Ziobrowski, D. Ptaszycka-Jackowska, A. Rębowska, A. Geissler (red.), *Odnowa miast. Rewitalizacja, rehabilitacja, restrukturyzacja*, Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej, Wyd. Politechniki Śląskiej, Gliwice.
8. Dymicka, M. (2005), *Rewitalizacja zdegradowanych struktur miejskich w warunkach społecznego dialogu* [w:] Parteka, T. (red.): *Transformacja zdegradowanych struktur przestrzennych metropolii polskich*. Biuletyn KPZK PAN, Vol. 223, Warszawa: KPZK PAN.
9. Firlit-Fesnak, G., Szyłko-Skoczny, M. (2008) *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
10. Giambona F., Vassallo E. (2013), *Composite Indicator of Social Inclusion for European Countries*. *Social Indicators Research*, 116, 269-293.
11. Golczyńska-Grondas A., Holets N., Petelewicz M., Starzyńska D. (2010), *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego – WZLOT*. Wydawnictwo Biblioteka, Łódź.
12. Gorgoń J., Starzewska-Sikoroska A. (2007), *Scenariusze modelowych przekształceń terenów zdegradowanych*, [w:] Starzewska-Sikorska, A.(red.), *Instrumenty zarządzania rewitalizacją zdegradowanych terenów przemysłowych oraz obszarów odnowy miejskiej*, Białystok, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko.
13. Green M., Moore H., O'Brien J. (2013), *Rozwój społeczności lokalnych w oparciu o zasoby. Model ABCD w praktyce*, Centrum Aktywności Lokalnej CAL.

14. Green M., Moore H., O'Brien J. (2013), Rozwój społeczności lokalnych w oparciu o zasoby. Model ABCD w praktyce, Centrum Aktywności Lokalnej CAL (wydruk i tłumaczenie).
15. Grotowska-Leder J. (2011) Zaradny czy bezradny? Strategie życiowe współczesnych Polaków w świetle wybranych wyników badań ogólnopolskich. Zeszyty Naukowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Nr 9, ss. 179 – 199.
16. Grotowska-Leder J. (red.) (2014), Więzy społeczne, sieci społeczne w perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
17. Gulczyńska A. (2013), „Chłopaki z dzielnicy” Studium społeczno-pedagogiczne z perspektywy interakcyjnej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
18. Herbst K. (2008), Społeczny sens rewitalizacji, *Ekonomia Społeczna* Teksty, [www.ekonomiaspoleczna.pl](http://www.ekonomiaspoleczna.pl).
19. Ilmarinen J, Tuomi K.(2004), Past, present and future of work ability, [w:] Ilmarinen J., Lehtinen S (red.), Past, Present and Future of Work Ability, People and Work, Research Reports 65, Helsinki: Finnish Institute of Occupational Health, s. 1–25.
20. Ilmarinen J. (1999), Ageing workers in the European Union – Status and promotion of work ability, employability and employment, Helsinki: Finnish Institute of Occupational Health, Ministry of Social Affairs and Health, Ministry of Labour.
21. Jadach-Sepiolo A., Czenczek K., (2014), Mierzalne skutki rewitalizacji, Instytut Rozwoju Miast.
22. Jankowski B., Warzywoda-Kruszyńska W.(2010), Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później-WZLOT. Wydawnictwo Biblioteka, Łódź.
23. Kaczmarek S. (2004a), Sprawiedliwość społeczna w przestrzeni a warunki życia w mieście, [w:] Jażdżewska I. (red.): Zróznicowanie warunków życia w mieście XVII Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Łódź, Uniwersytet , Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
24. Kaczmarek S. (2004b), Tereny przemysłowe w Miastach – problem czy wyzwanie? [w:] Słodczyk, J. (red.): Przemiany struktury przestrzennej miast w sferze funkcjonalnej i społecznej, Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
25. Kaczmarek S., 2001, Rewitalizacja obszarów przemysłowych. Nowy wymiar w rozwoju miast, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
26. Kaczmarek T. (2001), Rewitalizacja miast w Polsce na tle doświadczeń europejskich [w:] Billert, A. (red.): Projekt Tempus-Phare – Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast, Collegium Polonicum, Słubice.
27. Kudlińska, I. (2012) Stygmatyzacja społeczna jako strategia dyskursywna biedy i jej rola w procesie wykluczenia społecznego, *Kultura i społeczeństwo*, nr 56/1, ss. 175-189.



28. Labonté R., Abdullahel H., Kauffmann X. (2011), Indicators of Social Exclusion and Inclusion: A Critical and Comparative Analysis of the Literature. Working Papers Volume 2 Number 8. Globalization and Health Equity Research Unit.
29. Liszewski S., C. Young (red.) (1997), A Comparative Study of Łódź and Manchester. Geographies of European Cities in Transition, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
30. Lorens P. (2007), Rewitalizacja miast w Polsce: pierwsze doświadczenia, "Urbanista", Warszawa.
31. Lorens P. (2010), Rewitalizacja miast. Planowanie i realizacja, Wyd. Politechniki Gdańskiej, Gdańsk.
32. Lorens P., Martyniuk-Pęczak J. (red.) (2009), Wybrane zagadnienia rewitalizacji miast. Miasto. Metropolia. Region, Wyd. Urbanista, Gdańsk.
33. Makowiecka M. (2012), Jak opracować mapę zasobów i potrzeb?, dostępne na: [www.osl.org.pl](http://www.osl.org.pl).
34. Markowski T., Kaczmarek S., Olenderek J. (2010), Rewitalizacja terenów przemysłowych w Łodzi. Warszawa : Polska Akademia Nauk, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju.
35. Markowski T., Stawasz D. (red.) (2007), Rewitalizacja a rozwój funkcji metropolitalnych Miasta Łodzi, Wyd. UŁ, Łódź.
36. Marx, I., Nolan, B. (2012). In-Work Poverty. AIAS, GINI Discussion Paper 51
37. Michael Fleming (2012), Legitimizing Urban "Revitalisation" Strategies in Post-socialist Łódź. „East European Politics & Societies” May 2012 vol. 26 no.2 254-273.
38. Mularska-Kucharek M., Wiktorowicz J., (2012), Jakość życia mieszkańców Łodzi. Wymiar subiektywny. Studia regionalne i lokalne nr 2(48)/2012, ss. 92-117.
39. Orłowska, M. (2007) Przymus bezczynności. Studium pedagogiczno-społeczne czasu wolnego bezrobotnych. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN oraz Wydawnictwo APS.
40. Parteka T. (red.) (2005), Transformacja zdegradowanych struktur przestrzennych metropolii polskich, KPZK PAN, Warszawa.
41. Raport z projektu „Jakość życia mieszkańców Łodzi i jej przestrzenne zróżnicowanie” – badanie realizowane pod kierunkiem E. Rokickiej (Uniwersytet Łódzki, 2012).
42. Raporty z projektu „ Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego-WZLOT”.
43. Rogatka K. (2008), Urban revival in the Polish specialist literature, Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu.
44. Stone W., Reynolds M. (2012), Social inclusion and housing: towards a household and local area analysis. AHURI Positioning Paper No. 146
45. Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1998), Życie i pracować w enklawach biedy, Instytut Socjologii UŁ, Łódź.
46. Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1999), (Życie) Na marginesie wielkiego miasta, IS UŁ, Łódź.

47. Warzywoda-Kruszyńska W., Golczyńska-Grondas A. (2010), Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego –WZLOT. Raport końcowy + rekomendacje, Wydawnictwo Biblioteka, Łódź
48. Warzywoda-Kruszyńska W., Jankowski B. (2013), Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
49. Ziobrowski Z. i In. (2000), Rewitalizacja. Rehabilitacja. Restrukturyzacja. Odnowa Miasta, Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej, Kraków.
50. Ziobrowski Z., Jerczewski W. (2009), Rewitalizacja miast polskich - diagnoza, Instytut Rozwoju Miast, Kraków.

### **Raporty Ewaluacyjne, wytyczne i inne**

51. Ewaluacja projektu systemowego pn. „Rewitalizacja społeczna”, realizowanego przez Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.
52. Jak planować proces rewitalizacji społeczno gospodarczej przestrzeni miejskiej?, Pracownia Badań i innowacji Społecznych Stocznia.
53. Katalog dobrych praktyk programów rewitalizacji społecznej opracowany w ramach projektu „Rewitalizacja społeczna”.
54. Krzysztof Herbst, Partycypacja w rewitalizacji, Pracownia Badań i innowacji Społecznych Stocznia.
55. Modelowy standard aktywnej integracji wraz z konkluzjami z pilotażu programów rewitalizacji społecznej, opracowanie powstałe w ramach projektu „Rewitalizacja społeczna” prowadzonego przez Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.
56. Raport z konsultacji dotyczących priorytetowych projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi na lata 2014-2020+

### **Czasopisma**

57. <http://poland-today.pl/magazine/all-issues/issue-6/lodz-revitalising> (s.84).

### **Dokumenty**

- Strategia Rozwoju Kraju 2020
- Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010-2020
- Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030
- Krajowa Polityka Miejska – projekt z marca 2014r.
- Założenia do Narodowego Planu Rewitalizacji 2022
- Ustawa o rewitalizacji – projekt z dnia 24 kwietnia 2015 r.
- Strategia Rozwoju Województwa Łódzkiego 2020
- Strategia Rozwoju Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego 2020+

Strategia Zintegrowanego Rozwoju Łodzi 2020+

Strategia Przestrzennego Rozwoju Łodzi 2020+

Polityka Społeczna 2020+ dla Miasta Łodzi

Polityka Miasta Łodzi dotycząca gminnego zasobu mieszkaniowego 2020+

Wieloletni Program Gospodarowania Mieszkaniowym Zasobem Miasta Łodzi na lata 2012-2016

Założenia do Lokalnego Programu Rewitalizacji Łodzi 2020+

Umowa Partnerstwa

Wytyczne Ministra Infrastruktury i Rozwoju w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014-2020

Regionalny Program Operacyjny Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020

## 10. Załączniki

Załącznik nr 1 – Raport metodologiczny

Załącznik nr 2 – granice Obszaru Pilotażowego (uzgodnione z Zamawiającym)

Załącznik 2: Mapy:

Ze względu na fakt, że dane dotyczące budynków i ich jakość stanowiących pierzeje przylegające do granic Obszaru Pilotażowego, które zostały wliczone do granic poszczególnych obszarów nie zawsze były pełne, na załączonych mapach nie przedstawiano ich szczegółowego rozkładu według badanych cech.

1. Stopa bezrobocia (źródło: dane udostępnione przez Powiatowy Urząd Pracy w Łodzi)
2. Stopa biedy (źródło: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi)
3. Stopa biedy wśród dzieci (źródło: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi)
4. Liczba świadczeniobiorców korzystających z usług opiekuńczych (źródło: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi)
5. Liczba rodzin, korzystających z posiłków dla dzieci finansowanych przez MOPS (źródło: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi)
6. Liczba osób pobierająca świadczenia rodzinne i dodatki mieszkaniowe (źródło: Centrum Świadczeń Socjalnych)
7. Liczba osób pobierająca świadczenia w związku z niepełnosprawnością członka rodziny (źródło: Centrum Świadczeń Socjalnych)
8. Zadłużenie - udział najemców z wyrokiem eksmisyjnym (źródło: Administracja Zasobów Komunalnych)
9. Zadłużenie - średnie zadłużenie lokalu mieszkalnego (źródło: Administracja Zasobów Komunalnych)

## 10. Spis tabel

Tabela 1 Klasyfikacja dokumentów strategicznych, które odnoszą się do rewitalizacji.....	8
Tabela 3 Liczba budynków będących własnością Miasta w Obszarze Pilotażowym.....	92
Tabela 4 Stan lokali mieszkalnych gminnego zasobu mieszkaniowego na terenie Obszaru Pilotażowego .....	105
Tabela 5 Liczba zgłoszonych interwencji w wybranych częściach Łodzi w latach 2013-2015 (wybrane dzielnice).....	109
Tabela 6 Liczba zgłoszonych interwencji w wybranych częściach Łodzi w latach 2013-2015 (w Obszarze Pilotażowym).....	109
Tabela 7 Liczba przestępstw narkotykowych w wybranych częściach Łodzi w latach 2013-2015 (wybrane dzielnice).....	109
Tabela 8 Liczba przestępstw narkotykowych w wybranych częściach Łodzi w latach 2013-2015 (w Obszarze Pilotażowym).....	110
Tabela 9 Charakterystyki bezrobocia według obszarów .....	116
Tabela 10 Charakterystyka bezrobotnych według obszarów.....	116
Tabela 11 Udział długotrwale bezrobotnych i bezrobotnych bez kwalifikacji zawodowych wśród bezrobotnych z całego obszaru pilotażowego z podziałem na grupy wiekowe .....	117
Tabela 12 Udział długotrwale bezrobotnych i bezrobotnych bez kwalifikacji zawodowych według wieku i obszarów.....	118
Tabela 13 Bezrobotni według przyznanych profili pomocy z podziałem na obszary pilotażowe .....	119
Tabela 14 Stopa ubóstwa- odsetek mieszkańców korzystających ze świadczeń pomocy społecznej według obszarów .....	125
Tabela 15 Stopa ubóstwa w poszczególnych grupach wiekowych mieszkańców w każdym z obszarów pilotażowych .....	126
Tabela 16 Struktura środowisk objętych opieką MOPS według obszarów pilotażowych .....	127
Tabela 17 Struktura rodzin z dziećmi objętymi opieką MOPS według obszarów pilotażowych .....	127
Tabela 18 Powody przyznania pomocy.....	128
Tabela 19 Mieszkańcy objęci świadczeniami Centrum Świadczeń Socjalnych.....	130
Tabela 20 Osoby niepełnosprawne i ciężko chore wspierane przez MOPS według obszarów pilotażowych .....	133
Tabela 21 Struktura uczestników badania dotyczącego zadłużeń czynszowych .....	161
Tabela 22 Struktura lokali mieszkalnych w gminnym zasobie mieszkaniowym według obszarów.....	163
Tabela 23 Okres zadłużenia czynszowego w gminnym zasobie mieszkaniowym na Obszarze Pilotażowym (w miesiącach) .....	165
Tabela 24 Analiza SWOT Obszaru Pilotażowego.....	208
Tabela 25 Propozycje rozmieszczenia funkcji społecznych w badanym obszarze .....	218



## 11. Spis rycin

Rycina 1 Struktura grupy respondentów ze względu na obszar zamieszkania .....	81
Rycina 2 Struktura grupy respondentów ze względu na płeć .....	81
Rycina 3 Struktura grupy respondentów ze względu na wiek .....	81
Rycina 4 Struktura grupy respondentów ze względu na aktywność zawodową .....	82
Rycina 5 Struktura grupy respondentów ze względu na formalne wykształcenie .....	82
Rycina 6 Sytuacja rodzinna .....	87
Rycina 7 Długość zamieszkiwania w okolicy, w której przeprowadzane było badanie .....	90
Rycina 8 Ocena stanu technicznego infrastruktury przez mieszkańców obszaru priorytetowego (budynki) .....	93
Rycina 9 Ocena stanu technicznego infrastruktury przez mieszkańców obszaru priorytetowego stan podwórzy, chodników, zieleni i małej architektury .....	94
Rycina 10 Ocena dostępności do różnego rodzaju placówek użyteczności publicznej przez mieszkańców obszaru priorytetowego .....	95
Rycina 11 Ocena dostępności do różnego rodzaju usług przez mieszkańców obszaru priorytetowego .....	95
Rycina 12 Ocena dostępności do transportu publicznego na terenie obszaru priorytetowego .....	96
Rycina 13 Jak mieszkańcy opisują swoją sytuację na rynku pracy? .....	120
Rycina 14 Sytuacja zdrowotna mieszkańców .....	134
Rycina 15 My, czyli... ..	139
Rycina 16 Liderzy wśród badanej społeczności .....	146
Rycina 17 Oni, czyli... ..	148
Rycina 18 Opinie respondentów na temat działań Policji i Straży Miejskiej w badanym obszarze ....	151
Rycina 19 Opinie respondentów na temat rewitalizacji (6 głównych kategorii) .....	155
Rycina 20 Schemat relacji nieformalnych .....	203
Rycina 21 Schemat relacji mieszkańców z instytucjami .....	205

## 12. Spis map

Mapa 1 Rozmieszczenie enklaw biedy na podstawie dostępnej literatury w zestawieniu z Obszarem Pilotażowym .....	35
Mapa 2 Rozmieszczenie instytucji i miejsc świadczenia usług publicznych .....	46